

compactura munitus m. maio 1904

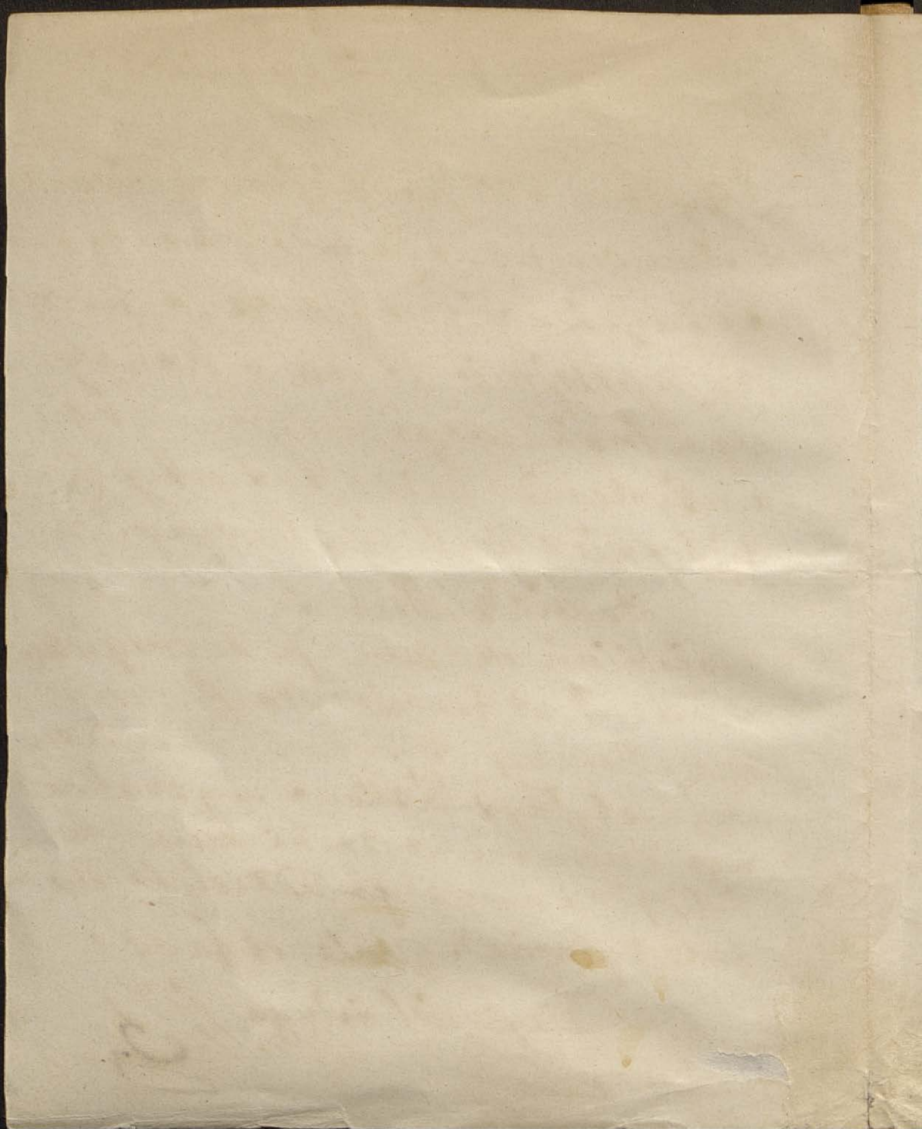
21 Sierpnia 1

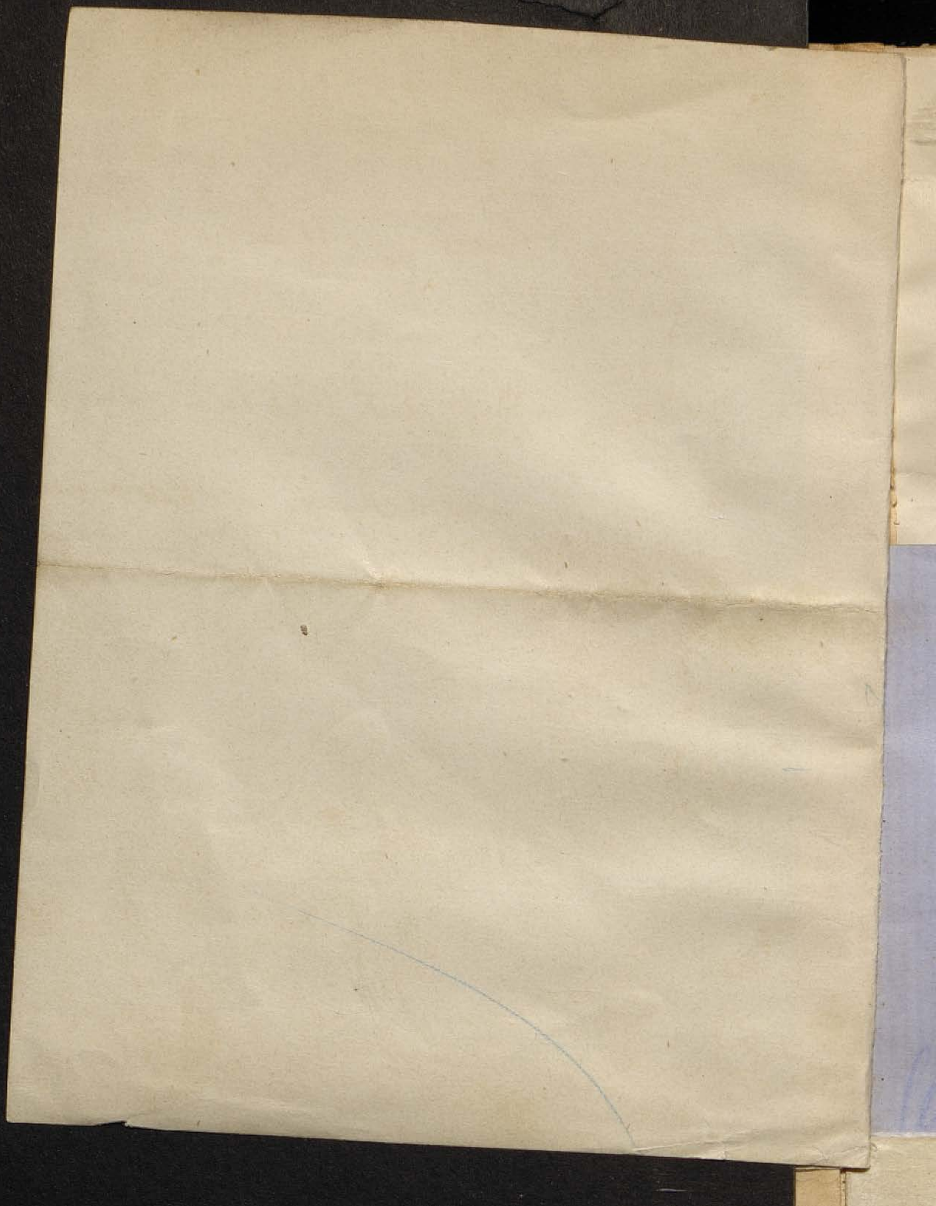
Odsyłam z podziękowaniem volumen Materyałów Statystycznych Afanasiewa, a proszę uprzejmie Pana Maurycego Łaskawego mego kollegi, o użyczenie mi Statystyki guberni Wileńs. Korewy. —

Dowiedziałem się że przed niejakimś czasem p. Korotyński umieścił w Gazecie Warsz. recenzyą Dawnej Akademii mojej. Czy nie byłbyś łaskaw wyszukać tego numeru w archiwum Redakcyi i mnie go udzielić do przeczytania. vale et fave

przyjaciel i sługa

Baliński





11 Grudnia

Maurycy Hrabia Potocki ofiaruje pie-
częć Dziada swojego Ludwika Skumin
Tyszkiewicza jako Hetmana Polnego
W. Ks.twa Litewskiego —

z pamiątek pozostałych w Horodney
w Gubernii Wileńskiej w powiecie
Lidzkim.

Jan Januszkiewicz







WŁADYSŁAW SYROKOMLA.

[pencil: ... 11. ...]

Do Wileńskiej Archeologicznej kommissyi

od członka współpracownika Ludwika Kondratowicza

Mam honor przy niniejszem załączyć do Muzeum następne ofiary.

1. Dziesięć sztuk Rzymskich monet po większej części Adryana cesarza. oddano 8 [illegible]

2. Bóstwo dawnych bałwochwalców Kaukazkich, podarowane mi przez znanego starożytnika Wolańskiego w W. X Poznańskiem. nie oddano [illegible]

3.) Autografy Fleminga i Augusta III.

4.) Ułomek kotka brązowego znaleziony w kurhanie w W X Poznańskiem

L. Kondratowicz



6

WŁADYSŁAW SYROKOMLA.

7

Kochany Panie Maurycy!

Racz mi na kilka dni udzielić Kronik kość. w Oszmianie, Radoszkowiczach i Smorgoniach potrzebne mi do mojej wędrówki.

Pełen najprzyjaźniejszej życzliwości

Wł. Syro

Syrokomla

Mr. Krupowicz

Odsyłam artykuł i mowy — przepraszam żem się opóźnił — wina mojego sługi że niezabrał pakietu, także dziś, we wtorek musiałem go umyślnym sprowadzać.

Przepraszam że w tłomaczeniu mowy nieodnaznaczonego miejsca poczyniłem — zdało mi się, że już nadzieja za nadto- już, i tam końcowy peryod mowy hrabiego mógłby być zmodyfikowany, tembardziej że się ma drukować po polsku i w Warszawie.

Upraszam razem z artykułem przesłać mój wiersz ten co posyłam do Gazety, a mowę Kukolnika łaskawie mi uprzejmą przesłać szanownemu autorowi. —

Korewa.

w posiedzeniu 11 marca



Obowiązki służby nie dozwoliły mnie dzisiaj osobiście zło-
żyć podziękowania Szanownemu Zgromadzeniu, za podniesie-
nie mnie do godności Rzeczywistego członka naszego Towarzystwa.
Pojmuję cały zaszczyt widzieć siebie pośród tylu ludzi głośnych
w dziedzinie nauki; – pojmuję także, bez udanej skromności, że temu
podniesieniu jestem obowiązanym Waszym łaskawym względom
na początki prac moich, – które mnie związały z Wami
Panowie nierozerwanym węzłem nauki i poczuciem pracy dla
dobra ogółu; – i czuję siebie, dzisiaj, podwójnie obowiązanym
usiłować być użytecznym naszemu zgromadzeniu, jeżeli nie
świetnie, to przynajmniej szczerze.

Antoni Korewa

Szanowny Panie! P. Kondratowicz polecił
mi wziąść za pozwoleniem Pana z Muzeum
Kroniki kościołów Niemonajckiego, Duksztań=
skiego i Suderwskiego. Niezastałem Pana
w Muzeum, a tu korekta i drukarnia na
nas czeka i niedaje pokoju. Ponieważ Pan
bywasz w Muzeum zaledwie o dwónastej,
prosiłbym jeśli można, przez kartkę polecić
Kamerdynerowi wydanie, a mnie wskazać
miejsca wyszukania tych kronik na jutro
rano. Sądzę, że to dałoby się zrobić bez biedy;

a Pana Ludwika uwolniłoby od nieszczęścia synów Izraela, którzy idą zawsze w ślady Mojżesza względem Faraona, który idzie o wybawienie czegokolwiek z kraju lub więzie

Cześć!

wzięt 24. lipca

1. Tuderowy.
2. Kiernowa
3. Birsztan.
4. Niemonojców
5. Rukayn
6. Dukszt.

Najniższy sługa

[illegible]

P.S. Kronikę Trocha zostawuj;

[illegible]

Kochany Maurycy,

Jutro prawdopodobnie przyjdzie mi być delegowanym z redakcyi na prelekcyę mineralogiczną Jurkiewicza z tytułu gazeciarskiéj wszechwiedzy. To zajmie czasu od 6éj do 7éj wieczorem. Przyjdź więc albo przyjdźcie z Maciejem po wódnéj.

Czwartek.

W. K. Korotyński

Porto		15		
S. R.	29	72	28	75

Jest to bardzo twarde miejsce. Zdaje się że powinno być: Quamlibet apellatio nem ad nos revocare, in quacunque causa minima, albo infra decem sexagenas habita prohibemus. To co Pan wziąłeś za debere może być decem, ale podkreślone: nima za infra wziąść niepodobna a na minima choćby wziąść za minore, co w grammatyce

średniowiecznej uchodziło, nie ma dosyć ta

sch. Może ta skazówka naprowadzi na

jaki wyraz który mi na myśl nie

przychodzi. Zresztą uderzywszy się w pa

potrzeba, przez konjekturę położyć wyra

dający jaki taki sens.

Ściskam serdecznie

przyjaciel i sług

[illegible]



Szanowny Kochany.

Czytam Chebelskiego – Tam
gdzie założono wstęzieckiego
znajduję na str. 69. Teoda-
ra Ostrogskiego. Że to
jest nasz Fedko nie-
ma wątpliwości – że
pisze się Kniaziem Nie-
świskim, to może
dla tego za jeszcze

Ostroga nieposiadał.
Zresztą u mnie, stosownie
z Swidrygiełłą — czas
wszystko zgadza się —
Śmiało więc możesz na
pisać że ta jest Kniaź
Nieświski później Ostrogski
Przerzuciłem moje <u>buchy</u>
i nie znalazłem nic coby
się temu sprzeciwiało.

Cieszę się z powrotu
do zdrowia, ale nie-
dwygodź jeszcze w tej
fatalnej porze – Kiedy
chwilę wybiorę przyjdę
uścisnąć –

Szczery przyjaciel
14 9bra Malinowski

Wielmożny Maury
Krupowicz
Zdobr.

Do naszych Literatów.

Patrzcie, w naturze wszystko tak zgodne,
I takie piękne, takie swobodne,
I wszystko żyje — kwiaty i drzewa,
Motyl na łące i ptak na drzewie —
I wszystko w koło hymn zgody śpiewa,
Aż serce rośnie przy takim śpiewie. —

—

Czemu wśród ludzi tak mało zgody,
Mało harmonji, mało swobody —
Czemu z nas każdy żyje dla siebie?...
Zazdrości braciom, zawiścią pała?..
Wszakże gwiazd tyle świeci na Niebie,
A każda jasna i każda cała! —

Henryk Merzbach.

Oto są już potęgi Duchów piorunowe 199
Przy naszym kręcą sztandarze;
Agdy go wiatr odwinie - to tak jako wczora
Ludzi którzy grobów strzegą,
Przeraził twarzą Boga żywego -
Przestrachem - Boga Upiora!

X.

Ale kto bracia pogardzi słowem,
Siłą za słowa czerpaną;
Komu dziś w ciele błysnąć niedano,
Kto wierzga dawnym narowem;
Kto dziś nie wstąpi w święte ognisko
Jeno przez oczy ciekawe....
Taki dziś, bracia, pójdzie na sławę -
Jutro na urągowisko...
I to mieć będzie - że gdy my wstajem
Zrzucić gnat co ducha obarczał;
On siedział, głupi, kłamstwa lokajem
I widział prawdę - i warczał.

~~[illegible]~~ d. 8. Lutego 1848. r.

Sessya 11 Kwietnia

Panowie.

Na zwyczajnem posiedzeniu swojem 18 Lutego, raczyliście okazać mi zaszczyt wybraniem mię w poczet swych członków – współpracowników.

Nie zasłużywszy niczym na tak wielki honor ze strony tylu światłych i dostojnych mężów, nie inaczej go sobie muszę tłumaczyć, jak że Panowie sądzicie, iż wsparty waszemi światłemi radami i nauką, przy dobrych z mej strony chęciach, będę z czasem mógł przyjąć udział w pracach zacnego towarzystwa.

Dziękując najserdeczniej za tak pochlebny sąd wasz o mnie, Panowie, proszę przyjąć zapewnienie że, umiejąc oceniać godność którąście mię zaszczycić raczyli, dołożę wszelkich ze swej strony usiłowań, aby nie zawieść pokładanej we mnie nadziei.

Z najgłębszym szacunkiem mam honor być,

Panowie,

waszym uniżonym sługą

J. Miniatt

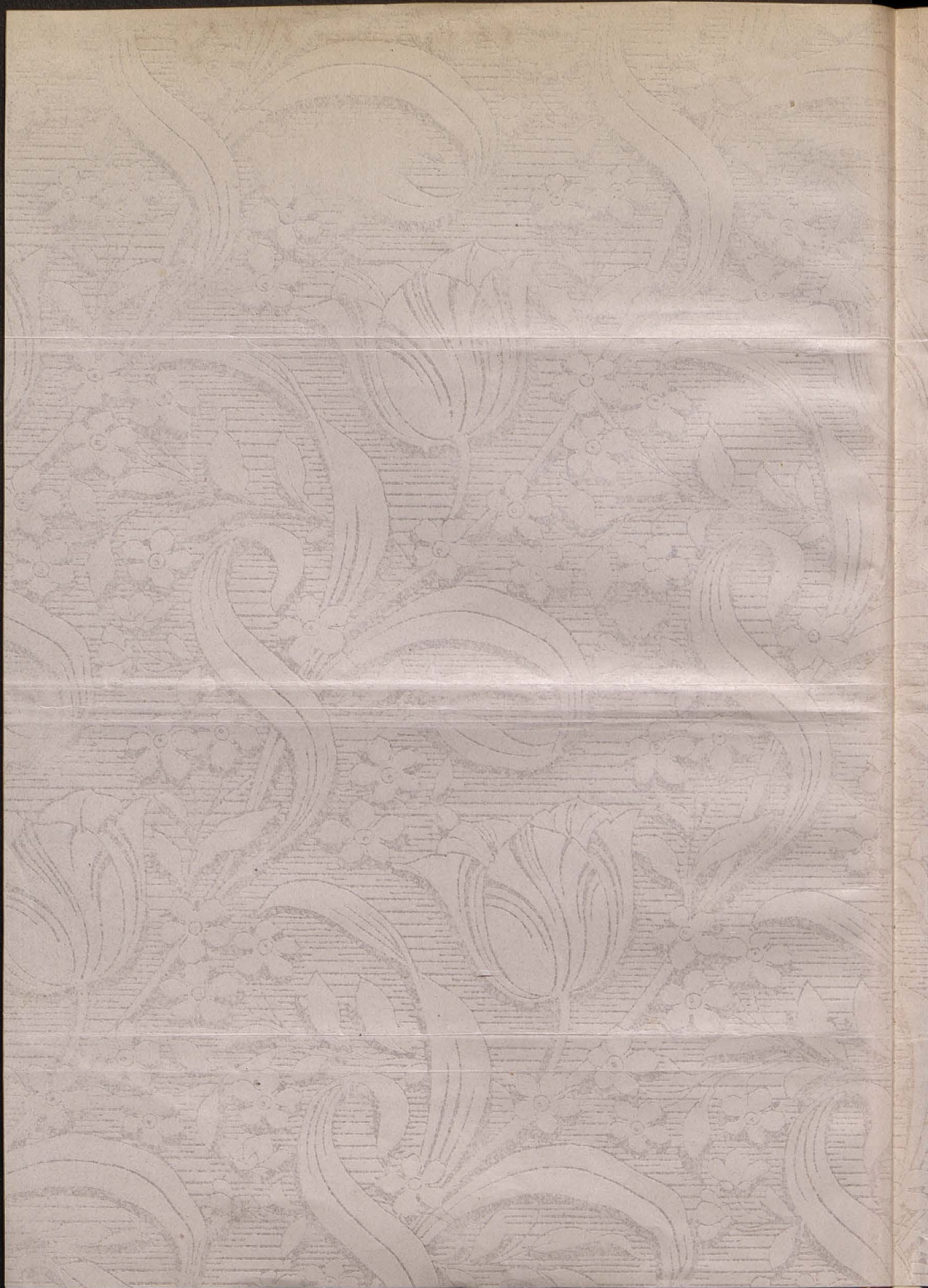
Otrzymano 12 Lipca 20

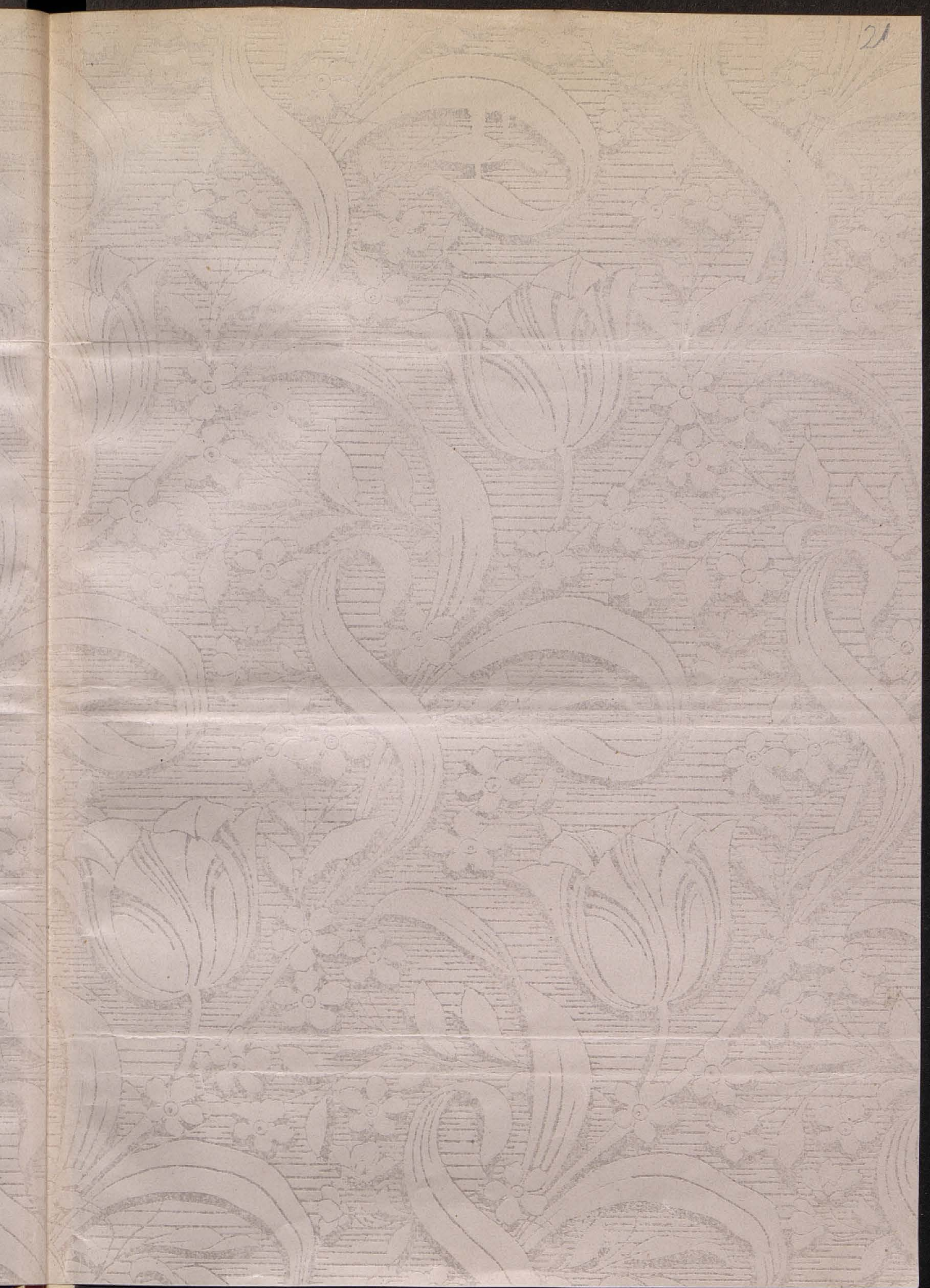
6 Lipca

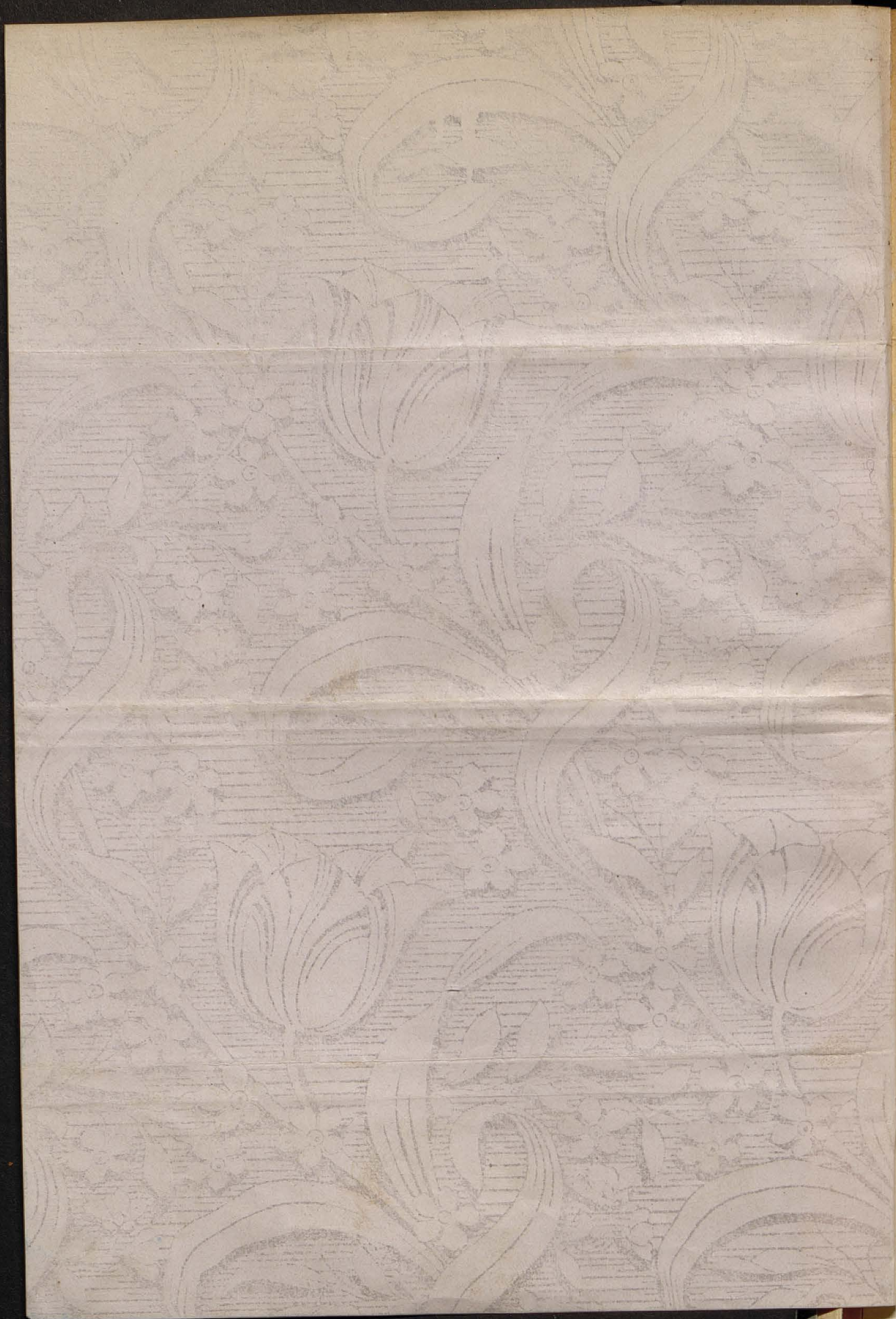
Odesłałem ząb Mamuta w dwóch cząstkach i prosiłbym Pana Hrabiego o przyjęcie [illegible] żebym mógł złożyć osobiście – Pochodzenie nie [illegible] – Zdaje się jednak że z gabinetu [illegible] [illegible] dostał się dydaczni od którego później wyszło – Przyjęło Doktor M. [illegible] Antoni [illegible] krzyżów – Przesyłając najszczersze podziękowanie za tak łaskawe pozwolenie P. Hrabiego obejrzenia wzorów Muzeum

Zostaję z Najgłębszym Szacunkiem P. Hrabiego Dobrodzieja Najniższym Sługą

W. Mięgów







Znaleziony list własnoręczny Adama Czarnockiego (alias Dołęgi Zoriana Chodakowskiego), poświęcam do Muzeum Starożytności Wileńskiego.

Dr. Podbereski.

przytem autograf tegoż.

w mniemaniu, iż wszystko to co sławnego w starożytnościach i ta pamiątka będzie ceną.

[illegible] Szanowny Panie Martynie, przesłał do mnie w sobotę notatkę o tej należności z której [illegible] się [illegible]. — [illegible] [illegible] czekam [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]. — A teraz sam jestem bez [illegible]. Przepraszając za parę dni zwłoki, zostaję zawsze z prawdziwą przyjaźnią

Henryk Sienkiewicz

Czwartek

W niedzielę [illegible] odwiedź mnie jeśli łaska, — a zawsze zastaniesz w mieszkaniu. —

Pan Mościwy Krzyżanowski

20
25
45

Proszę Waszmości Pana Maurycego Kraszewicza oddać Panu Francuzowiczowi jeden exemplarz Skarbca Daniłowicza tom drugi. —

Jan Sidorowicz

[illegible] N. [illegible]

Podług przyrzeczenia – odsyłamy mundur Śgo Stanisława nieboszczyka Dziadka naszego Jędrzeja – z muzeum wileńskiego. –

Śniadecki

Jaśnie Wielmożnemu

Hrabiemu Eustachemu

Tyszkiewiczowi

[illegible]

27

Chowając cześć dla dawnych pamiątek, jak również wiedząc oznaczeniu ich w nauce, umyśliłem zapytać, czy dostojne Towarzystwo posiada w swoich zbiorach monety podobne, lub czy one mieć mogą w zbiorach Jego niejaką wagę, et vice versa.

Po otrzymaniu odpowiedzi potwierdzającej, postaram się przesłać je do Wilna, wrazie zaś przeciwnym Szanowne Towarzystwo raczy nieodpisać, unikając kosztu i fatygi.

Mianowicie numizmat pod № I, jako z czystego srébra i wielkiego kalibru, a więc w ręku Żyda wzbudzający chętkę przetopienia, sądziłem być rzadkim. Następne pod № II, III, są srébrne także; wszystkie zaś 4. starałem się skopijować dokładnie o tyle, o ile tego wymaga proste rozpoznanie monety.

Zostaję, z szacunkiem Litwina

Józef Ratkowski

Moskwa

29 Listopada.

Adress: do Moskwy Uczniowi Uniwersytetu.




SIGIS.III.D.G.REX.POL.M.D.LI.TRUS.PRU.MASO.



I.


SIGIS.III.D.G.REX.POL.M.D.L.


1627

II.


POLONIE


SIGISMVND
PRIM REX
POLONIE

III.


STANISLAUS AUG.D.G.REX POL.M.D.L.


GROSSUS POLON.TRIPLEX.1789.
E.B.

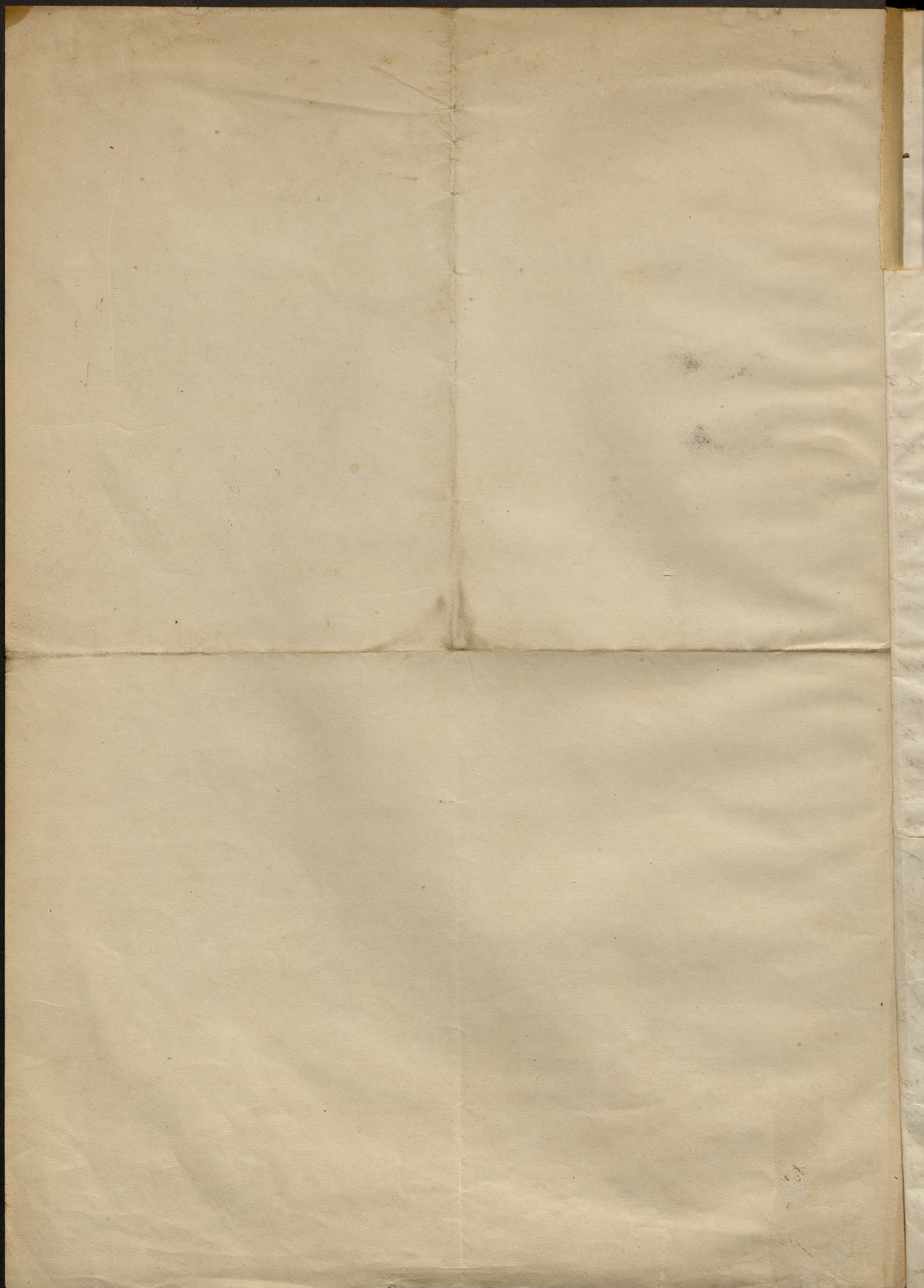
IV.

Do Wileńskiego Naukowego Towarzystwa.

Mam honor przesłać Towarzystwu Naukowemu przy niniejszém exemplarz litografii z własnoręcznym podpisem znamienitego dzisiaj rzeźbiarza naszego. Jest to jedna z pierwszych prób sił młodzieńczych P. Oskara Sosnowskiego, wykonana w 1829^{m} roku. Artysta ten w młodych latach znajomy mnie osobiście, mieszkający z bracią swemi, oficerami Gwardyj w Warszawie, którego jedyném upodobaniem było zbieranie wzorków z żydów tandeciarzy na Pociejowie, litografiję tę z własnoręcznym podpisem w owej dacie na pamiątkę mnie darował. Jakby przeczuwając w tym rysowniku przyszłą znamienitość Krajową, jam ją przechował dotąd w mojej tece. Dzisiaj, kiedy piękna gruppa allegoryczna połączenia Korony z Litwą dłóta tego rzeźbiarza zdobi Muzeum nasze — przy tym znamienitym darze Polskiego Artysty składam

pierwiastkową jego robotę w tym jedynie celu, ażeby przyświadczyła ona publiczności o ile my szanować umiemy każdą aby najdrobniejszą okruszynę talentu artystów Krajowych.

[signature]



Łaskawy Panie Hrabio

Dobrodzieju!

Przeczytałem przysłany mi list P. Kirkora pisany do Hrabiego Dobrodz: w sprawie Teki, i nie dziwię się wcale że ten Pan nie omieszkał przy tej sposobności, chociaż najniewłaściwiej, oświadczyć się ze swą ku mnie niechęcią, która na jakiejś tajemniczej nienawiści oparta, dotąd dla mnie jest zagadką. Temu się nie dziwię bynajmniej, ale zadziwia mię pomału mieszanie rzeczy nienależących do kwestyi, a nadewszystko wystawianie niektórych faktów w nieprawdziwem i nieprzychylnem świetle. Nie wiem dla czego P. Kirkor chce uważać danie odpowiednio za Teki na rachunek Muzeum i to co o którem Pana Hrabiego Dobrodz. prosiłem, za jakąś łaskę dla mnie wyświadczoną lub wyświadczyć się mającą, kiedy owszem ja pragnąłem przez to przyjść w pomoc naszej Instytucyi, która dzięki tylko wysiłkom i prawdziwemu poświęceniu się dla jej dobra Łaskawego Hrabiego prosperować może, nie widząc gotowych pieniędzy za druk złotego JO ks dobrowolnie ustąpiłem, lecz innych które zawsze jakiś czas od P. Kirkora teraz czekam, i za które uiszczenie z wpływów Muzeum teraz Pan byłby zobowiązanym i pomógłby Instytucyi, bez żadnej szczególnej ze swej strony ofiary,

bo zdaje mi się wszystko to jedno dla kasy redaktora Teki, czy exemplarze u niego do pewnego czasu niezrealizowane leżą, czy pożycza on je Towarzystwu które w swoim czasie wartość ich opłaci. Cóż więc w tem wszystkiem widzieć można oto poświęcenia pożytku Instytucyi, której Pan Kirkor chce być przecie najpożyteczniejszym członkiem, jakiejś wymagania niechęci dla jednego człowieka który mu w niczem nie zawinił.

Pan Kirkor powiada dalej w swoim liście do Hrabiego Dob: iż dziwi się dla czego przed wyjściem Pamiętników Archeol: Kom: ja od mych kolegów wymagam zapłaty, i zda się mi że na wyrozumiałość współczłonka Tow: Arch: liczyć może, a następnie że każda drukarnia tobie dzieło wyda, biorąc połowę opłaty exemplarzami.

Sam racz łaskawy Hrabio Dob: wyrzec czy jest w całym powyższym ustępie P. Kir: choć iskierka słuszności i czy przeciwnie nie popełnia on krzyczącej niesprawiedliwości, o mnie podobnie odzywając się. Nie dla Hrabiego ani żadnego, lecz dla zakomunikowania P. Kir: załączam wykaz obrachunków z Muzeum, z którego niech się przekona czy niewyrozumiałość mnie zarzucać można i obojętność na pożytek muzeum. Niech raczy dopatrzyć że z mojemi lichemi środkami robiłem i robię co można, żem dla Muzeum przygotowanie numerów i kozły wziął na siebie, co górą 50 rs wynosi, żem z druku 1ej Części ustąpił dobrowolnie 30 rs, co byłoby jedynym zyskiem drukarni, żem rachował do biblioteki nowej Instytucyi książki

na górą 100 rs z naprawą,

i wiele innych mniejszych robót nie biorę, i dziś właśnie
dla okazania wyrozumiałości dla współczłonków, nie żądam
wypłaty za druk 2go Tomu Pamiętników, summy około
176 rs wynoszącej za 40 form, lecz najskromniej dopomina-
łem się o 10 rs Teki, którémi byłem winien 45 rs i znowu
50 rs. odkwitował z należności od Muzeum i takowym sposo-
bem a nie uciążliwym dla Instytucji po trochu całą na-
leżącą drukarni kwotę skwitował, z której naturalnie
myślę jeszcze coś nawet opuścić, pamiętając że jako
od współczłonka tego pięknego zakładu jakoś ofiara
dla publicznego dobra należy. —
Ostatniej uwagi P. Kir: że każda drukarnia w kosztach dru-
ku takiego dzieła jak Tom 2gi naszych Pamiętników, zacho-
ta potrzeb exemplarzami przyjmie, zdaje mi się że i pod-
nosić nie potrzebuję. Pan Hrabia Dob: wie najlepiej że to
jest czysta decyzja którą mi P. Kirkor za moje bezin-
teresowne chęci dla Muzeum chce zapłacić. Najlepiej
zrobi P. Kir: kiedy z jakiej drukarni otrzyma zawsze układ
co do druku 3ej części Pamiętników naszych, a ja ostatnim
razie jeszcze sam w pewnej części do kosztów druku
tej ostatniej przyczynić się jestem gotów, byle P. Kirk:
wyjednał opłatę nakładu w połowie exemplarzami.
Może Pan Kirkor odmówić P. Hrabiemu, ale to tylko byłaby
to odmowa samemu Hrabiemu Dob:, lecz proszę zważać do
tej sprawy swoje osobiste niechęci ku mnie, kiedy tu by-
najmniej nie o mnie ale o interes Muzeum chodziło, odma-
wiając propozycji Hrabiego, nie mnie P. Kirkor ale Muzeum
szkodzi przecie

i utrudnia mi rozliczenie się o koszta druku.

Poniżej zamieszczam wyliczenie kosztów druku na 40 form Pamiętnika, wynoszą one Rs 176. z których, ponieważ [illegible] P. Kirkor 26 Rs. odstępuję na rzecz tegoż Muzeum jako współczłonek i wielbiciel szczery tej Instytucji. Pozostałe 150 Rs, z których po wyjściu już na świat Tomu 2go, poproszę uprzejmie Szanownego Dobrodzieja o 50 Rs, 50 zaś w Lipcu będą mogły być zabonifikowane a ostatnie 50 w 8bre tegoż Muzeum kłopotu nie przyczyniać, i czynności administracyjnej nie utrudniać, a przez P. Kir. o [illegible] do naszej drogiej Instytucji niebyć bezwiednie posądzanym.

Z najgłębszym zarazem szacunkiem i dawną koleżeńską życzliwością miło mi pozostać

Szanownego Dobrodzieja

najprzychylniejszym Sługą i kolegą

Adam Zawadzki

Nota

1o. 40 form czyli 160 stronic z 2giego Pamiętn. Archeol. à 85k	Rs. 136
2o. 40 form odbicia na 350 ex à 1r	40
	Rs 176
odstępuję	26
należeć będzie	Rs 150.

A. Z.

Zastojąc na służbie we flocie kaspijskiego morza uzbierane przezemnie owady niniejsze i minerały w temże morzu na wyspach i brzegach onego ofiarowuję do Wileńskiego muzeum —

Kollegialny assesor-lekarz A. Dimodryz

1847 r.

Księgarstwo nasze mające na jedynym względzie zysk przedsiębierców, nadało zgubny kierunek literaturze. Żadne dzieło mommentalne nieznajduje nakładzcy, nędzne powiastki lub tłumaczenia książek błahych a nawet szkodliwych, stanowią dziś, z małemi nader wyjątkami, niemal wyłączny przedmiot handlu.

Wszyscy księgarze starając się swoje kapitały, podzielone na drobne cząstki, co najczęściej, a zawsze z ogromnym obracać zarobkiem, odmawiają pośrednictwa w wydawaniu dzieł ważnych istotny pożytek i sławę literaturze przynieść mogących.

W takim stanie rzeczy niżej podpisani, przekonaniem i majątkiem wolni od widoków osobistej korzyści, powodowani jedynie miłością nauki przedsięwzięli wydawać dzieła czysto-historyczne, zalecone gruntownemi badaniami i oparte na zupełnej bezstronności.

Wszakże podołać temu przedsięwzięciu, wymagają-

cemu znacznych nakładów, pojedynczym usiłowaniom naszym byłoby trudno; odwołujemy się zatém do światła i obywatelstwa JW Pana abyś raczył zasilić je przedpłatą.

Załączony programat na Skarbiec Daniłowicza, od którego szereg publikacji rozpocząć zamyślamy najlepiej wskaże, jakiego rodzaju dzieła zamierzyliśmy ogłaszać.

Mikołaj Malinowski



BILET PRZEDPŁATY

NA

SKARBIEC DZIEJÓW LITWY i RUSI LITEWSKIEJ

IGNACEGO DANIŁOWICZA.

W.

opłacił r. sr.

Wilno d. mca r. *Świadczę:*

Eust. hr. Tyszkiewicz
i
Mik. Malinowski.

Wilno. Druk. A. Marcinowskiego. Pozwolono drukować, d. 7 Grud. 1847. Cenzor Jan Waszkiewicz.

Eust. hr. Tyszkiewicz
i
Mik. Malinowski.



BILET PRZEDPŁATY

NA

SKARBIEC DZIEJÓW LITWY i RUSI LITEWSKIEJ

IGNACEGO DANIŁOWICZA.

W.

opłacił r. sr.

Wilno d. mca r. *Świadczę:*

Wilno. Druk. A. Marcinowskiego. Pozwolono drukować, d. 7 Grud. 1847. Cenzor Jan Waszkiewicz.

Jaśnie Wielmożny Hrabio

Dobrodzieju!

Przy pochlebnem ostatniem piśmie JW. Pana, otrzymałem bilet przedpłaty na Skarbiec „Dziejów Litwy i Rusi Litewskiej Daniłowicza"; na prenumeratę pierwszego najchętniej się zgadzając, przy niniejszem mam przyjemność załączyć 15 rs. na dwa Exemplarze wspomnionego dzieła. — Oświadczam razem najszczerszą podziękę moją za pamięć o mnie, oraz za przyjaźne wyrazy

którymi tętnie pismo JWo Pana;-

Proszę być przekonanym, że z duszy rad jestem dopomagać wszystkiemu co nosi piętno talentu i geniuszu, a tem samem ma cechę historycznej prawdy.-

Przy zaręczeniu wyznania wysokiego szacunku jakiego jestem pełen dla -

JW Łaskawego Dobrodzieja
Najniższy Sługa
[illegible]

Lutego 19go dnia
1848 r.
Z. Dołhosza.

Zdziwiła zapewne J.W. Ministra a może i obraziła prośba moja, wyrażona wczoraj przez osobę, której położenie towarzyskie nie upoważnia bynajmniej do mówienia z Nim w przedmiocie tak poufnym i tak żywo Go obchodzącym. Chciej J.W. Minister przebaczyć mi moją niezręczność i śmiałość; powodem tego była nagle mi doniesiona wiadomość że J.W. Minister miałeś wyjechać wczorajszego wieczora; mniemałam że jakimkolwiek sposobem powinnam była uprzedzić wyjazd Jego, wiedząc iż w przejeździe przez Słowno najłatwiej Mu będzie wykonać tę ważną czynność o której wspomniałam. Zbytecznem jest zapewne to przypomnienie, gdyż wiem dobrze i od samego zmarłego, jaka przyjaźń łączyła JW. Ministra z tym niepospolitym, a tak mało dającym się poznać człowiekiem! Zdawało mi się jednak, iż udając się do Niego w tym względzie z całą szczerością, powiem nawet poufnością do jakiej upoważniło mnie zbliżające nas niejako wspomnienie, pełne głębokiego żalu i prawdziwej przyjaźni - jakie zachowałam po zmarłym, zdawało mi się mówię iż czyniąc to nie przechodzę bynajmniej granic śmiałości krótką naszą znajomością zakreślonych. Skoro zatem dowiedziałam się że Szanowny Minister Dobr. bawi tu jeszcze dni kilka, spieszę przeprosić Go za wczorajsze zgłoszenie się i zarazem obszerniej wypowiedzieć treść prośby mojej. S.p. Morawski zostawił w rękopismach wiele prac swoich, mianowicie zaś zbiór powieści o których mi w ostatnich czasach pisał i do których sam największą przywiązywał cenę. Niepotrzebuję mówić JW. Ministrowi jak głęboki, jak niepospolity to był umysł, i jak z wysokiego stanowiska umiał zapatrywać się na ludzi, tych ludzi, których tak pozornie nienawidził, a którym tak chętnie czynił

dobre

dobrze, kiedy najmniejszą do tego znalazł sposobność! Przekonana jestem że Łaskawy Minister Dobr. podzielasz w tem zdanie moje, a to będąc najmilszą osłodą tej smutnej zkąd inąd korespondencyi, uwalnia mnie zarazem od konieczności rozszerzania się nad tym przedmiotem. Te to więc pisma, a mianowicie powieści z predylekcyą przez niego wykończone, o których z mizantropiczną radością mówił mi, że je dopiero „chodząc po kościach moich czytać będą" chciałabym uchować od rozszarpania na części przez wydawców pism peryodycznych, tak chciwie podobne rzeczy dziś nabywających — a zarazem chciałabym aby ich wydaniem w całości porządnem, starannie i jak najrychlej kto się zajął. Wiadomo Szanownemu Ministrowi Dobr. jak mało on się komunikował i jak mało osób wiedziało o pracach jego; sądzę więc iż starania i opieka JW. M. są tu konieczne: Gdyby zaś zatrudnienia JW. Ministra, czyniły mu przejrzenie i uporządkowanie tych pism najmniej uciążliwem i opóźniały ich ogłoszenie, chciej mnie uważać jako zawsze gotową a nawet pragnącą podzielać tej jego pracy, i śmiało pod moim adresem przeszlij mi te papiery, które ja zbiorę i uporządkuję, a nawet druku ich dojrzę troskliwie. Oto jest wszystko co wyrazić chciałam, teraz jeszcze śmiem prosić JW. Ministra, abyś jakkolwiek postąpisz i ktokolwiek zajmie się tem wydaniem, raczył mi łaskawie po wyjeździe swym z Warszawy donieść, w czyjem ręku są te rękopisma, i jaka ich starannego wydania rękojmia. Będzie to dla mnie prawdziwą ulgą w smutku, od którego trudno się obronić znając całą wartość straty jaką przez

śmierć

tego człowieka ponieśli ci, których on zaszczycał prawdziwą swoją przyjaźnią.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

E. Ziemięcka

d. 8 Marca 1854.

300 43

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Lubo niemam praw utrudzania Szanownego Pana, dobroć JWgo jednak ośmiela mię do prośby o wypisanie sposobu datowania używanego w dyplomatach słowiańskich. Jeżeliby ten sposób był zanadto komplikowany i wymagał długich wykładów to przynajmniej proszę nam wynotować jak się pisały np lata 1518 – 1634. 1548 – itp. kilka dat dla przykładu. Przepraszam powtórnie za mą śmiałość i wyznaję mój prawdziwy szacunek

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

uprzejmy sługa

Wł Syrokomla

Wilno d. 1º wrześ. 1854.





Wielmożnemu

Krupowiczowi

WW Sędziemu Pawłowi, Dobrodziejowi

w miejscu



Niżej podpisany przyjąłem od Wielmożnego Krupowicza Wice-Dyrektora Archiwum Głównego, Rękopismów należących do JW^{go} Hrabi Władzimierza Platera, trzy sztuki to jest: Akt sejmu Warszawskiego roku 1580, za Stefana Batorego, drugi Korespondencyje tegoż króla, trzeci Dyaryjusz Seymowy Moskiewskiej: wszystkie w kopijach zdjętych w Bibliotece Cesarskiej St. Petersburskiej, — do przejrzenia które to rękopisma na każde wezwanie oddać obowiązuję się. Dattum w Wilnie d. 14 Sierpnia Roku 1856.

Michał Baliński



№ 35

Do № 21 podług katalogu

6 Września

Do Archeologicznej Wileńskiej Kommissyi

Wszystkie dokumenta i wszystkie prawie papiery Plebanii Dzięciołskiej równie z postąpieniem jej funduszu ziemnego na skarb odesłane zostały do Rządu. Przeto na zapytanie Kommissyi Archeologicznej wileńskiej po wszystkich mych bezskutecznych poszukiwaniach względem pomnika z sercem pozłacanem mogę odpowiedzieć tyle tylko, ile o nim jest wzmianki w Inwentarzu miejscowym, gdzie opis jego w tych słowach zamyka się wyrazem: Wprost ambony w słupie wmurowane serce z metalu mosiężnego pozłacane z nadpisem, w którem są złożone serca JOO. Książąt Radziwiłłów, nad zakrystyą zaś w górze trzy portrety Fundatorów tegoż Kościoła. Także niżej serca pozłacanego wprost Ambony w framudze jest Chrzcielnica, do niej drzwiczki są ozdobione dwiema figurami, to jest S. Jana Chrzciciela i Zbawcy Jezusa Chrystusa przyjmującego chrzest w rzece Jordan

Nadpisy na sercu pozłacanem są następne:

Umarł R. 1746 D. 2 Feb.

Ten nadgrobek znaczy gdybyście wiedzieli
Mikołaj Niebu duszę serce światu dzieli
Bo sercem dość wspaniałym gdy powszechnie wsławił
W Niezabudzie na tym miejscu swe serce zostawił
A tak gdy twe żal szczery serce wzrok poruszy
Mów Boże bądź miłościw Mikołaja duszy. –

Umarł R. 1755 D. 23 Xbr.

Jedna krew jedno serce choć śmierć dwoić ucina
Rozdzielić jednak z Ojcem niepotrafi Syna
Więc gdzie Faustyn tam Jerzy ta oba złączenie
Niechże affektem jednym wieczne odpocznienie

[illegible]

O czém mam honor donieść

X. Jan Łatyski Administrator
Kościoła Parafialnego Zdzieciolskiego

Rᵒ 1856
Mca Września
Dnia 3go
Zdzięciol.

52.

23 listopada 1856

49

Wacław Żyliński

Arcybiskup Mohilewski, Metropolita wszystkich Rzymsko-Katolickich Kościołów w Imperjum Rossyjskiém.

Do Muzeum Starożytności i Kommissji Archeologicznéj w Wilnie.

№ 2247.

Załączając przy niniejszem model grobowca s. p. X. Kazimierza Dmochowskiego, Arcybiskupa Mohilewskiego, Metropolity wszystkich R. K. Kościołów w Imperjum, dnia 11. Stycznia 1851. roku zmarłego i pogrzebionego w Petersburgu: ufamy, że Przezacni Członkowie uczonego Towarzystwa, uprzejmém sercem raczą przyjąć tę pamiątkę po współobywatelu swoim i byłym Prałacie Wileńskiéj Katedry.

Przytém łączymy Pasterskie Nasze błogosławieństwo, życząc powodzenia i świetnego postępu w szlachetnych przedsięwzięciach i pracach Waszych. Wilno dnia 22. Listopada 1856. roku.

† Wacław Arcybiskup





Fragen für Herrn S. T. Krupowitsch

1/ Römische Münzen, welche? wo? wann gefunden?
2/ Arabische Münzen desgl. und andere Orientalische
3/ Angelsächsische desgl.
4/ Byzantinische desgl.
5/ Grosse Kettengehänge, ob gefunden? Sind die Ketten mit doppelten Gliedern oder einfachen oder mit gebogenen oder Stangenketten
6/ Waageschaalen, wo gefunden? bitte um genaue Abzeichnung, und um Nachforschung, ob nicht Gewichte dabey waren. Abbildung und ganz genaue Abwägung der einen in der Samml. gefundenen Gewichts mit Zeichen (wo mögl. Abwäg. nach Nürnberger Medicinalgewicht, u. Bemerkung, ob auch Verletzungen am Gewichte sind oder Anrostungen.
7/ Abbildung der Figuren, Idole, und wo möglich genaue chemische Analyse des Metalls.
8/ Darstellung der Gräber-Formen, mit und ohne unverbrannten Leichnamen
9/ Darstellung der alten Befestigungen.

Alles wo möglich verglichen mit meinen Necrolivonicis

Teplitz d. 28. Juli
1857.

Prof. Dr. Kruse.

Szanowny Panie!

Z gorliwości sądząc, z jaką Pan zajmujesz
się losami Komissyi Archeologicznej wi-
leńskiej, mam nadzieję, że Pan z zajęciem
będziesz śledził postępów podobnych zakładów
jeśliby u nas gdziekolwiek powstać miały.
Dla tego też ośmielam się przesłać Panu
dotychczasowy spis przedmiotów Muzeum
Poznańskiego przezemnie sporządzony,
i proszę pokornie o wskazanie uchybień,
jeślim się ich gdzie dopuścił. Z pierwszego
artykułu dowiesz się Pan, zkąd się u nas
wzięło Muzeum; winienem tylko jeszcze
dodać, czem się stało że mnie je powie-
rzono. Ja sam archeologiem nie jestem, jeśli
mnie Pan spytasz o wiadomości archeo-
logiczne; jeśli o chęci, tedy byłbym archeo-
logiem, bo rozmiłowawszy się w numiz-
matyce naszéj (czego dowodem niedawna
polemika o monety dobrzenickie z p. Łu-
kaszewiczem) tym samem i archeologii
oddałbym się z największym zapałem, gdyby
czas i siły były po temu. Lecz czas mój
zbyt jest podzielony: mam obowiązki jako
nauczyciel przy tutejszem Gimnazyum Ka-
tolickiem i to jest moim zawodem.

Mam prócz tego pracy dosyć jako archiwista
dawnych akt w tutejszém tak nazwaném
Archiwum Grodzkiem; praca to bardzo po-
żyteczna i trudno mi się często od niéj oder-
wać. Przytem przysposabiam materyały do
krytycznego wydania Jana Kochanowskiego
o którym kilka rozprawek puściłem w świat
w początku tego roku. Co czasu od tych prac
pozostaje, obracam na rozrywkę, którą mi
przedewszystkiem sprawia archeologia. Z téj
spowiedzi możesz się Pan przekonać, że
wielkich rzeczy po mnie archeologia spodzie-
wać się nie może. Wszakże nie zbywa na
chęciach, a jeśli Panowie archeologowie
nie odmówicie swéj rady, może się to
jeszcze komu na co przyda. Prośba o dobre
rady jest powodem niniejszego listu, przy-
tem życzyłbym sobie, abyś Pan był łaskaw
uwiadomić mnie, czyby Muzea nie mogły
zamieniać dubletów i na jakiéj drodze
to najłatwiejby się dało uskuteczniać. Nie
wiele dotąd mamy, lecz z czasem porośniemy
w pierze.
O Towarzystwie naszém po artykule umieszczo-
nym w Gazecie Warszawskiéj, nie wiele po-
zostaje do powiedzenia. Zamiarem naszym
było zacząć jaknajskromniej i pozostać
w półcieniu dopóki nie będziemy mieli rękojmi
istnienia. Skromności téj nie chciały zn

tamtej osoby niechętne całemu przedsięwzięciu
czy z braku wiary, czy dla pokątnych celów
o które pomówić można śmiało kilku naszych
gazeciarzy, którzy z braku lepszych wiado-
mości umyślili się popisywać się z dowcipem
na koszt Towarzystwa. Na pracownikach
zbywać nam nie powinno, bo mamy pod do-
statkiem ludzi z wyższem wykształceniem.
Na dwutygodniowych posiedzeniach wydziału
historycznego czytano kilka dobrych rozpraw.
Jagielski Andw. czytał o zabytkach sztuki średnio-
wiecznej w Wielkopolsce, Mosbach z Wrocławia
zastanawiał się nad przyczynami, dla któ-
rych dotąd nie mamy dokładnej historyi
polskiej. Ks. Malinowski pędzie czytał o zna-
czeniu a prostego i á pochylonego w odmia-
nie imion i słów polskich. Dr. Szut-
drzyński tygm. oceniał pracę Hanuska
Die alterthümliche Sitte der Angebinde
bei den Germanen, Slaven und Littauern.
Nie wiem, czy Redakcya Towarzystwa uzna
wszystkie te prace za godne ogłoszenia i dla-
tego zechciej Pan nie robić publicznego użytku
z niniejszego doniesienia. Ja czytałem
ocenienie wydania Jana Kochanowskiego,
które zawdzięczamy Turowskiemu, i recen-
zyę tę myślę umieścić w Dzienniku Lwow-
skim.
Wydział nauk przyrodniczych nieco później się

zawiązał; ustanowiono posiedzenia miesięczne, dnia 15 t. m. mówił Felicyan Sypniewski o użyciu Mikroskopu. Na przedmiotach do pracy też nam pono nie będzie zbywać: dość to np. ciekawych rzeczy mieszczą w sobie archiwa grodzkie, miejskie i kapitulne w Poznaniu samym! Dr. Niegolewski zamyśla wydać wszystkie Dyaryusze sejmowe. Z nowin księgarskich ta jedna jest najważniejsza, że rozpoczęto druk Historyi erekcyi kościołów w Wielkopolsce przez J. Łukaszewicza; będzie trzy do czterech tomów.

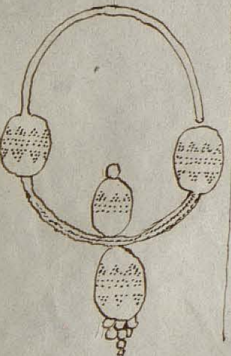
Przepraszając mocno za gadulstwo, które się z nadużyciem Pańskiej cierpliwości dopuścił, przyrzekam na przyszłość większą zwięzłość w wysłowieniu się. Raczy przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku, z którym zostaję Pana Łaskawego

uniżonym sługą

Józef Przyborowski

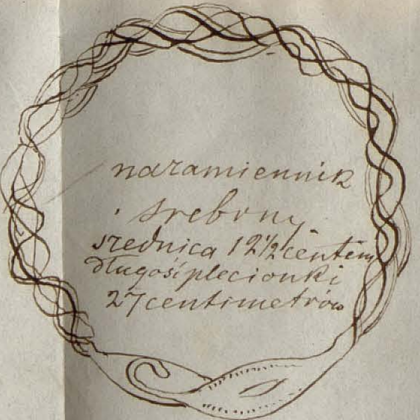
Poznań dnia 22 listopada 1857.

nad Olobokiem



00,54 milimetr.





Pomniki VIII wieku.

Monsieur le Comte

Lorsque j'avais le plaisir de renouer notre connaissance à Lixna dans le courant de l'été passé, Vous me parliez de la société archéologique de Vilna, dont Vous êtes membre et je me permis de Vous proposer de nommer membre honoraire de cette société Mr Frédéric Troyon, archéologue reputé du canton de Vaud, qui s'occupe spécialement d'antiquités slaves, germaniques et celtes, qui a parcouru l'Europe pour faire des fouilles dans les tumuli scandinaves, et germaniques, comme dans les mogili slaves et les kurgani finnoises et mogoles et qui, par ses publications, s'est déjà fait un nom honorable parmi les archéologues. A mon dernier voyage en Suisse j'ai eu le plaisir de revoir Mr Troyon et il m'a chargé de faire parvenir à la société archéologique de Vilna les brochures ci-jointes que je me permets de Vous envoyer Mr le Comte, n'ayant pas l'honneur de connaitre le

président de cette société, laquelle, si elle a véritablement le but d'éclaircir les points litigieuse dans l'archéologie de nos contrées, ne pourrait mieux faire que de se rendre accessibles les connaissances de Mr Troyon en le nommant membre correspondant ou honoraire. Son adresse est: Mr Fréderic Troyon à Bel-air près Chéseaux Canton de Vaud.

Je saisis cette occasion pour Vous renouveler l'assurance de la haute estime avec laquelle j'ai l'honneur d'être

Monsieur le Comte

Lixna ce 10 Dec: 1837.

Votre tout devoué
Jules Baron von der Ropp.

57

Berlin, den 15 December 1857.

An
Ein hochlöbliches Archäologisches Comitée
in
Wilna.

Indem ich mich des erhaltenen hochgeehrten Auftrages Eines hochlöblichen Comité's vom 1ten November in Betreff der Beschaffung gewisser von demselben mir aufgegebenen Bücher hierdurch entledige, knüpfe ich daran die ganz ergebene Bitte um hochgeneigte Entschuldigung wegen Verzögerung der Sendung, welche indeß nicht in meiner Schuld lag, sondern lediglich darin seinen Grund hat, daß der Katalog Biskupów Krakowskich erst nach mehrfach wiederholtem Verlangen mir heut aus Krakau zugegangen ist, indem er hier auf keine Weise zu beschaffen gewesen war. Ich hoffe aber, daß die heut übersandten, in der beiliegenden Rechnung näher specificirten Werke den Beifall Eines hochlöblichen Comités erwerben werden, und würde es mir zur ganz besondern Ehre gereichen, wenn Hochdieselben mir die Besorgung fernerer hochgeehrter Aufträge übergeben wollten, welche ich mit größter Präcision auszuführen mich bestreben würde.

Genehmigen Sie die Versicherung ganz vorzüglicher Hochachtung und Ergebenheit von

W. Behr's Buchhandlung
E. Bock

odebr 10 Stycznia 59

Przez wracającego Henryczka do Instytutu, przesyłam Kochanemu Panu Eustachemu mały zbiór moich Krwi Kamieniczek, które Jemu przynależą, a życząc zdrowia mu, i z porady swojego Boga wszelkiego wszelkiego dobra kończę jako zawsze z prawdziwym uszanowaniem i przyjaźnią

J. Matlewicz

1858/1. 2 Stycz.

Mscis

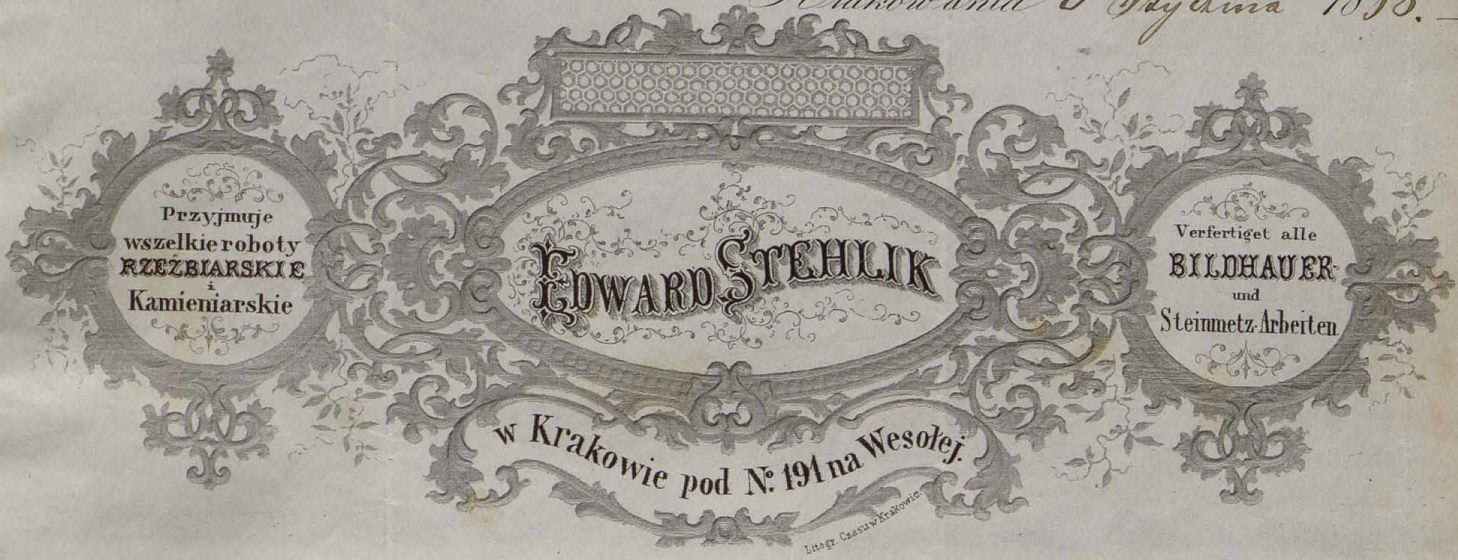
Jaśnie Wielmożny Hrabia

Eustachy
Tyszkiewicz

Prezes Komissyi Archeologicznej i Kawaler
Dobrodziej

w Wilnie

Kraków dnia 3 Stycznia 1858.—



Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Pan Łepkowski pokazywał mi list Jaśnie Wielmożnego Hrabiego z doniesieniem że Księgarz, podobno Zawadzki, odebrał pieniądze dla przesłania mi, za Swiatowida, Kochanowskiego i ich opakowanie.—

Że jednak od owej chwili znaczny przeciąg czasu upłynął, a ja powyższych nie odebrałem,

uważam przeto za najstosowniejsze, udać się do
Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego z prośbą
o łaskawe polecenie, celem przyspieszenia tejże
przesyłki. —

Przy czem mam zaszczyt polecić się łaskawym
względom Jaśnie Wielmożnego Hrabiego
i zostawać

z winnym uszanowaniem
Jaśnie Wielmożnego Hrabi

sługą uniżonym

E Stehlik

63

odebr. 16 Stycznia

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Na odezwę Naukowego Krakowskiego Towarzystwa, przesłaną mnie przez Wileńską Archeologiczną Kommissyą, żądającą ode mnie niektórych objaśnień w przedmiocie rozprawy mojej o Zamkach, Horodyszczach i Okopiszczach na Litwie i Rusi Litewskiej odpowiedziawszy; odpowiedź tę moją, wraz z autentyczną odezwą z Krakowa — składam na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana, jako Prezydenta Naszej Komissyi z prozbą, abyś ją raczył co najrychlej przesłać Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu.

Mam honor pisać się z wysokim szacunkiem
Jaśnie Wielmożnego Hrabi
i Dobrodzieja
Uniżonym
sługą
K. Tyszkiewicz

Konstanty Tyszkiewicz

Łohojsk d. 5 Stycznia
1858ᵒ r.





Odebr. 16 Stycznia.- 65

6 Stycznia 1858 r.

Jaśnie Wielmożny Hrabio,

W czasie mojej bytności w Kownie zwiedziłem Bibliotekę i Gabinety Gimnazium Kowieńskiego. W fizycznym gabinecie znalazłem starożytną furję, z oprawą kościaną misternie wyrobioną; pancerz dobrze zachowany; tarcz, kamieniami wykładany; medal, wyobrażający Marję Teresę, majtki męzkie wkładającą — jest to sarkazm na kobietę, w nie swoje wdającą się. Rzeczy te nie mogą mieć żadnego zastosowania w gabinecie fizycznym; miejsce dla nich jest Muzeum Wileńskie; potrzeba tylko udania się w to Jaśnie Wielmożnego Hrabiego, by Kurator Nauk. Okręgu pozwolił Dyrektorowi Kowieńskiego Gimnazium oddać te rzeczy do naszego zbioru; przetransportowaniem ja sam się zajmę.

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

Sługa K. Dannkiewicz



Odebr. 15 Stycznia 1858 r. 67

Do

Muzeum Starożytności i Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej.

Członka Współpracownika Ks. Józefa Małyszewicza.

W egzemplarzu „Teki Wileńskiej" № 2. karta 187 przez połowę wydarta, więc odsyłam prosząc o cały i spodziewam się że mi to odmówionym niebędzie — prenumerowane pisma, czytam z pilnością i robię z tych kollekcyę; może na liście prenumeratorów znajdzie się kto pro forma (?) temu można wybornie wspomniony egzemplarz posłużyć. —

Nadto do Redakcyi Teki, posyłam wiersz znaleziony w rękopisie p. t. Rozmyślanie Wielkopostne w Polszcze utrapionej — jeżeli Uczony nasz Redaktor, wykwalifikuje na „Imprimatur"

to proszę wspomnieć choć nawiasem o wynalazcy.

Obszywając mrokś № 62 i 63 z 22 Grudnia r.p. zdaje się wypadło 4. sztuk numizmatow, które teraz załączam, polegając na zasadzie „Melius est abundare quam deficere."

Spodziewam się w krótce coś ważniejszego przysłać, z pamiątek narodowych do Muzeum.

Towarzystw Uczonych Członek Korrespondent.

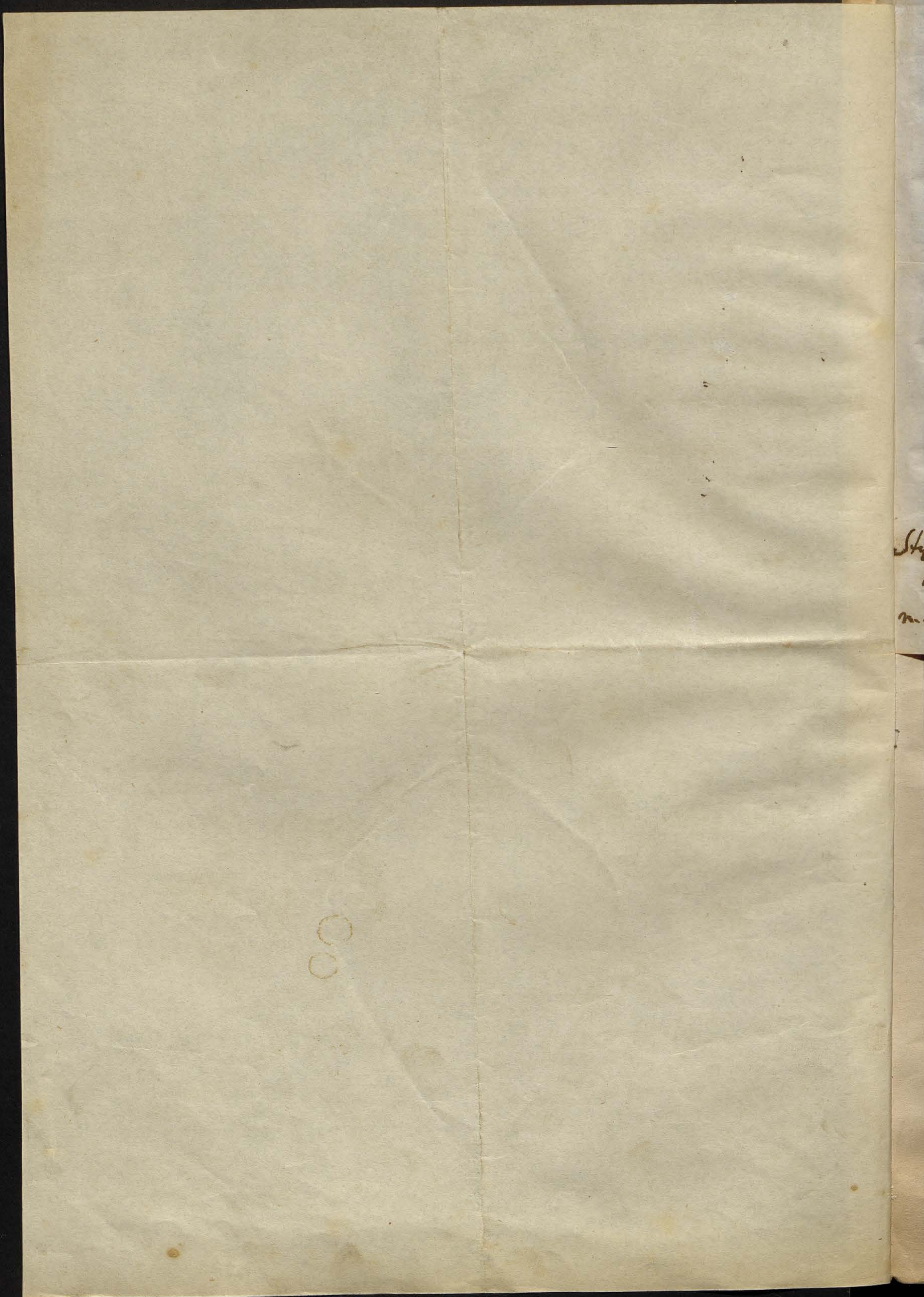
Ks. J. Matyszewicz

№ 15.

Stycznia 8 d. 1858 r.

Niewodnica

pod Białymstokiem.



Odebr. 16 Stycznia 1858

Znalezioną pod podłogą w Zakrystyi Kościoła Poraźskiego żelarną koszulę mam honor przesłać do Muzeum Archeologicznego, jeżeli to można uważać za osobliwość. Stary organista dowodzi, że niegdyś będący przy tym Kościele Ksiądz wkładał na siebie w wielkim poście, — z tego powodu, a najpewniej z przyczyny dawności swojej, podarta. —

X. W. Gąsiorowski Proboszcz i Dziekan Porazki

Stycznia 10 dnia
1858 roku
w. Porazie.




PARIS



9 lutego 1858 roku

Inspektora R.K. Dyecezalnego Saratowskiego Seminaryum.

Saratów.

1858. roku

Stycznia 16. dnia.

N. 7.

Do

Wileńskiego Archeologicznego Litewskich Starożytności Gabinetu.

Wiadomo że czas niejaki, Jezuici po swojej kassacie, zajmowali wszystkie duchowne posady w kolonijach południowej Rossyi i takim sposobem niejeden rękopism, albo jakie rzadkie i ważne dzieło z klasztorów Polski i Litwy, przeniosło się aż nad brzegi Wołgi i pozostało przy tutejszych kościołach, bez żadnego użytku. Przesyłam rękopism z XVII wieku, treści teologicznej, czyli traktat de Jure et Justitia, powstały, jak widać z prelekcyi czytywanych przez jakiegoś księdza Jezuitę D. Z. w nowicyacie krakowskim za rządów Ks. Pawła Mosińskiego i Ks. Tomasza Smagi w r. 1634-1636. Mały to uprawdzie nabytek dla Archeologicznego Gabinetu, ale w niedostatku lepszego i ten upraszam łaskawie przyjąć. Mam jeszcze kilka rękopismów i dawnych dzieł i także kilka numizmatów, które w późniejszym czasie przesłane będą.

Może nikt u nas nie wie, że większa część biblioteki naszego ostatniego króla Stanisława-Augusta, z Najwyższego rozkazu cesarza Pawła 1. darowana była prawosławnemu biskupowi mohilewskiemu, a potem astrachańskiemu Anastazemu Bratanowskiemu i przez niego testamentem przekazana dla Seminaryum prawosławnego astrachańskiego. Kiedy Bóg da żyć i czas pozwoli, mam nadzieję odwiedzić kiedy to miasto i jeślibym w tej bibliotece odszukał co ważnego, o tem dla dobra ogólnego Szanownemu Archeologicznemu Towarzystwu zakommunikować nie zaniecham.

Inspektor Saratowskiego R.K. Dyecezalnego Seminaryum Katedralny Kanonik
Ks. Antoni Rajunieć.



odeb. 23 Lutego 72

Jaśnie Wielmożny Hrabio

Po powrocie mojm do domu z chwilowej nieobecności, miałem radość zastać list JWWHrabiego udzielający mnie nominacyą na członka honorowego Kommissij Archeologicznej i Muzeum Wileńskich.
Nigdy osobistą moją wartością nie zasłużyłem na tyle zaszczytu, i czuję że winienem je tylko osobistej łasce JWWHrabiego. Moje siły są zbyt słabe bym zdołał odpowiedzieć tak sercznemu powołaniu JWWHrabiego, i tylko wdzięcznością potrafię w części się uiścić.

Również

Również dla rodziny mojej wyszłej z łona Litwy powołanie to najznamienitszego Litwina wróciło z chwilą myśli i stosunkiem umysłowym do kraju, z którego czerpał swoj zaszczyt, jest uczuciem pełnym wrażenia.

Kreśląc te wyrazy wdzięczności mojej, osmielam się prosić JWielmożnego złożyć jako Szanowny Jej Prezes, Kommissij Archeologicznej najszczersze moje podziękowanie.

Przytem korzystając z prawa mnie danego, osmielam się przesłać na ręce JWielmożnego Prezesa, do

Muzeum Wileńskiego – Obrazek
wykuty na blaszce Srebrnej
przedstawiający wypadek Histo-
rij Częstochowej. Tem gorliwiej
to czynię iż łączę do posyłki gorące
modły do Obrazu tej Matki S.
naszej Ziemi, któremu my tyle
dowodów Opieki winni, przyłączyć
się z pobratnim Obrazem Ostro-
bramskim za Osobę JWPHra-
biego, i za Jego wysokiemi
przedsięwzięciami.

Zostaję z głębokim uszanowaniem

JWPHrabiego

najniższym Sługą

20. Stycznia 1858
M. Sławuta.

Roman Sanguszko.



odebr. 30 Stycznia 7

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Seine Hochwohlgeboren Herr, Herr.

Peter Ritter von Chlumecki

auf Rzeskowitz, Landstand und Ständischer
Archivs=Direktor in Mähren in Brünn
Österreich.

Prosi uprzejmie o łaskawą wiadomość – że Lazanski
miał jakiś kościół zutoryć, a może przyczynił się do fundacyi
w Wilnie – oraz czy nie ma jakich historycznych pamiątek
tejże rodziny dotyczących.

Ja w moim zbiorku znalezione niektóre szczegóły, wypisz tylko
przesłałem – a do Szanownego Pana Dobrodzieja, udaję się
z prośbą powyższą – ażeby gdy wola i łaska, wiadomości
udzielić pod wyżej wyrażony adressą – p. Chlumecki wydaje
u księgarzy Nitsch & Grosse w Brünn die Landtafel
der Markgrafthum Mähren ważne dzieło, i będzie
wdzięczen za Polską uczynność.

Jaśnie Wielmożnego Szanownego Pana z rzetelnem poważaniem

Ludwik Zieliński

Lubycza Królewska
21. Stycznia
1858.




BATH



dnia 23 Stycznia 1858 r. M. Suchum-Kale

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Od lat sześciu mieszkając na wschodnim brzegu Czarnego morza, a często z obowiązku wojennego Kapelana robiąc wycieczki w głąb Mingrelii, Imeretyi i Guryi, miałem sposobność nabywania starych monet, bądź w ręku krajowców przechowujących się, bądź znajdywanych w ziemi i na brzegu morza. W przeciągu prawie tego czasu uzbierałem ich około 40, a będąc w Kierczy, prosiłem tamejszego Dyrektora Muzeum starożytności P. Lucenkę o wyjaśnienie niektórych. Nie jestem żadnym archeologiem, pojmuję jednak jak wielką wagę ma, czasem jakaś okruszyna między zabytkami przeszłości i jakie światło może rozlać na cały łańcuch minionych dziejów. Miałbym więc na sumieniu, gdybym mój skromny zbiorek zostawił u siebie bez żadnego użytku. Na szczęście moje wieść, chociaż głucha, o otwarciu Wileńskiej Archeologicznej Komissyi doszła do tego dzikiego zakątka. Jako Litwina, szczerze przywiązanego do Wilna i będącego świadkiem zmiennych kolei tego miasta, wiadomość ta mię mocno uradowała, a dziś daje mi możność rzucenia, przez ręce Pana Dobrodzieja, choć jednej, nic nieznaczącej cegiełki do gmachu, rozpoczętego szlachetnem

usitowaniem kilku zacnych i szczerze miłujących kraj swój osób.—

W zbiorku tym niektóre z monet są z dziureczkami z powodu, iż naród tutejszy lubi wieszać na szyi podobne rzeczy, przywiązując do nich tak wielką wagę, iż moneta jakakolwiek tym sposobem przechodzi od pokolenia do pokolenia. Niezbyt dawno nawet zdarzyło mi się widzieć między Abchazami przechowujące się w rodzinach od niepamiętnych czasów, jako skarb najdroższy, medalijoniki i medale z wizerunkami świętych i Chrystusa Pana, — jawny ślad, iż tu kiedyś być musieli missyonarze katoliccy. Nie mogąc nabyć oryginałów, porobiłem z nich dla siebie tylko odciski na papierze. Monety polskie Jana Kazimierza, Zygmunta III, musiały kiedyś zabłądzić w te strony, być może, przez Turcyę. Niech więc dziś, po długiej wędrówce, wrócą do kraju już jako świadki jego minionych dziejów. Znaleziony w tych stronach Patent na probostwo z czasów Stanisława Augusta także przyłączam.

Teraz zostaje mi zapewnić WWPana Dobrodzieja o głębokim szacunku z jakim zawsze zostaję

Najniższy Sługa Ksiądz Wincenty Dudorowicz

Wojenny Kapelan Czarnomorskiej brzegowej linii.

Котиса / царя Босфор —
Савромата IV —
Реметалка —
Рискупориса V —
Инифимея —
Фофорсеса —

Алекс. Макед.
Аробсія
царицы Тамары
Пантикапейскія
Вифиній
Импер. Траяна
Митридата и ученого Гепсирисъ
Византійская Іоанны Комнины
Изобр. Божій Матери
Родамъ Садесъ
Іоанна Цимисхского — Имп. Визан.

104.

Династіи Сасанидовъ царя Кавада I
Замав изделія разныхъ хановъ
Фанагорійскія
царя Готарза Парфянскія
Діоклетіана ×

× Язона Колхида Золотое руно

Świadość 26 Stycznia 1858.

Szanowny Hrabio –

Zeszłego lata zdarzyło mi się spotkać z Baronem Ropp, zamieszkałym w Kurlandyi, który i sam zajmuje się wyszukiwaniem dawnych pamiątek, i będąc w ścisłych stosunkach z jednym z zagranicznych Badaczów Starożytności, Panem Troyon, z wielkiem ukontentowaniem dowiedział się odemnie o exystencyi w Wilnie Archeologicznej Kommissyi i Muzeum Starożytności, i postanowił udzielić tej wiadomości swemu uczonemu przyjacielowi –

W tych dniach, otrzymałem list i pakiet od Barona Ropp – Archeolog Szwajcarski, który i naszej przeszłości zgłębiał zabytki, życzyłby wejść w stosunki z nami zostać Członkiem lub Korespondentem naszej Kommissyi, i kilka pism swoich przysyła –

Ze szczerą radością wywiązuję się z włożonego na mnie obowiązku: pisma Pana Troyon, wraz z listem Barona Ropp do mnie pisanym, pospieszam złożyć w Twoje ręce Szanowny nasz Prezesie –

Komissya zapewne zechce urzędownie podziękować Baronowi Popp za jego pośrednictwo, w takim razie adressować należy do Pana Ar. Zyberga: nazwisko bowiem miejsca pobytu Barona Popp nie jest mi wiadome.

Mam honor być z szczerym szacunkiem i poważaniem Szanownego

Dobrodzieja

Najniższym Sługą

[illegible]

Ponieważ Muzeum Wileńskie nie posiada gwiazdy S° Stanisława - więc ją posyłam -

Otrzymano 16 Marca 1858 r. 80

Do
Kommissyi Archeologicznej
przy Muzeum Archeologicznem Wileńskiem.

Składając tu dołączony exemplarz, wydanej przezemnie: Genealogji Domu Królewskiego de Bourbon, oraz Domów Królewskich Hiszpańskiego, Obojga-Sycylji i Xiążęcego Parmeńskiego, mam zaszczyt prosić Kommissyą Archeologiczną o przyjęcie tej xiążki w ofiarze, do biblioteki swojej.

Ludwik Vidal

Warszawa
dnia 29 Stycznia 1858.

Odebr. 12 Lutego 1858 roku. 82

Panie Hrabio!

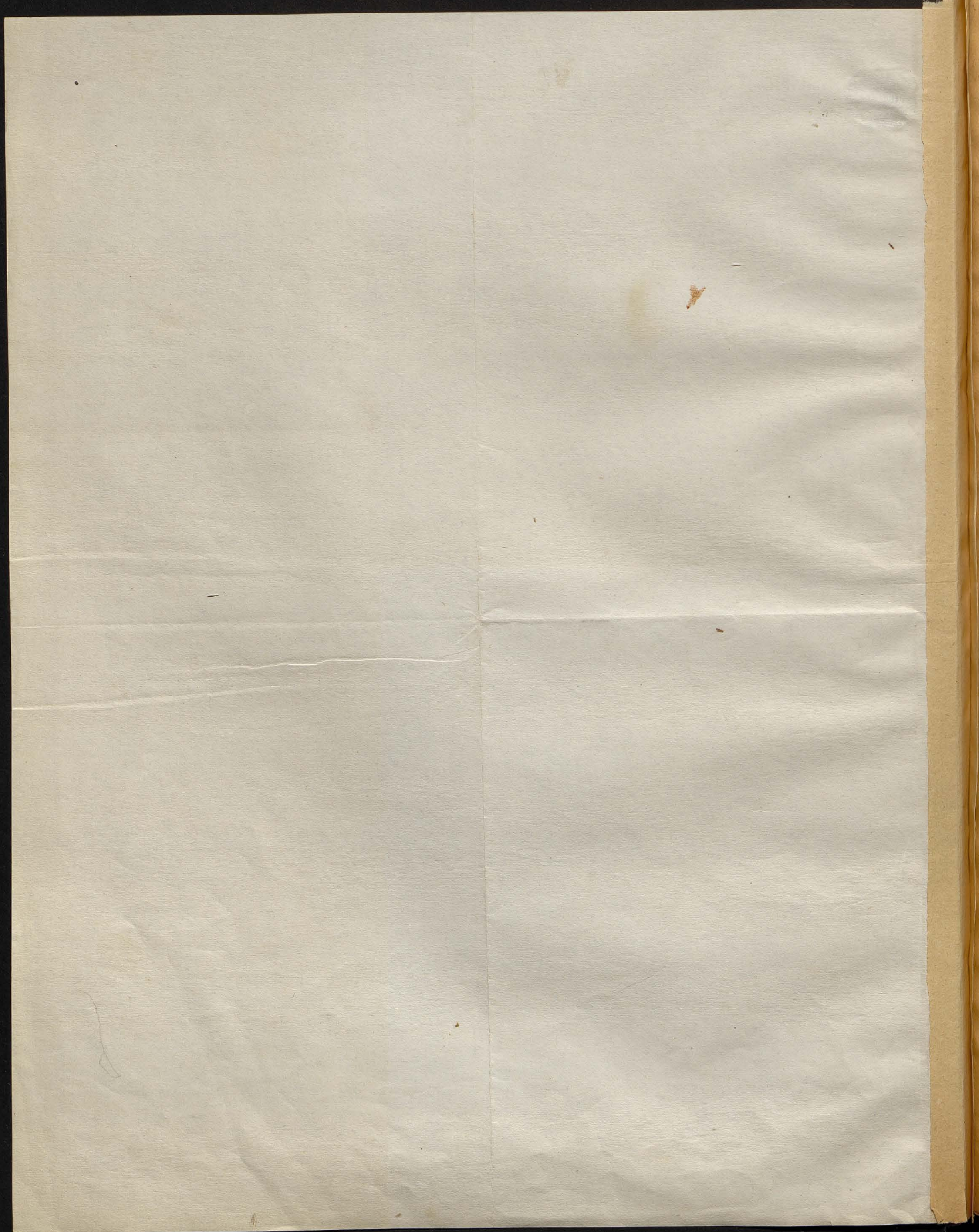
Pierwszy oddział pomników rytownictwa krajowego, który świeżo opuścił prassę drukarską, wydany z blach, znajdujących się w mojm zbiorze - mam honor przesłać do Komissyi Archeologicznej na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana z prożbą, abyś posyłający się exemplarz rozkazać raczył złożyć ode mnie w bibliotece Muzeum Naszego.

Proszę, Panie Hrabio, przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku, z jakim mam honor pisać się —

Jaśnie Wielmożnego Pana
i Dobrodzieja

Uniżonym
Sługą
[illegible]

1858 r. Lutego
2 dnia
Łohojsk





Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieiu!

Do Muzeum Starożytności mam honor przesłać następuiące przedmioty:

1º Portret olejny Cara Rossyiskiego Jana IV. Wasilewicza.—

2º Monetę srebrną w roku 1598. za Panowania Zygmunta III. Króla Polskiego, Szwedzkiego, Gotskiego, Wandalskiego i Wielkiego Xiążęncia Litewskiego bitą.—

3º Przywilej z podpisem własnoręcznym Augusta III. Króla Polskiego, Wielkiego Xiążęncia Litewskiego i Elektora Saskiego.—

4º Sprzążkę srebrną pozłacaną od dawnych rynsztunkow rycerskich Litewskich Nad=

Dziada moiego Albrychta Kniazia Michaj=
łowicza Zagiełła Koniuszego Wielkiego vice
Marszałka i Deputata Trybunału Główne=
go Wielkiego Xięstwa Litewskiego Staro=
sty Oszkińskiego. —

i 5º Ułamek cegiełki z byłego niegdyś Zam=
ku na Żmujdzi w Połądze na górze Birutą
zwanej nad samym Morzem Bałtyckim
położonej; jakowy Zamek sławny przed
wieki wzniósł Kiejstut Giedyminowicz
Wielki Xiążę Litewski, Żmujdzki i Ruski
dla swej Małżonki Biruty, którą około
tej góry pierwszy raz spotkał, a ujęty
wdzięckami i cnotą poślubił i na wieczną
pamiątkę Zamek i góra od Jej imienia

Birutą nazwać. A ponieważ cegiełka z Zamku Trockiego Kiejstuta już się znajduje w Muzeum, niech zatem obok takowej i ten ułamek umieszczonym będzie. — Dom nasz jako pochodzący w prostej linij od Kiejstuta i Biruty tę choć małą pamiątkę zachować po Birucie; ze znajdujących się przeto trzech ułamków, jeden ofiaruję do pamiątek starożytności. —

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i upoważenia z jakim zostaję zawsze.

Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
Najniższym Sługą
Adam-Edward Łągiell

roku 1858.
Lutego 6. dnia

odebr. 16 lutego, 86

Protokół ordynansów Jen. Chlewińskiego znaleziony tu w Wierzynie posyłam. Mieści w sobie rok 1793 po marzec 1794go r. —

Nie umiem osądzić czy to jest autentyczna księga czy nie — szczególniej podpisy Kossakowskiego wydają się mnie nieprawdziwemi. Kommissya zapewne będzie w stanie porównać z autentycznemi tak podpisy Chlewińskiego jak też Kossakowskiego.

Jeśliby ten manuskrypt miał być tylko kopią, będzie jednak zawsze ciekawym, bo zawiera w sobie wiele szczegółów tak co do organizacyi pierwszych szeregów regularnego wojska za Stanisława Augusta, jak też co do obyczajów w Polsce. Między innemi jest też i użycie siły zbrojnej przez niejakiego Adama Myszkowicza do zatrzymania majątku.

Sądzę, iż posyłający się manuskrypt należał do Jana Giecewicza legjonisty i oficera francuzkiego a brata rodzonego realnie powiadam Wincentego Giecewicza Gub.go Mińskiego. — Jan Giecewicz służył wojskowo od 1798 r. po 1815 wszędy gdzie tylko Napoleon I Polaków posyłał we Włoszech, Hiszpanii, Niemczech, Rossyi &c. — Od 1815 miał

we wsi swojéj Grochiszkach, gdzie trudnił się z bezustan-
nie naukami matematycznemi i wojskowemi. W
1831. r. zabity został w potyczce z wojskiem Rosyjskiem
pod Malatami podczas rejterady Dębińskiego, któ-
remu przez przyjaźń służył bardziéj za doradzcę
niż za adjutanta i naczelnika Sztabu.

Jeśli Kommissja uzna manuskrypt godnym umieszczenia wśród zbiorów swoich poświęcam jemu potrzebną summę na oprawienie jego na nowo w czarny axamit i żądam ażeby na okładce napisano było iż manuskrypt ten nadesłany został z papierów Jana Gieczewicza zmarłego pod Malatami w 1831. r. —

Jeśli manuskrypt uznanym będzie niegodną podrzędną proszę o odesłanie jego na powrót do Wiazynia. —

Względnem i przyjacielskiem sercem Stałego siebie polecam

oddany sługa

J. Gieczewicz

1858. r.
d. 9. lutego
Wiazyń



odebr. 16[?] Lutego

Do Wileńskiej Archeologicznej Komissyi.

Ojczysta kraina nasza Litwa słusznie się szczyci tak świetnem Towarzystwem Obywateli miłujących pamiątki historycznej chwały swoich przodków. Każdy krajowiec powinienby, podług możności, się przykładać do pomocy w tak pięknem przedsięwzięciu. I rzeczywiście, czytamy w publicznych pismach o ofiarach przynoszonych tak do pomnożenia Gabinetu Starożytności, jak i Biblioteki przy tymże Zakładzie ciągle w liczbie wzrastającej. Ja Żmudzin, pomimo najszczersze chęci, ledwo mogę się zdobyć na ofiarę szczupłej ilości, z mojego Zbiorku, książek, po większej części w języku litewskim drukowanych; jakie się poszczególniają w załączonym tu Spisie. Między niemi jest 1° Mojej własnej pracy Manuskrypt o języku żmudzkim. 2° Poemat krótki: Opisanie czterech por roku, hexametrem prusko-litewskim. Wiersz przedziwny, przy swojej prostocie, i Dziełko sprawiedliwie może być policzone do rzadkości w tym języku. Tłumaczone na podobny wiersz niemiecki, i wydane, obok z textem oryginalnym, pod tytułem Das Jahr in vier Gesängen.—

O łaskawe przyjęcie ofiary tak małej z siebie wartości, lecz z szczerego serca pochodzącej

Najuniżeniej upraszā

Sługa

Ksiądz Józef Czułdo S.J. Mr.
Kapelan Saryański

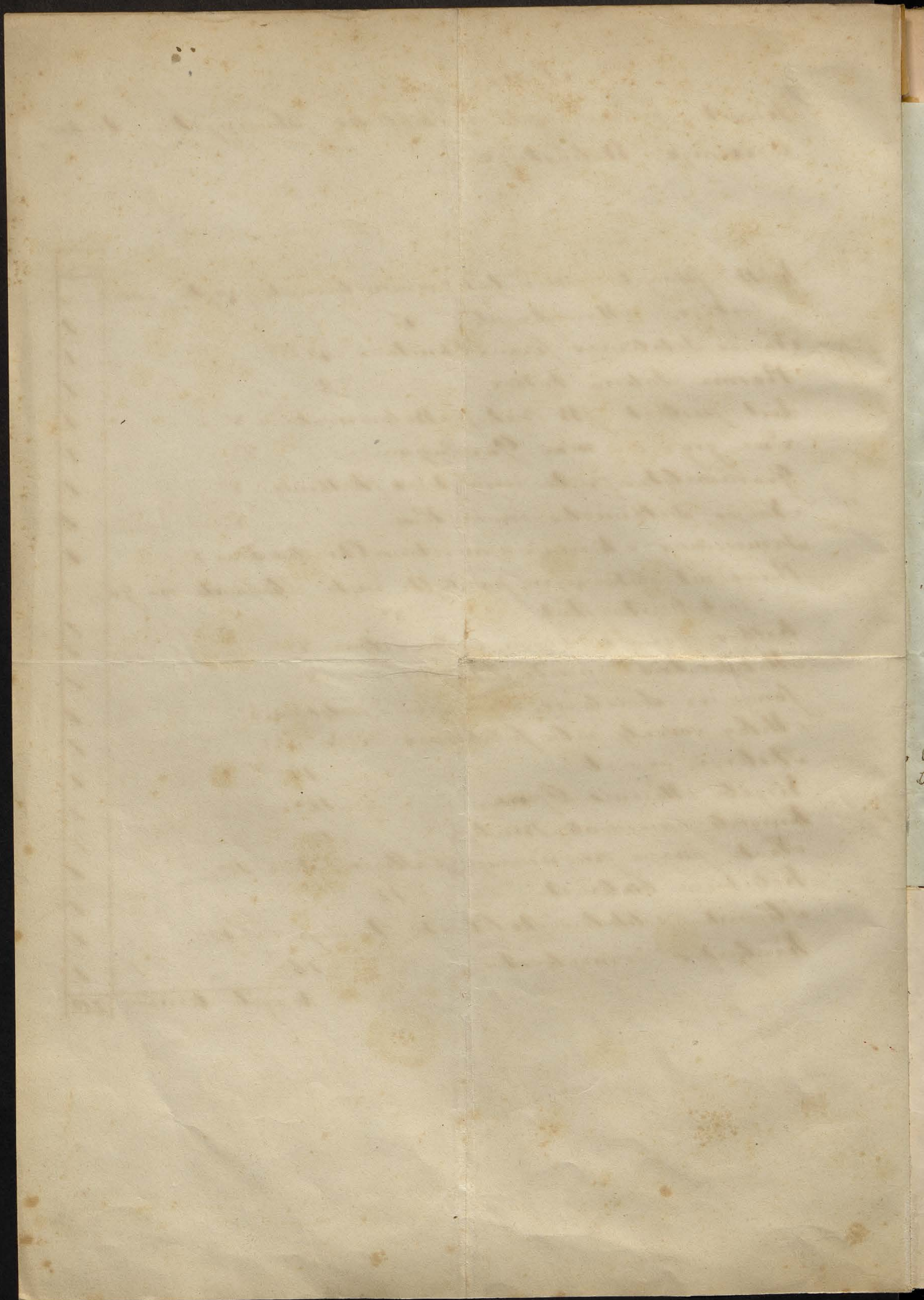
Guber. Witebs.
Powiat Dryzieński
Majętność Sarya
1858. roku
dnia 9. Lutego.



Spis

Książek zaofiarowanych do Biblioteki Towarzystwa Archeologicznego Wileńskiego. —

	Tomy.
Krótkie pomysły o prawidłach grammatycznych języka żmudzkiego, — Manuskrypt. — 4°	1.
Naujas Istatimas Jezaus Christaus. 4°	1.
Prasma Lotinū kałbos — 8	1.
List pasterski JW Biskupa Wołonczewskiego 8°	1.
Ivos Jozsr in seins Gafüngnu — 8°	1.
Grammatyka języka żmudzkiego (Katbrieda). 8°	1.
Naujas Testamentas musū Pono — 8°	1.
Tamosziaus a Kempis apey sekima Chrystusa Pona 8°	1.
Przewodnik obchodzącym pamiątki męki Zbawiciela na górach Werkowskich — 8°	1.
Kałbos duszių su Diewu, S. Augustyna 8°	1.
Mokslas kriksźioniszko Istatimo — 8°	1.
Jonas isz Swistoczes, tłumaczenie z polskiego, 8°	1.
Metay szwenty arba Jubileuszas didis — 8°	1.
Historyja szwenta — 12°	1.
Virgilii Maronis Opera, — 12°	1.
Knigiale apraszanti Broctwa — 12	1.
Nauka prawa przyrodzonego (Strojnowskiego) 12°	1.
Katechizm białoruski — 12°	1.
Słownik polskołacińskolitewski (Ks. Szyrwida) 12°	1.
Kantyczkos żemaytyszkos — 16°	1.
w ogóle tomów	20.



odebr. 9. Lutego 1858 r. 90

telegraf depesza
12 dni szedł

Do

grona mężów uczonych Towarzystwo archeologiczne składających.

Dziękując Towarzystwu za nadesłaną sobie listę członków na rok bieżący, przepraszam go mocno że przesłany Mu exemplarz dzieła historya prawodawstw słowiańskich wstrzymany został dotąd, gdyż niabem zamiar przesłać od razu dwa tomy. Ponieważ właśnie wyszedł z druku tom pomieniony, więc oddałem go wraz z pierwszym tutejszej księgarni p. Zawadzkiego, ażeby do Wilna bibliotece Towarzystwa dostawiony został. Dzieła więc wspomnione lada chwila stanąć powinno na miejscu.

Łączę wyraz wysokiego poważania.

Wacław Aleksander Maciejowski

Rzeczywisty członek Wileńskiej archeologicznej Kommissyi.

w Warszawie dn. 9. Lutego 1858.

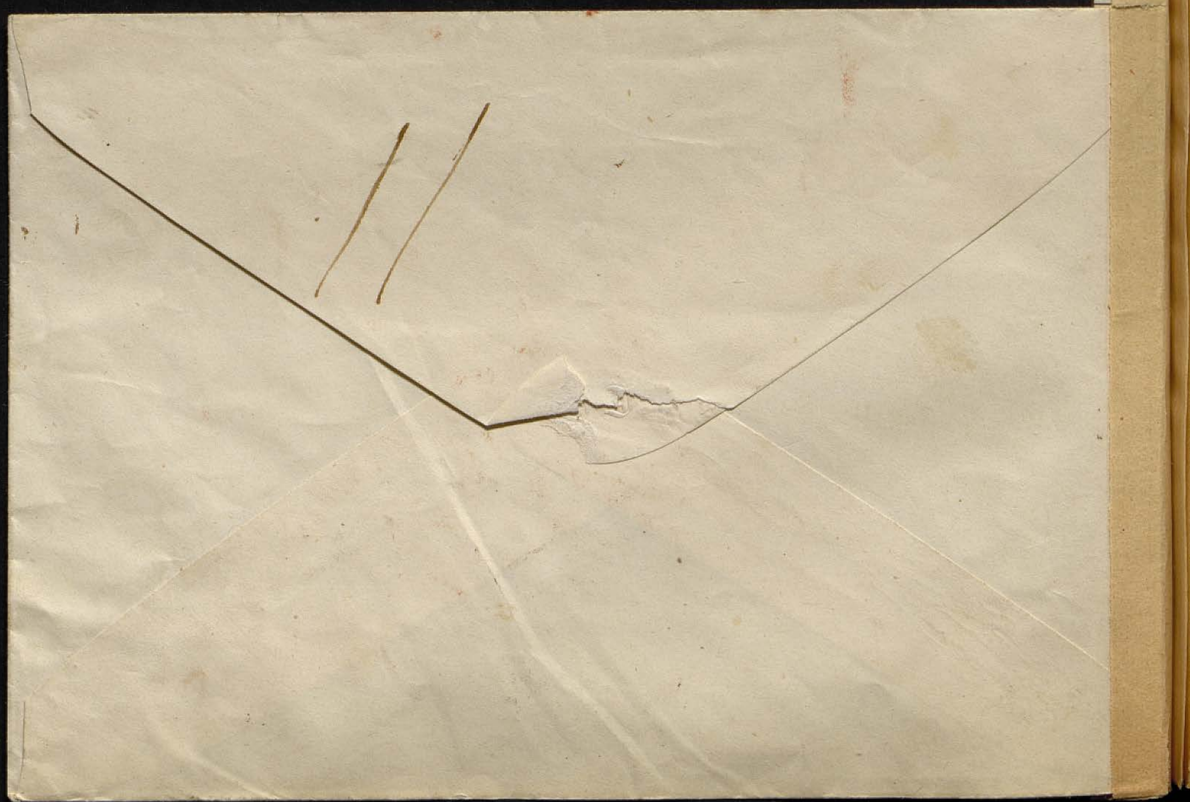
92

ВАРШАВА
30
1

Do
Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Tyszkiewicza
Cesarsko-Wileńskiej w Komissyi Archeologicznej
prezydującego.

2

w Wilnie



93



Kochany Panie Maurycy
Dobrodzieju.

Potrzebuję 10ciu R. sr. do 1go marca, udaję się do Twojej przyjacielskiej uczynności. Przyślij mi te pieniądze ꝑ oddawcę

Prawdziwy przyjaciel
i sługa

13. lut. 1858

[illegible] Malinowski



Wielmożny Pan
Maurycy Krupowicz
Lobraz.

odebr. 5. Marca

95

Do

Wileńskiej Archeologicznej Kommissji
z Muzeum Starożytności połączonej

Odebrawszy spis monet polskich i litewskich ~~które~~ które oddział numizmatyczny Muzeum Starożytności posiada wybrałem z pomiędzy moich dubletów sztuk 140 które okazały się przydatnemi i takowe mam zaszczyt przy niniejszem przesłać. — Zwracam także Spis na którym zaznaczyłem wybrane dziś monety, prosiłbym jednak aby tenże mógł mi być znów przysłanym abym i nadal mógł się zająć uzupełnianiem Numizmatycznego zbioru co z prawdziwą przyjemnością uczynię. — Przy tej sposobności bardzo bym rad uzyskał kopię medalu podskarbiego Hlebowicza którego w moim zbiorze nie posiadam, oraz objaśnienie pewnych wątpliwości co do istnienia monet z niektórych lat o których na spisie ołówkiem nadmieniłem.

Poszyt II Gabinetu fotograficznego Medalów polskich w tych dniach ukończony składam do księgozbioru Muzeum.

Warszawa d. 10/22 Lutego 1858 r.

Sługa najniższy

Karol Beyer

Należy 109 rs 20 + 24 r = 133 r 20.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Bardzo żałuję wspomnianego listu WPDobr. którego dotąd mi poczta nie dostawiła, już dla samego autografu, już żebym się był dowiedział z niego o liczbie przesłanej mi Teki i Przechadzek Wileńskich, i warunkach, oraz – czyli z nich mam Redakcyi Dziennika literackiego po Exemplarzu w imieniu WPDobr dać, która najpierwsza ogłosiła w swym piśmie to wydawnictwo, a nadto z przyjściem pierwszych 2 części bardzo polecający obszerny artykuł w swym piśmie zamieściła. Myślę żeby to nie było bez korzyści, gdyż Redakcya ~~tu~~ ~~odbierając~~ nowe dalsze zeszyty, przypominałaby ciągle publiczności, tak wyjątkami, jakoteż zachęcaniem do liczny prenumeraty u nas, która dotąd jeszcze bardzo mały udział w niej wzięła.

Co do rabatu chętnie przystaję na cenę neto Rub. sr. 4. 20 kop. za Tekę, a za Przechadzki po Wilnie po neto Złp 10. Wypłatę za nie czyli obrachunek, myślę podać termina na Lipiec i Styczeń, i jeśli WPan Dobr. miałbyś tu komu pieniądze kazać wypłacać to by mi na jedno wypadło.

Dostałem Ex 26. Teki Wileńskiej a 16. Przechadzek. –

Właściwie miał tu zeszłym rokiem pojawić się nowy Dziennik, lecz Redakcya jego miała się składać z członków oderwanych, poróżnionych z Redakcyą Dziennika literackiego współpracowników: Witmana, Zachariasiewicza i jeszcze kogoś, a nie przez Bielowskiego, Szajnochę ~~ocz~~ zagrożonego utratą wzroku i Kaczkowskiego; pogodzili oni się napowrót, i zaprzestali pierwszej myśli. – Jeżeli WPan dobr. życzyoz by Dobrzański swój dziennik posyłał za Tekę, to mu zamianę zaproponuję.

Z poszczególnianych mi łaskawie w ostatnim dziele autografów radbym posiadać: T. Narbutta, Jarosiewicza, Balińskiego, Konst. ~~Kr.~~ Tyszkiewicza, Ignacego i Dominika Chodźkę (gdyby można przytem X. Jgn. Chodźki Soc. J. Jana Chodźki; Alexandra Chodźki – których żyjących dziś dwoch pierwszych posiadać mogą) A. E. Odyńca, Jochera, Adamowicza, Homolickiego, Herburta prałata Gabrielę z Günterów Puzyniankę, Kazyńskiego; – wszystkich, jakich WPan Dobrodziej zwiesz „młodszej braci" i co się da WPDobr. na teraz lub później zebrać z epoki Uniwersyteckiej i znakomitości wieków przeszłych; tem wszystkim mi WPandobr. wielką przyjemność uczynisz.

Mając zbiór autografów liczny, którego by spis dużo miejsca i czasu zajął, dodaję tu w ogóle, że jest najbiedniejszy w autografy Waszych znakomitości; – z tąd raczej o wszystko co się tylko takiego przytrafi – proszę, – bo choćby i dublet się okazał, to się tres ścisła odróżni. –

vert.

Pisząc do Was Panowie pobieżnie w ostatnim liście o zabytkach byłych i zaniedbanych istniejących — ze szkodą publiczną — w Brzeżanach, miałem właściwie na celu, byście Panowie — mając Właściciela Brzeżan (Hr. Stan. Potockiego) w Warszawie osiadłego — wpłynęli jakoś na niego, by te kosztowne pamiątki krajowe w lepszym poszanowaniu jak dotąd przechował; bo jeśli je dłużej w tym stanie pozostawi, to i gmach od zachodu zagrożony — jak runie, to pociągnie za sobą resztę lepszych ścian niosących na sobie marmurowe nagrobki; ale ciężarem swym może przegnite sklepienia piwnic przełamać, i pogiąć do reszty i tak w nieładzie rozrzucone trumny — pierw wspomniane.

Jeśli Wam dogodne moje zapełnienia próżni papieru, to go wypełnię i teraz z pamięci ile go starczy — o wycieczkach w okolice Brzeżańskie: I tak pewnego popołudnia ruszyliśmy z Hr. S. P. do Krasnopuszczy, osady Bazyliańskiej, odległej o parę milek. Było to już wprawdzie w późnej jesieni, kiedy urok natury nachylał się ze swemi wdziękami ku zimy, zkąd może osada ta nie tyle mi się krasną wydała — ile ją nazwa mieni. Podanie mieni, że rzeczywiście ma być miała, kiedy ją Jan III. bawiąc czasami w swoym nie odległym zamku Pomorzańskim za najulubieńsze miejsce do łowów zażywał, dla czego ją też z ruska tak nazwał. Dziś zasiedlony ten wąwóz głęboki, wązki a długi, ocieniczony lesistemi górami — kilku nasłomia kmiecemi zagrodami, a w końcu jakby naczelnikiem poprzednich osad kosztem właściciela tego niegdy ulubionego miejsca — klasztor — dziś zaniedbany, choć fundamentalnie postawiony — jeszcze w dobrym stanie, i cerkiew zwykła — wschodnim sposobem stawiana o trzech kopułach, z góry na dół gontem okryta.

Droga do niej prowadzi niezmiernie nierówna; mimo tego zaprzęg czterech Baszkirów dobrze powodzony — w niespełna godziny nas na podworze klasztorne dostawił. Nie mającemu wiadomości o fundatorze wydałaby się ta drewniana cerkiew z powierzchowności nie tyle zajmującą, ile rzeczywiście na to zasługuje, chociaż w niej ani wspaniałych grobowców, posągów, ani odwiecznych pomników nie szukać, bo zakład niedawny — czasów Jana III sięgający. —

Otóż wyskoczywszy z fajetonu, zastyszeliśmy więcej jeszcze nucących przez nos — modlitwy cerkiewne — mnichów i pospieszyli wstąpić dla opatrzenia jej wewnątrz. Z żalem pogląda się na przedmioty ręką mistrzowską zdziałane, choć blisko dwoma wiekami stojące — z pyłu jakby od początku swego istnienia nie otarte, — nie opruszone; z resztą — ponieważ w zabudowaniu drewnianym, nie zwilgocone — nie zniszczałe, mogłyby przy dobrym utrzymaniu świeżość swą dochować.

Tak wyglądają pomniki nasze – powierzone ludziom zobojętniałym na wszystko, – prócz materializm. Wszystko cośmy wewnątrz zastali, mianowicie: Bogato złocone ołtarze, carskie wrota, liczne obrazy i inne ozdoby kościelne – rzeźbili i malowali najcelniejsi nadworni Jana III – mistrze (co na pierwszy rzut oka poznać się daje i czego właściwie cerkiew ta słynie.

Dla pamięci umieścił fundator na balkonie chorowym 5 portretów pędzla tego samego mistrza, który obrazy ołtarzowe i bardzo liczne w ozdobach carskich wrot malowane znajdują się, mianowicie: Swój własny, żony Maryi Kazimiry, i trzech Synów: Jakoba Ludwika, Alexandra i Konstantego, które jak wieść niesie – ktoś sumienny zamienił na kopie dobrego pędzla.

Wszczegóły inne się nie wdaję, bom sobie notat nie zrobił i tylko z pamięci – com widział w niej i słyszał o niej godnego – podaję.

Z cerkwi wyszedłszy zastaliśmy już deputacyę klasztorną na podwórzu, wzywającą nas do przełożonego, który nas w swej ciasnej celi szczerze tym przyjął, jak to mówią: „co Pan Bóg dał" miską jabłek i herbatą – zamieszoną przez ciągłe młodzieńczości prawiącego i nieznośnie cuchnącego okowitą laika klasztornego – w czajniku bez uszka, których my prawie nietknęli – z powodu podanych naczyń podejrzliwej czystości – nalegając, by nam dozwolił przed wieczorem jeszcze przegląd uczynić w bibliotece – jaką posiadają. –

Czyniąc tedy życzeniu zadość, wprowadził nas przełożony ciasnymi przez celki – niegdyś zamieszkałe przez Xdza Kryspina Cieszkowskiego – Sufragana Biskupa Niezyńskiego, w których my zastali jeszcze przez niego używane – na swoich miejscach nietknięte skromne mebelki; między którymi godniejszy niby wspomnienia sprzęt był: stół tego Prałata – marmurowy, w którego środku herb rodzinny „Dołęga" mozaikowym sposobem wyłożony znajduje się, i nie pomnę tylko czyli ten herb był ze wszystkiemi do godności jego duchownej dotyczącemi ornamentami, bo bez nich sięgał by czasów odleglejszych. Żył on za czasów Stanisława Augusta, bo autografy jego w moim zbiorze sięgają r. 1781, – ~~równie jaki~~ dnia śmierci nie pomnę – lecz miał życie zakończyć w tych celach. Obok kilka tych celek przeszedłszy wchodzi się – jakby szafą porządnemi podwójnemi odrzwiami do wspomnianej biblioteczki – równie małą celkę zajmującej – niemającej – prócz jednego okratowanego okna, innego wejścia. W niej tedy prócz licznych pism treści ascetycznej w różnych językach, między którymi przy dokładniejszym a nie tak pobieżnym przeglądzie (dla krótkości czasu) – niejeden ciekawy druczek by się wykrył, biblii wydania Amsterdamskiego, i kalendarzyków politycznych z czasów Stan. Augusta, oderwanych kontuszów, dzieł rytualnych cerkiewnych – nie dawnych i niczem dzieł historycznych i naukowych, nie już prawie nie zastaliśmy, ni z ciekawych rękopisów ni z dzieł, coby warte to na wyszczególnienie, bo ile się zdaje, że nas ubiegłe pokolenie wyprzedzili poszukujący rzadkości literackie – zeszli już patryarchy nasi – głośni w kraju –

którzy puszczający się na podobne łowy, ubierali umyślnie na ten cel sporządzane suknie z takiemi kieszeniami, że całe foliały niepostrzeżenie się w nich mieścić mogły. Wspominając tu o tawach studiów literackich, nie mam zamiaru najmniejszej plamy tym zasłużonym krajowi mężom wyrządzać; owszem poczytuję im ten czyn za zasługę, bo tym sposobem uratowali nam nie jedną rzadkość, któraby w niegodnym ręku bez użytku skazana na wilgotne lochy – z naszych czasów pewnie nie dotrwała.

Powróciliśmy do domu po tym przeglądzie. Lecz zaczepiwszy rzecz o mu[...]twie bibliomanicznem, nie zaszkodzi napomknąć – że był u nas szczególniej czas dla takich miłośników bardzo dogodny. Kiedy rząd Austryacki po przyłączeniu tej części Polski kasując tyle w kraju klasztorów, zwiózł do Lwowa ich biblioteki w celu wybrania po exemplarzu z każdego dzieła, – dla zformowania wszechnicznej biblioteki lwowskiej. – i mielibyśmy pewnie najbogatszą bibliotekę krajową, gdyby ówczesny przełożony do tej czynności był w tej gałęzi uzdolnionym i język i literaturę krajową posiadał. Lecz czas zaborczy wymagał obsadzać posady obcymi, przeto niedozwolił nam tego szczęścia posiadać w naszym mieście taką bibliotekę; – owszem w bytności przełożonemu co do języka ~~[...]~~ obcego – wszystko szło w sągi i na cetnary – jak siano dziś – podobno po złr. 7 ówczesnych każdemu chcącemu je kupować. Prawda że i tu – jak to mówią – niebyło bez nadużycia bo znający rzecz podkupywali przystawnika sprzedaży tych książek wybierali na wagę co najlepszego, nie trzymając się sągowego porządku; tym sposobem potworzyło się znakomitych wiele bibliotek prywatnych, które po śmierci właścicielów – jedne w dalszym poszanowaniu pozostały; – drugie mając spadkobierców nielubiących książek – drogą licytacyi, po żydach, lub nawet do kramów na zawijanie sera lub pieprzu rozeszli się niestety; mnie samemu udało się już nie jednego: Paprockiego gniazdo, – Bielskiego kronikę jedną i drugą, Biblię Brzeską i tym podobne cenne dzieła w resztkach z kramów uratować; – a ileż to takich dzieł a nawet rękopismów poszło na zawijanie i podpalanie fajek do papierni – na tektury. – Bo niejedno do dziś dnia po ...[...] komorach i strychach nie mało części nie miłego wielom spadku po swych zacnych przodkach – ze szkodą publiczną, lecz brakuje nam organu, któryby w całym kraju rozprószony każdy kąt plądrował po prostu i takie pozostałości ratował.

Przepraszam za niewyraźne pisanie, i jeśli się wkradły anachronizma jakie, to przyczyna nie przodowania mego do zajmowania się piśmiennictwem. Polecając mnie łaskawym względom[...] tórz wyrazy wysokiego szacunku i poważania
Wielmożnego Pana i Dobrodzieja
najniższy sługa K. Jabłoński

Lwów 23/II 858.

Spis chronologiczny miejsc których znany jest rok erekcyi kościołów, należących do dyecezyi Tarnowskiej. Litery przed rokiem erekcyjnym położone znaczą: B: obwód Bocheński; S. obwód Sandecki; T. obwód Tarnowski; W. obwód Wadowicki:

Z Wieku X.o

1. Szczepanów w B. r. 1000.
2. Tuchów w T. " 1000.

XI.

1. Tyniec w W. r. 1040.
2. Niegowice w B. " 1049.
3. Wieliczka " dto " 1059.
4. Tarnów " T. " 1070.
5. Bestwina " W. 1100.
6. Dankowice " dto 1100.
7. Radłów " B. 1100.

XII.

1. Chełm w B. podano w XII.
2. Poremba radlna w T. r. 1154.
3. Maryiporemba " W. " 1176.
4. Biesiadki " B. " 1199.
5. Kenty " W. " 1200.
6. Kossowice " " " 1200.
7. Wieprz " " " 1200

XIII.

1. Gnojnik w B. r. 1206.
2. Gawłuszowice " T. " 1217.
3. Lubzina " dto " 1222.
4. Biskupice " S. " 1223.
5. Dobczyce " B. " 1225.
6. Bodzanów " dto " 1229.
7. Gdów " " " 1225.
8. Plesna " T. " 1236.
9. Szczyrzyc " S. " 1244.
10. Bochnia " B. " 1253.
11. Rajbrot " dto " 1260.
12. Biegonice " S. " 1269.
13. Tymowa " B. " 1277.
14. Podstolice " dto " 1292.
15. Zator " W. " 1292.
16. Rzegocina " B. " 1293.
17. Brzeźnica " T. " 1300.
18. Sącz Nowy " S. " 1330.

XIV.

1. Willamowice w W. podano w XIV.
2. Łęki " T. r. 1302.
2.b. Ulecza " T. " 1304.
3. Jawornik " W. " 1305.
4. Gumniska " T. " 1310.
5. Kolbuszowa " dto " 1312.
6. Krzyżanowice " B. " 1312.
7. Dembica " T. " 1313.
8. Łękawica " dto " 1314.
9. Skrzydlna " S. " 1315
10. Piotrkowice " T. " 1316.
11. Inwałd " W. " 1318.
12. Otfinów " T. " 1318.
13. Jurków " dto " 1320.
14. Zdarzec " " " 1320.
15. Wiśnicz " B. " 1326
16. Jakóbkowice " S. " 1333.
17. Lanckorona " W. " 1333.
18. Mecina " S. " 1335
19. Pisarzowice " W. " 1335.
20. Kamionka Wielka " S. " 1336.
21. Woźniki " W. " 1336.
22. Słopnice " S. " 1337.
23. Pcim " W. " 1338.
24. Siedlce " S. " 1338.
25. Grojec " W. " 1340.
26. Tuchów " T. " 1340.
27. Lisia góra " dto " 1342.
28. Zalasowa " " " 1342.
29. Dobrków " " " 1344.
30. Książnice " " " 1344
31. Mszana dolna " S. " 1345
32. Gwoździec " B. " 1346.
33. Neoforum (Nowemiasto w S.) " 1346
34. Trojnic " dto " 1347.
35. Ciężkowice " " " 1348

XIV

36. Korzenna w S. r. 1348.
37. Czchów " B. " 1349.
38. Tymbark " S. " 1349.
39. Rzezawa " B. " 1350.
40 Sącz stary " S. " 1350.
41. Tłuczan " W. " 1353.
42. Harklowa " S. " 1354.
43. Niepołomice " B. " 1358.
44. Dobra " S. " 1361.
45. Ryglice " T. " 1361.
46. Myślenice " W. " 1362.
47. Ropczyce " T. " 1362.
48. Lubień " W. " 1363
49. Domosławice " B. " 1364.
50. Skawina " W. " 1364
51. Rybie nowe " S. " 1365
52 Pstrągowa w T. " 1374.
53. Paleśnica " B. " 1379.
54. Wilanowice " W. " 1380.
55. Przecieszów " dto " 1383.
56 Grabie " B. " 1386.
57. Olszówka " W. " 1388.
58. Mucharz " dto " 1389.
59. Radziechowy w dto " 1390.
60 Iwkowa " B. " 1398.
61. Mysłków " S. " 1399.
62. Podole " B. " 1399.
63. Dembno " dto " 1400
64. Gay " W. " 1400
65 Lipnik " dto " 1400
66. Siemiechów " T. " 1400.
67. Krzyszów " W. " 1400
68 Tarnów " T. " 1400.

XV.

1. Jodłówka w T. podano w XV.
2. Pilzno " dto r. 1401.
3. Borzęcin " B. " 1414.
4. Bieżanów " dto " 1422.
5. Sobolów " " " 1432.
6. Brzezie " " " 1440
7. Mogilany " W. " 1440.
8. Nawojowa " S. " 1440.
9. Pobiedr. " W. " 1440.
10. Przytkowice " dto " 1440.

XV

11. Raciechowice w B. r. 1440.
12. Sieprаw " dto " 1440.
13. Tarnawa " " " 1440.
14. Trzemeśnia " " " 1440.
15. Wadowice " W. " 1440.
16. Wiśniowa " B. " 1440.
17. Wojakowa " dto " 1440.
18. Zakliczyn " " " 1440.
19. Olszyny " " " 1441.
20 Gosprzydowa " " " 1444.
21. Przecław " T. " 1454.
22. Wojnicz " B. " 1456.
23. Przyszowa " S. " 1462.
24. Zbylitowska góra " T. " 1464.
25. Pisarzowa " W. " 1472.
26. Rychwałd " dto " 1472.
27. Żywiec " " " 1472.
28. Tylmanowa " S. " 1475
29. Radocza " W. " 1484.
30. Siedliska Bogusz " T. " 1484.
31. Brzesko " B " 1487.
32. Łososina " S " 1491.
33. Szczawnica " dto " 1491.
34. Łączki " T. " 1497.
35. Głogoczów " W. " 1498.
36. Wierzchosławice " T. " 1498.
37. Komorowice " W. " 1500.
38. Tęgoborza " S. " 1500.

XVI.

1. Lipowa w W. podano w XVI
2. Brzeźny " T. r 1501.
3. Jawiszowice " W. " 1504.
4. Oświęcim " dto " 1508.
5 Pagorz. " T. " 1510.
6. Barwałd " W. " 1512.
7. Głębowice " dto " 1518.
8. Krużlowa " S. " 1520.
9 Starawieś " W " 1522.
10. Piwniczna " S. " 1523.
11. Maniowy " dto " 1526
12. Ujanowice " W " 1526.
13. Andrychów " dto " 1529.
14. Bobowa " S. " 1529.

XVI.

15. Jordanow w Wad r. 1529.
16. Łapanów " B. " 1529.
17. Łętownia " W. " 1529.
18. Pależowice " dto " 1529.
19. Wietrzychowice " B. " 1529.
20. Kamienica " S. " 1530.
21. Lencze " W. " 1530.
22. Łęcko " S. " 1530.
23. Łukowica " dto " 1530.
24. Mała " T. " 1530.
25. Zembrzyce " W. " 1530.
26. Nidek " dto " 1538.
27. Izdebnik " " " 1540.
28. Cięcina " " " 1542.
29. Chronow " B. " 1546.
30. Nockowa " T. " 1550.
31. Kamina " S. " 1562.
32. Ostrowy " T. " 1566.
33. Rabka " W. " 1570.
34. Raba wyżna " dto " 1580.
35. Wielopole " T. " 1580.
36. Zgorsko " dto " 1583.
37. Wadowice " W. " 1585.
38. Spytkowa p. Zatorem w W. " 1587.
39. Choiznia " dto " 1589.
40. Krzęcin " " " 1589.
41. Niwiska " T. " 1593.
42. Slemien " W. " 1595.
43. Radomysl " T. " 1599.
44. Zebrzydowice " W. " 1599.
45. Makow " dto " 1600
46. Radziszow " " " 1600.

XVII.

1. Sidzina w W. podano v XVII
2. Krzywaczka " dto r. 1601.
3. Czarnydunajec " S. " 1602.
4. Limanowa " dto " 1602.
5. Jazowsko " " " 1605.
6. Niedźwiedz " " " 1605.
7. Czarna " T. " 1606.
8. Tylicz " S. " 1612.
9. Krzeczow " W. " 1615.
10. Strzelce Wielkie " B. " 1617.

XVII.

11. Sułkowice w W. r. 1617.
12. Wiśnicz nowy " B. " 1620.
13. Stupiec " T. " 1623.
14. Milowka " W. " 1625.
15. Sucha " dto " 1625.
16. Jadowniki " B. " 1628.
17. Jelesnia " W. " 1628.
18. Gieratłowice " dto " 1629.
19. Biatka " S. " 1637.
20. Frydrychowice " W. " 1638.
21. Czerzom " T. " 1640.
22. Złota " B. " 1649.
23. Królówka " dto " 1651.
24. Grembeszow " T. " 1656.
25. Witkowice " W. " 1656.
26. Łodygowice " dto " 1658.
27. Grabeszyce " " " 1659.
28. Kozy " " " 1659.
29. Radgoszcz " T. 1662.
30. Roznow " S. 1662.
31. Witkowice " T. 1674.
32. Rajcza " W. 1674.
33. Witkowice " dto 1674.
34. Grodziec " " 1682.
35. Grojec " " 1682.
36. Żabno " T. 1684
37. Luszowice " dto 1686.

XVIII.

1. Podgorska wola w T. 1718.
2. Ryczow " W. 1718
3. Zabierzow " B. 1736.
4. Trzciana " dto 1740.
5. Trzebunia " W. 1740.
6. Ostrowsko " S. 1746.
7. Zawoja " W. 1749.
8. Porąbka " B. 1751.
9. Spytkowa p. Jordanowem " W. 1755
10. Lubcza " T. 1779
11. Machowa " dto 1779.
12. Podgórze " B. 1782.
13. Jasłany " T. 1783.
14. Biała " W. 1786

XVIII.

15. Wysoka	w W.	1786.
16. Hałcnów	" dto	1787.
17. Trzęsówka	" "	1788.
18 Łachowice	" "	1789.
19. Nagoszyn	" T.	1790.
20. Zawada	" dto	1791.
21. Bieńkowka	" W.	1794.
22 Rzyki	" "	1796.
23 Szczyrk	" "	1797.

XIX.

1. Wróblowice	w B.	1802
2. Kasina	" S.	1804
3. Poronin	" dto	1806.
4 Bulowice	" W.	1817.
5. Chochołów	" S.	1817.
6 Zaborów	" B.	1819.
7. Odrowąż	" S.	1825.
8 Koszarawa	" W.	1843.
9 Międzybrodzie	" dto	1844
10. Świątniki	" B.	1845.
11. Międzybrodzie pod Żywcem	" W.	1848.
12 Osielec	" "	1849.

odebr. 24 lutego r. 5

101

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio,

Otrzymałem dyplom na członka Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej, wraz z odezwą Jaśnie Wielmożnego Hrabiego pełną dla mnie uprzejmości łaskawéj. – Chciej Jaśnie Wielmożny Pan, wobec uczonéj Kommissyi być tłumaczem najgłębszéj mojéj wdzięczności za tak świetny zaszczyt którym mnie udarować raczyła. – Honor ten jest dla mnie tym wyższém szczęściem, iż rozumiem całe głębokie znaczenie Kommissyi Archeologicznéj i jéj przyszłość bogatéj treści; a jak mimo szerokiéj przestrzeni która nas rozgranicza, zawsze sercem do Was Zacni Panowie należałem, tak dziś ten dyplom

mój,

mój daje mi wielce pożądane prawo liczenia się jawnie do świetnego grona Waszego.

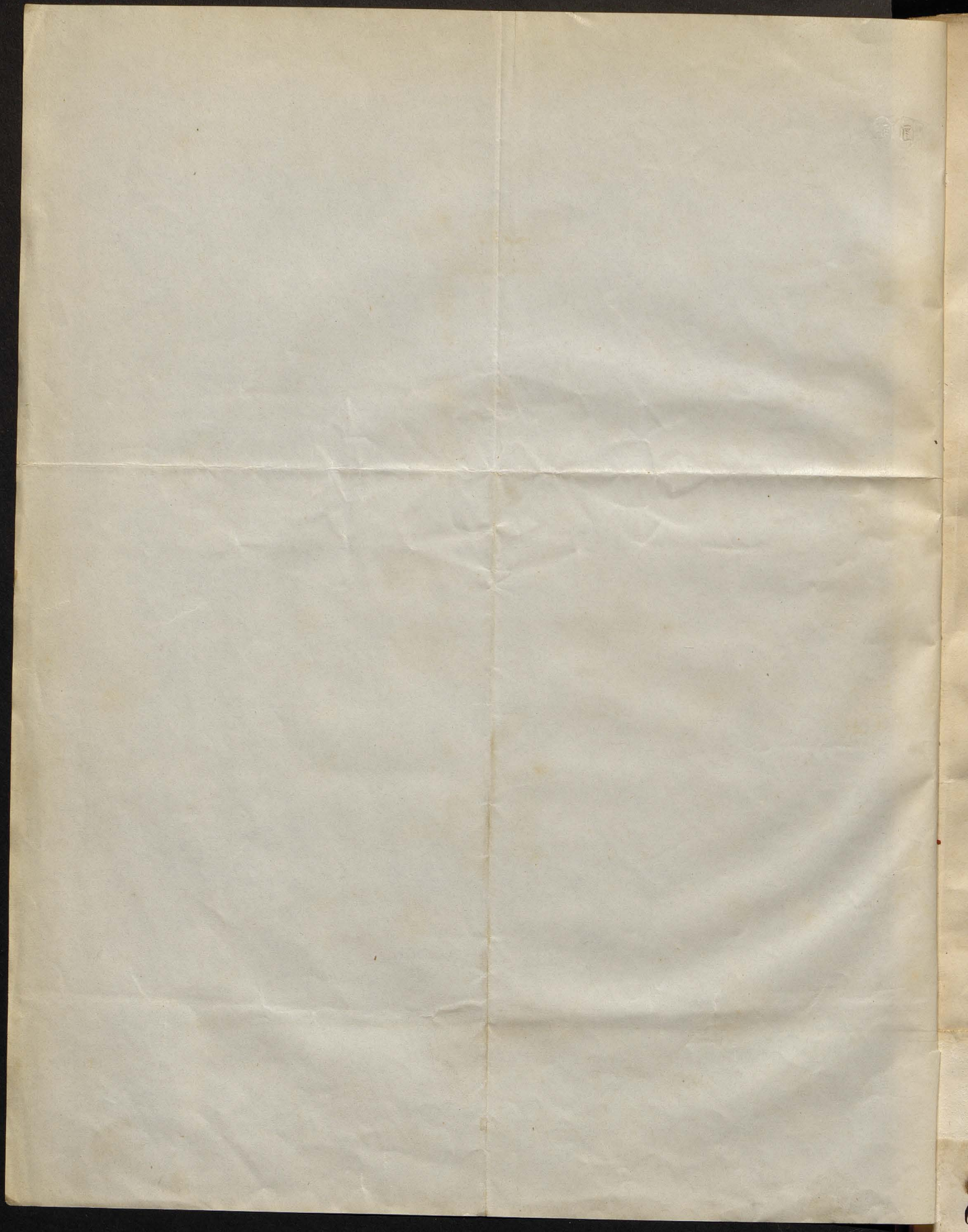
Pragnę jedynie abym kiedykolwiek mógł, ile szczupłe moje siły zezwolą, okazać uczonéj Kommissyi Archeologicznéj głębokie uczucie wdzięczności i hołdu mojego.

Upraszając, aby Jaśnie Wielmożny Hrabia zechciał przyjąć winną cześć i najwyższe poszanowanie moje, zostaję

wdzięcznym a powolnym sługą

Kraków, d. 25 Lutego 858. Józef Kremer





103

Franco

Jaśnie Wielmożny Pan

Eustachy Hrabia Tyszkiewicz,

Kurator Muzeum,

Prezes Kommissyi Archeologicznej w Wilnie,

Radzca Honorowy i t. d.,

odebrać raczy.

pr. Kowno. Wilno.

FRANCO





odebr. 5. Marca.

104

Do Muzeum Starożytności i Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej.

Członka Współpracownika
Ks. Józefa Małyszewicza.

W piśmie za N. 15. z d. 8. p. m. Stycz. zdaje się nadmieniłem o spodziewanym nader rzadkim zabytku narodowej chwały, który mając już w ręku, poczytuję za święty obowiązek, zawiadomić o nim Dostojne Towarzystwo i wszystkich lubowników Starożytności.

JW. R. S. niegdy kurator Gimnazium Białostockiego Józef Łyszczyński, zawiadomił mnie: że się znajduje w Dzięciołowie Standar zdobyty na Turkach za Jana III. pod Wiedniem, u p. Todwena kapitana Gwardyi i kawalera orderu Legii Honorowej. korzystając z tej wiadomości, miałem się puścić na miejsce o 7 mil odległe lecz z powodu zatrudnień parafialnych (pracuję bowiem w chudej farze sam jeden) pomimo szczerej chęci, musiałem szukać innego środka t.j. prosić o natychmiastowe wydanie się i sprowadzenie do Niewodnicy; jakoż przewlekło się w prawdzie niebezpieczny zatracenia, uszkodzenia i t.d.

Sztandar w mowie (wedle domowego wiarygodnego

podania(a może się zczasem wynajdą dowody pisma) będącey, Jan III. jako trofeum chciał koniecznie doswoich przyłączyć, lecz zdobywca także Jan; wżaden sposob niedał się namówić, wolał raczej opuścić zwycięskie szeregi i ściągnąć zapowiedziane przez Monarchę niełaski, jak załączona nota poświadcza.
Trofeum przechowywało się dotąd w dziedzicznym majątku Dzięciołowie (powiat Sokolski paraf. Dolistowska) p. Wincentego Todwena. Ten zacny bojak mający zgórą 70. lat wieku, słyszał od swego sędziwego rodzica, czytał nawet w papierach domowego archiwum, lecz gdy młodzieńcem jeszcze wszedł 1. do służby wojskowej, brat starszy Xawery, wiele ważnych dokum. zatracił; przeniosł się w strony dalsze i umarł. Dzięciołow dzierżawiony przez rozmaite osoby szukające zysków liziemnych — Złych pewno byli i tacy, którzy prócz chorągwi widzianych na processyi w kosciołach parafialnych, zgoła o żadnych wojskowych znamionach i trofeach nie mieli pojęcia; więc zarzucili pod nienajlepszą zwyczajnie przez dzierżawców naprawioną strzechę i tam sobie leżała, jak łatwo się domyśleć wcale niewygodnie; ale chwałę oddajmy Dzierżawcom, że niespalili wpiecu — lub do rychło psującego się narzędzia rolniczego, nieużyli.
Dziedzic za powrotem wprogi ojczyste, wydobył tak szacowny naddziadów swoich zabytek,

ale już w stanie mało w lepszym od obecnego, i
w domowej kaplicy murowanej umieścić kazał; sam
zaś wyjechał do majątku żony na Wołyń, a Dzięcio-
łów puścił w dzierżawę.
Standar ma dług. arszyn. 3. drzewo wedle znawców
orzechowe, fugowane, część podszewki i frędzlów,
tudzież sznury i kutasy z żelazem. waży funt. 8.–
Chociaż dowolne rozporządzenie mi zostawione, prze-
znaczam do Muzeum; zachodzi tylko pytanie jak
mam dostawić?
Wielu Uczonych Towarzystw Członek Korrespon-
dent Ks. Józef Matyszewicz

№ 24.
Lutego 27. dnia 1858. r.
Niewodnica.

odebr. 10 Marca

Kochany Eustachy!

Spełniając Twój rozkaz, posyłam furmanki do Wilna dla przywiezienia ztamtąd Twych rzeczy do Antonopola; lecz ażeby one próżno nie szły - posyłam Ci na nich modele gradu, co spadł w Boczejkowie, któreś chciał mieć w Muzeum - posyłam drzewo podziubane przez dzięciołów - do gabinetu Ornitologicznego i żubra z Gródka; - przy tem łączę paczkę do P. Adama Kirkora z książkami, które Mu zechcesz odesłać. Przez wracające furmanki niepodobna aby żądane przezemnie Albumy mogły przyjechać - czas albowiem zakrótki na ich zrobienie; termin tu nie jest przywiązany do dnia, lecz proszę Ciebie, abyś był łaskaw i o nich pamiętać. Słyszałem od Płońskiego, żeś znowu cierpiący; wody zagraniczne nie wiele Ci jak widzę pomogły; jeżeli Ci choroba nie pozwoli przyjechać do nas - tedy w Kwietniu zobaczemy się w Wilnie, bo przez Wilno zawsze jechać zamierzam. Życzę Ci

kochany Eustachy rychłego powrótu do zdrowia, nie zapominaj proszę o bijografii sztycharzow Perlich, której potrzebuję bo bez niej nie mogę pisać objaśnienia, do drugiego sposzytu rycin, którą to czynność z tego powodu uskutecznić nie daję, a którą chciałbym przed wyjazdem skończyć.

Ciebie kochający Brat

[signature]

Proszę przez wracające furmanki odesłać mnie swój biust, któryś mnie darował.

1858 r. Lutego
28 dnia
z Łohojska.

Otrzymany 14 Marca 1858 r.

Najszanowniejszy Przyjacielu Dobrodzieju,

List Pana Hrabiego Dobrodzieja, z d. 5. b. m. doszedł do Białegostoku w nocy z 6/7 tegoż miesiąca o godzinie w pół do pierwszej - lecz mi go zaledwie o 8ej z rana (7ł.) wręczono - natychmiast wysłałem do Niewodnicy, miejsca pobytu Sz. Matyszewicza, prosząc samego, który zaledwie około 3ej powrócił do Białegostoku; bo chociaż odległość nie wielka, 4 wiorst wynosząca Dziś, lecz niedowierzając swojej [illegible] jeździe - Tegoż samego dnia miałem zamiar zdobyć chorągiew, sztafetę odprawić do Wilna -

Wchodzi posłaniec; nie otwierając listu A. Matyszewicz zszywa go - a chorągiew? - i w tem dwóch ludzi wchodzi dźwigając ogromne Drzewo - gdy drzewca być miał sztandar, więc go ostrożnie odcięli i odciął natychmiast - zdejmuję skwapliwie otwierając - i cóż? - w miejscu chorągwi kawałek starego poszarpanego płótna ... szukali ...

Otrzymany 11 Marca 1859 r.

Oprócz tego szmatu pozostałe materyi, przekonywający iż on był niegdyś podszewką, wewnątrz, pomiędzy dwoma sztukami materyi znajdujący się — Załączam rysunek drzewca i szczątków przy niem pozostałych sztandaru — posyłać zaś na pocztę nie nie mogłem i nie miałem — więc nie wysyłałem — a drzewco chyba tylko przy jakiej sposobności wyprawić będzie można, bo jest bardzo długie i ciężkie i cała jego zaleta opiera się na podaniu.

P. Fodwen b. Kapitan Gward: Napoleona 1go — legionista, ozdobiony krzyżem legii honorowej pod Saragossą, starzec ośmdziesięcioletni, obecnie w powiecie Sokólskim zamieszkały, powiada, iż to od sztandaru drzewco znajduje się w posiadaniu jego rodziny, od niepamiętnych czasów, i jest podanie jakoby jeden z jego przodków Fodwenów, zdobył tę chorągiew na Turkach, pono, pod Wiedniem — Przeto prosił P. Matyszewicza o pośrednictwo, by ten pamiątkowy zabytek, w imieniu jego ofiarował do Wileńskiego Muzeum. — P. Matyszewicz doniósł o sztandarze, nie opisawszy jego dokładnie — i stąd nastąpiło niejasne nie-

porozumienie – wzbudzające lepiej, jak jest niż sami, nadzieję – bo niezgorszego chorążego nie ma, jedno drzewo –

Mój drogi i najszanowniejszy Stasiu – pewnie żeś nieco niecierpliwił, a może o opieszałość posądził wiernego kolegę – lecz Bóg świadkiem, iż chciałem natychmiast po ~~otrzymaniu~~ Sztandaru, wyprawić go sztafetą pod adresem Pana Stasiego – przygotowałem już był i tekturę i płótno do obszycia, by się nie naderwał ni popsuł, aż tu przybyło ogromne drzewo – którego wyprawić jedną drogą nie można – a przytem nie jest to, to, cośmy sobie wyobrażali –

Ten zawód, wespół z otrzymaną wiadomością o niezdrowiu Najszanowniejszego Profesora – jeszcze mnie więcej skrzywił i zmartwił – i powiększył moje cierpienie bokowo-żołądkowe – bo nie umiem ich nazwać – a tu nie ma się u kogo tak dobrze poradzić – wiem tylko o tem że mi się niedobrze, i że jakiś jestem do niczego – bez myśli, bez humoru – słowem w całem znaczeniu niedołęga. – Czasem myśl przychodzi wziąć się do roboty – bo i P. Kirkorowi przyobiecałem

obietnic niestety – lecz cóż nie idzie, gdy człowiek starszy – a u mnie duch słaby, słabszy od ciała –

Raz jeszcze powtarzając ubolewanie iż się nie tak skończyło jak Pan Wasz i jego sługa najserdeczniej sobie życzyli – i że z czcią i wdzięcznym sercem i duszą oddany dozgonnie Ojcowi, racz jak to mówią niebo przyrzec dla drogiej Jego Osoby i słów Jego które dla mnie świętemi są prawem, Zostaję z głębokiem i najpoważniejszem uszanowaniem

Szczerze kochający i najniższy sługa

JWitkowski

8. Mar. 1858 r.
Częstochowa

Ten list, niestety! – doszedł po 11tym – we piątek rano (7 Mar.) powróciłem pocztą mój do Niewiadomy wyprawiony – jak po odejściu poczty –

Otrzymano 22 Marca. 110

Do

Muzeum Starożytności i Kommisyi Archeologicznej Wileńskiej.

Członka Współpracownika
Ks. Józefa Matyszewicza.

Sztandar zdobyty na Turkach pod Wiedniem, dnia 7 Marca przesłałem na ręce J. W. Kułakowskiego Członka Naszego Towarzystwa.

W odniesieniu moiem z d. 27 p. m. za № 24. do tytułów P. Józefa Łyszczyńskiego, dodane omyłkowie głoski R. s. gdy wspomniony dostojny Obywatel rangi tej nie posiada, lecz był lat wiele na urzędzie Prezesa Izby Cywilnej Białostockiej i Kuratora tamecznego Gimnazium. —

Wielu Uczonych Towarzystw Członek Korrespondent
Ks. Matyszewicz

№ 31.
Dnia 15 Marca 1858 r.
Niewodnia
pod Białymstokiem.

odeb. 23 marca

Długa podróż i potem choroba nie pozwoliły mnie pierwiej złożyć najszczersze podziękowanie Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi za zaszczyt jakim mnie obdarzyła *) przyjmując do liczby swojich Członków Honorowych.

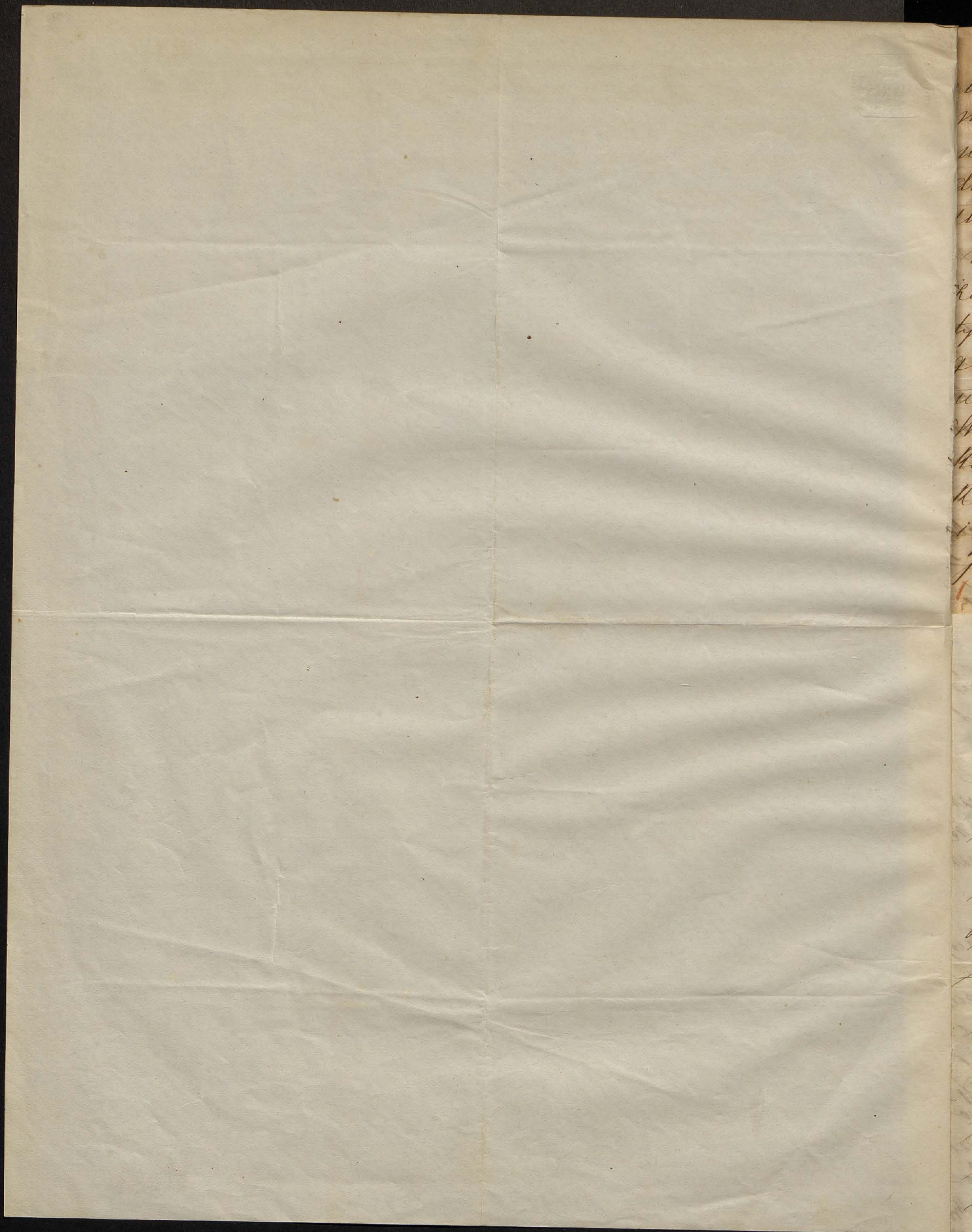
Teraz ujszczając się z tak miłego dla mnie długu, dodaję że to posłuży mi nadal bodźcem do nieustawaniu w wrodzonemu Litwinowi współczuciu dla tak ważnej a dla mnie kochanej sprawy która jest celem Tej Kommissyi.

Pełen Szacunku i uwielbienia

Michał Kr. Sołtan

w Bilau
1858. Marca 13 d.





114

Szanowny Panie!

Myśląc, że prace moje pozwolą mi stosownie do życzenia Pańskiego, dla mnie tak pochlebnego, przesłać jakikolwiek artykulik do Pańskiej Teki, ociągałem się dotąd z odpowiedzią i ściągnąłem na się słuszny zarzut niegrzeczności. Byłem jednakże pracami urzędowemi i zachodami około naszego Towarzystwa tak zajęty, że nie przyszło do wykonania to moje życzenie. Praca jest dla mnie potrzebą życia, i dla tego zawsze mi jest miła: lecz widząc się nią tak obarczony, że i przyjaciół i samego siebie dla niej zaniedbywać muszę, niekiedy przykremu jakiemuś uczuciu opędzić się nie mogę, że nie mogę wziąść w pomoc tych chwil, które niezbędnie potrzebne są niezbyt mocnemu ciału do wypoczynku. Racz Pan wziąść niejaki wzgląd na te okoliczności i wybaczyć, jeżeli być może moje niedbalstwo.

W odpowiedzi na pierwszy list Pański, racz Pan przedewszystkiem przyjąć najgorętsze podziękowanie za życzliwe

słowa zachęty dla naszego Towarzystwa i dla walczących z niechętnymi i otwartymi nieprzyjaciołmi każde słowo zachęty jest zadatkiem dalszego życia. Również dziękuję za uwagi poczynione w przedmiocie mego spisu starożytności, oraz za pierwsze numery Teki Wileńskiej oraz Przechadzki po Wilnie, czytając ostatnie z rozkoszą przenoszę się myślą na tę klasyczną ziemię naszej przeszłości.
O życiu naszego Towarzystwa po artykułach w Przeglądzie Poznańskim, w Gazetach Warszawskich, po sprawozdaniu w Gazecie W. X. Poznańskiego nie wiele pozostaje do napisania. Całe dotychczasowe życie Towarzystwa właściwie dotąd tylko przygotowaniem jest do przyszłych prac, to, co się dotąd zrobiło zawdzięczamy jedynie niezmordowanym usiłowaniom kilku młodych ludzi, pomiędzy którymi pierwszeństwo należy się Dr. Władysławowi Niegolewskiemu. Jemu zawdzięczamy, że Towarzystwo składa się teraz z dość znacznej liczby członków, że ma niejakie fundusze, że nakoniec rokuje nadzieje lepszej przyszłości. W naukowym względzie dotąd poprzestać było trzeba na odczytach prac niektórych i rozpoczęciu zbiorów naukowych. Do roczników, które Towarzystwo wydawać będzie, mamy poczęści wykończone, poczęści przyrzeczone artykuły, tak że druk ma

się rozpocząć z początkiem Czerwca. Pierwszy
rocznik zakrojono na 30 około arkuszów.
Do prac przygotowawczych należy policzyć
obrady w Komisyach nad kilku dość
ważnymi przedmiotami. Zająć się biblio-
grafią, Towarzystwo uważa za jedno
z potrzebniejszych zadań. Do Konkursu
o Kwestyi włościańskiej mają się przy-
łączyć kilka Konkursów w przedmio-
cie dziełek popularnych ku wygodzie
tych ludzi, którzy umieją czytać a nic
uczciwego do ręki nie dostaną. Podniósł-
szy temi środkami oświatę niższych
warstw zamierza Towarzystwo polep-
szyć byt materyalny. Uwieńczenie
wszystkich tych dobrych chęci zależy
w części od tego, czy się Towarzystwu
uda uzyskać protektorat młodego
Księcia Pruskiego; w tym celu w tych dniach
jedzie hrabia Tytus Działyński do Ber-
lina. Znaczna część naszej intelligencyi
składa się z urzędników; jeśli rząd pozostanie
niechętnym tej czysto naukowej dążności
będą urzędnicy zmuszeni odmówić swego
współudziału, co niejednemu nawet w porę
przychodzi, boć wygodniejsze życie bez
pracy.
Muzeum starożytności szczupłe dotychczas jest
lubo w krótkim czasie podwoiło liczbę swych
skarbów; przesyłam dalszy ciąg drukowanego

spisu. Z przedmiotów mitologicznych dotąd nic nie posiadamy, lubo mamy nadzieję uzyskać Prowego opisanego w trzeciem wydaniu Lelewela Cześć Bałwochwalstwa Sławian i Polski.
Otóż i prawie wszystko co powiedzieć można o Towarzystwie naszem: zbyt to mało usprawiedliwia, lecz niezapominajmy, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk Warszawskie dwóch lat potrzebowało do ukonstytuowania się. Na siłach do pracy nie zbywa nam bynajmniéj, nie masz prawie miasteczka, gdzieby nie było człowieka z wyższem wykształceniem uniwersyteckiem; liczymy ich nawet pomiędzy tymi, którzy ziemię uprawiają; a jeśli się jęli pługa i tylko o pługu myślą, to zadaniem Towarzystwa tym bardziéj poruszyć i zużyć te martwe kapitały umysłowe Panu Bogu na chwałę a społeczeństwu na pożytek. Dotąd najzdolniejsi ludzie pomiędzy nami trwonili talenta od Boga im dane grzesznie w bezmyślnem życiu powszedniem. Atoli przekonanie że tak być nie powinno, i chęć zaradzenia temu nienormalnemu stanowi połączyła kilku gorliwych reprezentantów młodszéj generacyi i tu początek Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Oby Bóg pobłogosławił ich zamiarom!

Co do drugiego listu, zamianowanie mnie członkiem Korrespondentem uważać winienem raczej za uznanie dobrych chęci, niżeli za prawdziwą zasługę, do której za młodym jestem.

Zamianowanie to, jeśli nastąpi uważać będę za chlubę i za zachętę do tym większego zamiłowania archeologii. Pocieszam się przytem nadzieją, że usiłowania Komissyi Archeologicznej Wileńskiej będą dla mnie nauką i wskazówką, przy urządzaniu naszego Muzeum, którego na teraz jestem Konserwatorem i pozostanę nim, jeśli mi ważne jakie przeszkody tego nie zakażą.

Co do Archiwum grodzkiego poznańskiego któremu bardzo wiele czasu poświęcać muszę, dotychczas przeglądając zapiski sądowe od r. 1386 do 1415 nie dopatrzyłem nic takiego coby wyłącznie do Litwy się odnosiło.

Jest to wszakże kopalnia złota, której dotąd nie umiano ocenić. Dwa przedmioty myślę opracować z Archiwum dla naszych Roczników to jest

znaczenie Opola i Opolników pod panowaniem Władysława Jagiełły; odpowiada w wielu względach Kopie i Kopnikom jak ich opisał Nestor naszej Archeologii w Badaniach Archeologicznych (str. 33 n[as]tęp.) Do pracy o Opolu znalazłem około 30 zapisków w archiwum.
Drugą pracą jest wykazanie prawdy w bardzo mylnem opowiadaniu Długosza o Krwawym djable, które kronikarze uważają mylnie za Jana Czarnkowskiego sędziego poznańskiego. Doszedłem z zapisków archiwalnych że przydomek Krwawy Djabeł należy do Mikołaja sędziego kaliskiego dziedzicznego pana Wencyi, który wymierzał sprawiedliwości od roku 1383 do 1401. Wszystko co o nim opowiedział Długosz a za nim wszyscy inni aż do Szajnochy, jest oszczerstwem.
Obie te prace bardzo wiele mają dla mnie uroku dla swej świeżości; lubię tematy, na które dotąd mało kto się targnął, to jest w pewnem znaczeniu, bo i praca o Kochanowskiej

117

miała dla mnie tego uroku świętości, chociaż pisał o Kochanowskim, który kolwiek w swém życiu jeden arkusz wydrukował.

Wybacz Pan tę moję gadatliwość, ale jeszcze jedna rzecz: i dla języka naszego jest archiwum niesłychanie ważne; wszystkie zeznania świadków są po polsku, zaczynawszy od roku 1386.

Polecając się wraz z memi drobiazgowemi pracami Pańskiéj pamięci zostaję uważony

13 Marca 1858. Przyborowski

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Oczekując codziennie odebrania [illegible] Jego przesyłki opóźniłem się z podziękowaniem Jaśnie Panu, — a każda ta na pamiątkę dla zbiorowego Drogą, i szczerze dzięki składam Jaśnie Panu za nią..

W Kwietniu, ostatnich dni, jadę za granicę dla zdrowia, gdyby Jaśnie Pan sam lub M. Muzeum miał mi co polecić, bardzo bym był szczęśliwy mogąc usłużyć przywiezieniem książki, medalami lub jakiem załatwieniem.

Pozwolisz Jaśnie Pan przyłączyć do niedołężnej fotografii me dalikat z kompozycji metalowej ciemnej (ale nie bronzu) znalezionego po rzece niemieckiego [illegible] w powiecie Żytomirskim, we wsi Chortupach. Samego zabytku być do stać nie mogłem, ale może się przyda choć wizerunek, który udzielam.

Racz Jaśnie Pan przyjąć wyrazy uszanowania i poważania z jakiem Mam zawsze zostaję

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

Dobrodzieja

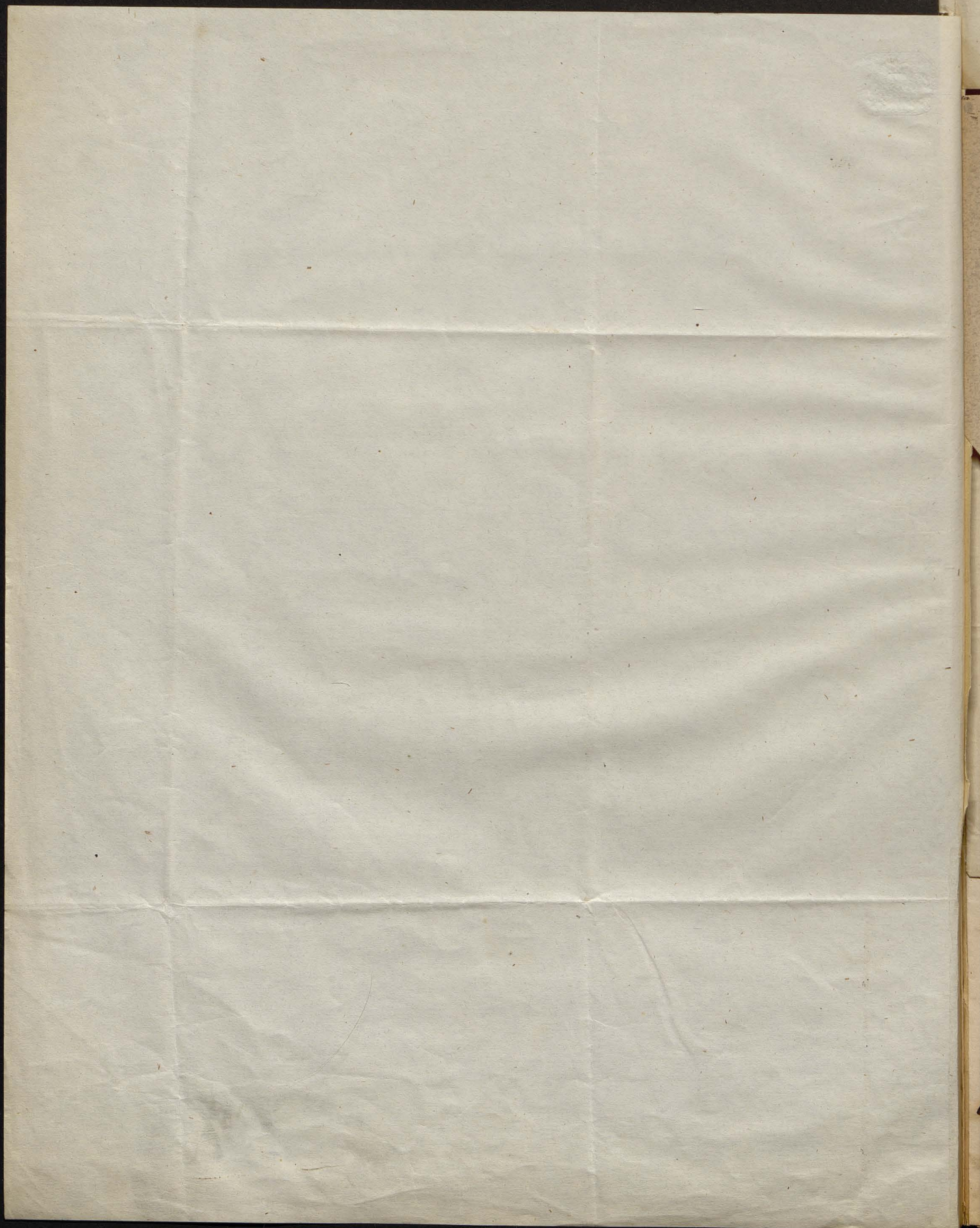
prawdziwy i życzliwy sługa

JIKraszewski

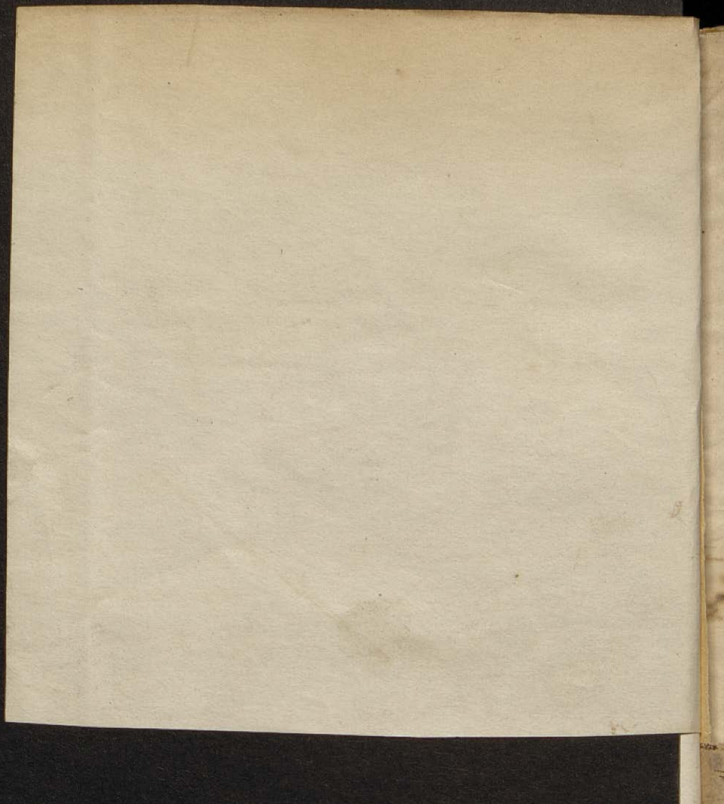
d. 18 Marca 1858

Żytomierz.









121

Medalik znaleziony w p. Łuc-
kim wsi Chostupy. w ręku [illegible]
[illegible] trupa.



Otrzymano 16 Marca 1858 roku 12



Jaśnie Wielmożny Hrabio Dobrodzieju

Zapomniany i niegodny pamięci — niezasłużyłem nigdy na zaszczyt, którym ujrzałem się obleczony, odbierając od przezacnej Kommissji Archeologicznej i Muzeum Wileńskiego dyplom na Członka honorowego, i Odezwę z dnia 8go października r. z. za No 237m a później drukowaną listę Członków tego Szanownego Zakładu, w której moje mało-znane imię zamieszczonem już zostało — Niezasłużony ten zaszczyt śmiem jedynie przypisywać: osobistej ku mnie łaskawości Jaśnie Wielmożnego Pana — dawnej przyjaźni JWo Wiel. Dobrodzieja Balińskiego — i wstawieniu się czci godnego przyjaciela mego, JWo Kuratora Kraszewskiego — dowodem zaś do tak dobroczynnego dla mnie aktu, wzgląd zapewne był czuły na ciągły stan smutków niepocieszonych, które zatruwają resztę życia osamotnionego, po stracie wszystkich czworga dzieci moich — Stan tak okropny zjedna może łaskawą pobłażliwość na wyrazy słabe lecz mocno dziękczynne, które, acz opóźnione, płyną jednak z głębi serca przejętego wdzięcznością, i zdziwionego że w niem obudziło się słodkie jeszcze uczucie —
Dołączając przy tem, należną odemnie dla Kommissji opłatę, a, dla jej Biblioteki, pokorną ofiarę kilkunastu książek,

Сенатор (Ѳ депар.; въ Варшавѣ), коммерцiи, Дѣйст. ст. сов.
Францъ Фаддеевичъ Скибицкiй



tudzież mappę przekopiowaną w Rzymie z fresków dawnych Watykańskiego pałacu, mam zaszczyt zostawać z uległością i głębokiem uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Dobrodzieja

d. 7/19 Marca 1858 roku
z Warszawy

gorliwym podwładnym
i najniższym sługą
Franciszek Skibicki





Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Podążam z przesłaniem Jaśnie Wielm. Panu Dob. serdecznego podziękowania za łaskawe przedstawienie mnie i udzielony mi zaszczyt przyjęcia za członka Komissyi Archeologicznej Wileńskiej: upraszam oraz JW. Pana być raczył czcigodnym członkom tejże Komissyi złożyć w mojem imieniu czułą wdzięczność, że przy mojej małej zasłudze ocenili mię godnym tego zaszczytu,... Ubolewam tylko, że przy moim 76m roku życia, i osłabionym wzroku, nie będę mógł przyczyniać się do prac szanownej Komissyi.

Doszła mię przesyłka z odciskami blachy mosiężn. Niepołomickich, ale w tem zaszła pomyłka, gdyż ja nie odcisków z tej blachy (: które posiadałem i mając blachę posiadać mogłem :) ale zastrzegłem sobie dwadzieścia rycin takich, jakie były rytowane w Wilnie, n.p. Portrety sławnych mężów Polaków, widoków i t.p. znajdujących się w dziełach wyszłych w Wilnie. Propozycya więc moja nie jest zrezolwowaną i zostaje do załatwienia, a ja obowiązanym będę odciski przesłane mi zwrócić.

Zgodnie z przysłowiem: Czem chata bogata tym. poważam się domieścić tu drobiazgowe szczegóły o budowie Kaplicy S. Kazimierza, które nie były znane Szan. Kraszewskiemu i nie znajdują się w jego dziele Wilno. Takowe wypisałem pobieżnie tylko w Bibliotece Krol. w Berlinie, gdyż krótko w tem mieście bawiąc, w obszerniejszy wyciąg wdawać się nie mogłem.

Pozostaję z najrzetelniejszem uszanowaniem

Jaśnie Wielm. Hrabi
uniżonym sługą
Ambr. Grabowski

Kraków
d. 20. Marca
1858.

Odwróć!

F przy Kościele S: Stanisława.

Szczegoły (tyczące się) budowy Kaplicy S. Kazimierza F w Wilnie, wypisane z Księgi Biblioteki Krol. w Berlinie pod tyt. Regestrum Actorum etc., w Katalogu rękopismow oznaczoney Nrem 3.

pod Stefana Paca Podkanclerzego Lit.

Na pag. 31. tego rękopismu, znayduje się list [D] do Krola Zygmunta III. datowany d. 22. Aprilis r. 1631., tyczący się dostawy do Wilna marmurow potrzebnych do budowy tey Kaplicy, oraz wzmianka o wysłaniu Vacaniego do Krolewca, aby z marmurow które tam są, wybrał zgodne według miary od Konstantego Tenkalla (Włocha) daney, i takowe aby jak nayprędzey wyprawił na wicinach.

W teyże materyi jest na pag. 44. list do Krola Juni d. 24. Maja r. 1631. w którym donosi: że Kamienia Gotlanckiego ani jedney sztuki w Krolewcu dostać nie można było. Kamień ten pochodzący z ziemi Duńskiey, był szary, a jest go potrzeba do 500. sztuk. Służyć miał do budowy facyaty zewnętrzney, którey ściany wewnętrzne z marmuru były stawiane.

W teyże Księdze, znayduje się Kopia Kwitu danego E P. Konhartowi na summę wydaną na budowę tey Kaplicy. Z treści tego Kwitu widzieć się daje, że już w r. 1624. czyniono przygotowania do tey budowy z gruntu prowadzić się mianey, na co w rożnych latach wydanych było ze Skarbu J. Krol. Mci Kop litewskich 26,263 gro. 25. — Od Wilhelma Mincmistrza i arendarza

E r. 1631 d. 20. Lipca

135

i arendarza mince wileńskiey, P. Piotr Nonhart Starosta Orański Oyc, dzierżawca, Horodniczy i Budowniczy J. Krol. Mci, przyiął Kop. lit. 800.

Summa wszystkiego przyięcia pieniędzy przez JP. Budowniczego, na murowanie tey Kaplice i różne budynki w zamku J. Krol. Mci Wileńskim, ~~czyni~~ wynosi Kop. lit. 27,119 gro. 35., które czynią złot. pol. 67,798 gro. 22., pieniędzy 13½. (~~halerz~~ Pieniądz znaczy szelągi)

Konstanty Tenkal Włoch Kamiennik, bawił przy tey robocie od d. 25. Xbris r. 1623, do d. 25. 9bris r. 1628, czyli mięsięcy 59, i wyiechał do Włoch. — Wrócił znowu do Wilna r. 1629. — Miesięcznie brał po flor. 50.. . Był z nim i brat jego Jakob Tenkalli, i tyleż pobierał po flor. 50. — Ten Jakob rył na Kamieniu, jakto to: Od wyrycia tytułu J. Krol. Mci na Kamieniu fundamentalnym Kaplicznym, zrobienia sztuk sześciu po flor. 50.

Za strawowanie towarzystwa jego z Krakowa do Wilna, Kop. lit. 175 gro. 12.

Balcerowi Buklerowi, murarzowi J. Krol. Mci strawnych pieniędzy na miesiąc po flor. 33 gro. 10. —

Za strawowania towarzystwa jego z Krakowa do Wilna Kop. lit. 826 gro. 40. — Procz tego ci dway Kamieniarze i murarz pobierali na barwę po flor. 50 przez lat trzy.

Funda-

Fundamenta zakładano na dębach. Chłopom wysłanym do puszczy dla sprzątnienia dębów na których zakładać miano fundament Kaplicy, dano wszystkiego Kop 16 gro. 13.

Malarzowi od wymalowania aniołów ośmiu większych, — od malowania ramy w którą Konterfekt zamku smoleńskiego wprawiono, — i od nabielenia Kapiteli Kop 44 gro. 48.

Rudolphowi Kamiennikowi, ścianę marmurową w Kapl. S. Kazimierza przez Niedziel 34½ spajającemu, wydano Kop 75.

Babwierka Pani Majerowa, za wyleczenie chłopa spadłego z rusztowania, otrzymała Kop 2. gro. 27½.

Kaplica ta wewnątrz cała, była marmurem rozmaitym wyłożona, — a zewnętrznie od ziemi aż do wierzchu, była wystawiona z Kamienia Gotlandzkiego.

Z Księgi tey rachunkowey, wiele ciekawych wiadomości odnoszących się do budowy tey Kaplicy zaczerpnąćby można.

136

3/

Jaśnie Wielmożny Hrabia

16 Eustachi Tyszkiewicz

JWW Pan Dobr.

przez Warszawę

w Wilnie.





15

Kochany Panie Maurycy Dobry

Odsyłam korrektę. Legacja przepisana z Rękopismu znajdującego się w Archiwum głównem Królestwa Polskiego w Warszawie. –

Jutro odeszlę przedmowę ale chciałbym mieć pod ręką formę 36ta a oraz

te formy które
tu załączam, bo
będą mi potrzebne do
zakończenia przedmo-
wy. Jak tylko cokolwiek
ukończę odwiedzę ko-
chanego Pana

Pozdrawiam serdecznie
Twój przyjaciel
MWaliszewski

31 marca
1858.

Do

Muzeum Starożytności i Kommissyi Archeologiczney Wileńskiéj. –

Członka Współpracownika
Ks. Józefa Małyszewicza.

Przy niniejszem mam honor przesłać w darze, rzeczy należące do starożytności, ják następuje:

A. Nabyty przystępnie obraz na blasze mosiężnej emalijowany; Oblicze N. P. niezle oddany lecz Syna Jej P. J. nader niezgrabnie.

B. W formie medalionu na blaszce ołowianej, trzy figury z podpisem: Marya, Anna i Joachim.

C. Krzyż srebrny Virtuti militari 1831 r.

D. Tabakierka drewniana, na której emblematyczna bójka trzech Cesarzów, a Lew Brytański ogląda się na bijących orłów, z napisami łacińskiemi i francuzkiemi „Immotus concurrere vidit. Il avu sans effroi leur violens efforts. Bataille des trois Empereurs. –

E. Guzik kupiony od starego żebraka a niegdy żołnierza z 1794 r. niby od ówczesnego munduru,

F. Panegiryk p. t. Orbis uterque Polonus scilicet et Palaemonicus in fol. w którym wiele może bydź faktow historycznych, odnoszących się do Rodziny Najdostojniejszego naszego Prezesa Założyciela Muzeum Starożytności, i do Rodziny Załuskich. –
Jeżeli się podoba J. W. Hrabi Prezesowi? może przyjąć do Swojej własnej biblioteki. –

Członek Współpracownik C. Pub. Bibl. Honorowy Korrespondent Ks. Józef Matyszewicz

№ 38.

Kwietnia 2. d. 1858 r.
Niewodnica
pod Białymstokiem

odebr. 9 Maja.



Panie Hrabio!

Cokolwiek ze starożytności gdzie się nam zdobyć uda, wszystko winniśmy znosić do jednego skarbca Narodowego, którym jest Muzeum Nasze. Owoż pałasz Zygmunta III^go, który mi się w podarunku dostał, przy niniejszem przesyłając na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana, proszę Was, Panie Hrabio, abyście raczyli polecić takowy przyjąć i na własność Naszego Muzeum zapisać.

Przy tej okoliczności chciejcie, Panie Hrabio, przyjąć wyznanie wysokiego szacunku i poważenia, z jakiemi mam honor pisać się,

Jaśnie Wielmożnego Pana
i Dobrodzieja
uniżony sługa
[signature]

1858 R. Kwietnia
6° dnia
z Łohojska.



133

37

СВИДѢТЕЛЬСТВО.

Дворянинъ Гродненскаго уѣзда Надворный Совѣтникъ Антонъ К=р=у=п=о=в=и=ч=ь получилъ, на основанiи ВСЕМИЛОСТИВѢЙШАГО Манифеста 26 Августа 1856 года, учрежденную въ память войны 1853-1856 годовъ, темную бронзовую медаль на Владимiрской лентѣ, для ношенiя въ петлицѣ. Въ удостовѣренiе чего и дано сiе свидѣтельство отъ Гродненскаго Губернскаго Предводителя Дворянства съ приложенiемъ гербовой печати. Г. Гродно, 1858 года М=а=р=т=а 31 дня.

№ 440

Гродненскiй Губернскiй Предводитель Дворянства [signature]



ВЫПИСКА ИЗЪ ПРАВИЛЪ ДЛЯ РАЗДАЧИ БРОНЗОВОЙ МЕДАЛИ ВЪ ПАМЯТЬ МИНУВШЕЙ ВОЙНЫ 1853 - 1856 ГОДОВЪ.

§ 1.

Въ память минувшей войны 1853, 1854, 1855 и 1856 годовъ учреждается: для военныхъ и гражданскихъ чиновниковъ всѣхъ вѣдомствъ, дворянства и купечества—бронзовая медаль, а для духовенства—бронзовый наперсный крестъ по Высочайше утвержденнымъ рисункамъ.

§ 2.

На основаніяхъ нижеизложенныхъ, медаль выдается на лентахъ: Георгіевской, Андреевской, Владимірской и Аннинской, а наперсный крестъ на Владимірской лентѣ.

§ 3.

По примѣру бронзовой медали и бронзоваго наперснаго креста, учрежденныхъ въ память 1812 года, и нынѣшняя медаль носится на груди, а наперсный крестъ на шеѣ.

§ 9.

Эта же медаль, т. е. на Владимірской лентѣ, предназначается также и для дворянства.

§ 20.

Изъ дворянства каждой губерніи получаютъ медаль на Владимірской лентѣ отцы или старѣйшіе семействъ.

§ 24.

Медали выдаются:

б.) Дворянству—Губернскими Предводителями Дворянства, по каждой губерніи.

§ 30.

Учреждаемая нынѣ медаль сохраняется въ потомствѣ лицъ, ее получившихъ, но безъ права ношенія медали.

Вѣрно: *Столоначальникъ* В. Бѣлодѣдскій

Posłać 2 ex. Teki

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Bardzo żałuję że moja odpowiedź na list WPDobr. z 1. Lutego r. b. niedoszła, zaległ ongdzieś w tym samym zdaje się miejscu, gdzie i list WPana Dobr. o którym WPDobr. wspominałeś że razem z paczką wysłanym został.
Doniosłem w nim, żem wpisał w imienie WPDobr. 25 Ex. Teki Wileńskiej a 6 części po Złp. 26. 20 gr. a 16 Ex. Przechadzek po Wilnie po Złp. 10. —; że z poszczególnionych łaskawie autografów, bardzo proszę o listy lub notatki jakie kolwiek, byleby z ich własnym podpisem: T. Narbuta, Jarosiewicza, Balińskiego, Konst. Hr. Tyszkiewicza, Ign. i Domin. Chodzków, A. E. Odyńca, Jochera, Adamowicza Prof., Homolickiego Prof. Herburta Prałata, Gabrielle z Güntherów ... Puzynianki, Kazyńskiego, wszystkich z młodszej Braci, z epoki uniwersyteckiej co można i znakomitości z epoki wieków reszty ich. Co do przesłania spisu mych autografów, ten dla szczupłości miejsca i czasu przytrudno, nadto nie uważam wtórów tej samej znakomitości za wtórów, ile treścią różniący się; prócz tego bardzo słaby mam oddział stronnictw tamtejszych, z tąd prawie wszystko co z tamtąd przybywa, w zbiór wchodzi.
O dzienniku mającym być redagowanym przez: Korzkowskiego, Szajnochę, i Bielowskiego nic nie słyszałem, lecz chodziły wieści, że część współpracowników Dziennika liter. miała utworzyć nowy dziennik i wydawać, lecz pogodzili się z pierwszym i zaniechali drugiego. —
Od dnia 1. Kwietnia zaczął Hip. Stupnicki wydawać co środę i sobotę Przegląd polityczny w form. arkuszowym; ma ono zastąpić czytanie pism polit. mniej zamożnym, a zarazem kwestye krajowych potrzeb zespolić. — Jle się ono potrzebnym stanie, czas okaże; przyjęcie początkowe rokuje powodzenie przedsiębiercy. — Słychać że rząd odstaje od żądań przez lat 7 utrzymywanych, i przywraca kuratoryę zakładu Ossolińskiego ks. J. Lubomirskiemu, który doznawszy tyle nieprzyjemności, wziął sobie to do rozwagi. O Panu Karolu Szajnosze muszę z żalem donieść, że od paru lat zaniemógł na oczy tak niebezpiecznie, iż posadę Kustosza zakładu Ossolińskich zaniechać przymuszony i jak kolwiek utrzymuje sobie lektora by w pracach piśmiennych (dyktując z pamięci) nie ustawać, obawiają się źle o jego wzrok. Słychać, że może oślepnieć, naczym by piśmiennictwo nasze nie mało ucierpiało, iż że w sile wieku, stałby się jednym ✗ najpłodniejszym pisarzem naszym, z tąd też miarkuję że teraz coraz mniej się piśmiennie będzie mógł udzielać.
W końcu dodałem opis jeden z wycieczek moich w samym liście z Brzeżan do Krasnopuszczy które mi dziś powtórzyć tak trudno; może znów na przyszłości.
Dziś odpowiadam na list z 1. Marca rb., mianowicie: żem otrzymał ciąg dalszy Teki Wileńskiej, to jest: Część trzecią, i żem oddał Panu Szajnosze 3 części Teki wraz z listem i żem Korzkowskiego jeszcze we Lwowie nie widział.

verte

By znowu listu próżnego, to jest: odpowiadającego na pytania, wykonania poleceń i prośby o autografy — nie posyłać, dołączam tu znowu opis chronologicznie sporządzony wszystkich tych miejsc, których wiadomy jest rok erekcyi kościołów w nich będących, zebranych za staraniem usuniętego w pensyę biskupa Tarnowskiego Xiędza Józefa Grzegorza Wojtarowicza, dziś zamieszkującego klasztor w Mogile pod Krakowem. Jest to tylko część kościołów należących do dyecezyi Tarnowskiej, a mianowicie ta część, których potrafiono przechować dokumenta odnoszące się do czasu ich założenia, bo resztę (może część większa kościołów) albo zatraciła przez różne przygody swe dokumenta, albo może niezdolnym administratorem obsadzona posada przyszłości zostawiła pole w poszukiwaniu czasu ich założenia. Ile taki wykaz pożytku dziejom krajowym przynosi, a poszukiwaczom ich sposobności, najlepiej tylko oddający się tej pracy mozolnej ocenić potrafi; bo starożytnik taki znachodzi dokument historyczny, wykrywający niejedną rodzinę, miejsce, o które się może daremnie rozbijał; znajdzie budowę starożytną świątyni, a w niej może jeszcze przechowane pomniki, obrazy, rzeźby, lub stary sprzęt, odzież kościelną starożytną, lub ślad jakiś z napisu, znaku, — że podobne istniało, można się dawnych mogił spodziewać, bo gdzie potrzeba się okazała kościół postawić, tam i ludność odpowiednia, i zamożność mieszkańca istnieć musiała; — można się spodziewać jakiegoś archiwum, przynajmniej rocznika czynności, wydarzeń miejscowych i t. d. miejscowych; — znaleść można stare metryki, spisy dusz parafialnych, ustawy i spisy bractw religijnych, które na pozór może małej wagi być wydają się, jednakże niejedno nazwisko przechowały, o którym potomność wcale albo mało wie; a cóż to za pole dla zbieraczów podań, pieśni ludowych i kościelnych, zwyczajów i obyczajów ludu, opisujących stroje ludu jakie zaznali i jak i z jakich przyczyn zmienili. Jakieżby to było piękne zadanie Plebana wszystko to powoli szczegółowo w parafii spisać i dozwolić znającemu rzecz właściwie użyć. Znałem takiego księdza, który w swej parafii właśnie wszystko cokolwiek tylko zasługiwało na objaśnienie spisał; zebrał się wprawdzie ogromny manuskrypt opisowy, aleś w niem znalazł i dzieje odległe i to wszystko co one nie obejmowały, a on z podań z ust ludu wyczerpnąć potrafił. Wszakże zapewnie wszystkiego jak zebrał więcej by nie potrzeba, bo by już niejedno w pewnym okręgu i powtórzyło, czyto wydarzenie, czy pieśń, zwyczaj, strój i t. d., lecz idąc za stadem w przód lub w tył, gdzieś się zamieniać zacznie na inne, iżby już prawie naturalną granicą być jakiejś zmiany obrzędu, mowy, stroju, pieśni okazywało.

Mniemam że towarzystwa archeologiczne powinnyby się ściślej zespolić z duchowieństwem krajowym, które ma pod swym okiem nietylko większą część pamiątek krajowych, ~~ale~~ w swych kościołach, dzwonicach, archiwach cmentarzach; ale ma nadto związek z ludem jego parafii podległym, który orze, kopie; pamięta zwyczaj, obyczaj, pieśń kościelną, ludową, przygodną, legendę przechowaną po przodkach swoich; zna najlepiej miejscowość, może wskazać gdzie w którym miejscu co dawniej stało, mogiłę, pomnik może wyjaśniający szczegół nieznany w dziejach; a może i sam pamiątkę w spuściźnie po przodkach przechowuje nieznaną. W razie takiego zespolenia naukowe przysporzyłoby nietylko zbiory archeologiczne, ale ile byłoby dzieje na tym zyskały, – ileby to treści dla piszących powieści się nagromadziło; a byłyby to podania źródłowe, a powieści osnute na podaniach krajowych. Racz mi WPan Dobr. niebrać za złe że może mą niepotrzebną bałamaniną drogi czas zabieram; niech jedna myśl się na co przyda, a będzie to już ziarnkiem pożytecznym.

W oczekiwaniu łaskawych poleceń, łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

WPana Dobrodzieja najniższy sługa

K. Jabłoński

Lwów 14/11 858.

Do Prześwietnego Muzeum Starożytności

Wielmożny Pan

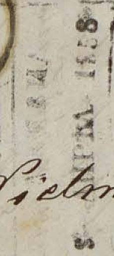
A. H. Kirkor

Redaktor Teki Wileńskiej i Wielmożny Dobrodziej

w Wilnie

p. Radziwiłłów





Vf.

odebr. 20 kwietnia 137

Do

Prezesa Kommissyi Archeologicznej Kuratora Muzeum Starożytności Szambelana Dworu JW Hrabiego Tyszkiewicza

Gdyby mię nieprzeciągały obowiązki mojego stanu, które w tamecznem stanowisku jak Białystok (gdzie jeden kościół tylko a miasto ludne) rozciągające się do rozmaitości nieprzewidzianych często; czynniej bym mógł odpowiedzieć temu zaszczytowi jakim mię JW Hrabia ozdobić raczyłeś powołując na członka tak poważnego stowarzyszenia się. Tymczasem nim pożyteczniejszej zdołam przysługi Kommissyi i naszemu Muzeum posyłam 1o medal do religijnych odnoszący się.–

Lico jest zatarty; napisy jednak dają się przeczytać. Tam gdzie jest Matka boska, opisano wokoło „Sub tuum praesidium" i rok 1699.

Na stronie odwrótnej jest wyobrażenie czterech osób, zdaje się, zakonników i wokoło opisano „Inter sanctos sors illorum" (między świętymi dział ich) i rok 1712.–

pomimo śledzenia, niemogłem nic
pewnego się domyśleć. Rok podwój-
nie napisany i różny; robi najwię-
cej zamieszania. Domysły zaś moje
są następne; a jeśli medal ten
u nas bity (o czem niewątpię) być
może że trafiam na prawdę.
a) Osoby wyobrażone, czy nie są to
owi męczennicy w Kazimierzowskiej
puszczy, położonej w Wielko-polsce? gdyby
pięć osób wątpliwości by niebyło.
Brewiarz nasz takie imiona daje
Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i
Krystyn. Czy jednak rzeczywiście 5ciu
została zamordowanych rzecz
historycznie nieupoważniona.
Działoby się to za Bolesława Chrobrego.
Niebyli to jakiś fantastyczni pus-
telnicy, ale najpewniej zakonnicy
Kamaldeli w Kazimierzowskiej
pustyni osiadli, do których uda-
wał się Bolesław aby uzyskać
instancyą do Rzymu, dla ubez-
pieczenia się na tronie.
b) Rok nieodpowiedni czasowi
przypuszczanego faktu; nie daje
mi się całkowicie zbijać domysłu.
Czas bowiem między 1699 a 1712,
właśnie był czasem walki Kato-
licyzmu z Aryanami i inne-
mi heretykami. Owszem około
roku 1712 przeważyły się uchwały
sejmowe na stronę Katolicką.

Być może że zrobiono taką mani-
festacyę, zaszczycając między tym medale
w duchu katolickim: - dla tryumfu
i dla utwierdzenia zachwianych
prawd wiary: co do czci N. P. Maryi
i świętych. - Jakkolwiek jest zawsze
ten medal ciekawy i radbym wiedzieć:
co o nim powiedzą, głębiej tem rzeczy-
dział obrabiający w Muzeum. -
2° Załączam szkaplerzyk i do tego
książeczkę z nabożeństwem do męki
Zbawiciela razem z historyą tego
szkaplerzyka. - Życzyłbym aby ta
znalazła miejsce w Muzeum dla-
tego: że ten szkaplerzyk choć nie
nowy ale (o ile mi wiadomo
z pewnością) nierozpowszechniony
nigdzie, tylko w naszych okolicach.
Może się z czasem stać wielką rzad-
nością, bo wszystkie i łacna niszczy-
się, a liczba ściśle książeczy moim
nakładem odbita, już dziś zaledwo
wystarcza do zaspokojenia żą-
dających. Ci bowiem co przed dwo-
ma laty nabyli, potrzebują nowych
na miejsce całkowicie zniedat-
nych i niewyraźnych. -
3° Pamiątka dla dziatek mojej
parafii, które u mnie, na sposób
innych krajów katolickich, przystą-
piły do pierwszej Kommunii
z wielką uroczystością i uprzed-
niem przygotowaniem; również
moim nakładem drukowana

wszystko się wyczerpie, i jak w oczach
dzieci, takim znikomy. — Mała to
bagatelka, ale w Bibliografii
a nawet w historyi kościołów
cokolwiek może znaczyć. Podług
mojego widzenia, nigdy takowy
zbytek nie może być bez jakiego
kolwiek (w czasie) użytku. —
Z radością witamy imiona zna-
komitych mężów zewsząd przybywa-
jących do naszego grona. Daruje
mi JW. Hrabia że się ośmielam
przedstawić X. Walerjana Serwa-
towskiego z Krakowa. Jest to ka-
płan (bez przesady żadnej) podobno
najuczeńszy z całego duchowieńst-
wa polskiego. Wybornie oddaje się
Biblii, a jak tę zgłębił, pojął i obja-
śnił, bliższe poznanie dzieł drobniejszych
pism jego, może każdego prze-
konać. Biblija jest najściślej
połączona ze starożytnościami
wszelkich krajów; a taki archeolog
biblijny, jak X. Serwatowski, byłby
u nas bardzo i bardzo, znakomi-
tym i nieocenionym pożytecznym.
Kapłana tego znam tylko z pism
a następnie nie mogę być podej-
rzywany o stronnictwo jakie
albo interes. — Może i P. Kirkor
zaprosi go do Teki; a będzie to
piękne słońce, między artykuła-
tami mianowicie duchow-
nych autorów. — Łasce i opiece
dobrego serca polecam wszystk
i siebie JW. Hrabiemu, i Jest sługą

N. 117. —
15. Kwiet. 1858 r.
Białystok

L. Bosakowski

20. odebr. 1. Maja 139

ARCY-BISKUP
MOHILEWSKI
METROPOLITA

Rzymsko-Katolickich
w Państwie Rossyjskiém
Kościołów

„25“ Kwietnia 1858 roku.
№ 957.
St Peterzburg.

Do Redakcyi Pamiętników Wileńskiej Archeologicznej Kommissii.

Załączony przy odezwie daty 14/26 teraz. Kwietnia za №620 Exemplarz 1o Numeru Tomu III Pamiętników Archeologicznej Kommissii, otrzymaliśmy i poczytujemy za najprzyjemniejszy obowiązek złożyć Redakcyi najszczersze podziękowanie Nasze, życząc z całego serca błogosławieństwa Boskiego ku coraz wyższemu wzrostowi w świętych przedsięwzięciach Waszych dla Kraju i rodzinnej ziemi Naszej.

Arcy-Biskup W. Żyliński.

2627

741

Въ Виленскую Археологическую Коммиссію. –

№ 957.

въ г. Вильно.


С.ПБУРГЪ
1858
25



Posiedzenie dnia 11 Października.

Prześwietne Muzeum starożytności i Archeologiczna Kommissyo Wileńska!

Otrzymawsze pierwszą wieść na naszym sławiańskim zachodzie, w Czechach, o wielkim czynu obywatelskiej cnoty Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego Eustachya Tyszkiewicza, że swoje bogate zbiory pamiątek narodowych położył na ołtarz ojczyzny, i tym sposobem zakład położył Muzea starożytności, któremu teraz co kurator i co prezes archeologicznej Komissyi sławnie przewodniczy, — zajaśniała się w sercach naszych nadzieja, że światło domowych, słowiańskich nauk działanie swoje i w stronach starożytnej Litwy na nowo rosprzestrzeni, i przeto że i Litwa z nowemi siłami puści się w chwalilebne zawodnictwo na drodze narodowej oświaty. Mocno nas to ucieszyło; bo żywo czujemy, że wszyscy w jednakowy skład narodowości wchodzimy, i że co jeden z nas pożytecznego dla narodu sławiańskiego z głębiny ducha ludzkiego wyniesie, to że wszystkim drugim współbraciom na korzyść będzie, że postęp własny postępem braci i najodleglejszych ułatwionym bywa. Nadzieja nasza i skutkiem się stała, tego dowodem jest radosne rozwijanie się i piękne działanie Waszego prześwietnego Towarzystwa. Bądźcie Panowie pewni, że nasze serdeczne życzenia dobrego powodzenia zawsze prowadzić będą wszelkie działanie Wasze na drodze tak wysokiego celu.

Niżej podpisany będąc od Prześwietnej Archeol. Komissyi w posiedzeniu dnia 11/24. Październiku z. r. zaszczycony godnością członka rzeczywistego, i otrzymawszy pozwolenia wys. rządu cesarstwa Austryjackiego do przyjęcia zaszczytu tego, na który w prawdzie względem skromnych zasług swoich na polu ogólnej oświaty Słowiańskiej nie zasługuje, składa Prześwietnej Archeol. Komissyi swoje najszczérsze podziękowanie, oraz oświadcza, że na wspólnej pracy zawsze najżywszy udział mieć będzie, jakoż póki mu sił i zdrowia stanie, że do wzajemnych usług na wsparcie naukowych celów swoją ochotę i gotowość ofiaruje.

W Pradze Czeskiej dnia 26. Kwietnia 1858.

Karol Władysław Zap

professor przy ces. kr. czeskiej wyższej Realnej szkole,
Redaktor „Památek archæologických i místopisných."



Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Siódmy tydzień męczy mnie słabość moja, dlatego też nie byłem w stanie pisać Panu, nawet więc donieść o mogiłach, grobowcach etc. jakie w naszych znajdują się stronach i o których zebrałem niektóre notatki. — Ale skoro mi pozwolono wstać, przewlekłem się do mojego stolika, przejrzałem papiery i co w nich znalazłem chętnie kommunikuję Panu. — Gdyby nie moja słabość, która mi tyle czasu zmarnowała, nie odzyskawszy jeszcze zupełnego nawet zdrowia, jużby od kilku tygodni gotowe były artykuły do Teki, a teraz doprawdy nie wiem kiedy to uskutecznię, bo mi z góry zapowiadają, że jak będę już mógł dobrze chodzić nie wolno mi będzie tyle co dawniej siedzieć przy pracy, gdyż ruch na świeżym powietrzu jest mi koniecznie potrzebny. Zobaczę jednak czy nie da się jedno z drugiem pogodzić, byle zdrowie i dawne siły wróciły. —

Wczoraj otrzymałem N 1. Pamięt. Wil. Arch. Kom. Serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć o mnie. Z pożytkiem dla mnie przeczytałem rozprawy p. Malinowskiego i Paszka. Odpowiedział Pan Szejnicowskiemu bar-

dzo

grzecznie ale razem dowodnie na osłabienie jego powątpiewań. Nie wiem jednak w jakiej mowie znalazł p. Hilferdyng że Wit znaczy światło. Może bierze za cząstkę wyrazu świt. coby jednak więcej się tłomaczyło o świętego Egnia, albo Vulcanus, o którym czy Helmold, czy Saxo wspomina. Jeżeli owo bóstwo nazwiemy nie Święto=witem lecz Świato=widem, może by się obeszło bez wymuszonej etymologii — Jego cztery twarze na cztery strony świata obrócone, były może po prostu symbolem wszech=władzy bóstwa i opieki nad wszystkiem i wszędzie. Ale nie wiem czy Brandenburgski Trygław nie miał podobnego znaczenia, choć go z Trimurtym indyjskim bratają. — Mam już dosyć śledzeń nad Mytologią słowiańską, znam je po części, lecz przyznam się Panu że dotąd nic jasnego o niej wyobrażenia utworzyć sobie nie zdołałem. Lud słowiański za nadto był rozdzielony, obce wyobrażenia nie dosyć nacisnął, się do jego wiary i z prostej ich religii, jaką opisał Prokopiusz, pośrodku mieszkania, tak że inna ich wiara była nad Baltyckiem morzem podczas, inna w Kijowie inna nad Dunajem. — Cześć jednak Światowida musiała też sięgać daleko, kiedy mu i nad Zbruczem oddawano pokłon. — Ale dosyć tego nie w swoją rzecz wdałem

się

Lepiéj zacznę robić wypisy z moich notatek,

Grobowiska kamienne.

Mniejsze i większe starożytne pogańskie cmętarze rozrzucone są po różnych okolicach dawnéj ziemi Bielskiéj i Drohickiéj. Lud zowie je Kurhanami i uważa za pogańskie mogiłki, dla tego też nigdzie na nich nie zobaczysz krzyża, jak to powszechnie bywa na starych choć już opuszczonych chrześcijańskich cmętarzach. — Groby takie widzieć można koło Kruszewia i Narojek pod Siemiatyczami, koło Zamiarowa niedaleko Boćków i w wielu innych miejscach; ale największe dwa takie cmętarze znajdują się śród gruntów wsi Skrzyłów i w obok będącym lesie zwanym Grabniakiem. — Opisałem te groby i co w nich znaleziono, przy artykule moim „O Jadźwingach" umieszczonym w Bibl. Warsz. temu lat kilka nazad.

~~[illegible]~~ Kurhany ziemne i cmętarze.

W powiatach Bielskim i Białostockim nie mało znajduje się pojedynczych, lub kilka razem wysypanych Kurhanów. Znajome mi są: 1. Kurhan na polach Bielskich po prawéj stronie drogi do Białegostoku, zwany zazwyczaj Sypką. — 2. Przy wsiach Hajnach, Hołówce, Kuraszewie, tudzież między Sakami a Trzeszczotkami (w pow. Bielsk.) 3. Mogiły w lesie koło wsi Kalinowka = Ogrodniki (w pow. Białost.) o których starożytności świadczy znaleziona tam siekierka kamienna. 4. Mogiły koło wsi Hrunicy idąc od Drohiczyna w górę Bugu. 5. Kurhany w lesie zwanym Dobitka, przy Kamionce pod Siemiatyczami, gdzie podług podania mieli być Szwedzi pokonani, choć nie przypominam sobie aby w tem miejscu jaka bitwa ze Szwedami zajść miała. 6. Całą przestrzeń między Siemiatyczami a Drohiczynem zasiana usiana mogi-

łami

a nurty powolnego Bugu, podmywające w niektórych miej-
scach brzegi lądu, tudzież powodzie wiosenne unosząc z
nią z jarów nadbrzeżnych, odsłaniają nieraz kości zmar-
tego ludu. Takie pokłady ~~tych~~ szczątków widziałem wzdłuż
ścian rozdołu, niedaleko góry zamkowej w Drohiczynie
Są to odwieczne mogiłki bez widocznych kurhanów. — Do
rzędu takich mogiłek należy wyższe miejsce, na polach wsi
Zbucza (pow. Bielsk.) nie daleko owego Grabniaka gdzie są g-
by kamienne. Jest to znaczna przestrzeń ziemi prostokątn-
mająca w obwodzie kroków 420. długości 140. szerokości 70
fossą i wałem otoczona, stanowiąca ale dziś zapełnione rów-
no i zasiewa się zbożem, a jednak włościanie zowią to pole
mogiłkami. Kości między tem nie było, tylko na wale
od strony północnej, wkopanych jest kilka wysokich a
wąskich kamieni.

Szańce, Okopy, Majdany, Zamczyska.

1. Stary szaniec w bliskości miasteczka Dąbrowy (pow. Sok.
naprzeciw wsi Grodziska w bliskości osady Okrągły Bród.
2. Po lewej stronie drogi z Bielska do Kleszczel niedojeżdża-
jąc wsi Malinnik, w lesie dziś prawie zniszczonym, zowią-
cym się Wiśniówka, są niewielkie okopy w regularne k-
ło wysypane; składają się z dwóch wałów i dwóch przekopów.
Średnica próżnego miejsca w środkowym wale, kroków 50.
Szerokości wałów z fossami kroków 24. wysokość dzisiejsza
od dna przekopów około 6. stóp, a szerokość samych foss
5 kroków mniej więcej. Wejście do okopu było z zachodu
i północy, pokazują to przerwy w wałach i grobelki w fos-
sach. 3. Coś podobnego do Majdanów Ukraińskich opisanych
przez p. M. Grabowskiego, tylko bez szańców od strony wejścia
postrzedz można koło Zamszanowa, niedaleko owych grobów ka-
miennych. Pagórki te są dosyć wysokie, mają przekop od

połud=

od południa, wschodu i zachodu, a grobelką od pół-
nocy, prowadzącą do przerwy wału otaczającego
w podkowę wierzch nasypu, mogącego mieć około
10 łokci w obwodzie. Jest tam kilka takich Maj
dawnie na pochyłości wzgórza. 4. Dwa zamczyska
zwane Kudak i Kurczewo (: nie trzeba brać tego Kurcze
wa za wieś tegoż nazwiska) w bliskości miasteczka Nar
wi, tędy szła stara droga z Polski do Litwy. — 5. Przy
ujściu Brzozki do Narwi, są dwa zamczyska w samych
Wiskach które te rzeki ~~tworzą~~. Jedno zamczysko pod Sa-
mym Braińskiem, z cegieł widocznie późniejszych, ma
jeszcze kilka sążni wysoki okop. Drugie położone przy
krawędzi błot na wiorstę od pierwszego odległe, zarosła
ne wielkiemi kamieniami, które mogą Kamianką dziś
zwane — Gmin miejscowy rozprawia dziwy o skarbach, wid=
mach nocnych różnych rzeczach, które się tu pojawiać
mają itd. Może pamięć krwawego boju Bolesława padyka
z Jaćwięgami w tej okolicy, ubarwiła podobnemi legendami to
miejsce. — 6. Obszerne zamczysko wałami i rowem otoczo
ne, śród błot nieprzystępnych przy Narwi rzece, mię
dzy wsiami Ozochi, Szczyty i Krasna=wieś, przy uro-
czysku zwaném Kobyle głowy 7. Zamczysko w Knyszynie
gdzie zapewne był dworzec Zygmunta Augusta w któ
rym umarł.

Góry — Góry zamkowe — Uroczyska.

1. Książa góra między Pilipkami i Zbuczem — Poda-
nie mówi że na niej jakiś książę zginął. 2. Zamkowych
gór mi znajomych mamy trzy w Bielsku, Drohi
czynie i Mielniku. 3. Sławniejsze uroczyska są:

Komal

Komat i Ćwinkiel, obu według podania noszące naz-
wiska wodzów Jaćwiężskich, którzy tu polegli w walkach
z Bolesławem wstydliwym r. 1264. — Ćwinkiel jest to
łąka na błotach z lewej strony Narwi, pod wsią Star-
bowe Olexinice; Komat zaś znajduje się na prawym
brzegu tej rzeki, niedaleko ujścia do niej Bronki i zaj-
muje błota i bród na Bronce, przez który dziś już
mostem się jedzie. — Na żadnym z tych uroczysk nie ma
mogiły, snać po klęsce nie było komu myśleć o pogrze-
bie poległych; wreszcie miejscem walki były błota, na któ-
rych tego rodzaju pomniki, przy corocznych wiosennych za-
lewach długo przetrwać nie mogły. — O Ćwinkielu wie-
my tylko z podania, lecz nazwisko Komata dobrze jest
znane starszym i wszystkim mieszkańcom. — Mamy dwa
brody które noszą nazwisko tatarskich, jeden z nich jest
w lesie za Boćkami drugi koło Siemiatycz; nadto
koło tychże Siemiatycz jest rzeczka Mahomet wpada-
jąca w Kamionkę. Są to niezawodnie pamiątki przecho-
do Tatarów, ale czy owych co pod Batym w XIII wieku
te strony nawiedzili, czy późniejszych, trudno oznaczyć.

Tyle znalazłem w moich notatkach; sądzę jednak że
to nie mało więcej szczegółów tego coby się odkryć dało
nie żałując kosztów i czasu. Z tem wszystkiem cieszyć się mi
będzie jeśli i te skąpe wiadomości jakie Panu udzielam
na cokolwiek przydać się będą mogły. Może też ogólna
wskazówka takowa może Panu przyjdzie czegoś nowego się
dopytać jeśli zwiedzi nasze Podlasie. — a teraz chciej Pan
Dobr. przyjąć wyznanie szczerego i wysokiego poważania
z którem pragnę być zawsze

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
sługa najniższym J. Jaroszewicz

Bielsk, 27. Apr. n. s.
1858. r.





Warszawa, dnia 15/27 Kwietnia 1858 r.

Jaśnie Wielmożny Radco Stanu

Zaszczyt otwarcia Akademii Medyko-Chirurgicznej Warszawskiej dostał się uczniowi niegdyś Uniwersytetu Wileńskiego, który, choć w oddaleniu, sercem pozostaje zawsze w rodzinnem swem mieście w Wilnie, a wspomnienia Doktoratu łączy z aulą, mieszczącą teraz zbiory Towarzystwa Archeologicznego. – Prawdziwą więc przyjemnością byłoby dla tegoż Wilnianina, aby wydana świeżo broszura na pamiątkę aktu otwarcia Akademii, pomieszczoną być mogła w Bibliotece Towarzystwa. –

W tym celu udaję się do JW Pana z prośbą o łaskawe pośrednictwo, a zarazem o przyjęcie jednego exemplarza dla Siebie.

Przy tej sposobności poczytuję za obowiązek wynurzyć wyrazienie wysokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt pozostawać

Jaśnie Wielmożnego Radcy Stanu

najniższym sługą

Kochański

Kochański

Do JW. R. St. Balińskiego
Wice-Prezesa Tow. Archeol.



na posiedz. 12. Czerwca

150

Do

Cesarskiego Towarzystwa archeologicznego

w Wilnie!

Wydany przez siebie tom III. historyi prawodawców słowiańskich, ma zaszczyt Towarzystwu naukowemu w darze przesłać ciągu

w Warsz. dn. 1. Maja 1859.

Wacław Aleks. Maciejowski
Rzeczywisty członek Towarzystwa archeologicznego wileńsk.

Do

Towarzystwa archeologicz. wileńsk.

wraz z 1. exempl. tomu III. histor. prawod. słowiańsk.

Otrzymano 20 Maja 1858 roku 151

Do

Muzeum Starożytności i Kommisyi Archeologicznej Wileńskiej. –

Członka Współpracownika
Ks. Józefa Matyszewicza.

Przy niniejszem mam honor przesłać 2 kęt forint Węgierskie, nabyte przypadkowie; ciekawe ze względu napisane w pięciu językach a mianowicie w trzech narzeczach Słowiańskich.

Ks. J. Matyszewicz

Posłać podziękowanie

Dnia № 47.
Maja 13. dnia 1858 r.
We Niewodnica
pod Białymstokiem

Do
Redaxcyi Kurjera Wileńskiego.-

Sprostować w [illegible]

Towarzystw Uczonych Członka Korrespondenta ks. Józefa Matyszewicza.

Niniejszem mam honor prosić Szacownej Redaxcyi o sprostowanie omyłki, powtórzonej i w innych Czasopismach, co do sztandaru zdobytego pod Wiedniem 1683 r. który ja ks. Członek Współpracownik Wileńskiej Archeologicznej Kommisyi, przeznaczyłem do Muzeum Wileńskiego – a więc tylko idzie rzecz o zmianę głoski P. na X.
Także proszę dodać ten krótki komentarz na słowa „ostatni z tego rodu u którego się przechowywał ten sztandar, był kapitanem Gwardyi Napoleona I-o i kawalerem Orderu Legii Honorowej." Pan Todwen z dziś żyjącej małżonki Emilii z Römerów ma dwóch synów:

Adama i Henryka, i tyleż córek: Maryję i Helenę, więc ani po mieczu, ani po kądzieli, nie jest ostatni. Co do ozdoby Francuzkiej, jest on Kawalerem i Officerem Orderu Legii Honorowej. –

Ks. J. Małyszewicz

N 51.

Maja 13 dnia 1858 r.
Niewodnica
pod Białymstokiem.



Получено 24 Мая 1858 г.

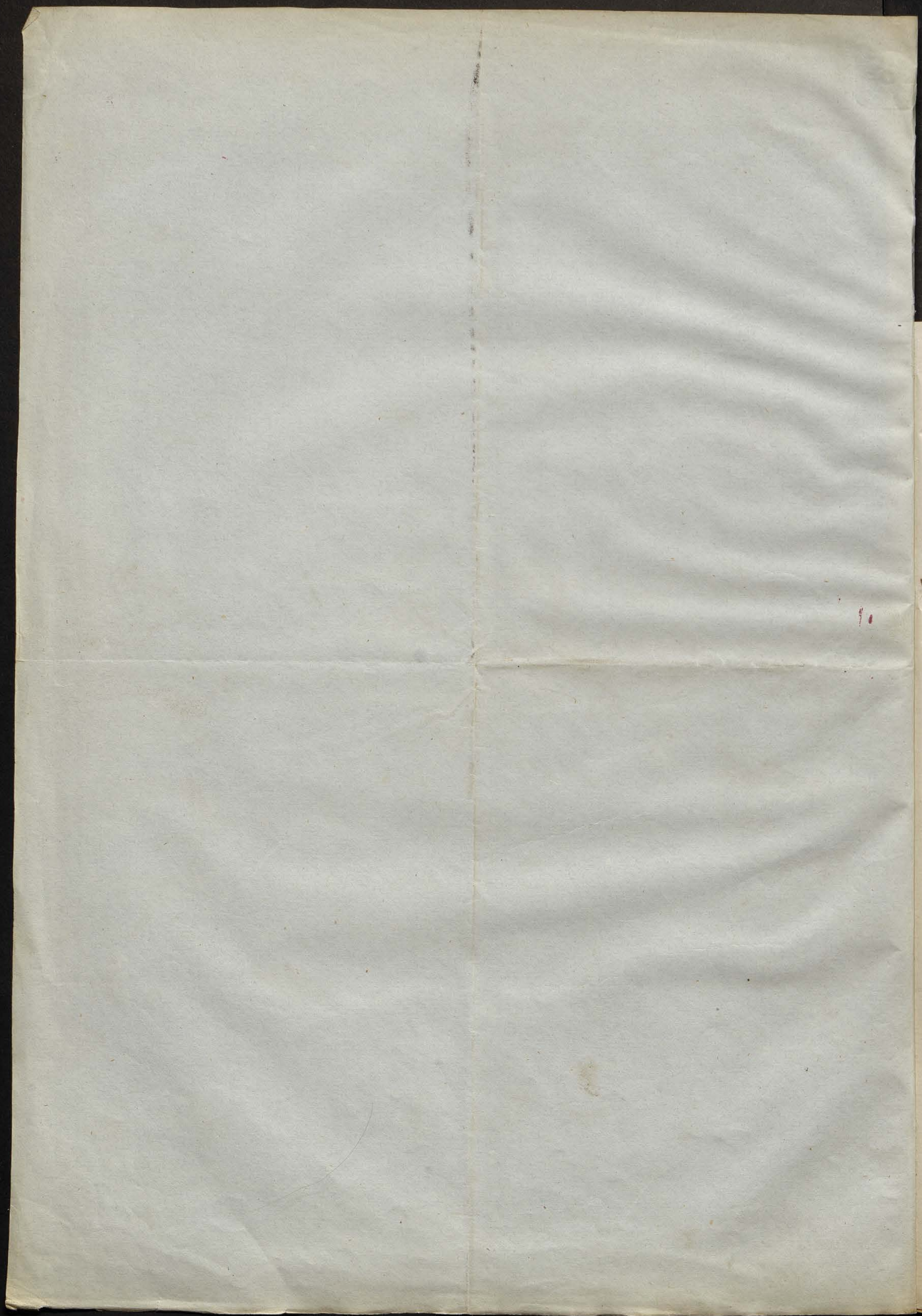
Do Jaśnie Wielmożnego Eustachego
Hrabi Tyszkiewicza Prezesa Wileńskiej
Archeologicznej Kommissyi i Muzeum
Starożytności —

Honorowego Członka tegoż
Muzeum Adolfa Kobyliń-
skiego. —

Niniejszym pismem mam honor
przedstawić na kandydata za Członka
Honorowego tegoż Muzeum Obywatela
Guber: Grodzieńskiej JW. Wielkomożnego
Pana Edwarda Tołłoczkę o skutku zaś
takowego przedstawienia, zawiadomić po-
dającego się kandydata, adresując Pow:
Wołkowyskim w majętności Wierdomicze —

Adolf Kobyliński

1858go R.
M-ca Maja 24 dnia.



157

Otrzymano 12 Czerwca 1858 roku

odpisano

Jaśnie Wielmożny Hrabio

Dobrodzieju

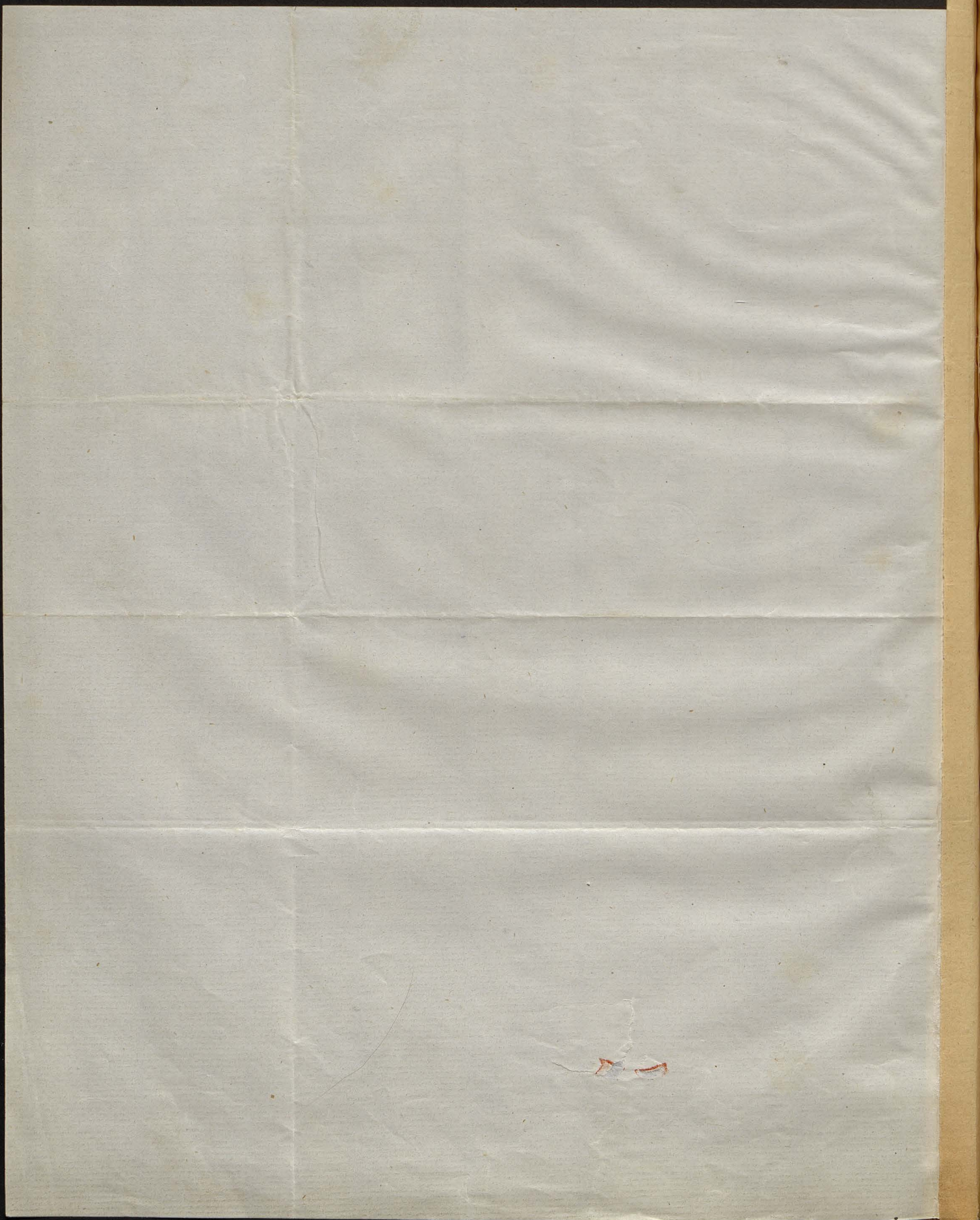
Pan Hrabia będąc zawsze dla mnie tak łaskawy ośmielił mnie udać się z prośbą. W poszukiwaniach moich [illegible] miałem nieprzyjemności i trudności w dobrach rządowych od starosty i miejscowej policji; czy nie mogę dostać od Pana Hrabiego pisma urzędowego dozwalającego mi po różnych guberniach wykopywanie kurhanów zamczysk i t. d. Jeśli to jest rzecz możliwa uwolni mnie Pan Hrabia od wszystkich kłopotów, nieskończenie będę wdzięcznym.

Polecając się pamięci Pana Hrabiego miło mi być z szczerym szacunkiem i poważaniem życzliwym sługą

A. Plater

Bortkuszki 27 Maja 1858 r.





Czerwca d. 6go 1858

Smutną wypełniam powinność, donosząc prześwietnemu Towarzystwu o zgonie honorowego członka w osobie Ojca mojego, ś.p. Piusa Hr. Tyszkiewicza, który dnia 25go Maja, po długiej chorobie przeniósł się do wieczności.

Prezes E. Tyszkiewicz

Łohojsk.
1858 R. Maja 28 d.



161

19 Junij 1858

Do

Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi.

Mam zaszczyt przesłać kilka drukowanych Uniwersałów z r. 1795. pierwszego Litewskiego czyli Wileńskiego Generała Gubernatora Xięcia Repnina i Patent względem urządzenia działa hypotecznego w Prusach Południowych z tegoż 1795. r. Nim się nie zdobędę na przedmioty większej wartości i ten mały i nic nieznaczący dar upraszam Oświeconą Kommissyę o łaskawe przyjęcie.

Najniższy sługa

Ks. Kan. Antoni Rajewicz Inspektor Rzymsko-Kat. Saratowskiego Seminaryum

1858 roku
Czerwca 3. dnia
Saratów.

Otrzymano 13 Czerwca 163

Jaśnie Wielmożny

Hrabio!

Od kilku miesięcy zaproszono mię na korrespondenta do Kroniki wiadomości krajowych i zagranicznych wychodzącej w Warszawie codziennie, i ja z mojej strony, o ile mi czasu wystarcza, posyłam swoje przyczynki a łaskawa Redakcya z wielką względnością raczy przyjmować. Potrzeba mi będzie do dalszych korrespondencyj niektórych wiadomości o Białymstoku a w moich notatach znalazłem wielki nieład i niedostatek. Ośmieliłem się zatem udać się do JW Hrabiego, prosząc o udzielenie mi na parę tygodni Kroniki o mieście Białostockim, gdzie przypominam niektóre szczegóły zapisane a czego dziś u siebie odszukać niemogę. Udaję się z pełną nadzieją że moja prośba będzie przyjętą; bo wiem że JW Hrabia umie oceniać trudy pracy; [kiedy wypada] ~~[illegible]~~ znalezionych postrzeżenia, odszukiwać na nowo.–

[illegible] będę wdzięczen JW. Hrabiemu za tę uprzejmość a przysłaną rzadką Kroniką najskwapliwiej odeszlę.

Pisałem do JW. Hrabiego przed nie-dzielą i z kilką bagatelek posłałem do Muzeum. Jeśli JW. Hrabia znajdzie chwilkę wolnego czasu, możeby mię zawiadomić raczył: jak tam powiedziano o tym medalu i czy moje domysły mają choćby podo-bieństwo do prawdy?—

Znowu poważam się przypomnieć X. Serwatowskiego Walerjana w Kra-kowie o którym (przesyłając medal i kilka innych drobiazgów) pisałem. Wielki to kapłan na łonie ducho-wieństwa Polskiego i Muzeum miałoby z niego znakomitego stróża.— Łaskawemu sercu i względom polecam się JW. Hra-biego

Sługa

[illegible]

№ 288.—

8. Czerwca 1858.,
Białystok.

P. S. Proszę moje nazwisko zawsze
pisać po polsku jak jest: Brzozow-
ski nigdy Bonnow jak wszędzie
widzę pisane. —

Otrzymano 11 Czerwca 1858 roku. 165

Prześwietna Komisyo!

Składając najpowinniejsze dzięki za zaszczyt którym mię Prześwietna Komisya archeologiczna z Muzeum starożytności połączona obdarzyć raczyła mianowaniem mię swoim członkiem rzeczywistym, pospieszam oznajmić jej, iż najchętniej pośredniczyć będę w stosunkach jej naukowych z Zakładem narodowym imienia Ossolińskich. Jako bibliotekarz tego Zakładu pragnę rozpocząć te stosunki przesyłając Prześwietnej Komisyi, imieniem tegoż, Słownik Lindego świeżo wydany (Tom 1–3 włącznie) w darze, oraz niektóre z dzieł moich; upraszam jednakże pierwej o wskazanie mi drogi najprostszej i najpewniejszej, oraz adresu dokładnego, bo mam smutne doświadczenie z podobnychże stosunków z Imperatorską publiczną biblioteką w Petersburgu zawiązanych, iż przesyłki xiążek do Państwa Rossyjskiego od nas, podpadają niesłychanym trudnościom, mitrędze czasu, zatracie i kosztom znacznym.

Z wysokiem poważaniem zostaję

August Bielowski

Lwów d. 9 czerwca 1858

Odpisano

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezesie

Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej.

Składam najuniżeńsze dzięki za wybór i zaszczyt Kommissyi jaki mnie spotkał. Zasługa moja obywatelska jest niewielka, tylko jedna [illegible] co [illegible] członka godzi [illegible] kommissyi wileńskiej. Postępować sobie jak ci przykład i jak [illegible] [illegible] potrafię [illegible] [illegible]. [illegible] nieustającej. [illegible] [illegible] i [illegible] szanownej kommissyi archeologicznej. [illegible] [illegible]. [illegible], Jaśnie Wielmożny Panie, [illegible], [illegible] i mnie [illegible] [illegible] przewodnictwem i prawowadztwem [illegible] przy dla dziejów Polski, [illegible] historyków!

Należałoby odrazu podziękować Jaśnie Wielm. Panu, ale czekałem na dyplomat, [illegible] zaraz podziękować i Kommissyi.

Jestem więc niezmiernie wdzięczny i Szanownemu Prezesowi i Kommissyi.

Przy tej okoliczności mam zaszczyt upraszać Jaśnie Wielm. Pana, raczył podziękować [illegible], ks. [illegible], za nadesłanie exemplarza [illegible] polskiego. [illegible] czy jest [illegible]? [illegible]. [illegible] [illegible] Jaśnie Wielmożnego Prezesa będę upraszał o [illegible] [illegible] [illegible]!

Zostaję z najgłębszym szacunkiem

Obowiązany sługa

Julian Bartoszewicz

Czł. czynny Kom. Arch. Wil.

Warszawa

dnia 11. czerwca 1858.

35 169

9 Июня

Do

Szanownej Kommissyi

Archeologicznej Wileńskiej.

Przejęty żywą wdzięcznością za wielki zaszczyt jaki mi, szanowni i uczeni panowie, zrobiliście, gdyście mnie na członka rzeczywistego Kommissyi wybrali, spieszę się podziękować Wam za ten zaszczyt i nad moje zasługi wybór. Najmilszą nagrodą w życiu uczonego jest takie publiczne uznanie dobrych chęci, jest także błogosławieństwo jak wasze na początku pracy literackiej. Chlubię się z tego, że zaszczyt dla mnie [illegible] stało. Z całych sił będę się starał pomagać Wam we wskrzeszeniu przeszłości naszej ziemi. Zajęcie to było dotąd najpierw serca mojego, a teraz podwójnej pracy nabiera wszakże nowej wartości, gdy Litwa, ojczyzna przodków, łącząca me wszystkie moje spółczucia, lepszemu do wspólnej pracy. Nie jestem ziemi rodzinnej, ani się już w Litwie urodził, ale ojciec z Ukrainy wychowaniem nauczył mnie Litwę kochać i cenić jej pamiątki. A szczególny zbieg, że przebywając na koronnej ziemi, mogę tutaj pracować dla Litwy. Historia dziwna, wtedy splotła jedno jeszcze przed pięciuset laty.

Niechaj Pan Bóg błogosławi prace wasze, uczeni Panowie, i da wam wytrwałość w trudnym zawodzie.

Z najgłębszem szacunkiem

Julian Bartoszewicz

Rzecz. członek Kommissyi

Archeol. Wileńskiej.

Warszawa dnia 11. czerwca 1858.

30.

19 Junij 1858

171

369

ARCY-BISKUP
MOHILEWSKI
METROPOLITA

Rzymsko-Katolickich
w Państwie Rossyjskiém
Kościołów

„14" Czerwca 1858 roku.
№ 1251.
St Peterzburg.

Do Redakcyi Pamiętników Wileńskiej Archeologicznej Kommissii.

Przy oświadczeniu najszczerszej wdzięczności naszej za łaskawą i nieustającą dla nas pamięć Redakcyi, mamy zaszczyt uwiadomić że ułączony przy odezwie daty 21 ominionego Maja za № 138 Exemplarz 1go Tomu Archeologicznych prac p. t. Zbiór Dyplomatów Rządowych i Aktów Prywatnych, dnia 11go t. m. otrzymaliśmy.

Metropolita W. Żyliński

Otrzymałem 16 Czerwca 1858

Jaśnie Wielmożny Hrabio

Dobrodzieju,

W nagłym moim z Wilna wyjeździe, nie mogłem osobiście z Jaśnie Wielmożnym Hrabią o tém pomówić; ale, czując, iż powinienem wywiązać się z włożonego na mnie przez Kommissyą obowiązku, na przyjętą sesyą bydź w Wilnie posta-nawiam się.

15 Czerwca,
1858 Trok.

K. Janulewicz,

pełniący obow. Sekretarza Kommissyi.



Czy odpisano na książki

175

z Krakowa d. 20/VI 1858.

Jaśnie Wielmożny Panie
i Dobrodzieju

Przesyłam JW Panu Dobrodziejowi Księgi Mądrości Piśmiennictwa krajowego Część Iszą; jeden exemplarz racz łaskawie JW P Dobrodziej przyjąć dla siebie, drugi przekazać Towarzystwu archeologicznemu pod Jego prezydencyą zostającemu.

Części następne, jak wyjdą, niebawem prześlę JW P Dobrodziejowi tak samo w 2ch exemplarzach.

Przyjemnie i zaszczytnie byłoby dla mnie, gdybym mógł zostać Członkiem korrespondentem Towarzystwa archeologicznego, które się cieszy przewodztwem JW Pana Dobrodzieja. Jeżeliby to było po Jego myśli, prosiłbym o nadanie mi za Jego wniesieniem i poparciem tego charakteru. Powołaniu będę się starał godnie odpowiedzieć.

Dwie broszurki małe przyłączam.

Jeżeli w czem mogą tu służyć JW P Dobrodziejowi proszę od razu na mnie to włożyć.

Polecając się łaskawym względom JW P Dobrodzieja zostaję
i proszę o odpowiedź
z najgłębszem poważaniem
sługa
Radwański Jan
adres: ulica Krupnicza № 101.

List wysyłam tej osobie na wypadek gdyby książki gdzie się błąkały lub zaległy

11 Października
odebrał

Do

JWgo X. Tamulewicza pełniącego obowiązek naukowego Sekretarza przy Redakcyi Pamiętników Wileńskiej archeologicznej Komissyi.

Czule dziękuję Komissyi i panu Dobr. za nadesłaną mi Część I. Zbioru dyplomatów. Dzieło to zaszczyt Towarzystwu przynosi. Zawiera dyplomata ważniejsze nad te które się dotąd którychkolwiek w druku pojawiły. Szczęść Boże! Tom VI. historyi prawodawstw przez siebie wydawanej z dawna wyszedł. Towarzystwu na ręce ówczesnej księgarni p. Zawadzkiego przesłałem, który z rąk jego odebrać raczy. Zarazem wyraz szacunku

W. A. Maciejowski

w Warsz. dn. 25. Czerwca 1858.







17





Do

JWgo K. Tamulewicza

Pełniącego obowiązek naukowego Sekretarza przy
wileńskiej archeologicznej Komissyi

w Wilnie.

179

Do

Muzeum Starożytności i Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej.

Członka Współpracownika Ks.
Józefa Małyszewicza

Niniejszem mam honor zawiadomić że Cesar. Ros. Jeograficzne Towarzystwo d. 10. Maja b. r. wybrało mnie na Swego Członka Współpracownika i przy zaszczytnem Reskrypcie przysłano na tę godność Dyplom — Rada zaś Onego Towarzystwa z d. 31. Maja za № 1006. przysłała искреннюю признательность. —

Przy tej zręczności na drukujących się listach Kommisyi dla zwykłego porządku, upraszam chronologicznie wykazać moje naukowe tytuły: Ces. Publ. Bibl. w S. Peter. Honor. korresp. Ces. Tow. Hist. i Staroż. Ros. przy C. Mosk. Uniw. Sorevnovatiel, Odeskiego Hist. i Staroż. Czł. korresp. Ces. Ros. Jeogr. Tow. Czł. Współprac.

Ks. Józef Małyszewicz

№ 66.
Czerwca 28 d. 1858 r.
Niewodnica
pod Białymstokiem.

181

21 Lipca

Do

Muzeum Starożytności i Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej.

Członka Współpracownika Ks. Józefa Matyszewicza.

Dowiedziawszy się z Pamiętników Kommissyi N. 1. b. r. że i Rubricele przyjmują się do Biblioteki Muzealnej, posyłam jeden egzemplarz dyecezyi Wigierskiej na 1807 r. w Białymstoku drukowany.
Po rozpatrzeniu tego egzemplarza (może ostatni raz tu drukowanego) albo raczej katalogu czyli spisu duchownego 100 osób z okładem, jeden tylko x. Piotr Chwiećkowski kapelan Siostr miłosierdzia w Białymstoku Jubilat, od urodzenia lat 81. kap. 55 a zatem 5ty rok już po sekundycjach; jest w liczbie żyjących, gdy wszyscy już poszli ad patres!
Ktemu załączam do części numizmatycznej, talar Bawarski z czystego srebra 1765 r. dobrze zachowany, który udało mi się nabyć egzemplarz w mowie będącej za 1. rub. sr. i 40 kop.

od wieśniaka, poczytującego za obraz raczej niżeli pieniądz, z powodu zgrabnego odcisku N. M. P. patronki Bawarskiej.

Wielu Uczonych Towarzystw Członek Korrespondent Ks. J. Martynowicz

O

Oᵘ № 69.
Lipca 12. d. 1858 r.
u Niewodnicza
pod Białymstokiem

183

3 Sierpnia

[illegible]

Panie Wielmożny Hrabio
Najszanowniejszy Prezesie.

P. Władysław Trębicki znany ze swoich prac Bibliograficznych posiada Rzadką z białych składającą się Kruków Bibliotekę, i rękopisma nadzwyczajnej, nieocenionej wartości — Jest to stary mój przyjaciel, widuję się z nim dość często i właśnie rozmawiając z nim w duszy wzruszającym wymiarkowałem, iż nie byłby daleki od legowania swoich skarbów, tak skarbów, których z zakładów Narodowych — On waha się pomiędzy Ossolińskim, Raczyńskim, Świdzińskim a ja mu go naprowadziłem na Muzeum Wileńskie — i, kto wie, może mi się uda na naszą stronę skłonić — Otóż tedy, potrzeba nam wspólnemi siły i ze swojej strony podziałać — potrzeba go koniecznie wciągnąć do Kom-

mieszy /: na co że wiem mieć zasługuje :/ w stopniu Członka współpracownika — i to nie mieszające — przysłałem mu w prost p. Przezdzieckiemu w Mikityczach właściwy patent aby się nie domyślił mojego w tej mierze zachodu — tylko przysłałem swoją nominacyę Panu Hrabiemu — prosząc o najściślejszą tajemnicę, upraszam, co do starań moich we względzie legowania jego zbiorów dla Muzeum, albowiem potrzeba działać z pewną ostrożnością, bo on wielce dziwak — i tak zakochany w swoich skarbach, iż się to opisać nie da. — Gdy nastąpi nominacya, ja go skłonię aby pojechał do Wilna i przekonał się naocznie o stanie Muzeum — nie zaszkodziło by, aby Pan Hrabia zaprosił go (także w swoim liście o odwiedzenie Wilna.

Słowem tak wielkie dla nas i dla kraju sprawa /: gdyż po jego śmierci wszystko przepadnie :/ jest już na dobrej drodze — wypada ją doprowadzić koniecznie do skutku — i rozumiem się

że z mojej strony niczego nie zaniedbam — ale uwzględniając w tej mierze Pana Hrabiego aż nadto jestem pewien —

Otóż o co mi idzie i działać nie trzeba czasu, potrzeba — starać się bardzo aby go nie przekabacili od stron Lwowa — prożniaków —

Zostaję z prawdziwem uszanowaniem i szacunkiem

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Dobrodzieja

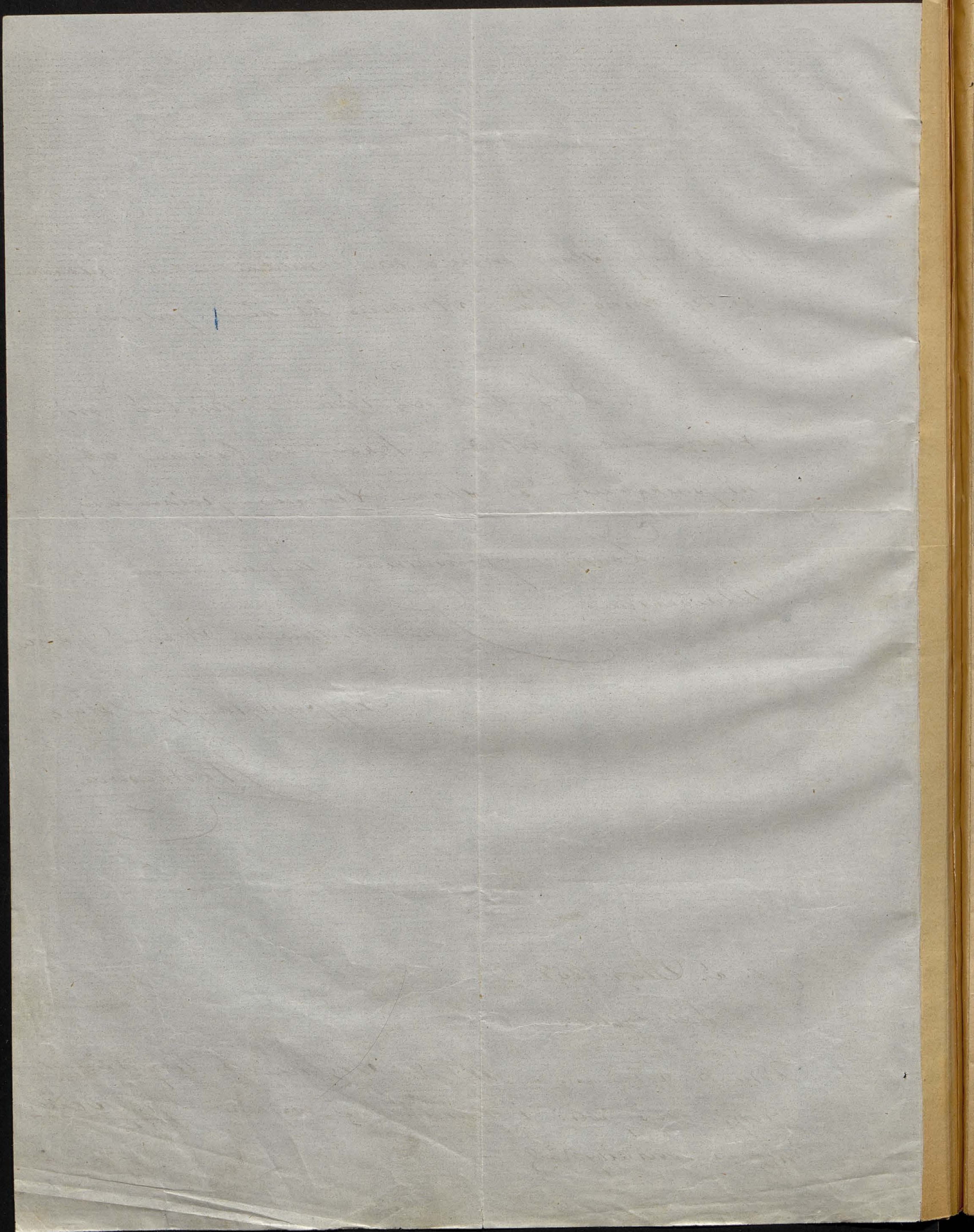
Najprzychylniejszym sługą

J Kurtanowicz

d. 3. Sierp: 1858.

Podziękować. —

Adres do Trzebickiego — Wład: Trzebicki b. Kapitan Artylerii wojs. pols: i konsyliarz ... wojenny — p. Brzeżany w Mikitynach —



185

2 Września 1858 roku

Jaśnie wielmożny Hrabio
Dobrodzieju.

Korzystając z pewnej i niekosztownej która mi się wydała sposobności do Wilna, posyłam owe drzewo od choroągwi do której Podwinowska przywiązana tradycyja. W Zatociu Starościańe ona nie została, bo dobić się nie mogłem o jakiekolwiek pewniejsze od ustnego podania ślady – chociaż mnie z pewnością upewniono, że się u Podwinów pierwsi na to znajduje do-

wody. —

O Trzebickim, mianowicie jego zbiorach, chciej Szanowny Prezesie pamiętać — dobrze by to było aby nominacya nastąpiła niezwłocznie — przed jego przyjazdem, do Wilna, co nie nastąpi (w czasie pobytu) Cesarza w Północnej Stolicy. —

Oby! Bóg dał by te wszystkie odwiedziny złożyły się w korzyść na Wilno. — Uniwersytet.... Stały dochód dla Muzeum.... i jeszcze może byłoby co małego. — Coś tam myślę o Szkole Sztuk pięknych opartej na skarbowej podstawie...!!! — Poziemtem

186

który na podobnej zasadzie w każdym cza-
sie może wyjednać konfirmacyę, zanadto
w stosunku ważności pierwszego oddziała —
i może zaszkodzić ważniejszej sprawie
Uniwersytetu lub przynajmniej Liceum —
Zgodzę się, co łatwo zawsze na-
stąpić może, na utworzenie podobnego
zakładu, pomyśli kto może, że
już dość zrobiono dla Naukowej części
lub przynajmniej pomyśleć by mogą
mniemając, że zaspokojono tą czarką
wody pragnienie Litwinów — Oto
jest myśl, która mnie mocno niepokoi —

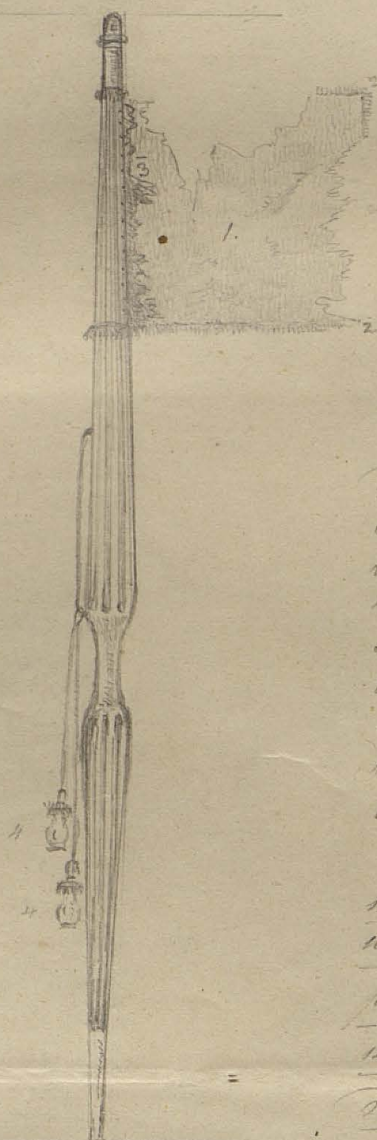
Z mojém zdrowiem dzieję się
różnie — teraz wszelako nieco le-
piej — może też dłużej wieczory będę
mógł na jaką robotę, a zaległości w
będę mógł poświęcić.

Polecając siebie łasce i pamięci
Drogiego mojego Prezesa — zostaję z pr-
dziwem uszanowaniem

wiernym wielbicielem i sługą

J Kuraszewicz

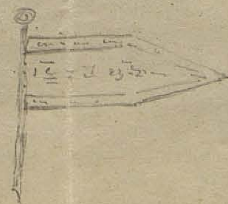
W tém momencie otrzymałem uwiadomienie od
Szanownego Pana Przybylskiego, iż Instytut zaoc-
mianowany Członkiem współ-pracownikiem —
D: 19. Sierp. 1858. Jestem pewien, iż to
Bielsk podziała skutecznie — i
prędzej lub później — wia
+ jego skarby przyjdą do Wileńskiego Muzeum —



Wysokość 5 arszyn 1 1/2 werszka —

Drzewo dębowe — 1. płótno stare, grube — 2. frenzelka jedwabna — 3. kawałki materyi, która pokrywała płótno z dwóch stron, były, jak drzewo, mocno wszystkie. 4. drzewce od kutasów, nad któremi frenzelka jedwabna na sznurach jedwabnych — Kolory całkiem wypłowiałe — —

Cechy chorągwi Tureckiej tej nie ma żadnego śladu napisów lub liter Tureckich. Przytem dodać nie zawadzi iż chorągwie Tureckie, które zdarzyło mi się widzieć, innej wyjątkowo kształt nie czworograniasty, lecz taki:



188

Jaśnie Wielmożnemu

Eustachemu Hrabi Tyszkiewiczowi

Prezesowi Wileńskiej Archeologicznej Kommisyi Kamerjunkrowi Dworu J. C. Mci i Kawalerowi Orderów —

w Wilnie

Przysłane drzewo od starej chorągwi —

List niniejszy i drzewo złożyć w Muzeum — i w razie niebytności JW. Hr. Tyszkiewicza — W. Hundiaś zostawi przy Muzeum [illegible] rzecz —



Otrzymano 21 Sierpnia 1858 roku 189

Do

Jaśnie Wielmożnego Eustachego Hrabiego Tyszkiewicza, Prezesa Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi, Kuratora Muzeum Starożytności, Dworu Jego Cesarskiej Mości Kamerjunkra i Kawalera Orderów.

Do Prz[...] Ar[...]

Składając przy niniejszym Przywilej Króla Alexandra z r. 1500 dany na imię Królowej Heleny, śmiem ufać że ten mały przyczynek do bogatych zbiorów Muzeum, łaskawie przyjętym zostanie.

Niech mi przytem wolno będzie wyznać że zostaję z najgłębszym szacunkiem

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

Najniższym Sługą

Bolesław Łopaciński

1858 r.
[Si]erpnia 20 dnia
[...]ilno.

Otrzymano 21 Sierpnia 1858 roku 191

[illegible]

Mam zaszczyt przy niniejszem przesłać do Muzeum Archeologicznego Wileńskiego trzy autografy

1. Zygmunta Augusta
2. Alexandra Karola, królewicza Polskiego i Szwedzkiego, syna Zygmunta III. (bardzo rzadki)
3. Marji Kazimiry królowej.

Rzeczywisty Członek Kom. Archeol.

Mikołaj Malinowski

d. 21. sierpnia 1858.

Otrzymano 5 Września 1858 r

Dziewiątkowice dnia 27go Sierpnia 1858 r. 193



Jaśnie Wielmożny Prezydencie

Dobrodzieju,

Odsyłając przy niniejszem piśmie należy odemnie pieniądze za przysłaną mi książkę pod dattą 14go Lipca idzięgorowu, załączam bardzo szacowną pamiątkę, która lepiej umieszczoną być nie może jak w Wileńskim Muzeum Starożytności, są to zabawy Kościuszki, za autentyczność których ręczyć mogę, gdyż je posiadam z bardzo pewnego źródła. Polecając więc tę rzadkość szczególnej opiece Jaśnie Wielmożnego Hrabiego mam zaszczyt zostawać z [illegible]

Najniższym Sługą

Członek Muzeum Hrabia [illegible]



Otrzymano 22 Sierpnia 1858

195

PREZYDENT

Cesarsko-Królewskiej

Warszawskiej Medyko-Chirurgicznej

Akademii

dnia 15/27 Sierpnia 1858 roku

№ 369.

w Warszawie

do

Redakcyi Pamiętników
Wileńskiej Archeologiczny
Kommissyi.

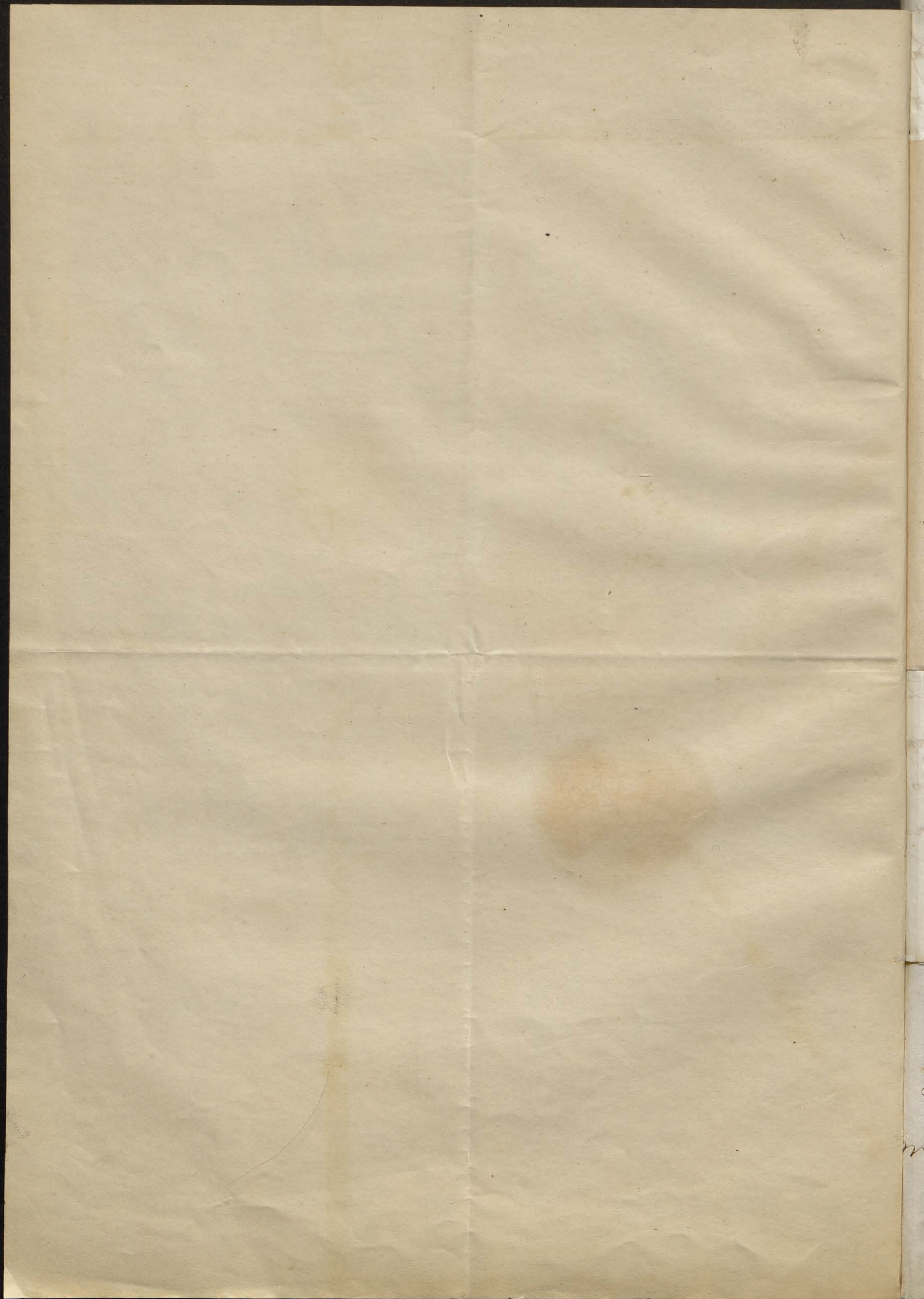
Otrzymano 22 Sierpnia 1858 roku.

Przy odezwie z dnia 14 Czerwca r.b. № 180 Redakcja nadsyłając w darze dla tutejszej Medyko-Chirurgiczny Akademii Dziewięć dzieł treści lekarskiej, stanowiących w ogóle tomów ośmnaście, raczyła zarazem nadmienić, iż Towarzystwo Archeologiczne Wileńskie nieprzestając na tem, i na przyszłość duplikatami dzieł lekarskich jakie okażą się w Jego zbiorach, Bibliotekę tutejszej Akademii zasilać będzie.

Przejęty uczuciem prawdziwej wdzięczności za tak uprzejme dla Akademii oświadczenie, poczytuję za najmilszy obowiązek wynurzyć Towarzystwu Archeologicznemu szczere podziękowanie.—

Radca Stanu Cyrulski

Sekretarz Zarządu Kaszewski



172

197

Do

Redakcyi Pamiętników

Wileńskiej Archeologicznej

Kommissyi.



№ 369.

w Wilnie



Otrzymano 2 Września 1858 r.

198

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przesyłam do Muzeum przy niniejszem piśmie moim następujące przedmioty:

1mo.) Genealogija z popiersiami Najjaśniejszych Monarchow Rossyiskich od Ruryka do Najjaśniejszego Mikołaia I.—

2do.) Uniwersał Najjaśniejszego Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Stanisława Augusta, za Zdaniem Rady przy Boku Jego Nieustaiącej, względem exekucyi dekretow i processow w Prowincyi Wielkiego Xięstwa Litewskiego wydany.— Pałaiąc najgorętszą chęcią, aby co raz więcej i więcej wzrastały zbiory pamiątek Ojczystych, jako Litwin nie przestaię tedy znosić ofiar do tego przybytku ubiegłej przeszłości, wraz z zapewnieniem że i nadal największą dążnością będzie moią, nie tylko nie ustawać w znoszeniu takowych; ale ieszcze być użytecznym i pomocą Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi w naukowych Jej pracach; albowiem z kil=

kunasto-letnich poszukiwań Archeologicznych w Guberniach Wileń=
skiej i Kowieńskiej przezemnie uskutecznionych mam zbiór niemały
wiadomości; jakoteż i rękopismów zeszłego sp. stryja moiego Adama
Kniazia Zagiełła Marszałka Wilkomierskiego Członka i Korrespon=
denta Towarzystwa Nauk: pozostałych, który przez lat góra 60. a ra=
czej przez całe swoie długoletnie życie, wolne godziny od życia publicz=
nego i ciągłego urzędowania poświęcał pracom Archeologij, Geog=
nozyi i Historyi; bo te nauki były mu ulubione, były iż tak rzekę
żywiołami życia Jego, któremi się karmił do śmierci; bowiem trzema
dniami przed samym zgonem w podeszłej iuż będąc starości i zwątlo=
ny na siłach iescze pisał, iescze badał w ulubionych swych przedmio=
tach. Żywot przeto i chęci Jego były podobne Twoim Czcigodny Hra=
bio! iedną drogą dążyliście, lecz go wyprzedziłeś jako założyciel i Fun=
dator Muzeum publicznego, tej drogiej dla serca każdego Litwina
Skarbnicy; on zaś tylko jako założyciel prywatnego domowego zbioru.-
Imie Pańskie iuż jest niesmiertelne ze czcią będzie powtarzane
przez wiele wieków wdzięcznym potomności głosem, nie tylko w
tym poważnym Przybytku nauki, przez Pana osnowanym, lecz i po ca=

tym Kraju. – Niezdolny iestem wynurzyć tych uczuć jakiemi przeię=
ty iestem dla Pana, wyrażenia bowiem moie zbyt są słabe, aby mo=
gły skreślić ważność zasług i poświęcenia się Jego, dodam tylko to
na koniec: że żyjący iuż ie drogo ocenili, a potomność uwielbi.!
Pożądanego przytem Zdrowia i setnych lat Panu życzę od Pana
Boga; jestem zawsze z najwyższym szacunkiem.

Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
Najniższym Sługa
Adam-Edward Zagiell.

Roku 1858.
Sierpnia 29. Dnia
Uświać

·200

11 Październ

Do Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi

Miałem szczęście otrzymać odezwę Kommissyi pod dniem 14 Sierpnia № 257 z zawiadomnieniem o mianowaniu mnie Jej członkiem współpracowni-kiem. Spiesz, złożyć oświadczenie najżywszej wdzięczności zatem zaszczyt, lecz obok tego niemogę utaić obawy, czy zdolności moje a osobliwie obecna słabość zdrowia, pozwolą mi być uży=tecznym o tyle o ileby tego pragnął. To pewna że najżywsze chęci ku temu, stale towarzyszyć mi będą, w chlubnych dla mnie z Kommissyą stosunkach

Gustaw Belke

5 Września 1858

Kamieniec podolskim

202



Monsieur,

Je profite du passage d'un courrier, se rendant à Varsovie, pour lui confier un paquet adressé à la société (Commission) Archéologique à Vilna par celle des antiquaires à Mayence dont j'ai l'honneur d'être membre honoraire. Les deux lettres ci jointes, qui me sont données par le Président Dr. Wittmann, vous serviront de preuve que j'ai eu



à coeur de ne pas oublier la commission que Vous avez bien voulu me donner, lors de mon dernier séjour à Vilna. Si j'ai dépassé les bornes de mon plein pouvoir en faisant valoir le désir que Vous m'avez manifesté d'établir des relations scientifiques entre la Commission archéologique de Vilna et celle de Mayence, l'empressement que cette dernière a mis à faire le premier pas et la reconnaissance dont elle a été

animée à mon égard, pourront peutêtre me servir d'excuse. Je me réserve le plaisir de Vous écrire incéssamment plus longuement, pour le moment j'ai à peine quelques minutes de tems jusqu'au départ du Courrier.

Veuillez, Monsieur, expliquer à la Société de Nitra de quelle façon et par qui elle vient d'être mise en rapport avec Mayence. Je serois très flatté, si la Commission voulut m'honorer de m'admettre au nombre

de ses membres et je m'en
réporte à Vous, Monsieur.
Vous comprendrez tout le
plaisir que j'aurais eu à
me féliciter de la bienveil-
lance de mes concitoyens
dans ma ville natale.
En attendant, veuillez
m'envoyer tous vos titres
ainsi que ceux de Cte Institut
Tyskiewicz, car Vous ayant
proposés à la société de
Mayence, Vous êtes tous
deux élus à l'unanimité
membres honoraires de la
dite société qui n'attend
que vos titres pour Vous
envoyer vos diplômes.



Je ne connais personne
d'autre que je sache
être membre de la Commis
archéologique, voilà pourquoi
je n'ai proposé personne
de plus. Mais si Vous me
faites tenir les noms
de ceux que Vous désire-
riez proposer pour
membres à la société de
Mayence, je puis Vous
assurer que cette société
sera charmée de les recevoir.
<u>En revanche</u>, tâchez de
faire obtenir sans trop
tarder les diplômes
des membres honoraires



ou correspondants aux
personnes suivantes que
je Vous propose comme
étant particulièrement
zélées, actifs et influents
à Mayence et dont les
noms sont très connus
de tous les savants ar-
chéologues en Allemagne:
1. Le Dr. Joseph Wittmann,
Directeur de la Société Arch.
à Mayence.
2.) Mr. Lasке architecte
et 3) Mr. Lindenschmit, Con-
servateur du fameux
Musée Germanique à Mayence
La lettre de Dr. Wittmann

205

contient les titres en plein de ces deux Messieurs.

Excusez mon griffonage, qui vous prouve combien je suis pressé, et veuillez agréer, Monsieur, l'assurance de ma haute et affectueuse considération.

Ctin Sidorowitch

Darmstadt,
le $\frac{24. \text{Août}}{5. \text{Septembre}}$ 1858.

11 Września 1858 roku.

Przy niniejszém mam honor złożyć do Muzeum zbiór rozmaitych wykopalin, w Gubernji Kowieńskiej znalezionych i paciórki wykopane w Powiecie Rossieńskim Gubernji Kowieńskiej w majętności Szwenszenie. —

Członek Rzeczywisty: Hrabia Ad. Plater —

Leonarda Chodźki. 208

Dla pamięci Szanownego M. K.

Wychodziła w Warszawie w r. 1793, Gazeta, pod tytułem: Korrespondent krajowy i zagraniczny. Przy tej gazecie były dodatki, pod tytułem: Zbiór mów Sejmu extra-ordynaryjnego r. 1793, d. 17 Czerwca w Grodnie zaczętego.

Są exemplarze, w których ten Dodatek, obejmujący Mowy sejmowe razem jest oprawny z Korrespondentem; ale są i takie co obejmują same tylko Mowy. Otóż tych mów brakuje u mnie Numera następujące: N. 1. 2. 3. 4. 32. 45. 48. 50, aż do końca. Ile ich wszystkich było, niewiem, bo końca ich niemam. Trzeba zatem przepisać zupełnie wyżej wyrażone N: 1. 2. 3. 4. 32. 45. 48. 50 i następne.

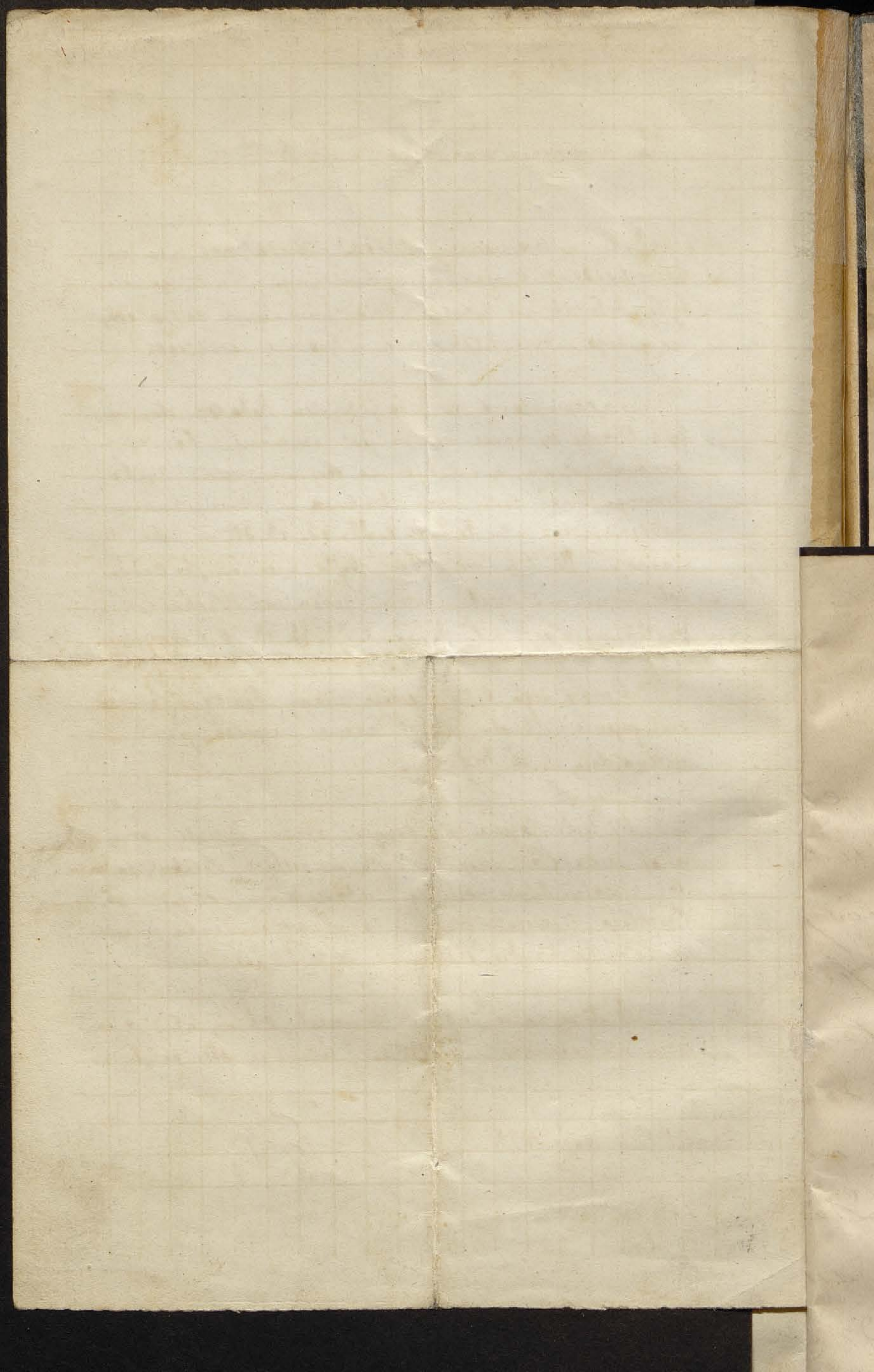
Oprócz tego, były niektóre mowy drukowane w samej gazecie; trzeba więc i takowe przepisać, gdyż nieznajdują się w Dodatku.

W tejże Gazecie znajdują się opisania, czyli raczej rodzaj protokółów Sejmu, z listą wszystkich Posłów, jako też: Noty diplomatyczne Ambassadorów Rossyjskiego, Pruskiego i Austrjackiego; i to wszystko trzeba przepisać, zachowując wszędzie starannie daty i podpisy.

Jeżeli są jakie lokalne Uniwersały, Odezwy lub protestacye, niedrukowane z r. 1794. I takowe są nader pożądane.

Paryż 1-13 września 1858.

L. Ch.



Darmstadt, le 13. Septembre 1858. 209



Monsieur,

J'ai eu l'honneur de Vous faire parvenir, ces jours-ci, une lettre, écrite en toute hâte, pour Vous prier de vouloir bien expliquer à la Commission Archéologique à Vilna l'envoi d'un paquet de Mayence, contenant les Statuts, diverses brochures & &, ainsi qu'une lettre officielle, par laquelle la Société des Antiquaires de cette ville invite la Commission Archéologique à vouloir bien établir avec elle des relations suivies. Je Vous dois aujourd'hui, Monsieur, quelques détails plus circonstanciéls là-dessus, et je m'empresse de Vous les faire tenir:

Mayence, cette superbe et antique Cité, jadis Souveraine, (das goldne Mainz am Rhein), fait aujourd'hui partie des Etats de S. A. R. Mgr le Grand-Duc de Hesse. On ne saurait s'empêcher de l'aimer tout particulièrement, à cause de sa beauté,

de ses traditions et souvenirs historiques et de l'effet bienfaisant que sa vue seule cause à l'âme. Un chemin de fer, ouvert depuis peu entre Darmstadt et Mayence, donne la possibilité de se transporter dans 40. minutes de la Capitale du Grand-Duché de Hesse dans cette ville, qui se baigne dans le Rhin, ce grandiose et poétique Rhin, sans rival! Dès que j'ai eu assez de tems libre, je me suis rendu à Mayence dans le but d'y prendre des informations précises sur cette société Archéologique, si célèbre dans toute l'Allemagne du midi et je me suis mis en rapport avec les personnes qui en ont la direction. L'accueil, aussi cordial que plein d'égards et d'empressement, qui m'a été fait surtout par le Dr. Wittmann, premier Directeur de la Société, homme charmant et archéologue érudit, ne s'effacera jamais de ma mémoire. Mr. Wittmann s'était gracieusement offert à me faire voir le Musée Central Romano-Germanique et à m'expliquer les curiosités remarquables et tous les trésors qui s'y trouvent et qui, presque tous,

ont été trouvés dans les fouilles faites aux environs de Mayence même. De plus, il m'a fait admirer la superbe collection des imitations des plus remarquables objets antiques (coupes, bijoux, armes, ustensiles &c.) imitations si parfaites, qu'il est difficile de les distinguer des originaux, même lorsqu'on les voit placés à côté. C'est à l'invention, qui est le secret d'un Mayençais, qu'on doit cette collection unique en son genre et la plus complète qui existe. Quant au Musée des antiquités mêmes, il ne comprend que l'époque depuis la première apparition des Romains en Allemagne, et nommément aux bords du Rhin, jusqu'à Charlemagne, inclusivement. Il y a des trésors et des choses du plus grand intérêt pour les archéologues. Vous en trouverez, Monsieur, quelques descriptions parmi les brochures qui ont été envoyées dernièrement à Vilna et que vous lirez avec plaisir.

La Société de Mayence est sous le patronage de plusieurs Souverains de

l'Europe et compte parmi ses membres honoraires beaucoup de Princes de sang et ceux de la science et de la gloire. Le Pce Clément de Metternich en est un membre des plus zélés; son beau château de Johannisberg se trouvant assez près de Mayence, il ne manque jamais de venir visiter le Musée, chaque fois qu'il fait un séjour dans cette propriété.

Dès que j'ai manifesté le désir de mettre en rapport la Société de Mayence avec celle des archéologues de Vilna, ma proposition fût accueillie avec joie et reconnaissance et on s'est empressé de m'envoyer le paquet que j'ai eu l'honneur d'expédier à Vilna. De plus, la Société, voulant me témoigner combien elle me sait gré de cette proposition et voulant, dit-elle, faire hommage au caractère officiel que j'ai l'honneur de porter dans ce pays, comme Secrétaire de Légation de Russie, m'a élu, sans aucune démarche de mon côté, membre honoraire de la dite société et m'a fait l'envoi d'un



superbe diplôme, accompagné d'une lettre officielle des plus flatteuses. En outre, j'ai été prié d'indiquer les noms de deux des membres de la Commission Archéologique de Vilno, que je voudrais voir revêtus du titre de membre honoraire de la Société de Mayence. Je vous ai proposé, Vous Monsieur, d'abord, et le Cte Eustache Tyszkiewicz (ne connaissant personne de plus); Vous fûtes élus à l'unanimité et si les diplômes ne se trouvent pas encore entre Vos mains, c'est, parceque ne pouvant pas donner exactement les titres que Vous porter, j'attends Votre réponse à ma lettre précédente, pour la transmettre à qui de droit et Vous mettre en possession de Vos diplômes. Avouez, Monsieur, qu'on ne saurait être plus aimable que ne l'a été la Société de Mayence. J'aime à espérer que celle de Vilno saura apprécier à leur juste valeur les démarches empressées faites par la Société de Mayence, qu'elle

voudra, à tour de revanche, lui envoyer ses statuts, brochures &c et entretiendra dorénavant avec elle des relations suivies, dont elle ne saura que se féliciter. Je m'estimerai heureux si la Commission Archéologique me sait quelque gré d'avoir contribué à l'heureuse ouverture de ces relations qui vont s'établir entre ma ville natale et Mayence. J'ose Vous prier, Monsieur, de vouloir bien appuyer auprès de la direction de la Commission la proposition que j'ai eu l'honneur de Vous faire dans ma dernière missive, et que Vous tâcherez de me faire tenir, le plus tôt que faire se peut, les diplômes de membres honoraires aux 3. personnes dont j'ai pris la liberté de Vous indiquer les noms. Si j'insiste là dessus c'est que je tiens énormément à cette réciprocité, due à la Société de Mayence et que je considérerai comme une obligation toute personnelle. Ai-je besoin de Vous dire encore une fois, Monsieur, combien j'eusse été flatté et heureux de compter aussi au nombre des membres honoraires de la Commission Archéologique de la ville où je naquis?

Je tiens à Vilna par les liens du coeur et mes sentimens lui sont toujours fidèles; la Commission Archéologique peut toujours compter sur le véritable plaisir que j'aurai à pouvoir lui être, peutêtre, bon à quelque chose par ma position dans le pays que j'habite. Comme j'ai également l'honneur d'être accrédité dans l'Electorat de Hesse et le Duché de Nassau je tâcherai de mettre prochainement en rapport la Commission Archéologique avec celles de ce genre qui se trouvent dans ces pays. Wiesbaden surtout, possède un Musée Archéologique fort curieux et comme cette ville est plus proche du lieu de ma résidence fixe, il me serait assez facile de faire des démarches propres à être de quelque utilité pour les Archéologues de Vilna. J'attendrai pour le faire une autorisation ou une invitation compétante. Enfin, je Vous prie, Monsieur, de croire que c'est avec un plaisir bien sincère que je me félicite d'avoir pu Vous prouver que la commission que Vous avez bien voulu me donner a été pour moi un doux devoir à remplir,

si j'y ai réussi au gré de Vos désirs, je m'en réjouis du plus profond de mon coeur.

Laissez moi àprésent Vous remercier encore une fois, Monsieur, de toutes Vos bontés dont je garde le plus cher et le plus reconnaissant souvenir; laissez moi Vous prier de reporter un peu sur moi ces sentimens que Vous avez ~~portés~~ voués à mon défunt Père bien aimé, dont Vous fûtes l'ami constant et dévoué à la sainte mémoire duquel Vous avez rendu un si bel hommage! Le coeur d'un fils, dont la douleur, le deuil et les amères regrets resteront éternels, ne saurait ne pas en être touché. Je ne saurais Vous en remercier mieux qu'en Vous disant, Monsieur, que ma plus chère ambition serait de pouvoir légitimer la continuation de Votre bienveillance et de Votre amitié pour moi et de Vous prouver toute la gratitude affectueuse et tous les sentimens de considération que je Vous porte, Monsieur depuis mon enfance. Veuillez y compter toujours, Monsieur, et permettez moi de me recommander à Votre bon souvenir et de me dire bien à Vous de coeur

C. Sidorowitch.

Veuillez me mettre aux pieds de Vos Dames.

213

1858 Września 15 Dnia
Wilno.

Do Przewodnicz
Kommissyi Archeologicznej
Wileńskiej.

Mam zaszczyt do Zbiorów kommissyi przesłać w darze 1) Dwie czaszki ludzkie wydobyte z mogiłek pogańskich pod Druskienikami przez mnie, o czém jest wzmianka w Dziejach Narbutta w Przypisach.
2) Dwa tomy sprawozdań prospektów na dzieła polskie i Katalogów zagranicznych
3) Dwa afisze na doktorów Teologii w Wilnie dawniej do ścian uniwersyteckich gmachów przyklejane.
4) Dwa świadectwa Uniwersyteckie uczniom służące z obowiązkami tych dwóch uczniów.
5) Forma patentów doktora medycyny w Monachium.

Anicety Renier.

Dokatalogu
11 Październik
Wpisano







215

11 Października 1858.

Do

Wileńskiej Archeologiczney Kommissyi.

Podziękować

W Jmieniu Dworzaństwa Gubernij Wileńskiej, Kowieńskiej i Grodzieńskiej: na pamiątkę tey Uroczystey i Szczęśliwey chwili, gdy Naylaskawszy nasz Monarcha Alexander IIgi gościć raczył między nami — ofiaruję do Wileńskiego Archeologicznego Muzeum Koronę która zdobiła główną ścianę sali balowej, nad biustem Cesarza — konsolę na którėj ten biust był umieszczonym i stół przy którym Jego Cesarska Mość wieczerzę jeść raczył. —

Wileński Gubernski Marszałek,
Radca Stanu, Dworu Jego Cesarskiej Mości, Kamer-Junkier Domejko

№ 962.
Pazdziernika 11. d.
1858r.
Wilno.

217

w Warszawie d. $\frac{14}{28}$ Października 1858 r.

do

Kommissyi Archeologicznej

Wileńskiej

Mam zaszczyt załączenie przesłać nowo nadeszłe z Austryi trzy paczki których adressy przy tychże są umieszczone. z nadmienieniem że koszta przy odbiorze poniesione są następujące:

Porto	Rs. 3	k. 26 $\frac{1}{2}$
Stemple do deklaracyi i Fartyki	Rs. 1	–
Napisanie deklaracyi	Rs –	k. 60.
Koszt wpisania do Kontroll	Rs –	k. 30.
dorożek 2ie	–	k. 40.
Koszt opakowania na powrót i porto z Warszawy do Wil. na	Rs. 1	k. 10
Razem	Rs. 6	k. 66 $\frac{1}{2}$

Upraszam przytem Wysoką Kommissyę aby w razie zajść mogącej potrzeby napisania do mnie – odezwy swej nie przesyłała drogą urzędową i pod adressem Kommissyi Spraw Wewnętrznych – gdyż narazić się może tym sposobem na wymiar kary kontrawencyjnej pocztowej od której za ostatnią odezwę – z adressem do Kommissyi Rzą̨ S. W. – a we środku z listem do mnie

będzie uwolnić Ja, zdotąd tem - drogą urzędową pisać należy pod moim imieniem i nazwiskiem i kopertę zaopatrzyć numerem Kommissyi. -

Wreszcie upraszam Kommissyę o wydanie decyzyi, co do uszkodzonych a u mnie znajdujących się odlewów bożków Czeskich.

z winnem uszanowaniem

Fl. Zajączkowski

NB. Dla mniejszego kosztu opakowania przesyłam wzory pism kronikarskich wraz z listem od W^e Hanki w rolli - tem więcej że rysunki w tejże rolli znajdujące się i wspomnione wzory pism nadeszły pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Konstantego Tyszkiewicza. -

219

Wspaniałe[?]

do

Kommissyi Archeologicznej

Wileńskiej

odpisano
N 856

Nie otrzymując dotąd zawiadomienia od Kommissyi o odbiorze przesłanych przy poprzednim liście moim książek (czeskich) tudzież zakommunikowanych przez Kancellaryę J. O. Księcia Namiestnika Królestwa przy odezwie daty 5/17 Września r. b. № 9548 papierów z zagranicy na komorę Warszawską nadeszłych do Biura Gubernatora Wojennego Wileńskiego; - mam zaszczyt upraszać Wysoką Kommissyę o nadesłanie mi zawiadomienia czy pomienione przedmioty doszły już do miejsca przeznaczenia swego oraz o udzielenie mi instrukcyi co mam uczynić z uszkodzonemi odlewami. -

W osobnym liście do Jaśnie Wielmożnego Prezesa Archeologicznej Kommissyi Hrabiego Eustachego Tyszkiewicza pisanym, upraszałem o udzielenie mi upoważnienia do odbioru nowo nadeszłych z Austryi trzech paczek, których adressy z pocztamtu Warszawskiego już odebrałem - komora zaś składowa, takowych, bez upoważnienia w którem by liczba paczek wymieniona była - wydać nie może. -

Powziąwszy wiadomość drogą prywatną o wyjeździe J. W.go Hrabiego Eustachego Tyszkiewicza z Wilna i przypuszczając że zwłoka w nadesłaniu potrzebnego upoważnienia, z tego powodu ma miejsce; udaję się do Wysokiej Kommissyi z prośbą, o rychłe nadesła

nie

nie mi w mowie będącego upoważnienia do odbioru pomienionych paczek - w którem liczba onych byłaby wymienioną, oraz osobnego zawiadomienia ~~[illegible]~~ czy przesłane przedmiota odebrane już przez Nią zostały.

Oczekując rychłego skutku mej prośby

pozostaję z winnym Uszanowaniem

F. Kajaczkowski

Warszawa
dnia 6/18 Października
1858 r.









CESARSKIE

WILEŃSKIE TOWARZYSTWO

LEKARSKIE.

№ 22.

dnia 21 Paźdz. 1858 roku.

WILNO.

22 Październik

Do Wielmożnego Pana Rzeczywistego Członka Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi Adama Kirkora

Pan Prezes Cesarskiego Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego w dniu posiedzenia 13° Października zakomunikował pismo Wielmożnego Pana, z dnia 7° tegoż Październiku b. r. za № 845. wraz z egzemplarzem pamiętnika Archeologicznej kommissyi, wydanego na pamiątkę pobytu Najjaśniejszego Cesarza w Wilnie, oraz dołączono przy nim katalog.–

Z wdzięcznością przyjmując ten dar do Biblioteki, mam honor oświadczyć w Imieniu Towarzystwa najgłębszą podzięke Redakcyi Pamiętników Archeologicznej kommissyi.–

Za Sekretarza, Czynny Członek

Zenon Cywiński

Nie odpowiedziano

XI/11.







Do Wielmożnego Pana Rzeczywistego Członka Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi Adama Kirkora.

№ 22.

Jaśnie Wielmożny Mości Hrabio

Dobrodzieju!

Następujące przywileje i autografy, na wystawie starożytności w Krakowie pod N[ro] kancelaryjnym 1220 się znajdujące, na sprzedaż wystawiłem; ośmielam się przesłać JWW Hrabiemu opis tychże, w myśli że dla znakomitych zbiorów JWW Hrabiego lub też Wileńskich pożądanym nabytkiem stać się mogą; cena ich podług szacunku znawców w Krakowie 1000 czerwonych złotych ustanowiona; dotąd odebrałem kilka propozycyi z kraju i zagranicy, jednakże znacznie od ceny szacunkowej niższych, własność zaś ich temu przyznaną zostanie, kto lub cenę wymienioną lub przynajmniej ze wszystkich ofert najwyższą poda. Jeżeliby JWW Hrabia był w chęci nabycia tychże autografów, to upraszałbym o przesłanie oferty jaka za stosowną zdawać się będzie, a jeżeliby wymaganiom moim odpowiedziała, przesłałbym pod wskazaną adressą upoważnienie by komisya wystawy starożytności w Krakowie, JWW Hrabiemu po poprzedniem przekonaniu się o autentyczności tych papierów i złożeniu ceny umówionej jako nabytą własność je doręczyła.

W każdym razie raczy JWW Hrabia prośbę moją uwzględnić i w odpowiedzi na ten list wyrazić, czyli JWW Hrabia w to kupno wejść zechce lub nie? – by w odpowiedzi innym osobom zgłaszającym się do tego się zastosować; co wyraziwszy mam zaszczyt przesłać zapewnienie wysokiego poważania

zostając Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

sługą najniższym

Rozubowice 23 Październik 1858.

Zygmunt Kozłowski

opis na stronie odwrotnej.

właściciel Rozubowic poczta Przemyśl
w Galicyi austryackiej

I List od cesarza Leopolda oryginalny, do Jana III, dziękujący za zwycięztwo nad Turkami, z własnem podpisem cesarza i pieczęcią Państwa z r. 1694 —

II Przywiley oryginalny Zygmunta Augusta, Brześciańskim z Brześcian nadany z r. 1553 —

III Przywiley oryginalny króla Stefana, Janowi i Sebastyanowi Brześciańskim nadany z r. 1585 —

IV Przywiley Augusta II z pieczęcią z r. 1698. —

V Przywiley Jana III z pieczęcią z r. 1670 —

VI Przywiley Jana Kazimierza z pieczęcią z r. 1660 —

VII List szlachcica polskiego do króla o sejmiku —

VIII Dokument z pieczęcią w wosku z r. 1536 —

IX Dokument opisujący granice z r. 1531 —

X Oblata przyw: przez właść: Malawy Jackowi Popowi nadanego z r. 1631 —

XI Dyplom króla Augusta II na cześnikostwo Tom: Błońskiemu z pieczęcią z r. 1703 —

Andziéż siekierka marmurowa znaleziona w dobrach Zabłotce obwodu Przemyskiego z czasów przed użyciem żelaza

24 Listop

Przesyłam do Zbioru Archeologicznej Kommissyi Dyaryusz z czasów Jana Kazimierza i Jana Sobieskiego. Liczyłbym za wielką przyjemność jeśliby ten manuskrypt posłużył dla Badaczy Dziejów Ojczystych.

— Bruno Korzun

Na posiedzenie 11 Grudnia

Tuła.
Dnia 1 Listopada 1858 r.
№ 32.

227

20 listopada

N 909

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Do Uczuć wdzięczności jakie winni Ziomkowie, gdy pracując dla Sprawy Narodu, trudami Twemi i Światłem, utrwalasz byt Jej, jakże porównać Obowiązki Me liczne Rodziny Twojej Hrabio, Rodziny której głośną przeszłość, nową a tak piękną uświetniasz zasługą, Chociaż Sam nie znany Mu dotąd, przemawiam jako Dziad wnuków, JW Pana Noszących nazwisko. Są to wnukowie także, miłej nam pamięci Henryka a Synowie Stanisława i córki mojej Heleny Tyszkiewiczów. w Ich to przeto imieniu Śmiem przesłać JW Panu prośby moje – Oto, z pamiątek rozbitych niszczejących, w różnych stronach świata, po Ojcu moim Jenerale Kołysce, udało mi się zebrać kilkadziesiąt własnoręcznych do Niego listów, Kościuszki, X-cia Józefa Poniatowskiego, i wielu

Jenerałów

działających na czele Wojsk naszych przeciw Prusakom w 1794 r.
pamiątki te przeznaczyłem dla wnuków moich, nie mogąc
Ich czworga podzielić, i niechcąc rozrywać Autografów drogiej
pamięci nam ludzi, przekonany z pism publicznych że pamiątki
zeszłego wieku, znajdują miejsce w Muzeum Starożytności
którego JPolan jesteś założycielem, umyśliłem pisma te
wraz z pierścieniem zasługi Ojca mojego i Jego wizerunkiem,
złożyć w Imieniu wnuków moich, jako zabytki drogiej nam
przeszłości, a przygotowaną na imię każdego kopiję, stwierdzoną
podpisem JPolana jako Prezesa i Założyciela Towarzystwa,
zostawić przy każdym z wnuków moich. Chlubnem i miłem
zapewne Im będzie obok pamiątek zasługi Ich pradziada
świadectwo krewnego a zasłużonego męża, który poświę-
cony dobru Rodzinnego kraju, Rodowego imienia rozumem
i pracą utrwala sławę — Jeżeli myśl moja, miła zapewne

—.

kiedyś mym wnukom, może mieć skutek, w nadziei łaskawej Odpowiedzi Jaśnie Pana przyłączam mój adres. Wyznając uczucia czci i wysokiego poważania jakie z Ziomkami podzielam i szczerego szacunku z — jakim zostaję na zawsze

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Władysław Kołyszko.

d. 5 Listop. 1858 r.

Plisków

Gub. Kijów. p

Lipowiec.

229

1858

Odpowiedź 11 grud

12 Listopada

Mam zaszczyt uwiadomić Prześwietną Komisyę, że dnia dzisiejszego wysłałem dla niej, w darze od Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, na ręce P. Juliana Bartoszewicza, dzieła następujące:

1. Słownik Lindego, tomy 1-4 włącznie.
2. Ossolińskiego. O rozmaitem następstwie na tron za dynastyi Piastów rozprawa.
3. Poloneutichia Andrzeja Lubienieckiego.
4. Tyta Liwiusza dzieje rzymskie przekładu Ossolińskiego tomów 3.
5. Zbiór Pamiętników o dawnej Polsce, tom szósty.
6. Alesandra hr. Stadnickiego: o wsiach tak zwanych wołoskich.
7. Dzieje panowania Michała Wiszniowieckiego, przekład z Salwandego.
8. Sprawozdanie z czynności Zakładu Ossolińskich za rok 1857.

Do tej przesyłki od Zakładu, dołączyłem dwie moje książki, mianowicie Wstęp krytyczny, i ułamki Pompeja Troga, jako drobny hołd poważania wysokiego, z którem dla Prześwietnej Komisyi zostaję

Lwów dnia 8 listopada 1858.

August Bielowski

Do Prześwietnej c. k. Komisyi archeologicznej Wileńskiej

w Wilnie.


BATH



231

25 Listopada

na posiedzeniu 11 Grudnia czytany

Do Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej

Przy piśmie Kommissyi z dnia 16 Października za N 321 otrzymałem Dyplom na godność Członka współpracownika, wraz z pracami Kommissyi drukiem ogłoszonemi. Za ten wysoki zaszczyt i drogi dla mnie dar pospieszam przesłać wyrazy najżywszej wdzięczności.

Z mojej strony ośmielam się ofiarować 28 sztuk monet dawnych i niektóre moje prace naukowe. Jedną z nich wymienię, Historyę naturalną zwierząt ssących w 3 tomach z 15 tab. rycin złożyłem Wm Zawadzkiemu, książki te bowiem znajdują się w Jego Księgarni; inne pomniejsze osobnym spisem objęte posyłam przy niniejszem wraz z monetami, upraszając o łaskawe przyjęcie

Gustaw Belke

10 Listopada 1858 r.
Kamieniec Podolski





333

5 Grudz

Do

Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi.

W tym roku, wedle danej obietnicy, dla uczonej Archeologicznej Kommissyi, zwiedziłem miasto Astrachań i za pozwoleniem miejscowego prawosławnego Arcybiskupa starałem się, o ile czas pozwolił przejrzeć całą bibliotekę prawosławnego seminaryum i co mogłem w niej odkryć odnoszącego się do naszych starożytności i dziejów, mam zaszczyt dla wiadomości zakommunikować.

Biblioteka astrachańskiego prawosławnego seminaryum składa się z 3225. dzieł, szczególniej oddział Pisma S. Teologii i Ojców Kościoła jest bogaty w rzadkie i ważne dzieła, które jak można wnosić z formy i ozdób oprawy, pochodzą po większej części z bibliotek prywatnych naszego kraju, lecz z jakich, trudno powiedzieć; gdy nie ma żadnego nadpisu. Wreście sądzę że niewarto nawet tracić czasu nad zastanawianiem się nad każdą księgą, z treści swojej niemającą żadnego związku z naszą przeszłością, aby zdecydować, gdzie ona niegdyś leżała. Nie można także powiedzieć jakie dzieła są z biblioteki króla Stanisława Augusta, tylko dwie księgi znalazłem naznaczone na oprawie wyciskiem herbu Poniatowskich Ciołek z literami S. A. R. (Stanislaus Augustus Rex) - jedna Pismo S. w Łacińskim języku, a

druga

druga Ody Horacjusza. Prócz tego znajduje się po kilka i więcej dzieł teologicznych i klassyków greckich i łacińskich, które dawniej były w bibliotekach osób znakomitych naszego narodu, jako to: Jana Sapiehy Kanclerza W. Ks. Litewskiego z biblioteki Kodeńskiej, S. A. Załuskiego, Stanisława Karnkowskiego, Ignacego Krasickiego, Kardynała Poniatowskiego, z herbami i napisami przyklejonemi do wnętrznej strony zwyczajnej prostej w skórkę oprawy, a najwięcej z klasztoru Rothenskiego z nadpisem Mon. Roth. i herb z literami C. R. 1642. r.

Dzieła znajdujące się w bibliotece astrachańskiej, drukowane w naszym kraju są tylko następujące:

1. Jussu Cardinalis Ludovici. Memoriale sciendorum a Clericis. 1690. Vilnae.

2. Samuelis Floriani. Tractatus de formandis epistolis 1743. Cracoviae.

3. De arte poëtica libri tres. 1786. Mohiloviae.

4. Institutiones stili utriusque soluti et ligati 1790. Polotiae.

5. Theodorus Ravsis (Litwin, pastor luterskiej gminy w Moskwie). Oratio in auspiciis Imperii suscepti a Catharina II. 1759. Mosquae.

6. Teologia duchowna Franciszka Przyłęskiego 1761. Wilno.

7. X. Antoniego Szyrmy. Dni skarbowe, albo do skarbu wiecznego króla należące dni świątecznemi kazaniami rozgrodzone 1719. Wilno.

8. X. Idzego od S. Josepha. Rok święty, albo święta roczne, po różnych katedrach i kościołach kazania-

— mi —

234

mi wystawiane 1739. Warszawa.

9. Kronika Polska Kazimierza Bielskiego 1597. Krakow.

10. Славяно-Польскій Камешникъ. 1722. (bez miejsca wydania).

Takie tylko mogę uczynić sprawozdanie o bibliotece astrachańskiej. Więcej nie ma nic w niej ciekawego. Przy tem dołączam trzy rękopisy przeze mnie nabyte- dwa treści medycznej, jeden Instructio de Chirurgia z r. 1710. drugi de Morbis z 1718 r. a trzeci z napisem: Sentencye różne zebrane Taińskie, które, zwłaszcza dwa pierwsze, jeśli nie mogą zdać się dla Gabinetu Archeologicznego, upraszam o odesłanie do Akademii Medycznej Warszawskiej.-

?

Inspektor Seminaryum Rzymsko-Katolickiego Saratowskiego Kanonik
Antoni Rajmiec.-

№ 90.
1858. roku
Listopada 11. dnia.
Saratow.

w Warszawie dnia $\frac{2}{14}$ Listopada 1858 r.

do

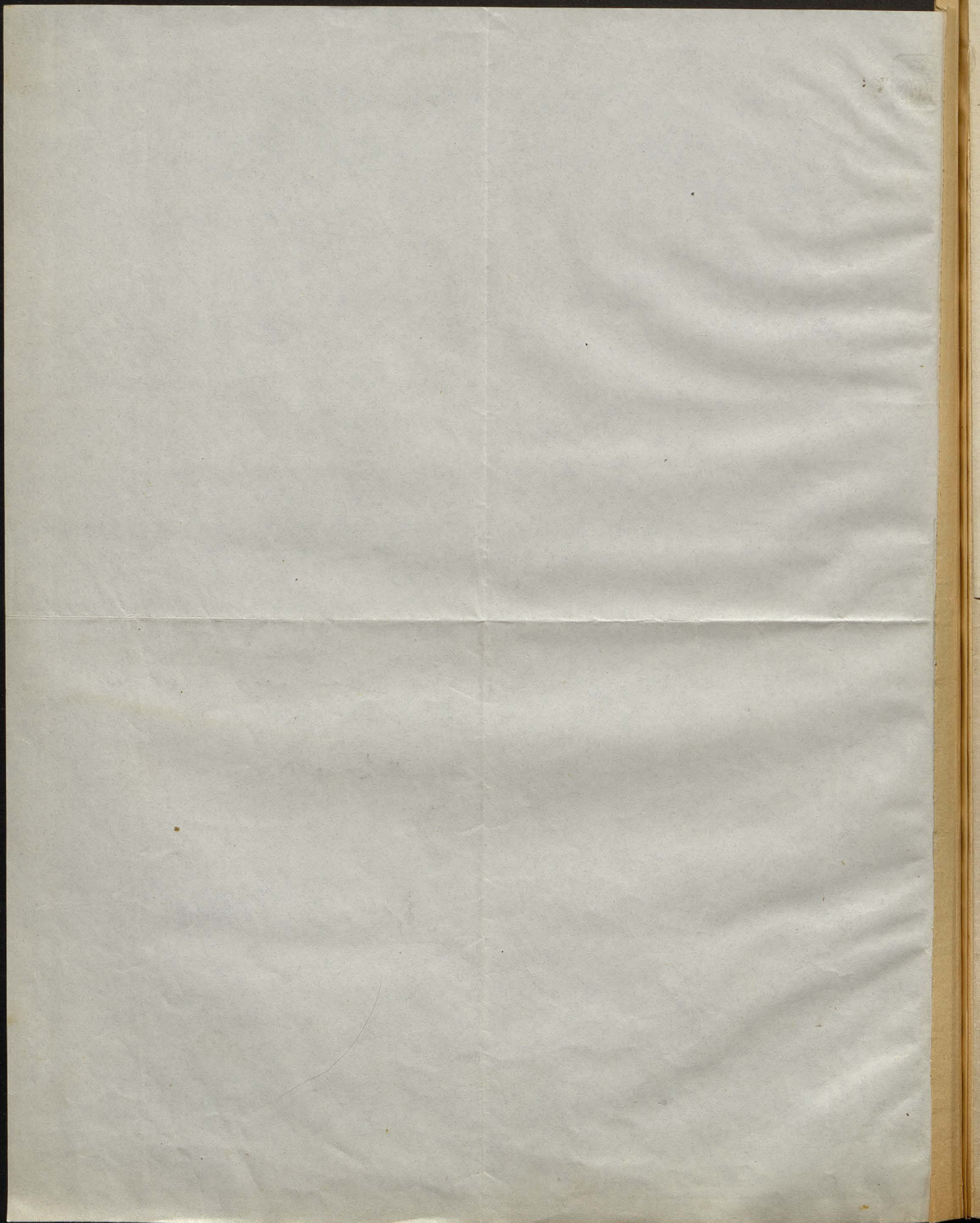
Wysokiej Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej

Życząc umniejszyć Wysokiej Kommissyi kosztów przesyłki pocztą uszkodzonych odlewów gipsowych z Pragi Czeskiej nadeszłych - korzystam z grzeczności W^{go} Umiastowskiego i na ręce Tegoż - pudełko z pomienionemi odlewami Wysokiej Kommissyi przesyłam - nadmieniając że koszt opakowania odlewów wraz z pudełkiem wynosi Kpsr: 45.-

O odbiorze poprzednich moich przesyłek raczy mię Kommissya uwiadomić.-

z winnem uszanowaniem

Hajankowski



…ist do Mikitycz

na posiedzenie 11 grudn.

4 Grudnia

Na dniu 14 9bra bieżącego roku miałem zaszczyt otrzymać Patent na członka współpracownika Archeologicznej Kommissji w Wilnie: wraz z Listem Wielmoż. Pana w którym mnie zawiadamiasz o celach tego Towarzystwa — Ośmiela mnie to prosić Wielm. Pana ażebyś w moiem imieniu oświadczył moją wdzięczność i podziękowanie Towarzystwu i jej czci godnemu Prezesowi który mnie tego zaszczytu osądzili godnym; a oraz proszę uczone Towarzystwo upewnić o mojej gotowości spełniania wszelkich prac naukowych do jakich zechcą mnie użyć

Proszę przy tej sposobności przyjąć wyrazy szczerej życzliwości — od współtowarzysza i najniższego sługi —

Władysław Wężbicki

Mikitycze d. 16 9bra 1858 r. —

Czyniąc przegląd odziedziczonych niedawno familijnych dokumętów, znalazłem między niemi listy Jana-Karola, Hieronima i Alexandra Chodkiewiczów, a niemogąc zdać sobie sprawy: jakie stosunki wiązały przodków moich ze znakomitą w kraju naszém rodziną, ani też wyiaśnić okoliczności historycznych, które jako Litwin znam z rysów ogólnych, ale nie z drobnostkowo-szczegółowych, osądziłem za najwłaściwsze przesłać wspomnione listy, do Wileńskiego muzeum Starożytności, gdzie mogą posłużyć do treściwszego orzeczenia jakich-kolwiek szczegółowych faktów historycznych nad któremi Towarzystwo Archeologiczne zapewno pracuie.

Zatem dołączaiąc przy niniejszém cztery listy Chodkiewiczów, mam honor dopełnić obecnie moje postanowienie

Zostaiący za Etatem prowiantski Kommisioner 1ej Armii

E. Kamieński

Wilno
Mca Listopada 20d.
1858 roku

Do Wileńskiego Muzeum Starożytności

11 Grudnia
1858.

Pierwsza Ustawa Włościańska w Wilnie, podpisana 1858. roku Listopada 28. dnia o godzinie pół do trzeciej po południu, na Sessyi Komitetu Włościańskiego w Sali Dworzańskiej w Kamienicy Robznańskiego.

Na wieczną rzeczy pamiątkę, składam tę notę do Archiwum Kommissyi Archeologicznej i Muzeum Wileńskiego

Członek Komitetu Włościańskiego z powiatu Święciańskiego Ignacy Chodźko

243

3 grudnia

Do Towarzystwa Naukowego Wileńskiego.

odpowiedzenie 11 grudnia

W wycieczkach moich naukowych, które każdego lata od niejakiegoś czasu powtarzać zwykłem, w upłynionym 1858m lecie z kolei wypadło mnie dla poratowania zdrowia pojechać za granicę i na obcej nam ziemi szukać wspomnień narodowych i dokonywać poszukiwania naukowe i archeologiczne. Badania więc naukowe, poszukiwania archeologiczne i odgrzebywanie pamiątek krajowych było drugim celem mojej w ciągu tego lata dokonanej podróży. Pole to obszerne; wiele by się dało odszukać na niém rzeczy poważnych i pożytecznych; nie jedna się też uszczknęła trawka pamiątkowa, wzrosła na żyznych pokładach naszej przeszłości, które bądź w peryodzie świetności narodowej tam się położyły, bądź w smutnym upadku kraju, albo w strasznem tułactwie narodowém w obszczyznę się przeniosły. Jedno i drugie jest świętą spuścizną naszą, jest naszą

własnością wspólną; ztąd gdy się komu udało na tém polu coś pożytecznego wzbierać obowiązany jest tą zdobyczą ze swoją bracią się podzielić. Dopełniam tego obowiązku w obecnej chwili, gdy przez ręce Pana Prezydującego składam Towarzystwu Naukowemu dla zachowania w zbiorach Muzeum naszego, co następuje:

1° Ciekawy plan Zamku Marienburgskiego takiego, jakim on był w starożytności pod tę porę, kiedy przemożny Zakon Krzyżaków w całej swojej świetności tę twierdzę zasiedlał. Ze szczątek ruin, z odkopanych z ziemi fundamentów przy robieniu nowej drogi żelaznej Królewiecko-Berlińskiej - słowem ze szczątek istniejących i nieistniejących dzisiaj Inspektor dróg i mostów w Prusiech Pan P. A. Gersdorf odgadnął dawną postać Zamku Marienburgskiego i ją ze wszystkiemi wieżami obronnemi, bastyonami, z wałami starożytnemi i fossami zalanemi wodą na tym planie odtworzył. Gdy Zakon Krzyżacki przez ciągłe zatargi i wojny z Litwą prowadzone wszedł tak ściśle w dzieje naszego kraju, sądzę, iż plan dokładny tej twierdzy Krzyżackiej w starożytności nie może być obojętnym dla nas

i znajdzie właściwe miejsce w składzie pamiątek Litewskich, jakim jest Muzeum Wileńskie i w tej pewności składam go tutaj.

2° Przesyłam Towarzystwu wypis Urzędowy rachunków, poniesionych na budowę kaplicy S^o Kazimierza w Wilnie, wydany mnie z Królewskiej Berlińskiej biblioteki za poświadczeniem i pieczęcią tejże biblioteki. Jest to kwit wydany niejakiemu Honhartowi z wypisaniem w nim wypłat, czynionych na najdrobniejszy szczegół w ciągu tej fabryki, oraz z pomienieniem nazwiska osób, należących do jej składu. Ów kwit znajduje się w bibliotece Królewskiej Berlińskiej w zbiorze rękopismów w księdze grubej in folio, N^ro 3^cim w porządku spisów Biblioteki naznaczonym, noszącej tytuł: Regestr Lystów skarbowych. Składam dokument ten Towarzystwu Naukowemu w przekonaniu, iż on jest nietylko ciekawym aktem, stanowiącym wielką nowość w naszych poszukiwaniach, jako przedstawiający nam przedmiot dotąd przez żadnego z nas nieznany; lecz posiada jeszcze tę ciekawą stronę, iż mówiąc o szczegółowych częściach tej świetnej sumptem trzech Królów wznoszonej świątyni, wskaże nam drogę, jak mi się zdaje do nowych

nowych

poszukiwań, a może i do nowych a ważnych odkr… na polu badań naukowych.

3° Przesyłam do wydziału numizmatycznego m… dal, przedstawiający Walhallę-ów partenon nowoczes… dla sławy Niemieckich znamienitości przez exkró… Bawarskiego świeżo powtórzony.

Kiedym w powrócie mojm do kraju odwiedził starożytny Kraków przy wyjeździe z tego miasta,… Józef Łepkowski złożył na ręce moje dwa przedm… ty, które jako Członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w imieniu Towarzystwa swego do Muzeum naszego przesyła.

Temi przedmiotami są:

a). Model gipsowy starożytnej trąby kościa… nej, znajdującej się w zbiorze Piotra hr. Moszy… skiego. Rzeczą zasługującą na uwagę Archeologo… naszych zdaje mi się być to, iż na niej znajdu… je się w płaskorzeźbie jaszczurka podobna całk… tej, jaką my mamy w Muzeum naszem na szczątku narzędzia muzycznego, odkopanego przez p. Kirkora w Ruinach Górnego Zamku w W… nie; napis zaś na głowie tego płaza Aō. DCCCXII 812 jeśli mu wierzyć można sprzęt ten do zabytków IX° wieku odnieść każe, i

---

6. Dwie monety Greckie i dwie gemmy wypukło-rznięte na karniolu z Olwii, stanowiące dar P. Romualda Wernickiego dla Muzeum naszego za pośrednictwem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego wręczyć się mający, mnie przez toż Towarzystwo powierzony w imieniu P. Romualda Wernickiego naszemu Towarzystwu mam honor przesłać.

W ciągu mojej podróży, nieraz mnie przyszło w rozmaitych stronach dokonywać poszukiwania Archeologiczne na wykopaliskach, które bądź sam osobiście dopełniałem, bądź towarzyszyłem innym Archeologom w dokonywaniu podobnych naukowych ćwiczeń. W tej czynności jedynem założeniem mojem było zapoznanie się z systematem mogił i z formą sprzętów wykopanych po Słowiańskiej ziemi, ażebym ztąd czyniąc porównanie z wykopaliskami naszemi, mógł wyprowadzić jakiś szczęśliwy wniosek o przeszłości, o pobratymstwie lub też o podobieństwie Słowiańskich pokoleń w starożytności z sobą. I tak dwie próby wykopalisk dokonane na dwuch krańcach Słowiańszczyzny- jedno wykopalisko w Czechach- drugie w dawnej Illiryi pod Lubjanami dzisiaj Leybach, pod protekcija starożytnika miejscowego i Professora X. Franciszka Metelko dokonane

konane

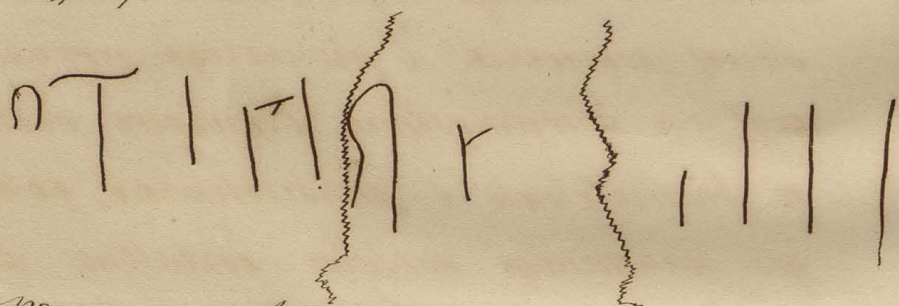
całkiem różne mnie dało rezultaty. Grobowiec rozkopany w Czechach dostarczył naczyń i sprzętów pochodzenia czysto Skandynawskiego, które mnie nasze po Rusi Litewskiej wykopaliska żywo przypomniały – kiedy drugie wykopalisko same tylko Rzymskie sprzęty dostarczając dowodzi przejścia i długiego panowania Rzymian nad tą częścią Ziemi Słowiańskiej.

Pośród Alp na górze Zalzbergu, o 4,000 stóp z górą nad powierzchnię morza wyniesionej są podobnież groby Rzymskich kolonii, których mieszkańce trudnili się tam niegdyś explwatacyią soli. Po trzykroć do tych grobów dokonywałem wycieczki moje Archeologiczne i kilka z nich rozkopałem. Pobieżną w tej chwili czynię tylko o nich wzmiankę, albowiem wykopaliska o których mówię, jako źródło nader bogate dla nauki, nad którem dokonywając moje kilkakrotne poszukiwania, niemało wiadomości w przedmiocie Archeologii zdobyłem, zasługują na więcej szczegółowy rozbiór; zajmą one w przyszłości obszerniejszą kartę w moich sprawozdaniach, które dla Towarzystwa naszego zamierzam wygotować.

Teraz wracam do wykopaliska Czeskiego.

Pod tę porę, kiedym był w Pradze, Muzeum Czeskie delegowało Członka swego wielce zapalonego Archeologa X^a Wacława Krolmus do rozkopania grobów starożytnych znajdujących się w okolicach Pragi, a mianowicie: na Liboczanach u Kralowe Hradce i między Drahelczyce i Horelice. X^dz Krolmus dokonał danego sobie poruczenia i przywiozł do Pragi wykopaliska zdobyte w tej szczęśliwej wycieczce. Z pierwszego wykopaliska dostarczył on Towarzystwu bronzowe ozdoby niewieście w bransoletach i pierścionkach, kolczyki z jakiegoś nieznanego metalu kształtnej bardzo formy, paciorki sporego dosyć rozmiaru; jedne gliniane drugie z kryształu górnego; parę ślicznych celtów z wydrążeniem, butelki małe szklanne od ognia w nieforemnych zliwkach dobyte; brakteaty srebrne mniejsze i większe Ottokara II° króla Czeskiego i kilka garnków ofiarniczych, należących według Archeologów do działu drugiego czysto Skandynawskich kształtów jakby bracia rodzeni tych, które my po naszych grobowcach wykopujemy; jak nasze niźkie, podobnież pękate i jak nasze u góry podobnymże brzegiem zakończone. Jeden z tych garnków, wykopany w grobach

Drahelczyckich, stanowił jedyne dotąd naukow
bogactwo, jedyny skarb Archeologiczny na jaki
rożytnicy Czescy po raz pierwszy w ciągu trzyó
stoletnich poszukiwań swojch natrafili. Było
runo na zewnętrznej stronie garnka w glinie
wypisane a dwóma jego rozpadlinami przedzie
lone, w rozmiarze, wielkości i formach jak
następuje:



Wszyscy Archeologowie cieszyli się tym no
wym nabytkiem, leez żaden z uczonych Cze
skich nie śmiał przeczytać tego runa; jeden
tylko X^ds^ Krolmus, jako zapalony archeolog, któ
ren w każdem ze swojch odkryć radby znalez
jakieś niezwyczajne zjawisko, wyciągając z roz
nych alfabetów podobieństwa liter do runów, zn
dujących się na garnku, wyczytał iż napis 10
ten stanowić miał jakoby wyraz:

at mava im;

Wytłumaczył on dalej za pomocą Sanskry
skich znaczeń, iż ów napis miał oznaczać

247

wyraz „Brama", co przez przenośnię tłumacząc usiłował dowieść iż grób ów nie inaczej jak zawierał w sobie popioły jakiegoś znamienitego człowieka, którego spółcześni na równi z Bóztwem czcili.

O tych wykopaliskach, jak nie mniej o szczegółowem tłómaczeniu przez Krolmusa rzeczonego napisu będę miał honor zdać Towarzystwu dokładniejszą relację w przyszłości.

Rzeczywisty Członek Wileńskiego
Naukowego Towarzystwa

[signature]

Łohojsk.
1858 r. Listopada
28 dnia.

5 Grudnia 1858 r.

249

М. В. Д.

РОГАЧЕВСКАГО
УѢЗДНАГО ПРЕДВОДИТЕЛЯ
ДВОРЯНСТВА.

КАНЦЕЛЯРІЯ

Ноября 26 дня 1858 года

№ 973.

Г. Рогачевъ.

Do Wileńskiego Muzeum Starożytności.

Kopiąc kamień, przeznaczony na Moskiewsko-Warszawskie szosę, w majątku moim Szapczycach, Mohylewskiej Gub: Rohaczewskiego powiatu, o kilkanaście sążni od Dniepra, znaleziono różnoczasowie kilka młotków kamiennych, pod warstwami piasku i gliny we żwirze o 3½ ar głębokości; co każe się domyślać że już od bardzo dawna tam zakopane. — Że też i Żydkowie trudniące się dostawianiem kamieni na szosę powiadają że im się nie raz zdarzało podobne znajdować, wszystkie

takiegoż kształtu i wielkości, nawet i gatunku kamienia, najwięcej zaś nad brzegiem Dniepra między Mohylewem i Orszą i nad brzegiem Soża; można więc wnioskować że one były u starożytnych tutejszych mieszkańców o-gólnie jako broń używane.

Poczytuję więc sobie za obowiązek prze-słać jeden z takowych szanownym rodakom trudniącym się tak szlachetnym dziełem wygrzebywania z gruzów, tyle dla nas drogich pamiątek naszego kraju.

Marszałek Szlachty Aleksander Żukowski

5 Stycznia 1859 r.

257

ARCY-BISKUP
MOHILEWSKI
METROPOLITA
Rzymsko-Katolickich
w Państwie Rossyjskiém
Kościołów

30 " Grudnia 1858 roku.
No 2468.
St Peterzburg.

Do
Jaśnie Wielmożnego Prezesa Pod Opieką Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu zostających Muzeum Starożytności i Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej Hrabiego Eustachego Tyszkiewicza.

W niezapomnionym dla Wilna dniu 6o Września bieżącego roku, wśród ogólnej Radości całej Prowincyi, witającej serdecznie Najjaśniejszego Monarchę Naszego, miałem szczęście spotykać Jego Cesarską Mość wespół z Kapitułą, całem Duchowieństwem i Ludem Katolickim w naszej Starożytnej Katedrze, a potem być świadkiem kiedy

Najjaśniejszy Pan, Wileńskie Muzeum Starożytności, Najłaskawiej odwiedzić i Swoje Wysokie zadowolenie przy oglądaniu go oświadczyć raczył. Dzień ten w mojej pamięci i sercu nigdy się nie zatrze, bo on oddane serca Wiernopoddanych, Najłaskawszemu Monarsze bardziej jeszcze przywiązał.

Dowiedziawszy się dzisiaj z Pisma JW Hrabiego Prezydenta Kommissyi, daty 17 teraź. Grudnia za N 411, o nowej dla Muzeum Łasce Cesarskiej w zgodzeniu się na przyjęcie przez Jego Cesarską Wysokość Następcę Tronu Nikołaja Aleksandrowicza tytułu Opiekuna Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi i Muzeum przy niej będącego i o tak zaszczytnem w tem przedmiocie Reskrypcie Jego Cesarskiej Wysokości na Imie JW Prezydenta, z największą radością

serca (: jako członek tejże Kommissyi i Rodak:) przyjmując takową wiadomość, spieszę powinszować tego wysokiego zaszczytu, a przypominając słowa Proroka: „Nisi Dominus aedificaverat domum, in vanum laboraverunt qui aedificant eam"– jak wszystkim Członkom Kommissyi tak Ich Uczonym pracom Pasterskie Nasze Błogosławieństwo przesyłamy.

Arcy Biskup Wrzbiul [illegible]

Z Berlina 23 Maja / 5 Czerwca 185[illegible] 1.

14 Maja naszego stylu opuściłem Kowno udając się za granicę; o piątej z rana zawarczały koła od Kiejstuta co podróżnych po Niemeńskiej wodzie od dwóch lat z Litwy za granicę przenosi. — Dym z komina czarną nad wstęgą roztoczył po chmurnej i dżdżystej przestrzeni jako powietrze dnia tego zapełnione było. Zniknęło Kowno z oczu, mijały szybko malownicze brzegi poważnego Niemna, szybko przed siebie z jakim parą pędziła statek. Ileż to pięknych poważnych przez czas i wspomnienia historyczne uroczystości naznaczonych miejsc nad brzegami tej rzeki przemknęło się jakby widmo przed wzrokiem naszym; ileż to pięknych zwalisk, dawnych zamków zdobiących nad Niemeńskie wybrzeża, wygląda swego rysownika i swego historjografa n.p. widoków Poniemunia, pamiętnej świetnością Giedymina Wielony, Pieni uświetnionej pobytem Margiera, ruin zamków Giełgudów; że dotąd nie mamy przeciwnie, wina to nas samych wina to obojętności dla rzeczy krajowych w możniejszych nad Niemeńskich mieszkańcach. Około godziny drugiej po południu stanęliśmy na granicy dzisiejszej Litwy; równo z granicą kraju ustały piękne i malownicze brzegi naszej rzeki; ujrzeliśmy w zamian zato wkroczyli w krainę wzorowego porządku, tutaj wszystko wyporządkowane, wszystko obliczone i pod ścisłe prawidła zdrowego rozsądku podciągnięte, od których tak mieszkańcy kraju jako i goście przybywający do niego, na jedną stopę bezkarnie odstąpić nie może; w tym względzie zachowuje się wielka surowość i ona to jest właśnie podstawą tego wielkiego porządku krajowego jakim się Prusy w Europie odznaczają. Niemcy nienawidzą wszystkiego tego co się po Polsku nazywa i co im Polskę przypomina, dla tego też wszystko po swojemu przezwali. — Najpierwsze: na granicy miasteczko Smolniki po Polsku niegdyś zwane, dzisiaj Schmalninken się nazywa, poważny nawet Niemen równo z granicą Litewską Niemnem nazywać się przestał; zwą go Memelem w Niemieckiej krainie, pod tą nazwą płynie on przez Tylżę, pod tem miastem oblewa wyspę na której wzniósł się ów pawilon, pod dachem którego w 1808 Roku dwaj wielcy przeciwnicy spotkawszy się z sobą rokowali myśli o losach Europy; dzisiaj w Tylży pokazują dom w którym mieszkał Napoleon; po drugiej stronie wskazują nie opodal od brzegu, młyn wietrzny i domek jakiś z czerwonym dachem główną kwaterę Cesarza Aleksandra. —

Jak gdyby nazwisko rzeki Memel jeszcze za mało Niemcom

nasz Polskę Niemcu przypominało; jak gdyby chcieli całkiem już pamięć tego nawet zatrzeć; o milę od Tylży gdzie się on na dwa ramiona rozdziela przestaje całkiem nazywać się Niemnem; korytko prawe prowadzące podróżnych przez odnogę morską do Memla nazwano rzeką Russ. Lewe którym się jedzie do Królewca rzeką Gilgie, z tej jedzie się na Seckenburger przez kanał Fryderyka na odnogę morską z tąd się wyjeżdża do ujścia rzeki Deime po niej jedzie się do miasteczka Tapijo, tam się wjeżdża na Pregel, Pregłem do Królewca. 15 Maja wieczorem stanąłem w Królewcu.

Królewiec miasto co z Polską tyle historycznych styczności miało, w którego Akademii tyle się Polskich panów kształciło nie dziw iż zachowało tu mało pamiątek odnoszących się do dziejów naszego kraju których systematyczna Niemczyzna większe ku nam zniszczyć ani zatrzeć nie potrafiła.

Pomniki sztuki kościelnej.

Katedra Królewiecka niegdyś kościół katolicki którego ślady we wszystkiem, bo i w budowie i w szczątkach ołtarzów naszych popomnianych na pomniki, po ścianach, i w ołtarzu wielkim dzisiaj jeszcze mało co przemienionym dostrzec może każdy; jest dzisiaj składem najbogatszym pomników i napisów; za ołtarzem wielkim w tylnej nawie kościoła, która się daleko w głąb przedłuża znajduje się mnóstwo bogatych i wspaniałych pomników grobowych, na ścianach i na podłodze umieszczonych bądź po Kurfürstach Niemieckich bądź po innych znakomitych prywatnych osobach. W liczbie tych pomników, na prawej ścianie od wejścia jest bardzo duża czarna marmurowa tablica, na niej dwa białe podłużne z wieńców okolenia wykonane z białego marmuru, pod niemi dwa białe marmurowe popiersia, jedno męskie z wielką fryzurą na głowie drugie kobiece; pięć herbów z białego marmuru na małych tarczach przybitych książęcą koroną zdobi w różnych miejscach tej dużej marmurowej tafli; i tak w górze po jej dwóch rogach są herby, na lewym Litwy na prawym Korony, u dołu na lewym trąby na prawem herb Kurfürstów Niemieckich; nad głowami dwóch wyżej wspomnianych popiersi na podobnej tarczy tylko nieco większej jest orzeł Radziwiłłowski z trąbami na piersiach. W okoleniach o których rzekłem wyżej znajdują się napisy; i tak w okoleniu umieszczonem po lewej stronie tablicy oprowadzonem ramą ze zbroi i armatur

Wypisz z wizerunku Xiążęcej korony znajdują się napis Trumnie nastepny 2

D. O. M. S.

Lucens coeli depositum

hic positum est sub marmore

Illustrissimus et Celsissimus S. R. I. Princeps

Boguslaus Radzivilius.

D. G. Dux Birsarum Dubincorum Slucciae et Copyliae

Neveliae et Sebesii Comes, Stabuli M. D. L. Praefectus

Inclytus Electoralis Prussiae Gubernator etc. etc. etc.

Quem reddiderat

Magnum longa Serenissimorum ac Celsissimorum Majorum Regum Electorum, Ducum

ex utraque Electorali et Ducali linea series

Majorem incomparabiles naturae dotes

et admiranda corporis ac Heroicae indolis ornamenta

Maximum propriae virtutes ac merita ingentia

et nunquam intermoritura rerum domi forisque gestarum gloria. –

Quippe apud exteros Socialis per Galliam militis Dux designatus

in Patria Praetoriani ac totius Externi Generalis Praefectus

Cum Hispanis, Svecis, Moschis, Barbaris et Rebelibus saepe ac fortiter dimicavit

et ut illustre orbis Christiani sidus, non in Patriae tantum hemisphaerio

sed in latissimo totius Europae coelo splendissime colluxens

ubique quot certamina, obsidiones, conflictus, praelia

tot stupendae et invidendae fortitudinis dedit exempla. –

Hunc tantum Heroem frustra conatae sunt reddere

Parvum res adversae, quas invicto animi robore vicit,

Minorem invidia, quam generoso contemtu domuit

Minimum peccandi illecebrae, quas vera pietate subjugavit,

Nullum mors, quam firma spe resurrectionis superavit.

Itaque inspirato quidem mortis casu, at non inspirata morte sublatus

Vitam non tam cum morte, quam cum vita meliore commutavit

Ad quam Dux tunc gloriosa fiet rediens

Cum ultimus hujus mundi dies, alterius mundi natalis erit,

Tercius dies Maji Ai MDCXX vitae ejus fuit primus

Ultimus vero dies Ai MDCLXIX vitae quoque ejus fuit ultimus

Christe veni, fac quum dixisti e morte triumfum
Nos quoque ducamus nostrae Dux magne salutis. –
W zakoñczeniu drugiem umieszczonem po prawej stronie na dużej czarnej tablicy, oprowadzonej ramą z kwiatow przybitych u gury trupią głową czytamy napis następny.

D. O. M. S.

Annae Mariae
Dussiae

Celsissimae Radivilliae gentis
Germini ac flori
nimis ah! nimis immaturae decerpto.

Quae
Illustrissimam, in quam genita est, sortem
ingentibus meritis ornavit,
breves aetatis annos
longa virtutum memoria extendit,
Eximium formae decus
incomparabili morum venustate auxit. –
Caeterum festinato obitu erepta
lugenti marito
Uberes lachrymas et aere sui desiderium,
sed et posthumi amoris arrham atque pignus,
recens natam Filiam
Illustrissimi luctus et desiderii solatium
reliquit. –
Illustrissimus ac Celsissimus Princeps
Boguslaus Radziwilius
D. G. Dux Birsarum, Dubincorum, Slucciae et Kopyli
Sac: Rom: Imperii Princeps, Comes in Mirl et Siebiez,
Supremus Stabuli M. Ducatus Litthuaniae Praefectus,
Generalis Prussiae Ducalis Locumtenens
Braunsens: Borens: Poszervintens: etc. etc. Gubernator monumentum hoc mtiq posuit.
Exstincta est Regiom. d 24. Martii Ao M. DC. LXVII
Accipit has lachrymas et flebile carmina donum
Quaeque maritalis munera praestat amor

Sed neque in hoc tumulo, neque tristibus ambat umbris
Sancta anima et gremio Christe, recepta tuo
Non capit hos manes locus hic, nec debita coelo
Clauditur obscuro nobilis umbra situ

Jest to więc pośmiertny pomnik Bogusława Xięcia Radziwiłła i małżonki jego.

Gdzie się znajdują ich xiążęce zwłoki? zapytałem u klucznika co mnie po katedrze oprowadzał.

Tutaj rzecze on, w sklepie Kurfürstów Brandenburgskich wskazując palcem na otwór prowadzący do sklepienia będącego pod kościołem.

Jest to sklep bardzo mały umieszczony za ołtarzem w tylnej części kościoła w której się i pomniki o których mowa znajdują; po kilku stopniach kamiennych zstępuje się pod sklepienie tak niskie iż żadnemu z stojących ludzi wejść do sklepu nie można; z żadnej strony nie oświecony, tak jest ciemnym, iż wewnątrz dalej jak na kroków parę nic widzieć nie podobna; wejście do niego tamuje albowiem ogromna cynowa niezmiernego ciężaru pięknie i z wymysłem wyrabiana trumna, zamykająca w sobie prochy Albrechta Fryderyka drugiego wielkiego Xięcia Pruskiego; przy samem wejściu do sklepu stojąca, całą prawie szerzynę sklepu zajmując, przejście utrudnia; przyciska ona do prawej ściany sklepu jakąś bogatą trumnę, której bok wyższy, od głowy nieboszczyka, oświecony światłem wpadającem przez otwór wchodowy, widzialnym jest dla przychodnia. Na lewo jakaś niewielka cynowa trumna w kształcie kufra z obręczystym wiekiem stawiona, przejście zagradza, dalej w głębi ciemno.

Pałając chęcią odszukania trumien Radziwiłłów zakupiłem sobie u klucznika prawo wejścia ze światłem do owego sklepu, w godzinę taką w której by nikt mojemu poszukiwaniom nie przeszkodził. Na umówioną godzinę stawiłem się przed drzwi katedralnego kościoła, klucznik mnie czekał zapalił świecę, i dawszy mi lichtarz w ręce doprowadził do sklepu, gdzie mnie jednego zostawiwszy, drzwi od owego długiego przez kościół napełnionego pomnikami, zamknął i sam gdzieś odszedł. Zostawiony sam na sam z nieboszczykami bez obawy

ażeby mnie ktoś w moich poszukiwaniach mógł przeszkodzić, spu-
ściłem się do wyżej wzmiankowanego sklepu, gdzie w uroczystej gro-
bowej ciszy potrącając z ciężkością po grzbietach metalowych trum-
przy świetle woskowej świecy od najmniejszej do największej przechodząc
natrafiłem na reszcie na przedmiot moich poszukiwań. —
Sklep ów zawierał w sobie jedynaście trumien rozmaitej w-
ielkości i kształtu dwie z nich jednostajnej formy, miedziane
suto srebrnemi floresami herbami i figurami allegorycznemi
ozdobione, formą i bogactwem przypominające trumny Kroló-
Polskich złożone w sklepach Katedry Krakowskiej których
wizerunki w wiernym przerysie Szachowicz nam zostawił.
Obie stały przy prawej ścianie sklepu, przywołałem i przyj-
ęte do niej owej ogromnej cynowej trumny Albrechta Fr-
yderyka, której odsunięcie dla zbytecznego ciężaru było cał-
kiem niepodobnem, przerysowanie zaś ich okazało się nie-
możliwem dla tego iż owa wielka tylko co wzmiankowana
trumna więcej połowy obu zastawiając przystęp do nich
niepodobnem czyni —
Trumna pierwsza ta właśnie której głowa wi-
dzialną jest po prawej stronie od wchodu, jest trumną Bo-
gusława X. Radziwiłła. Na wierzchu znajduje się herb Księ-
życy, pod paludamentem przykrytym Książęcą koroną
cztery tarcze, na dwóch tarczach z lewej strony znajdu-
ją się, na górnej trąby, na dolnej herb Wiśniowieckich, na dwóch
tarczach z prawej strony, herb Kurfirstów Niemieckich. Ni-
żej pod herbem położona blacha a na niej napis łaciński nas-
tępny — "Illustrissimus et Celsissimus Princeps ac Domi-
nus Boguslaus Radivilius Dux in Byrże, Dubinki, Słuck et
Kopyl Sac: Rom: Imp: Princeps Dominus in Neves et Sebież
supremus magni Ducatus Lithuaniae Stabuli Praefectus Sereniss-
mi ac Potentissimi Electoris Brandenb: in Borussiae locum tenens
Generalis, nec non A Bari Bransei Polsenvientorumque Guber-
nator natus Gedani die 3 Maji 1620 denatus Regiomonti Boru-
ssorum die 31 Decembri Ao 1669. —
Po dwóch bokach trumny na spodniej jej części u głowy i

nogach znajduje się wizerunki aniołów stojących i trzymających w ręku jakby wstęgi, zrobione zawsze z blachy srebrnej; na tych wstęgach napisy

Na jednej — psalm 17 v. 17 Ego justitia apparebo, conspectui tuo satiabor cum apparuerit gloria tua.

Na drugiej — psalm Hiob 19 v 26 Rursum circumdabor pelle mea

Na trzeciej — Sap 3-1 Justorum animae in manu Dei sunt, et non tangit tormentum mortis. —

Na czwartej — 1 Cor 15 — v — 53 Opportet corruptibile hoc induere incorruptibilitae.

Głowę i nogi zdobią allegoryczne obrazy samiec, zawsze z blachy srebrnej wyrabiane.

Druga trumna Anny Maryi Xiężnej Radziwiłłowej stoi u nóg pierwszej, wzdłuż około ściany, całkiem tej że wielkości i kształtu i w tymże samym stylu, floresami pięknemi i napisami ozdobiona, tak samo jak na pierwszej na pierwszej tarczy, ozdoby, bez tylko korony i Litwy, pod herbami podłożona blaszka a na niej napis łaciński. — " Hic quiescit Illustrissima et Celsissima Anna Maria Radziwiłł Dei gratia in Byrże Dubinky Slucio et Kopyl Dux S. Rom: Imp: Princeps, Domina hereditaria in Nevel et Sebiesch Illustrissimi et Celsissimi Principis Boguslai Radziwiłł Magni Ducatus Lithuaniae stabuli Praefecti et Serenissimi Brandenburgici etc, etc, etc, in Ducatu Prussiae administratoris generalis Conjux Donata die 20 Mart MDCLX Denata die 24 Mart Ao MDCLXVII

Uradowany z tego nowego odkry[illegible] któ[illegible] nowego szczątku dziejowych materjałów, na tle badań i poszu[illegible]kowych którym poświęciliśmy wytężenie życia nasze, będę mógł zapełnić choć drobną lukę w tej wielkiej księdze przeszłości naszej; zamówiłem sobie jeszcze raz powrót do tego schronienia umarłych, pozwolenie przerysowania trumien wspomnionych, i wszelką potrzebną do tego pomoc; nie zwlekając długo, na zajutrz z umówionym na ten cel malarzem stawiłem się na powrót u grobowej katakumby, z nim przy zapalonej świecy podłożyłem wizerunki po tem grobach wędrówkę, wskazałem mu co i w jaki sposób chcę mieć przerysowano: wszystko się stanie co tylko będzie możebnem. Pochlebiam sobie iż za po- prośbą moim, złożę szanownej naszej Komissji jako owoc mojej podróży

wieżne przyczyny tak wspaniałego pomnika jako i bogatych trumien
zowanych Zygmuntów na podobieństwo tych jakie nam Stachowicz przer
sował a Wolff powtórnie uczynił wydaniu pod tytułem groby Królów
skich.

Rekom.

à la Commission 47
Archéologique de Vilna
à Vilna

Въ Музеумъ Древностей
Въ Вильно

Z Berlina 8 czerwca / 26 maja 5.

Lecz nie na tem jeszcze kończą się wspomnienia Polski w Katedrze Królewieckiej. W samym kościele w nawie bocznej po lewej stronie od wschodu pomiędzy pomnikami tam się znajdującemi są dwa pomniki, które szczególniej uwagę moją zwróciły na siebie z tego powodu, iż się na obu wspomina że spoczywający pod niemi zmarły, bywał w stosunkach z Polską. — Jakie te były stosunki czy naukowe czyli polityczne i jak daleko sięgały to pozostaje nam do zbadania; może też z nazwiskami tych ludzi złączone są jakieś narodowe wspomnienia których dotąd nie poruszono i z zapomnienia nie wydobyto. — Są to pośmiertne pomniki Jana Rejera i Jana Loeselinsa doktora i nauczyciela przy uniwersytecie Królewieckim. — Pierwszego: duża marmurowa tablica umieszczoną jest nad drzwiami od bocznego katolickiego ołtarza pośród kolumn aniołków, posągów świętych różnych floresów i łacińskich napisów jako ozdób owoczesnych kościelnych, ołtarz pośród ołtarza który w niczem oprócz dzisiejszego przeznaczenia nie zmienił swej postaci; tablica marmurowa umieszczoną jest w tem właśnie miejscu gdzie się zwykle w ołtarzach naszych umieszczają obrazy świętych. — Na tablicy wyryty napis łaciński następny.

Magna incomparabilis Viri Elogia
Brevi Expressa verbo
Hic legi vietor
Joannis Reijeri
tribus e bremmico stemmate Fridericus
a consiliis et legationibus
tituli hi panegiricum absolvunt
non tituli enim sed res fuerunt
principem dicturis
cujus personam
ad tres aulas Russicam Sved: et Polon:
legatus sustinuit
Vel ipso adspectu legatus
corporis et animi praesentia
famam non diminuit
Sed audit
verus domini sui ut effit apostolus
principaliores erroticarum nationum linguas
vernaculas sibi reddidit
nunc A Levitatis in aula

Ἄῤῥητα ῥήματα loquens

Exuvias sub hoc marmore deposuit
cum Anna Catharina Crassia
Nata Anno 1725 Die: 21 Junii
Olim Thalami Nunc Tumuli socia
Urbem ingressus Die 18 Martij Aprilis 1642.
Egressus die 18 Martii 1718.
Utroque conjugum pristinae vitae [illegible]
et vincula olim lecti solvat
In pace et Benedictione expectante

Ołtarz, kolumny i wszystkie dalsze ozdoby są drewniane, roboty Polaka; domyślam się tego z tąd, iż na podstawie pierwszej kolumny umieszczony po prawej stronie owego pomnika, odszukać mi się udało współczesny jak się zdaje wyryty w drzewie, i pokryty farbą napis. – D. Mojzeschewitz.

Pomnikiem drugiego jest tablica podobnież marmurowa, na niej około niezgrabnie w płaskorzeźbie wyryte kwiaty, pośrod nich takiż napis

P. M. S.
Ioannes Loeselius
Phil: et Med: Doctor et in
hac Universit: Pr: XII Annos Ana
tom: et Botan: Profes: Clarissimus
hic situs est
Qui cum honestissimis natalibus edi-
tus, poliendi ingenii causa Germa-
niam omnem publicasque eiusdem
Scholas ac deinde circumiacentes
provincias et regna
Poloniam: Bohem: Hungar
Transilvan: Gall: Angl:
Dan: et Svec lustrasset in
hac demum urbe et provincia
ob rarem eruditionem et in
re Medica peritiam omnium
affectum et admirationem
meritus; famam et memoriam
posteris mentem coelo

Reliquit
Natus est Aō MDCVII Sext
Cal: sept:
Excessit Aō MDCLV Prid: Cal:
April: dulcissimo marito
Catharina Lepneria Vidua
Monumentum hoc
posuit.

[...]wraca jeszcze na siebie oko i uwagę przechadzającego się po tej świątyni [...] wielki chór kościelny na którym się znajduje wspaniały organ; na tym [...]worze jako ozdoba architektoniczna jest pośrodku łódź wątkiem po morzu [...]wlana wykonana z gipsu w płaskorzeźbie; ma to być jak się zdaje owa [...]dź Piotrowa w której Chrystus przez burzę na morzu zachwycony gdy [...]ij jadący, nadzieję już stracili, Boską swą mocą kazał wiatrom ucichnąć; [...]dy łodzi podczas odnowy katedry niedawno odbytej domalowano banderę [...] Pruską. — Widok tej ozdoby kościelnej, przypomniał mi w części z wandaliz[...] [...]ami jakich się u nas dopuszczają; patrząc pośród ozdobnych [...] [...] Piotrową łódkę z banderą Pruską, przebaczyłem z serca to poczernienie o[...] [...]no białych Władysława IV znajdujących się na szlaku w kopule ... [...]Zofii w Krakowie. I to przypięcie przez Abramowicza drugiej głowy orła [...]iatym na Dominikańskim kościele w Wilnie; to na wzór domalowywa[...] [...] bród i wiele prawosławnych Świątyń naszego kościoła w Porajowie i t.d.

Jest jeszcze w Królewcu kościół nowo reformowany, sto kilkadzie[...] [...]ąt lat zaledwie liczący swego istnienia; Burg — Kirche nazwany w któ[...] [...]ym jak we wszystkich reformowanych kościołach najcelniejszą ozdobą, [...]ajwiększe bogactwo stanowią świeczniki; kościół ten trzy takowe posiada; [...]dym rzuciwszy okiem na nie, dostrzegłem iż jeden kociowy mniejszy miał na[...] [...]oby orła Radziwiłłowskiego z trąbami na piersiach. — Średni ogromny [...] 100 funtów ważący podobnież przez szpony orła Radziwiłłowskiego z[...] [...]ój utrzymywany; ten miał na piersiach tarczę poczwórną, a na niej [...]ryby, trąby, łodzia, ciołek i jakieś nieznane mi całkiem trzy wiewi[...] [...]Znowu więc Radziwiłłów imię na obcej nam dzisiaj ziemi spotkałem, [...] ciekawością o podanie o tych świecznikach oprowadzającego nas po [...]kościele margrabiego zapytałem, na co mi on odpowiedział iż przy fundacji [...]ego kościoła co się ze składek dobrowolnych budował Księżna Radziwiłłowa

obiecała dać sto tysięcy złotych; tego zobowiązania się dobrowolnego nie dotrzy-
mała; lecz w zamian za to gdy już kościół został ukończonym z metalu szla-
chetniejszego niżli mosiądz te dwa świeczniki kościołowi ofiarowała. Kim
była ta Radziwiłłowa z domu, jakie nosiła po mężu tytuły, co w Kró-
lewcu robiła i w jakiej dacie to się działo, pomimo całego starania,
mimo iż się przez godzin kilka po aktach kościelnych pilnie przeszu-
dowiedzieć nie potrafiłem.

Od pamiątek pobożnych przejdźmy teraz kolejno
fundacyj dobroczynnych. – Tych Królewiec posiada nie małą liczbę
ogromne kapitały przez ofiary prywatnych osób zmassowane ze w-
ką skrupulatną sumiennością i z całą Niemiecką akuratnością admi-
trowane są przez municypalność miasta Królewca, każden grosz ś-
sownie do woli zapisującego trafia do swego celu i utrzymuje bądź
roty, bądź stare wdowy, bądź młodzież uczęcą się. – Przeglądając w t-
nazu że wszelką skrupulatnością akta miejskie, dotyczące tego przed-
miotu, napotykałem w nich zapisy Polaków i te z aktu wynotowawszy
jako szczegół dotyczący naszej narodowości i dziejów kraju naszego
niniejszym raporcie moim do kommissji mam honor załączyć. –

Jenerał Lejtnant Polski Fryderyk von der Gröben w
1711 Roku fundował przy Uniwersytecie Królewieckim stypendyum
na pięciu uczniów ze stanu szlacheckiego i na jednego mieszczanina
den z nich dostaje przyzwoite utrzymanie i po pięćset złotych rocznie
W 1725 Roku podobnież stypendyum fundował niejaki Poj-
wski
W 1766 Roku Graf Zygmunt Stanisławski minister-
stanu uczynił fundusz na cztery wdowy tegoż nazwiska i herbu
jeśli się znajdują; w przeciwnym razie, rozciągając swoją dobroczynną fu-
dacyę i na wdowy innego nazwiska, na ten cel przeznaczył dwa dom-
w Królewcu, pierwszy mniejszy na mieszkanie biednych wdów prze-
naczony, leżał dawniej przy ulicy nazwanej Ketter-rider (nie całą
dzisiaj katolicką nazwany). – Dom drugi wynajmowany w dzierżawę
z której stosownie do woli fundatora wdowy po pięćdziesiąt talarów
co rocznie na swe utrzymanie pobierają, znajduje się przy ulicy Sac-
heimer Kirchen strasse. – Na tym domie nad drzwiami głównemi z-
duje się dotąd wykute z kamienia herby fundatora: jest to gwiazd-
orła białego okrążona łańcuchem tego orderu, na niej pięć tarczy, d-

przeciwległe sobie mają po cztery lilie przedzielone pasami, na dwóch dol-
nych znajduje się na górnej lew na dolnej łabędź. Tarcza środkowa przy
drzyska krakowskiej koronie, rozdzielona jest w poprzek na dwie połowy, na
dolnej są trzy lilie na górnej widzieć orła Polskiego. Nad herbem na
... w kamieniu wyryty jest napis łaciński następny:
D. O. M. Illmo et Excelmo S.R.I. comes Adalbertus Sigismundus
Zygmunt Stanisławski Serenissimi Polon: Regis et Elect Sax
... cubiculi Minister has aedes pia in pro... charitate
... pert, ... dotavit Ao MDCCLV.—
Pod herbem tenże sam napis po niemiecku wyryty.
Kto był ów Stanisławski z jakiej daty minister sta-
... powiedzieć tutaj nie umiem nie mając pod ręką pomocniczych
W 1771 Roku Kowalewski profesor i kanclerz akademii
Królewieckiej fundował stypendyum dla uczącej się młodzi
W 1774 Roku nijaki Bronikowski uczynił fundusz
... utrzymanie przez pamięci biednych szlacheckich i na jednej
... mieszczańskiej, na ten cel przeznaczył na mieszkanie dom położony
... przy ulicy Kattkhöfischen, i po 200 złotych Pruskich na każdą
... rodzinę rocznie
W 1792 Roku nijaka Kunopacka wdowa po ...
... Królewieckim tegoż nazwiska uczyniła fundusz na ośm
wdów ze stanu mieszczańskiego; wszystkie wdowy dostają ...
... kanie po trzy sążni drew rocznie i po dwa talary miesięcznie
Wzmianka ta była by już ostatniem wspomnieniem
... narodowem w Królewcu, gdyby w Akademii sztuk pięknych od lat dwunas-
tu istniejącej a założonej kosztem prywatnego człowieka, przed
dwóma laty zmarłego Pruskiego Ministra Stanu Burgrafa
Marjenburgskiego Henryka Teodora von Schön, nie był nauczyci-
elem malarstwa Polak Pan M. A. Piotrowski rodem z Bydgosz-
czy. Obok łatwości z jaką pendzlem włada jest on jeszcze twór-
cą oryginalnych obrazów historycznej treści, ostatni nad którym
teraz pracuje przedstawia Władysława Jagiełłę przed bitwą pod
Grunwaldem, w chwili gdy mu Heroldowie Niemieckiego za-
konu bitwę wypowiadają, obok Jagiełły znajduje się postać

nieustępliwego Witolda z oburzeniem gorzko wyrzucającego przybyłym do obozu posłom nieprawość zakonu.

Rzeźba Oskara Sosnowskiego jest najznakomitszym utworem w tym zbiorze sztuk pięknych.

Znalazłem jeszcze w Krolewcu na domu cechu rzeźnik-nad ~~drzwiami głównemi~~ rzeźnieczemi godłami, wyrobki w płaskorzeźbie na kamieniu Pogoń Litewską. Co by ona tam znaczyć miała w jakiej dam jej położeniu i w jakim związku Pogoń Litewska z rzeźnikami Krolewieckiemi być może dopytać się u nikogo ani sam domyśleć się nie potrafiłem.

À la Commission Archéologique de Vilna

à Vilna

MARIENBAD

Въ Виленское Музеум Древностей.

12

Marjenburg Marjenbad 30 Czerwca / 12 Lipca

Pomiędzy Krakowem a Berlinem na prawem brzegu Wisły przy kolei żelaznej łączącej te dwa miasta z sobą leży starożytny gród Maryi, Marjenburgiem po Niemiecku nazwany; jest to wspaniałe siedlisko przemożnego w swoim czasie zakonu, którego dzieje tak ściśle z dziejami Litwy są połączonemi, że podbojów i rozszerzenia potęgi którego przyczyny znakiem krzyża w imię tego znamienia wkraczał w nasze granice, niszczył nasze posady i krew litewską rozlewał. Otóż Marjenburg był głównym ogniskiem całej ówczesnej działalności zakonu, mieszkaniem wielkich Mistrzów, miejscem wojennych i politycznych narad; z tąd grożono sąsiadom tu się układały sojusze Wielkich Mistrzów z Papieżami, tu też pisano polityczne i wojenne traktaty, z tąd sąsiadom wojny wypowiadano i wojska wysyłano.

Zamek Marjenburgski obszarem swoim, wspaniałą postawą, i silnem wzmocnieniem w owym czasie odpowiadał wszystkim warunkom swego przeznaczenia; dzisiaj nawet gdy już niczem dla nikogo nie groźny postacią swoją zewnętrzną i swoim ogromem jeszcze przybyszowi imponuje i żywy interes w każdym wzbudza. Jest to długi szereg murów trzy i czteropiętrowych ciągnących się na zachód, wschód i południe, w środku których trzech ramion, z których wielka brama wchodowa po moście rzuconym na przez szeroką niegdyś napełnianą wodą prowadzi, znajduje się obszerny dziedziniec zamknięty od zachodu bardzo głębokim i szerokim murowanym kanałem którego prawdziwego przeznaczenia dotąd nikt z pewnością nie wie bo się on wodą nigdy nie napełnia. Most przez ten kanał rzucony prowadzi do starego zamku. Zamek pierwotny stanowi także obszerny trzy piętrowy kwadrat z dużym dziedzińcem po środku, zamknięty od południa przez kościół i kaplicę zamkową; na ścianie południowej tego kościoła wznosi się olbrzymi posąg Boga Rodzicy panującej nad miastem i okolicą, ułożony ze szkła i złotych kamieni. W części północnej zamku w czasach jego świetnych mieściły się mieszkania wielkich Mistrzów, sale dla narad zakonu, sale dla uczt i biesiad publicznych, tudzież podziemia i piwnice; wschodnie i południowe skrzydło zajmowali przyjeżdżający z obozów Komturowie. Zamek stary służył miał na mieszkanie dla kawalerów zakonu i dla służby kościelnej; służba zamkowa piechota i inny obozowe miały oddzielne zabudowania na obszernym placu leżącym na wschód od zamku, oddzielonym od tego szeroką fossą i mostem wchodowym trzy zalewy wodne i trzy rzędy muru opatrzonego gęstemi obronnemi wieżami których ślady dotąd istnieją broniły w starożytności przystępu do zamku.

Pierwszy zalew wodny którego dzisiaj nie istnieje a które to miejsce do tąd nazywa się Karpiarnią Mistrzów Krzyżackich dowodzi nam oczywiście iż i rycerze wśród wojny i niewygód życia nie zapominali; będąc zakonem ultra katolickim starali się aby nie oczem wygodnie posty i wigilii przepędzać; plan najokazalszy zamku

Marjenburgskiego jakim on był w starożytności w czasach swojej świetności, —
ruin i reszt pozostałych dzięki przez Pana A. Gersdorffa Pruskiego inspekto
dróg i mostów, dla naszego Muzeum nabytemi i takowy w ofierze złożę. —
Wspomniony ten zamek po upadku zakonu opuszczony, był długi c
we władaniu władz Polskich. — Kościół oddano XX. Jezuitom, ci starożytną wież
przytykającą do kościoła rozebrali i z niej Kollegium dla siebie pomurowali na
owym głębokim kanale rozdzielającym zamek stary od nowego; zamknięci w
swoim Kollegium zimno i obojętnie przyglądali na coraz bardziej chylące się ku ru
inie szczątki historycznych murów; komnaty Wielkich Mistrzów coraz smutniej
przybierały postać, bo się z każdą chwilą na większą pustkę przeradzały, znikał
z tych świetnych komnat, poważne okna ze starych kolorowych szyb złożone, p
ięty drzwi z ozdobnej stolarszczyzny sławne, ginęły al fresko z takim kunsztem
swoim czasie przez jakichś Mistrzów których nazwisko nam dzisiaj nie znane
na ścianach zamku malowane; wspaniałe sale wciąż i nawet zajęto było pr
ichu, lub niezgodnie nabierane do gospodarstwa niektórych mieszkańców, tych
po obszernym Zamku tam i owdzie mieszkanie dla siebie znaleźli. — Pozbi
wały wody, powysychały kanały, a wieże i mury strzegące niegdyś do koła pr
stępu do zamku nie podtrzymywane ani strzeżone, opadały i w ruinę zamieniać s
poczęły. — Przy ostatnim podziale Polski Marjenburg dostał s
w ręce Prusaków. Jezuici ze swego Kollegium ustąpić musieli; część tych mur
ów, jako stary zamek i południowe skrzydło nowego w lepszym niż zostające
stanie, przerobiono, pierwsze na magazyny wojenne, drugie na skład rzeczy wo
jennych. — Część zamku wschodnią, wyrestaurowano na pomieszczenie wład
miejskich, kościół został kościołem, całe zaś skrzydło północne, mieszkanie
wielkich mistrzów, a zatem najświetniejsza część w zamku pozostała w zupeł
nej ruinie. Obszerny plac, w starożytności przeznaczony dla służby zamkowej
wcielono do miasta, poprowadzono po nim nowe ulice przy których na miejscu
opustoszałych po zamkowych domków wznosić się poczęły nowe domy i og
rody; kościółek tylko jeden nie wszedł w byt dawniej kościołem służby zam
kowej pozostał na miejscu. —
Zamek stał pustką długi czas pod rządem Pruskim, restaura
cya jego wymagająca wielkich nakładów odstręczała wszelkie władze od myśli tego
trudnego przedsięwzięcia; w roku w opłakańszym się on stanie znajdował, dopiero
w 1817. Królew. Minister Stanu Henryk Teodor Schön ten sam o którym wy
żej wspomnieliśmy gdy była mowa o Królewieckiej szkole malarstwa, zwrócił
swoją uwagę na opustoszałą część zamku, gdy mu się żal uczynił tej histo-

[T]rzej pamiątki, powziął myśl odrestaurowania zamku w Marjenburgu prze[...]browała partykularne ofiary; Król Pruski Wilhelm III przychylił się do [pro]śbi swego Ministra i gdy sam pierwszy ofiarę swą złożył, za jego przykładem [po]szła cała Królewska rodzina, zatem dygnitarze państwa, i szlachta Prus[ka] [u]tworzyły się więc fundusze i rozpoczęto odnowę opuszczałego zamku; od[n]owiono go z wielkim nakładem i z wielką znajomością rzeczy, wszyst[ko co] starano się w nim zachować w tem kształcie w jakiem się ono utrzymy[w]ało w świetnych jego czasach. — Wprawdzie oprócz ścian niewiele dawnego [mu] pozostało, lecz wszystko w nim tak trafnie i tak stosownie do wieku je[g]o przedstawia dorobiono, że przechadzając się po nim sądziłbyś go jeszcze [za]mieszkanym Wielkich Mistrzów. —

Sztuka budownicza w tym zamku odznacza się podziwienia nad[z]wyczajnemi. Wszystkie komnaty na różnych piętrach zamku, sale na[d] wszystkie sklepy pod zamkiem będące mają sklepienia z cegły, sprowadzone w kształcie Tuli iż się po środku schodzące wszystkie cyplem na jednej granitowej kolumnie opierają. —

W całym zamku szyby w oknach są kolorowe, naśladujące [...]rz malowane na szkle, emaliowane wykonane i z wielką rozmaitością ułożone; we [w]spaniałej sali narad w tej samej gdzie się dotąd nad środkowym kominem zachowała [k]ula granitowa w ścianę wpędzona wypuszczona z po za Wisły z Polskiego [ob]ozu podczas wojennej narady odbywającej się w tej sali przez rycerzy zakonu [p]od przewodnictwem Wielkiego mistrza, którą tak nakierowano aby wpadłszy [p]rzez okno, słup środkowy podtrzymujący sklepienie złamała aby gruzami [w]alącego się sklepienia cała starszyzna zakonu pobitą została; o mało co [k]ula chybiła swego przeznaczenia, i dotąd w ścianie spoczywa. — W tej więc sali [k]ażde okno przedstawia jakiś obraz historyczny z dziejów tego zakonu, na [o]statnim jest wystawiona bitwa Krzyżaków z Litwinami pod Grunwaldem. [N]a ścianach które okien nie mają w tej sali znajdują się w całej figurze [w]izerunki ośmiu Wielkich Mistrzów najzasłużeńszych w zakonie, pędzla [P.] Rozenfeldera Dyrektora szkoły malarstwa w Krolewcu. — Na dal[sz]ych szybach malowane są herby wszystkich Wielkich Mistrzów i kawalerów Krzy[ż]owych jak nie mniej herby tych rodzin które się przyczyniły do odnowy Marjenburgskiego zamku. —

Po ukończeniu tej odnowy na pamiątkę dokonanego dzieła Minister stanu Schön do godności które posiadał, od Króla tytuł Bur-

grapa

Marjinburgskiego Arzymat. –
Jakoż mogę powiedzieć iż w tym zamku nic dawnego
prócz wspomnień przeszłości nie pozostało: po długich osamotniałych
rytarzach, po pustych obszernych salach tego gmachu, echo powtarza się
pani przechodnia, a myśl zabłąkana w dziejach odległej przeszłości
zdaje się słyszeć smutny śpiew z wieży i żałośnie Aldony narzekanie
Konrad Walenrod lubo w dziejach Krzyżackiego zakonu jest jedny
z mniej znakomitych Wielkich Mistrzów Krzyżackich, lecz pieśń nasz
wieszcza dając mu tyle ogromnego interesu wspomnieniu o nim, niebyw
rozpięta każdemu sercu Litewskiemu; więc w zamku Marjinburgskim du
razy ta postać przedstawia się oku i pamięci przechodnia; niewielki sta
portret Konrada Walenroda znajduje tam ciekawy, zawieszony międz
zbrojami na głównym korytarzu; znajduje się herb jego na szybie w jada
pokoju Wielkich Mistrzów odmalowany, na którego znajduje się
Niewidziałem jakby hołdzie opartej zatraconym i zniszcz
nym obozowy Wielkich Mistrzów relikwiarzyk; jest to jedyna antyk
wa spuścizna po Wielkich Mistrzach który skarbczyk zamkowy
posiada, robiony on jest ze srebra pozłacanego w kształcie książki in
quarto. Po wierzchu na stronie głównej wyryty jest ucieczka rodziny
Świętej z Egiptu; ze strony przeciwnej wizerunki Świętych; na
około tych rzeźb po obu stronach na marginesie dość szerokim Goty
ckimi głoskami wyryta jest legenda z pisma Świętego w języ
ku Łacińskim. Gdy się ta książka roztworzy, jest w niej wewną
na około pięćdziesiąt ośmiu nie wielkich kwadratowych komparty
mentów a w nich relikwie Świętych za szkłem przechowane,
pomiędzy temi w pozostałym polu na lewo jest Chrystus Ukrzy
żowany pod krzyżem Święta Marta i Magdalena; na prawo
dwunastu Apostołów, i jakieś sceny z życia Świętych wszys
tkie te figury małego rozmiaru ze srebra są odlewane i pozła
cane. – W tym że skarbczyku zachowany jest kielich pozłocisty
z napisem Gotyckim na podstawie. – Kielich ten nie mając
żadnej historycznej tradycyi, z kształtu i ze stylu swojego należ
do wyrobów złotniczych średniowiecznych. Przytem kościoło
na kielich pokazuję przykrycie, na białej materyi złotem
i granatami bogato naszywane szyte księżnej Antoniowej

Radziwiłłowy matki dzisiaj żyjącego ordynata Nieświzkiego Księ-
cia Wilhelma Radziwiłła. — Czwartem i ostatniem sprzętem owe-
go skarbczyku zamkowego, jest kubek srebrny z orłem Pruskim
na nim, zachowany tutaj na pamiątkę iż Król teraźniejszy
Wilhelm IV. odwiedzając zamek w Marjenburgu pił z niego
wodę zaczerpniętą w studni Wielkich Mistrzów znajdującej się
na korytarzu zamkowem, i dostarczającej źródlanej wody na
wszystkie potrzeby tego zamku.

Zamek Marjenburgski po swojej odnowie napełniać się zaczął starożytnemi sprzętami
składanemi w darze przez różne osoby, i tak znany od wielkich wschodów i tego z ni-
mi wspomnianego korytarza zawieszone są zbrojami niby krzyżackiemi, najmniejszej ufno-
ści i podejrzanej autentyczności, które z różnych stron czystkami poszukano i z sobą
poskładano. Na wyższym piętrze przy dawnym sypialnym pokoju Wielkich Mistrzów
jest galerya, w której się znajduje za podwójnemi zamkami dobrze strzeżony (?) od skarbczyku
i którym przed chwilą powiedziałem, w niej jest zbiór starej broni choć nie często utrzymanej
lecz porządnie ułożony, co do samopałów dziwnego kształtu i różnego systematu wszystkie
skałkowe kościaną lub perłową kością sztucznie wykładane, jeden piękniejszy, jeden bogatszy
od drugiego; jest w tym zbiorze dwadzieścia dwie strzelby jedenaście pistoletów i cztery tasaki.
Ściany tej galeryi zawieszone są głowami drewnianemi zwierząt rogatych różnego gatunku i
różnych wielkości. Jako głowami łosi, jeleni, danielów, sarn, tudzież kóz dzikich etc.
Bogata ta kollekcya broni i rogów zwierzęcych jest darem partykularnym Niemieckie-
go kollekcyonisty, złożył ją tutaj Major służby Pruskiej nazwiskiem Pfeffer von Sa-
lomon (?) Nagiere ou Pfefer-Corn. —

Po komnatach Wielkich Mistrzów znajdują się stare portrety róż-
nych Kurfürstów Niemieckich, podarunek tegoż Pfefer-Corna. —

W sali niegdyś audyencyonalnej Wielkich Mistrzów umieszczony jest
mi nie znacząca tak nazwana biblioteczka zamkowa, jest to kilkadziesiąt kała-
wo książek złożonych w jesionowej szafie ofiarowanych przez rozmaite osoby, wspo-
mnę o niej dla tego tylko iż bym miał rzetelnie powiedzieć iż pośród tych książek zna-
lazłem Orbis Polonus Okolskiego exemplarz cały i najpiękniej zachowany,
z adnotacyą napisaną na okładce ręką dawną, iż to dzieło heraldyki Polskiej będąc dziełem na-
szej wielkiej szlachcie, zostawia w Zamku Marjenburgskim. — W tym że pokoju po-
każę pałasz i kordzik Wielkich Mistrzów złożony tutaj ze zbioru Pfefer-Corna.
Pomiędzy oknami, na stoliku, pod szkłem zachowany, jest kałamarz z kursztynu mi-
sternej roboty dar niegdyś Diebourgo. —

Z ośmiokątnej sali wchodzi się do kaplicy Luterskiej dzisiaj przy odnowieniu zamku urządzonej której najciekawszą ozdobą stanowi szesnaście Bizantyjskich obrazów przedstawiających życie Pana Jezusa przysłanych w darze przez jakiegoś kupca z Hamburga

Oto są wszystkie bogactwa sztuki i nauki, bogactwa pamiątkowe które na teraz mieszkanie Wielkich Mistrzów na Zamku Marjenburgskim zdobią; przy odnowieniu jego wszelkich starań dokładano aby wydobyć z pod warstwy wapna którym wówczas sowicie ściany jego bielono, dawne alfreski co zdobiły ściany zamku w czasie istnienia zakonu usiłowano zdrapać powierzchnię pobiały jedną drugą a może i dziesiątą, którymi się ściany w przeciągu lat były pokryły, praca ta bezowocną się okazała wapno tak się ściśle z dawną ścianą zrosło iż gdziekolwiek dobrano się do dawnego malowidła znikało ono razem z warstwą pobiały, w kilku miejscach ślady tego usiłowania widzieliśmy na ścianach zamku Marjenburgskiego, mianowicie części ściany wielkiej sali uczt gdzie pod oskrobaną pobiałą nic nie widać prócz jakiejś rozmazanej pstrokacizny bez żadnego wyrazu; alfreski więc z daty piętnastego a może i czternastego wieku zabytki sztuki tak wielki mający dla nas interes w zamku Marjenburgskim zaginęły dla nauki niewątpliwie już na zawsze.—

Po obejrzeniu Zamku przejdźmy kolejno do kościoła co w stylu swoim i w ozdobach architektonicznych dotąd nie tknięty przypomni nam najwłaściwiej dawno ubiegłą przeszłość i te jej rycerskie postacie w których obrazie pośród pomurzy murów Marjenburgskiego zamku każden myślący wędrownik wspomnienia szukać powinien.— Na dole jest mała kaplica ciemna, wilgotna, i zdelabrowana pod sztucznemi i średniowiecznemi jej sklepieniami; nie duch nabożeństwa ani uczucie pobożnej czci zawłada umysłem przychodnia, zatoś nie oczy na siebie ściąga iż te święte zabytki tak dalece są opuszczonemi. Nad kaplicą na drugiem piętrze jest kościół znacznie wyższy od kaplicy; wchodzi się do niego po drewnianych wschodach znać na prędce urządzonych i prowadzonych przez wyłom w murze zamkowem uczyniony; otworem dawne wejście do kościoła jak nie mniej i korytarze dla przejścia Wielkich Mistrzów urządzone zamurowanemi zostały przy przerobieniu na magazyny wojenne starego zamku z którym się łączy kościół w mowie będący.— Po tych więc wschodach drewnianych zdelabrowanych niewygodnie nawet z niebezpieczeństwem wchodzi się do kościoła, lecz z jakąż czcią i poszanowaniem odwiedzający przybywa do wrotów przejścia gdzie każda cegła inną formą wyrobiona, każda oddzielny wycisk mająca na sobie przypomni mu historyczną przeszłość, gdy każda mu powie iż jest wszystko przedsionku wprowadzi do tej świątyni w której wielcy Mistrze z Rycerzami zakonu przed starożytnym Boga Rodzicy obrazem na kolanach, albo błagali o zwycięztw

nad niewiernymi swemi sąsiadami, tak też pobożni dziękowali Bogu za krwią okupione zwy-
cięstwo nad pogańskiem Litwinem. — Kościół sklepiony w tak ostro zakończone (w ogi-
wcześni jego wychodzący za zamek gdzie się znajduje wielki ołtarz, oświecony jest po obu
stronach przez duże okna, w drugiej połowie wchodzącej w mury zamkowe niema on okien
lecz nie jest ciemnym bo go każda połowa dostatecznie oświeca. — Na około ścian koś-
cielnych stoją poważne drewniane stalla, lecz same jeszcze w których siedząc rycerze
Krzyżowi Mszy Świętej słuchali. Miejsce z którego Wielki Mistrz nabożeństwa słu-
chał dzisiaj nie istnieje, zniknęło ono wespół z korytarzem łączącym kościół z wew-
nętrzem zamku przy jego przerobieniu na magazyny zbożowe. W wielkim ołtarzu
obraz Matki Boskiej dużego rozmiaru malowany na desce, ma ~~to~~ być ten że sam co i
za czasów Krzyżackich wielki ołtarz zdobił, szata na nim pozłocista i korony ka-
mieniami sadzone, jak miejscowe podanie niesie, i księgi kościelne to stwierdzają, są da-
rem Jagiełłowej żony, Królowej Jadwigi. — Ściany kościelne zdają się być bielonemi
na nich to wykonano podobne próby oskrobywania pobiały w celu odkrycia dawnych
Apostołów, do których gdy się doskrobano, nic w nich nie dobyto, prócz jak wyżej już po-
widziałem, jakichś zmieszanych kolorów bez żadnego wyrazu, i owoż ściany kościoła ta-
ki widok przedstawiają. —

W kościele Marjenburgskim jest jedno okno całe, drugiego części
okna ze szkieł kolorowych starożytnych sięgających owej epoki kwitnienia tej sztuki
której tajemnica dzisiejszym mistrzom się nieznaną; kościół ten w czasach istnie-
nia zakonu jak również i zamek Wielkich Mistrzów, wszystkie miał okna podobnie ma-
lowane; klęski wojenne przez które zamek Marjenburgski przechodził, upadek
zakonu, przejście zamku pod obcą władzę, kilkoletnie opuszczenie jego, nareszcie os-
tateczne opustoszenie pozbawiło najpierwej zamek i kościół tej rzadkiej a tak wyt-
ty jego ozdoby. — Gięte szyby, zniknęły z czasem nie widząc jakiem porządkiem okna
całe, jak się zwykle na świecie [illegible] niszczy i nie wiadomo w jaki sposób zatraca wszystko co
nie jest dobrze strzeżone; jedno tylko okno całe i drugiego części zaszczędzone zos-
tało dziwnym porządkiem; niezbadano dotąd jaką koleją Księża Franciszkanie z Kra-
przenieśli owe okno z Marjenburgskiego kościoła do swego klasztoru, kawałek zaś
drugiego znalazł się jakimś trafem w Toruniu; przy ważniejszej odnowie zamku
tak okno od Franciszkanów Krakowskich jak i owe części z Torunia z rozporzą-
dzenia rządu Marjenburgowi powrócono. —

Zakrystya kościelna nie posiada żadnych bogactw historycznych, w sprzę-
tach ani w aparatach kościelnych, jest tam jeden kielich złocisty z napisem Gotyckim na
podstawie, który dla nadania mu większej wartości niektórzy podprowadzają pod pozostałości
Krzyżaków, jest i krzyż jakiś starodawny kamieniami sadzony lecz bez żadnej historycznej tradycji

Najpiękniejszą zaprawdę i największy interes wzbudzającą, ozdobą Marjenburgskiego zamku jest wizerunek owej Marji, Panny protektorki zakonu Krzyżaków i twierdzy Marjenburgskiej. Umieszczonym on jest na zewnątrz kościoła na ścianie jego południowej we framudze na pozór wielkiego okna, 3 czyli piętnaście a może i więcej nad poziom zamkowy. Jest to olbrzymi... kący wizerunek Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus na lewem ręku, trzymającym kulę w prawej; cała ta postać wypukło, wykonaną jest z mozaiki szklannej, jak i niższej ściany framugi też samą mozaiką są wyłożone. Wizerunek ten mniejszy odpowiedni od sztuki kamieni jedo... dziełem nieprzewyższającym w swoim rodzaju; ale w której to dzieło było wykonane i ... przez niezwykłego artysty którym i zrobił mi się wiadomem; wizerunek ten Matki Boskiej wielu od bardzo dawna jest ozdobą największą kościołów Marjenburgskiemi...

W ciągu wieków tylko mozaika ta wystawiona na wszelkie zmiany powietrza zaczęła nadpsuta, tem więcej iż od daty jej postawienia do czasu obecnej zamku nikt się nie odważył potrzeb tak wysoko aby ją z bliska opatrzyć; nikt się nie znał na sztuce mozaikarskiej a się podjąć by poprawy; w 1822 dopiero roku wziął Aleksander Gregorio Włoch rodzimy... nadzorny przez Króla za sześćset talarów wynagrodzenia, zajęcie restauracją by twórca pamiątki; zapełnił on w niej miejsca nadpsute kafelkami szklannemi, tkaż zadań... wszystkie tutaj twierdzy wierzchach Matki Sw. i Boskiego Jej dzieciątka prawdziwe djamenty a w ... ich koronach, razem klejnotowe kamienie o błyszczących ...; w zamknął patrzyć... tem Włoch zakończył swoją artystyczną pracę. - Potem teraz już za późno się okaz...

Tafelki szklanne z których się mozaika składa, od czasu do czasu wypadają ze wychodząc ze swego miejsca spadają niekiedy na ziemię; takowych tafelek nałożony sztuk kilkanaście i mnie się z Muzeum naszym podzielę. Obiecałem dla Muzeum i nego przywieźć dokładny przerys wizerunku tej Matki Boskiej kolorami wypukłe... nej, który by dać mógł nam dokładniejsze wyobrażenie owej w swoim rodzaju jedynej może na całym świecie mozaiki, lecz nie znalazł w całym Marjenburgu malarza w by się podjąć tej roboty podjąć, jeden tylko był w ... mieście rysownik, i to ta... czynił rysowników przy szkole kamiennej, ten prócz klasycznych wzorów i więcej... ka mi zdaje się więcej rysować nie umiał.—

Dwadzieścia cztery godziny przebytem w Marjenburgu ciągle na sanie i na podziwianiu wielkości tego zamku; w ciągu mojego pobytu cztery razy zw... działem jego wewnątrz w mnie dało zręczności bliższego zapoznania się i zaprzyjaźnienia z rządcą tego zamku który będąc rodem z dawnych Prus Polskich sam mówi nie po Polsku; dobry to i grzeczny jakiś człowiek, gdy się zeznany w ciągu tych godzin bliżej zapoznał i kiedy widział moje żądze i cały interes z jakiem oglądam ko stare zabytki, po czwartem przyszedłem się po wnętrzu zamku gdy odwiedzając

12.

pozyskał dawniej z niemieckiem rzecze. —

Pójdź Pan ziomku pana zaprowadzę tam gdzie nikogo nie wodzę tam Pan zobaczysz jeszcze wiele rzeczy. —

Otworzył on drzwi jakieś, z nich po szerokich wschodach zeszliśmy na dół do dolnej jakby podziemnej części zamku tam śród korytarzów i komnat przyćmionych a podobnie jak na górnym piętrze sklepionych i na jednym słupie po środku stojącym opartych sklepień, zastawionych jakiemiś pakami, narzędziami, sprzętami pozostałemi jeszcze od fabryki zamkowej, otworzył znowu drzwi jedne i wprowadził mnie do dość obszernej izby; izba ta zapełnioną była starcemi różnorodnemi [illegible] tam były tam kamienn[illegible]tare jakieś bardzo stoły, na nich sztuki starej b[illegible] [illegible]rzonych narodów, dawne [illegible]y, z drzewa z kości słoniowej, i z metalów; to [illegible]ona hafki dzikich ludz[illegible] jakieś sztylety Indyan to stare pałasze, st[illegible] [illegible], to talizmany i amulety wschodnie, wszystko to w nieporządku i w nieładzie [illegible] porozrzucane i pytam pokrytę; na razie jakby przeczuwając że miała zaszczyt [illegible] członkiem komissii archeologicznej, że posiadam szczególniejsze zamiłowanie dla podobnych przedmiotów, wskazał mnie na szafę z wykopaliskami, więc były utarte i kamienne ostrza żelazne od grotów z kurhanów wykopane, topórki żelazne i t. p. Jakże ja tam piękny znalazłem zbiorek popielnic glinianych różnokształtnych napełnionych jeszcze kośćmi wydobytych z grobów, w Prusiech polnocnych.

Zkąd takiego rodzaju zbiory mogą się znajdować w zamku Marienburgskim zapytałem z ciekawością rządcę miejscowego? —

Są to wszystkie z kollekcyi zawsze Pfeifer-Lozna który on nas obdarzył, odpowiedział mnie nato rządca zamku. —

Wielki ten kollekcyonista Niemiecki żyje dotąd w Braunsbergu Patrz[illegible]ny raz jeszcze serdecznie pożałowałem że ów M[illegible] [illegible]ryu nie miał dobreg[illegible]ika, za pomocą którego zdobyte zacny z [illegible] [illegible]aniu może by na[illegible]k posunięty naprzód w znaniu archeologii. —

Przed Pruski z Marienburga robi dzisiaj fortecę, wznacza on szczególny przystęp do nowych kosztownych i świetnych mostów przez Wisłę prowadzonych dla kolei żelaznej, jakim równych nima dotąd na kontynencie; przy robieniu nasypów do fortecy wykopano kilkadziesiąt kul kamiennych różnej wielkości z czasów oblężeń jakim ulegała Marienburgska twierdza. Możnaby te kule takowe [illegible], lecz po nabyciu coś z tym ciężarem począć mając tyle przed sobą widoku tak [illegible] długiej podróży. —

[illegible signature]

[illegible]

À la Commission
Archéologique de Vilna
à Vilna

Вильно въ Музеумъ Древностей



J. 3

opp



Berlin 13. Drezno 8/20 Lipca 1858 r.

Każda z większych stolic w Europie posiada już bogaty zbiory sztuk i nauk; Berlin zdaje się iż wyprzedził w tym względzie wszystkie Niemieckie stolice; przez ostatnie czasy wielkie gromadziły się tutaj z dziwną szybkością zabytki naukowe. Król obecnie panujący Wilhelm IV przyczynił się do tak wielkiego postępu, sam będąc miłośnikiem nauk i sztuk pięknych, czuwał nad zgromadzeniem podobnych przedmiotów, w ciągu więc tego panowania Berlin stał się miastem pełnym interesu dla miłośników nauki jak niemniej dla znawców sztuk pięknych. Muzeum Królewskie stare i nowe jest bogatem nader składem podobnych przedmiotów. Snycerstwo. Malarstwo. Sztuka Gobelinowa. Rzadkie filigrany. Etnografia. Starożytności Egipskie, Rzymskie i Archeologia krajowa, wszystko tam znalazło schronienie i bogate dla siebie pomieszczenie. —

Wchodzimy do nowego Muzeum, i oto co nas na wstępie uderza jest to zbiór archeologii krajowej w Tesim przedmiot któremu poświęciliśmy życie nasze. Najpierwsza sala jest zapełnioną wykopaliskami miejscowemi, najwięcej z Prus pochodzącymi dostarczonemi, jest to najbogatszy zbiór archeologii krajowej jaki tylko gdziekolwiek napotkać można. Dawnej broni kamiennej, brązowej, żelaznej, sprzętów domowych. Przedmiotów stanowiących ozdoby w ubraniu dla płci obojej, jest liczba wielka, lecz nad wszystko to bogatszym i liczniejszym w tej sali jest zbiór popielnic; kilkaset ich tu naliczyć można a każda prawie innej wielkości, różnego kształtu i oddzielny na sobie rysunek mającej, poczynając od małych garnków ofiarniczych przechodzi się kolejno do urn wielkiego rozmiaru; jeżeli po ich kształcie i po rysunku na nich będących Niemieccy archeologowie mają wyrokować o epoce istnienia mogiły, tedy tutaj obszerne do podobnych badań otwiera się pole dla badaczów starożytności. — Wpatrując się codziennie w te urny, porównywając je z sobą i zagłębiając się nad systematem ich budowania w starożytności wnieść wypada iż robienie popielnic nie musiało być u starożytnych poddane pod jednostajne prawidła które by ściśle epokę swoją przedstawiały, lecz iż gust lub fantazya rzemieślnika w dodatkach do urny przyczyniających, które jej kształt odmieniały pewnie tam grały rolę; i tak niekiedy wpatrując się w dwie całkiem podobne do siebie z rysunku i kształtu i materiału popielnice a zatem należące do jednej epoki, znajdujemy na jednej śmiesz jakiś mały uszka lub guzy z umysłu nalepione, których niema na drugiej, to znowu w rysunku jakieś żywsze przedłużenia

kim, jakieś dodatki, wyraźnie od fantazyi rzemieślnika poczynione i te tylko całą różnicę między rysunkiem a rysunkiem stanowią. — Pomiędzy owemi mnóstwem popielnic oko zwiedzającego zatrzymać się musi nad jedną niezwyczajną, przedstawiającą z gliny garncarskiej wyrobiony dosyć duży domek na podobieństwo mieszkalnych zapewne owoczesnych domów w tej prowincyi; cztery ściany przykryte dachem glinianym z sobą mocno spojone stanowią popielnicę do której wnętrza dobrano się przez otwór uczyniony w dachu. — Wyraźnie że to jest utwór fantastyczny, koncept jakiś owoczesny rzemieślnika sztuki garncarskiej. — Po długiem zapatrywaniu się na te wyroby, po ścisłym ich porównywaniu z sobą gdy się rozbierać poczyna w nich ślady samowolnej rzemieślnika fantazyi, mimowolnie zwątpienie wstępuje w myśl człowieka i zdaje się rzeczą niepodobną, aby Niemieccy badacze trzymający się tej zasady nie będącej zgoła żadnym prawidłem, mogli zadecydowywać dalej ich istnienia. —

Dziwne podobieństwo w rzeczach wykopanych w Prusiech Północnych z sprzętami i rzeczami pochodzącymi z wykopalisk naszych uderza każdego badacza: pierścienie, bransolety, zausznice, dzwoneczki godło niewinności, sprzączki, węzełki i tyle innych bronzowych rzeczek, których użytek w starożytności dotąd nie jest odgadniętym i nie zadecydowanym w archeologii, są całkiem takie same jak u nas; brakuje tylko zbiorowi na niektórych ozdóbkach, co w starożytności niewiasty Litewskie zdobiły, tak naprzykład w całym bogatym zbiorze Berlińskim, nie znajdziesz żadnych, jakie się u nas wykopują; paciorki szklanne podobne tym jakie my z grobów naszych mnóstwem wybywamy, w wykopaliskach Pruskich wielką rzadkość stanowią. Kilka ich zaledwo Muzeum Berlińskie posiada tez natomiast jako prowincya nad morzem Baltyckiem żywe osady mająca posiada ozdoby kobiece bursztynowe in crudo; nadto paciorki od najmniejszych do paciorek wielkiej bardzo miary wyrabiane na płasko z kamienia szarego i z gliny. — Paciorki podobne były tam widać rzeczą zwyczajną albowiem mnóstwo takowych znajduje się w Muzeum [illegible]. W porównaniu z Litwą to ubóstwo w paciorkach szklannych ozdobach za któremi się ugania zawsze i wszędzie płeć piękna za dawnych naszych dowodzi jasno rzadkich stosunków jakie Prusy północne miewały z owoczesną Wenecyą. — Litwa z położenia swego Geograficznego mająca rzeki płynące na południe ku morzu Czarnemu łatwiej te stosunki zachować i zamianę płodów ułatwiać mogła; kiedy w Prusiech północnych rzeki płynące ku morzu Baltyckiemu stosunki ich wzajemne ze Skandynawią właściwie utrzymać mogło, ślady tego jawne i oczewi

przedstawia nam bogaty i piękny zbiór broni kamiennej przybyłej nam pierwiast-
kowo od Skandynawów zachowany w bogatym zbiorze Muzeum Berlińskiego
przeliczne młoty kamienne olbrzymiej wielkości nieznanej u nas wielkoś-
ci, młotki mniejsze prześlicznych kształtów, kliny kamienne różno podo-
bne ostrza od strzał, pitki, noże kamienne oczewiście nam świadczą
o prawdziwości wniosku naszego. — Broń bronzowa, topory żelazne jako
daleko późniejsze i na miejscu robione, całkiem są podobne do tych które wy-
kopujemy po naszych kurhanach. Muzeum Berlińskie starożytności
bez porównania bogatsze od naszego, posiada sprzęty na jakich nam
zbywa bo inny w poszukiwaniach naszych nie natrafili jeszcze na nie;
wydobycie zaś takowych i zgromadzenie w jedno miejsce posuwa społecz-
ność całą daleko naprzód w nauce archeologii n.p. w zbiorze Berlin-
skim pomiędzy sprzętami bronzowemi znachodzą się dzwonki pokojowe bron-
zowe tej prawie formy jakich dzisiaj używamy po salonach, lampy,
kadzielnice, co wszystko daje nam dzisiaj wyobrażenie o komforcie i wygo-
dach zbytkownych owej epoki przedchrześciańskiej jakich używali sta-
rożytni mieszkańcy tej ziemi. — Jest zbiór naczyń szklannych, jako
butelek, flaszek szklannych różnego kształtu i barwy, mniejszych
jakichś naczyń jakby czar płaskich, jakby tarek z kieszkami używa-
nych dzisiaj u nas po aptekach; są to wykopaliska arcy szacowne na któ-
rych naszemu Muzeum zbywa bo inny jeszcze w poszukiwaniach na-
szych nie byli dość szczęśliwemi; lecz zato nawzajem my się chwalimy
z posiadania łzawnic szklannych których nima w zbiorze Berlińskim
jak gdyby mieszkańcy dawni tej ziemi na podobieństwo Niemców dzisiej-
szych zimnej i lodowatej po nikim płakać nie umieli; nie widzę tutaj też
żadnych szalek do ważenia ani tych łańcuchów jakie stanowiły u nas wsp-
aniały i uroczysty kobiecy ozdoby ani naszyjników podobnych temu jakie u nas
w Brzeslowie Pan Kirkor wykopał. — Różnica podobna pomiędzy zabyt-
kami Prus północnych a zabytkami Litwy, dobytemi z mogił przedwiekowych
jakże wyraźnie otwiera dla poszukiwań naszych domysły o drobnych od-
cieniach życia domowego jakie rozróżniało w starożytności te dwa sąsied-
nie plemiona z sobą. Kamieniom od żarn i zęby nieznanego nam całkiem
zwierzęcia takie same jakie mnie się odkopać zdarzyło przy poszukiwaniach mo-
ich archeologicznych dokonywanych do opisu starych zamczysk na Lit-
wie i Rusi Litewskiej, uzbierane w niemałej ilości zajmują tutaj jedną z trzy

Dwadzieścia małych Bożków bronzowych znajduje się w tym zbiorze; wydaje się wiele z postaci, iż które z pomiędzy nich mogłyby należeć do mitologii Litewskiej, jeden z nich naszego kawała mnie przypominał, inny do Mildy był podobny, dalszych postaci nie odgadywałem. — Jest tutaj kopija ze Swiatowida, taka sama jaką my w naszym Muzeum posiadamy, z tą tylko różnicą, nasza oceniona z właściwego stanowiska, jako najznakomitsze Bóstwo Litewskie zajęło miejsce w głównej sali wśród starożytności naszych; tutaj sza sama jedna postawiona w zaniedbaniu w przechodowem jakimś pokoju, jako rzecz nie zdeterminowana nie mająca historycznej wartości, a tem nie mająca jeszcze prawa do zajęcia miejsca we wspomnianych salach, wego gmachu.

Wśród tylu bogactw dla nauki nagromadzonych w tej sali wego Muzeum zbieranych przez wyłącznych Niemców, człowiek by sam postąpił w nauce który swiątynią są owe zbiory, a jej kapłanami mądre Niemieckie Proffesory, nie mogąc sam sobie dać rady nie znalazłszy w katalogu naukowego objaśnienia tych przedmiotów które by mnie zadowolnić umiało, i mogło rozszerzyć wiedzę mojej umiejętności na polu Archeologicznym umyśliłem udać się do Konserwatora tego Muzeum w celu zaciągnięcia światła w jego wiadomościach; Zadziwi się ktokolwiek może i nie powierzy mnie kiedy wam powiem iż nauka Archeologii krajowej w zupełnem jest zaniedbaniu u Niemców, pracują oni i ślęczą nad starożytnościami dawnego Rzymu i starej Grecyi, starożytności zaś własnego kraju mniej ich obchodzi. — Trudno jest naznaczyć temu przyczynę lecz jest między wadą cały ogólnie ludzkości iż wszystko co nas otacza żadnej nie ma dla nas wartości lubimy się zabawiać i podziwiać rzeczy obcych dalekich krajów i narodowości; własne lekceważymy i mamy za nic dla tylko, iż one łatwiej nam przychodzą że się częściej z niemi spotykamy. Konserwator na wszystkie moje zapytania odpowiedział mnie że to są jeszcze rzeczy nie zdeterminowane i dla tego katalog nie obejmuje szczegółowych opisów, lecz że nadtem pracują obecnie; gdy się nie dowiedziałem czem były owe Bóstwa zachowane w Muzeum w znacznej ilości nieznane mnie, tem wszystkie jakichś sprzętów i utensiliów używanych w starożytności, gdy mnie nie wytłumaczył jak się objaśniały i determinowały w stosunku do epoki urny i popielnice wyszedłem od Pana Konserwatora i Muzeum całkiem rozczarowany myśląc sobie:

Mój Boże i tutaj jak u nas w przeszłości po omacku chodzą!

Czuję iż powinienbym dla Muzeum naszego dostarczyć przerysy Bóstw i popielnic znajdujących się w Muzeum Berlińskiem, tych dwóch przedmiotów największy interes mających dla nauki Archeologii, lecz tych mianowicie ostatnich jest tak wielka liczba że gdyby się ich przerysowywając, trzebaby osobnej wycieczki jedynie na to uczynić i z poświęceniem wiele czasu i nie mało nakładu trzeba albowiem przerysować albo wszystko lub całkiem nie zaczynać tej czynności; drobna tych cząstka przerysowana żadnej by przysługi nauce nie przyniosła

Biblioteka Królewska umieszczoną jest we wspaniałym gmachu na ten cel umyślnie pobudowanym przez Fryderyka jako II bogaty ten zbiór książek i rękopismów powiększa się znacznie przez ciągłe nabywanie ksiąg i wszelkich przedmiotów naukowych z bibliografią złączonych. – Biblioteka Królewska w Berlinie obecnie posiada sześćkroć sto tysięcy woluminów rozdzielonych między na przedmioty. Historya ogólna zajmuje najliczniejszy oddział w tym księgozbiorze, w szczególności zaś podzielony on jest na kraje gdzie i Polska ma swoją cząstkę, w niej znalazłem wiele nowych książek wychodzących dzisiaj jak n.p. dzieła P. Wacława Maciejowskiego Lelewela publikacyi Raczyńskiego i.t.d. Lecz nim zwiedziłem bogaty księgozbiór wytężenie wiele odszukania zdania przed kończeniem naszej relacyi, i spisania kopii wydatków na kaplicy S. Kazimierza w Wilnie ponoszonych; dokument, o istnieniu którego w tej bibliotece doniósł nam rzeczywisty nasz członek Gusiew

Znajduje się w rzeczy samej w Królewskiej Berlińskiej bibliotece księga in folio oprawna w karty pargaminowe z nót wydartych z jakiegoś starego łacińskiego mszału numerem trzy w porządku spisów biblioteki naznaczonym, księga ta nosi tytuł (Registr listów skarbowych) złożoną ona jest z samych kwitów, asygnat podskarbich, urzędowych pism z połowy 17 wieku itp; pośród tych znajduje się ów rachunek przez P. Gusiewa odszukany który nie jest z gola owoczesnym szczegółowym rachunkiem lecz tylko assygnatą skarbową na pobranie kosztów ponoszonych na budowę kaplicy nosi on tytuł (Kwit dany Panu Montartowi na summę wydaną na budynek kaplicy i innych budynków w zamku). Prosiłem u zarządu biblioteki Królewskiej o wydanie mnie urzędowej kopii z tego aktu, co i uzyskałem: kopię spisaną

zaopatrzony podpisem urzędnika o jéj autentyczności przy wypisaniu urzę-
dowej pieczęci Królewskiéj Biblioteki otrzymałem.—

W poszukaniu map wydanych przez Floryana Unglera za pano-
waniem Zygmunta I w 1526 Roku wydanym mi nato którym Pan
Mikołaj Malinowski do uczonych prac swoich poszukuje nie byłem
nie szczęśliwym. Za miastem w zamku Królewskim Belle vue
zwanym znajduje się Królewski zbiór map jest ich tam pięćdziesiąt tysię-
Numerów, niesystematycznie i nieporządnie złożonych. Zarząd nad tem
mappami powierzony jest doktorowi Hermanowi Müller. Uczony
ten Mappograf pracuje obecnie nad uszykowaniem tego bogatego zbioru
i nad wyprowadzeniem go z chaosu w którym dotąd zostawał. Pozna-
łem się z P. doktorem Müller; gdym mu przełożył moje żądanie, z uprzej-
mością godną naukowego człowieka dyrektor zbioru map Królewsk-
zajął się prośbą moją, lubo z powodu nieporządku w jakim ten zbi-
zostaje z pewnością P. Müller nie mógł mnie odpowiedzieć na moje za-
pytanie wszakże zdawało mu się, i z pewnością nawet twierdził o tem ż
zbiór map w Belle vue nie posiadał exemplarzów z tak odległej da-
pokazywał mnie katalogi różnych zbiorów Królewskich map w Euro-
pie, jako w Monachium, w Paryżu, w Brytysz Muzeum w Londyn
dokładne przejrzenie obszernych tych katalogów a mianowicie Londyńsk
w swoim ogromie przestrasza, potrzebowałoby nie mało czasu a
go do poświęcenia tej pracy tą razą nie miałem; z katalogów party-
kularnych jakie mnie doktor Müller przedstawił zadziwił mnie swo
bogactwem zbiór map X[ci]a Łabanowa Rostowskiego znajdujący się
w Petersburgu; lecz i tam żądanych map Unglera nie znalazłem
najdawniejsze Polskie mappy w tym zbiorze zaczynają się od 1590 r.
zatem o sześćdziesiąt lat później wydane od tych których poszu-
kiwany.— Pan Doktor Müller wypisał sobie datę i treść map
przez mnie poszukiwanych nie mniej wziął mój adres upomina-
jąc mnie iż będzie o moim żądaniu pamiętał, i jeżeliby się posz-
kiwana przez mnie mappa w Berlińskim zbiorze znalazła to
na tych miast mnie o tem uwiadomi.— Radził mnie P. Müller
ażebym się w Berlinie udał w tem względzie do Professora Rytt
Professor Rytter ma posiadać wielką znajomość map całego świa-
ta i ma być obdarzony szczególniejszą jakąś zadziwiającą pamię-
cią

dnoszący się specialnie do map całego świata

Pragnąc serdecznie uczynić przysługę koledze naszemu Panu Mikołajowi Malinowskiemu udałem się wprost z Belle-vue do mieszkania Profesora Ritter leczem go nie zastał w Berlinie, na dwa dni przedtem wyjechał on był do wód dla poratowania zdrowia

Zdawało by się iż zamki Królewskie których tutaj znajduje się znakomita liczba powinne by zawierać w sobie niejakieś pamiątki Polskie; stosunki przyjazne i polityczne Monarchów z sobą bądź w chwilach interesu bądź w okolicznościach osobistych zjazdów z sobą zwykli zamieniać pomiędzy sobą jakieś pamiątkowe dary; z tąd też zdawało mi się iż ich szukać trzeba w królewskich zamkach; w Pałacach Królewskich Pruskich najwydatniej czuć się dają przyjazne tych królów stosunki z Augustem II; w każdym zamku napotyka się portret tego Króla. W głównym zamku w Berlinie jest portret w całej figurze Stanisława Leszczyńskiego. W Charlottenburgu w mieszkaniu Królewskiem w jego prywatnym gabinecie gdzie się u niego jak u partykularnego już człowieka gromadzi wszystko co osobistą jego przyjemność stanowi, pośród pieśni i portretów ulubionego mu Humboldta portretów rodziny i partykularnych przyjaciół królewskich, na głównej ścianie uderza ta miniatura Polaczka z pod goloną czupryną w zbroi z buzdyganem w ręku, na miniaturze wyszyty podpis z gwiazdą orła białego; portret zupełnie taki jaki na Litwie napotykać się zdarza niemal w każdym obywatelskim domu tak jak tamte jaskrawo i karminowo malowany, nad tym portretem napis Di Lipa Lipski Starosta ......

... zapomniałem jaki bo w Królewskim gabinecie nie miał czytego napisu dla pamięci mojej zapisać. — Ciekawym jest zaprawdę uczucie przyjaźni którem mógł wzruszyć Króla Pruskiego z Lipskim, do tego stopnia aby oblicze Starosty Litwina przechować on jako pamiątkę pośród wizerunków najbliższych sobie osób. —

[illegible]





Russie

à la Commission Archéologique de Vilna

à Vilna

FRANCO.

Въ Виленскую Археологическую коммисію. —

Въ Г. Вильну

13.





Marjen-Bad

W Czechach tak zwanych Niemieckich ku zachodniej granicy tej prowincyi pod 49° 58, 33 szerokości, 30° 21, 45 długości od 2000 do 2200 stop nad powierzchnią morza, leży bogate opactwo XX. Premonstrantów (kanoników regularnych) Tepel. Fundacya ta należy bez sprzeczni do pamiątek Słowiańskich albowiem pierwszym założycielem opactwa Tepelskiego był wysokiego rodu[1] Nie Czeski Grozniat i Tyo Hroznata de primatum Boëmiae clarioni stemmate descendens, jak się sam osobie wyraża w testamencie zachowanym w aktach opactwa; wywodzi ród swój pierwiastkowo od wielkiego domu na Melniku Gutensztynów, którego członkowi jak kronika Balbinusa Syntagma świadczy figurują już w historyi Niemieckiej w połowie 15 wieku.

Dobrosława rodem Wratisławianka była matką; Sezima zaś ojcem Grozniata; Sezima pater b. Hroznatae ut in vetusto codice Parthenonis Chotiessoviensis legi 22 Januaryi obiit. Annus non additur; pisze tenże sam Balbinus. Miejsce zaś i data urodzenia Grozniata z pewnością w historyi nie są oznaczonemi wszystkie podania miejscowe twierdzi iż on się urodził w Teplu w drugiej połowie 12 wieku. Dziwne zdarzenie które w jakiś objawieniu towarzyszyce dzieciństwu i młodości tego Nego które tutaj opuszczamy gdyby nie należące do rzeczy podaje nam legenda o jego życiu. W młodości przez matkę wychowany w religijnych i nabożnych zasadach przygotowywał się on do stanu duchownego. Potem udał się na dwór Króla Czeskiego do Pragi i tam się ożenił. Po kilku latach pożycia żona mu porodziła syna tak pożądanego potomka dla Grozniata. Wkrótce umarło dziecię i zaraz za nim poszła zasmucona matka. Tak najpiękniejsze nadzieje Grozniata w jednym zawarły się grobie; gdy został sam jeden na świecie w ciężkim smutku co go dotknął, Grozniat poznał jak tego świata szczęście jest niestałe, duchem podniósł się do lepszego życia i już szczęścia szukał w świecie duchowem gdzie żadna troska tej ziemi spokoju zakłócić ani szczęścia przerwać nie może, tu postanowił fundować klasztor i nadać mu część bogatych ziemskich. W tym celu szukał on stosownego miejsca i gdy znalazł to, na którym dzisiejsze opactwo stoi padł na nim na kolana i w rzewnej modlitwie wziął on rydl dziękował Bogu za to szczęśliwe objawienie; po skończonej modlitwie wziął on rydl i nim własną ręką wyrzucił kilka worków ziemi; na tem miejscu gdzie mały założył się fundamenta dla przyszłego kościoła; potem robota poszła prędko, w 1190 roku w miejscu gdzie się poczyna rzeka która dały płynące gorący źródeł wyrzuca i cieplice (Toeplice) przepływa z tąd Teplą w dawnej Słowiańszczyźnie nazywana, a którą Niemcy przenarodowili wszystko usiłujący Tepelem przezwali, stanął wsp...

[1] Historya Czeska Grozniata do liczby św. świętych nie zalicza wzniosłszej o nim nazywa go tylko wielkim i [illegible] morskim panem

kościół, ten sam co i dzisiaj to opactwo zdobi. Hroznat nazwał go Tepelem od rzeki i o[d]
miasteczka tego nazwania, które o parę wiorst od tego opactwa leży, oddając go w
zakonu XX Premonstrantów, warował żeby oprócz nabożeństwa szczególnie [illegible]
ceniem młodzieży się zajmowali.

Pierwsi bracia Premonstranci posadzeni tutaj stanowili tyl[ko]
kolonię duchowną zależną od klasztoru Strahof w Pradze. Jak historyk [illegible]
mieli odważny poświadcza, była to okolica straszna, z jednej strony lasami dzi[ki]-
mi porosła, a klasztor nowo pobudowany na pustym i odludnym miejscu, jeżeli
był sąsiedztwem ponętnym, z drugiej strony zato oblany stawem zarybionym [illegible]
wygodę dla życia zakonnego zapowiadał. Zdarzyło się iż pod tę porę gdy zakon[ny]
klasztor ukończonym został Papież Celestyn III przez Kardynała Peter u(?) [illegible]
tała) wzywał rycerzy z Bawaryi, Czech i Polski na nową krucyatę przeciwko [nie]-
wiernym Saracenom; pomiędzy szlachtą Czeską co na wezwanie Papieża na ową wy-
prawę stanęła znalazł się i fundator XX Premonstrantów w Tepelu; przed wyjaz[dem]
na tę wyprawę z bojaźni aby podczas jego nieobytności lub na przypadek śmier[ci]
która by łatwo nastąpić mogła w tej krzyżowej wyprawie, fundacya jego w nie[bezpieczeństwo]
narażoną nie była, uczynił testament, w którym Tepel z wszystkiemi dobrami należą[cemi]
nie do niego braciom zakonu Premonstrantów na wieczne czasy zapisał; jeśliby z tej wy-
prawy nie powrócił w takim razie braciom zakonu Premonstrantów resztę swoich
siedlości ziemskich przekazuje, wyjąwszy dobra Kokitzan które swojej siostrze [illegible]
i także w razie jeśliby męża przeżyła i wdową została, w przeciwnym zdarzeniu i [illegible]
nawet dobra klasztorowi Tepelskiemu na dziedzictwo powrócić zaleca. Dalej idą [illegible]
ta poczynione krewnym i sługom. —

Blehow w razie gdyby nie miał wrócić z wyprawy zapisał [illegible]
Zdzisławowi i dwom jego braciom dobra Becirk i Atwolinek
Dobra Schmilkowitz Hradiekowowi
Schirtawzowi zaś swemu Wołoszynowi przekazał bezwarunkowo dobra Mały[illegible]
Martinowi skalice. Kirzli zaś synowi Piotra

i Na ostatek na pozostałe jeszcze od zapisów dobra które przeznaczył
na zaspokojenie swoich wierzycieli, pełne prawo rozporządzania się zostawił zakonni-
kom swojej fundacyi. I dalej rozporządza, w jaki sposób od tych dóbr mają być po-
bierane dochody, w jaki sposób lasy mają być używane i.t.d. i.t.d. Obowiązuje on za-
konników aby z tej jego fundacyi druga jego siostra Judyta utrzymywaną była; ale
o śmierci jego nie pewny nie wiedziano aż pewne oznaki i dowody opactwo [illegible] otrzy[mało]
i na pewno iż wszystkie warunki testamentu zachowanemi będą fundator zak[illegible]

Braci Zakonnych na wieczną prawność Czeską; wreszcie przekleństwo rzuca na tego, coby kolwiek położone przez niego warunki naruszył lub złamał. Rycerz Benedek został naznaczonym naczelnikiem klasztoru, jak niemniej rządcą dóbr klasztornych zapisanych. Dla większej pewności ostatnia ta wola fundatora przedstawioną została na utwierdzenie Henrykowi Bretisławowi Księciu panującemu w owczas na Czechach, ten wysoce ujęty z tej dobrej skłonności fundatora, nie tylko że jego wolę utwierdził, lecz nadto podarował od siebie nowemu klasztorowi na wieczne czasy dobra Sandau. —

Donacya ta Księcia Czeskiego nie osobnym aktem klasztorowi dodana, lecz przez Księcia dopisaną została do testamentu Groznata; stanowi ona jakby kodycyl do ostatniego testamentu fundatora. W razie zaś jeśliby z wojny nazad powrócił, wtedy one by wszystkie wyżej pomienione dobra wróciły na powrót do jego rozporządzenia. —

Wszystko rycerstwo ciągnące na tę krzyżową wyprawę z rozporządzenia Henryka VI. zbierać się miało w Apulii; Groznatus na czele swego pocztu tamże pospiesznie pociągnął. W Rzymie złożył u stóp Papieża Celestyna III akt swojej pobożnej fundacyi, prosił o jej utwierdzenie, i o nadanie jej pewnych przywilejów, a mianowicie o nadanie jej infuły i pastorału Opatowi, niemniej o nadanie Kościołowi Tepelskiemu prawa udzielania odpustów wszystkim wiernym, których pobożność w to miejsce sprowadzi. Ojciec Św. przyjął z łaskawością tę prośbę Groznata, którego pobożność ujęła Celestyna III do tego stopnia, iż mu przyrzekł że żadna z próśb jego odmówioną nie zostanie. Groznat ucieszony tą obietnicą Stolicy Apostolskiej udał się w dalszą podróż.

Ale do działań wojennych, Fundator Kościoła Premonstrantów w Teplu snać był stworzonym nie dotrzymał on placu w tej wyprawie; albowiem zaledwo do miejsca zbornego doszedł, aliści porzuciwszy tam krzyż niezwłocznie do posiadłości swoich nazad powrócił. Co było powodem do tak rychłego opuszczenia obozów wojennych dotąd historyi niewyjaśniono; nam się zdaje pisze w swojej kronice Niemiecki historyk Heidlacy iż śmierć panującego na Czechach Księcia Henryka który w XVIII. kalend. Julii nocte Sti. Viti quae tunc fuit Dominica, umarł; była powodem tak rychłego powrotu Groznata; lękał się on zamieszań krajowych które przewidywał w swojej ojczyźnie podczas bezkrólewia. — I Ale i cała ta krzyżowa wyprawa nie powiodła się; albowiem gdy się na okrętach co rycerstwo przewozić miało wybuchła zaraza, wszyscy książęta zaniechać musieli tego przedsięwzięcia i wrócili nazad do swoich krajów. —

Groznatus w powrocie znowu znowu przez stolicę Apostolską przejeżdża uprzednio danych sobie przyrzeczeń dopomina się i z rąk Ojca Św.

bullę i listy Papiezkie otrzymuje. Wszystkie te bulle i listy przyniósł stolicy Apostolskiej służące opactwu Tepelskiemu się 7 Augusta 1197 Roku datowane. W pierwszej przyjmuje Papież całą fundacyę Tepl ze wszystkiemi nadaniami i dobrami jakie jej fundator legatem swoim przyznał, pod opiekę stolicy Apostolskiej, jak również i te które Opactwu X Czeski Henryk na dowód swego ukontentowania podarował. — W drugiej Ojciec Stz nadaje opatom przełożonym nad tym klasztorem prawo używania infuły, pastorału i pierścienia, godności Biskupiej w duchowieństwie katolickiem oznaczającego. W trzeciem Oj. Stz z władzy swojej Apostolskiej udziela zakonowi pozwolenie dawania odpustów zupełnych & in artyculo mortis wszystkim wiernym katolikom którzy z pobożności nieprzerwanie będą na uroczystości dorocznie ustanowionej dla tego kościoła. —

Groznatus za powrotem swoim z wyprawy znalazł kraj własny w zaburzeniu; wrócił w tej chwili kiedy dwaj bracia X.X. Czescy Przemysław Otokar i Władysław z zebranemi po kraju wojskami, obaj rozłożyli swe obozy pod Pragą gotujące się do chwili zpotkania się z sobą; Otokara wspierał Graf Czernin ze swoją partyą, z Władysławem była cała szlachta Czeska, zabierano się do wojny domowej, przez krew bratnią rozstrzygnąć się miały prawa dziedziczne dwóch braci pretendentów do rządu nad krajem, Groznatus w bliskiem zostający pokrewieństwie i w podupadłych stosunkach z Hrabią Czernin wspierającym pretensye Otokara zjechał do obozu; tak światłym swoim wpływem i mądremi radami odwrócił bliską spaść mającą na kraj klęskę; bracia się, za wpływem Groznata pojednali. — Musiała być wielka przysługa przez Groznata w tej chwili X.X. i krajowi uczyniona, kiedy w dowód wdzięczności za nią X. Otokar, po objęciu rządów nad krajem Księztwo Lichtenstad* oddał przez niego potem Groznatowi ze wszystkiemi ziemiami i przynależnościami do tych dóbr lasami i całym prawem nad ich mieszkańcami na zawsze darował (Certam villam, quae in Zedelicensi provincia Lichtenstad dicitur cum omni jure forensi et civili et silvam attingentem, quam praedicto Hroznatae fideli nostro dimadtine nihil existeret, pro servicio suo jure hereditario possidendam contulimus)

Kiedy to się dzieje, w Czechach, Woislawa siostra Groznata owdowiała na Szwabowii. Po stracie męża wraca ona do Czech i osiadłszy przy bracie w Teplu fundowanym kościele przez Groznata, nabożeństwu i pobożnym ćwiczeniom się oddaje. Nadto uprosiła ona brata aby dobra jej Chotiechow jako staroście jej oprawy wdowiej mogła przeznaczyć na fundusz dla kobiet które by się

* Słowa przyniósł być ciągszego wypisane z życia Groznata w Łacińskim języku napisanego znajdującego się w rękopiśmie w archiwum opactwa Tepl.

od świata wycofały i dożyć mogły pobożnie wieku, pod nazwaniem sióstr chórowych
ojców Premonstrantów. Fundacja Wisławy przez jej brata z upodobaniem przyję-
tą została; czynnie nią się zajął Grzymała i z własnych funduszów nie dostającą
summę na ten przedmiot gdy dodał w 1200 roku przy Tyneckim opactwie w Choti-
chanie istnienie swoje rozpoczęło. Pierwsze siostry chórowe sprowadzone zostały z klasz-
toru Doxan; liczbę tych zakonnic pomnożyły dwie siostry Grzymały Wisława i
Judyta które tę regułę przyjęły. Zgromadzenie to sióstr chórowych w Chotiechanie trwało przez
lat 582. — W 1782 dopiero roku za panowania Cesarza Józefa II zgromadzenie
to sióstr chórowych w liczbie 44 osobnie musiało z murów klasztoru; dobra Cho-
tiechanu postąpiły na rzecz rządu, w zamian zaś przeznaczono każdej z nich na utrzy-
manie roczne po 200 złotych reńskich dożywotniej pensyi.

Pomimo tylu dzieł pobożnych jakiemi się fundator opactwa Tyneckiego odznaczył
dręczyła sumienie Grzymały, wina jego iż się on z wyprawy krzyżowej przeciw Sarace-
nom przez stolicę Apostolską nakazanej wyfungł i jej czynnie nie uczestniczył; czuł
on iż błąd ten co myśl jego tak mocno dręczył należało wynagrodzić przez inny jakiś
pobożny uczynek; i gdy w podobnych uczuciach moralnie się dręczył, usłyszał jak powiada
legenda, o życiu Grzymały słowa jakby Boskie wyrzeczone do siebie: kto się nie wyrzeknie
wszystkiego co ma na tej ziemi, udziału w niebie mieć nie będzie, i tu pękły ostatnie nitki które
go ze światem łączyły, odtąd wyrzekłszy się bogactw i rozkoszy tego świata postano-
wił całe swoje życie poświęcić Bogu i modlitwie; zamyślił on odbyć pielgrzymkę do Rzy-
mu aby z rąk Ojca Św. dostać suknię zakonną XX Premonstrantów których bratem być
postanowił. Lecz bez woli tego nie mógł uczynić Grzymała, bez zezwolenia Królewskiego
raz z powodu ścisłej osobistej przyjaźni jaką miał z królem, potem że iżby dobra
dziedziczne które otrzymał od króla darowane mógł wcielić w skład dóbr fundowanego przez siebie
opactwa, potrzebował także zezwolenia królewskiego. Król nietylko prośbę Grzy-
mały przyjął i dobra przez siebie darowane do funduszów klasztoru wcielić na
wieczne czasy pozwolił, lecz na prośbę fundatora i na wstawienie się szlachty cze-
skiej opactwo to jako przywilejami stolicy Apostolskiej opatrzone, wyjętym z
pod zarządu władz obwodowych w pewnym stopniu niezależnym uczynił. Kiedy
Grzymała po ułatwieniu u króla interesów swego opactwa, udał się do Rzymu Papież
Celestyn już nie żył. Innocenty III w roku 1198 zasiadł po Celestynie na stolicy Apos-
tolskiej; temu Grzymała opowiedział całą swoją młodość gdy mu zeznał iż szczegól-
niej czuł się winnym że uczestnictwa w wyprawie do Palestyny przeciw niewiernych prze-
ważnego dla domowych swoich obowiązków zaniechał i że dla zagładzenia tej winy
postanowił przyjąć zakonną suknię reguły XX Premonstrantów, Ojciec Św. upokorzony

sumieniu proszącego, przyjął śluby jego i oblekł go zakonną sukienką; w dowód zaś ukon-
tentowania jakie uczuł z tego powodu, udzielił mu Ojciec S^ty odrazu święcenia na subdya-
kona i nadał honorowy tytuł kapelana stolicy Apostolskiej. Po odebraniu święceń
pożegnał Groznata Ojca S^tgo. W powrocie swoim do Tepla drogę obrócił na Pra-
gę aby się królowi mógł przedstawić w białej zakonnej sukience; król go łaskawie
jako przyjaciela przyjął, i posadziwszy go po prawej stronie, jął się wypytywać u niego
jak się mu wiodło w podróży, co widział i czego doświadczył na miejscu; król i szla-
chta przytomna z wielkiem zajęciem i poszanowaniem słuchali opowiadania Groznaty
Monarcha mu powtórzył cześć winną własnem i szlachty, i zapewnił mu przyja-
źń swoją; przy tej okoliczności prosił Groznata Biskupa Daniela aby się zrzekł na zaw-
sze dziesięciny jaką pobierał z klasztoru Teplskiego. + Pasterz ten tyrani ze swoją łaska-
wością zezwolił na żądanie Groznaty i pismem stwierdził. Uradowany pomyśl-
nym załatwieniem interesów opuścił stolicę Groznata zachowując w sercu dla niej wdzię-
czność; wszyscy wielcy panowie stolicy przeprowadzali go aż do miejsca w którym zosta-
ł spotkany przez braci swoich, tam go raz ostatni pożegnano życząc mu szczęścia i
powodzenia w nowym jego zawodzie. Bracia zakonni przyjęli go pośród siebie
ze łzami radości, Groznata podobnie w duszy się uczuł iż pobożne żądania jego we
wszystkiem spełnionemi zostały. —

Szerzyły się po kraju niesprawiedliwości i ucisk rządowi któ-
rych lud doświadczał w Czechach, wpływ despotyczny władz urzędowych który szerzy-
ł się dawał we wszystkich własnościach prywatnych nabawił strachem Groznatę;
bojaźni ażeby ulubione przez niego opactwo tego nie uczuło, ażeby dobra które da-
rował tej jego fundacyi pogwałconemi, ani ludzie podwładni uciśniętymi przez władze
rządowe nie zostali, całą swoją fundacyę ze wszystkiemi dobrami do niej przynależ-
nemi oddał pod bezpośrednią opiekę stolicy Apostolskiej. Wprawdzie [illegible]
ty ~~III~~ w 1203 roku zagroził klątwą każdemu ktoby opactwu Teplskiemu krzyw-
dę wyrządził nie zastosowano to wszakże opactwo od nadużyć miejscowych czego dowo-
dzi proces jaki wyniknął pomiędzy Groznatą a Theobaldem rządcą Pilzneńskim
(dem Kastelan von Pilsen) o niesprawiedliwości i o nadużyciach popełnionych we wło-
ściach należących do opactwa i o gwałtach jakich się dopuszczono nad klasztorem [illegible]
[illegible] w Kotichau; w ciągu długich a zawiłych kolei tego procesu w których
władca rządcy Pilzneńskiego niejeden raz się wykrętnie wyłamywał od postanowień kró-
lewskich Groznata umyślił prosić raz jeszcze króla o nowy przywilej dla dwu
ulubionych przez niego fundacyi i dla dóbr przez niego na nie [illegible] legowanych i poło-
żonych w 1213 roku udał się on osobiście do Prostějowa w Morawii gdzie pod
ten czas

Król u brata swego Władysława gościł. — Tam się skarżył na krzywdy swoje i na-
wą prośbę przełożył; brat królewski i panowie tam obecni popierali żądania Groznata.
Król na wstawienie się szlachty i na instancyę brata wnowu potwierdził fundacyę opa-
ctwa, wszystkie dobra temuż zapisane uwolnił nadto wyjął takowe z pod wpływu wła-
dz grodzkich i spraw miejskich, wyważając tylko służby krajowe i ciężary publiczne do
których te dobra obowiązanemi być mają.—

Groznat po tem ostatecznym urządzeniu się z majątkami kiedy sądził iż już
spokojność klasztorowi zabezpieczył w nowy proces wciągniętym został; dopóki żył Biskup
Daniel co się zwiało należnej mu od opactwa Tepelskiego dziesięciny, klasztorowi dosurad-
zał żadnych dopominków, lecz po śmierci tego Pasterza 1214 Roku nastały, następca jego
Biskup Andrzej odwoławszy się do 55 kanonu postanowionego na 4. Lateraniskim sy-
nodzie w 1215 Roku nie zważając na zrzeczenie swego poprzednika zażądał od opactwa
tak zaległych, jako i obecnych nań przypadających dziesięcin, gdy mu opactwo takowych
wypłacić wzbraniało się, Biskup rzucił klątwę na Groznata; sprawa ta się wyto-
czyła przed sąd Ojca Św.— Innocenty III zdjął wprawdzie ekskomunikę z Groznata, lecz
rozstrzygnięcie sporu odesłał do właściwej krajowej jurysdykcyi. W jaki sposób ta sprawa
rozstrzygniętą została nie posiadając o tem dzisiaj szczegółowej wiadomości, z późniejsz
ych wszakże aktu, to jest z układu o dziesięciny w 1303 roku zawartego pomiędzy Bi-
skupem Janem IV a Opatem Bertoldem, widać iż opactwo Tepelskie zmuszone było do
wypłacenia pewnej liczby marków złotych jako wynagrodzenie zatrzymanej Biskupom
przez Groznata dziesięciny.— Groznatus zirytowany tym postępkiem przeniósł się z
Tepli do Kotieban gdzie zapadł na zdrowiu.— Siostry chore Premonstrantów otrz-
yły go staraniem w chorobie jego. Groznatus raz gdy ze snu zwyczajnego wpadł był w zachwycenie
Patrzcie wołał jak mnie wszechmogący uprzyjemnił niebo ztąd wnoszę
Lubo go uspokajać usiłowano nie odjęto mu wprawdzie przeczucia zbliżającej się śmierci

Po wyzdrowieniu wrócił Groznatus do ulubionego opactwa; chodziło
mu przecie o to ażeby dobra jego dziedziczne urzędowi wcielić do fundacyi Teplskiej
lecz przeczuwał on iż ta podróż będzie już ostatnią dla niego podróżą, w skutek tego przed
ruszeniem zażądał ostatnich Sakramentów, któremi zaopatrzony pożegnał swych braci
i puścił się w drogę z jednym tylko sługą. Niejacy rycerze z Egerskiej ziemi co się uwa-
żali za pokrzywdzonych przez Groznata, którzy dobra na siebie spaść mające opactwu
Tepelskiemu zapisał, poprzysięgli nad nim zemstę; podróż ta ostatnia Groznata
podała im dobrą zręczność do wykonania zamiaru; poczyniono zasadzki na wszyst-
kich drogach po których Groznatus mógł przejeżdżać, udało im się go pojmać: poj-
many Groznatus zawieziony został do Kinsbergu miejsca ich pobytu w Egerskiej

ziemi, gdzie wtrącony do ciemnego więzienia głodem i pragnieniem dręczony miał być do p
aż złoży bogaty okup na wyrzeczenie siebie. – Zakonnicy Tepli gdy się o tej przygodzie sw
fundatora dowiedzieli, postanowili zebrać i złożyć żądany okup, lecz nim do tego przy
Hroznatus życia dokonał 14 Julii 1217 Roku, przy śmierci niebieską jasnością o
żony ukazał się raz swemu słudze uwolnił go z więzów jakąś cudowną mocą rozkazu
mu aby wracał do braci jego oświadczył im iż okup do którego się oni gotowali j
już niepotrzebnym, że się rozwiązała nić życia jego, lecz żąda tylko aby ciało jego p
ban zostało w kościele Tepelskim. Objawienie to było chwilą w której Hroznatus osta
niego oddał ducha. Aniołowie unoszący się nad jego w tej chwili nad jego głową przy
li duszę jego i zanieśli ją do nieba. –

Taka jest legenda o życiu fundatora bogatego opactwa Tepli; wszystkie
niejsze sceny z życia tego pobożnego zakonnika wystawione na sześciu obrazach wi
go rozmiaru, znajdują się w jednej z galeryi wspaniałego Tepelskiego klasztoru.

Dzisiaj Tepel należy do najbogatszych fundacyi w kraju; na przestrzeni
mil kwadratowych dziedziczny ich ziemi, mają oni 3 miasteczka 64 wioski a w niek
miasteczkach, dla wszystkich których znajduje się 15 kościołów parafialnych i 13 szkół u
trzymywanych kosztem ich Premonstrantów.

Opactwo Tepelu jak zwykle wszystkie wielkie opactwa odznacza się du
mającą murów; kościół w niem jest pierwiastkowej fundacyi, a zatem od 7. wieków ist
jący, lecz obszerny klasztor i dalsze jego zabudowania wzniesiły się różnoczasowie; o
wysokie z basztami opactwo to okrąża a jedna wspaniała brama wprowadza przych
do środka. Sam klasztor bardzo obszerny bo oprócz wspaniałego pomieszkania z sala
audyencyonalnemi, i jadalnemi dla swego przełożonego, oprócz wygodnego pomieszkania dla
bywających tam gości, oprócz dużych sal przeznaczonych na bibliotekę i zbiory nauko
na wspaniałe oratorium na refektarze ogólne i t.d. pomieszcza w sobie sto bra
zakonników, nowicyat dla zakonnej młodzieży i miejsce na ich studya. Jest to gm
obejmujący wewnątrz kilka kwadratowych różnej wielkości dziedzińców, na zew
nątrz każda jego część ma inne prawie powierzchowność, różnoczasowie budowana
nosi na sobie piętno stylu architektury swego wieku, wewnątrz z nadzwyczajnym stara
niem jest on utrzymany, korytarze marmurem wysłane uderzają swoją nadzwyczajną
czystością, a dziedzińce kwadratowe oprowadzone murami klasztoru które my pr
wykli w klasztorach naszych uważać za skład brudów klasztornych i za miejsce s
liwych zdrowiu wyziewów uderzają tutaj powonienie, najrozkoszniejszem zapachem
z tysiąca rozmaitych odcieni złożonym, są to wszystko najprzepyszniejsze ogrody p
pełnione rozmaitemi kwiatami w sztucznym deseniu posadzonemi po środku kt
rych wspaniałe wodotryski z kamiennych naczyń wyrzucające zdrojową wodę

wojaku interes wzbudzają, raz historyczny, potem finansowy, albowiem za wchód do tego ogrodu Pan Gerhard każe sobie płacić; zaprowadził on tę opłatę jak powiada, dla tego jedynie żeby miał czem utrzymać w czystości i porządku owe pamiątki, powtóre gdyby się szczy dowolnie zchodzić mnogli, albowiem przed laty wielu gdy jeszcze opłata za wchód naznaczoną a pomniki tak strzeżonemi nie były zaczęto odbijać po kawałku tego kamienia na pamiątkę; odkruszono z niego orły, i tak oszpecono pomnik, że wnowu odrestaurować własciciel miejsca. — Jakkolwiek bądź, to wszakże pewna pamiątki te po znamienitym naszym wodzu, dobrze są zachowanemi, i liczba ich oraz się powiększa, bo oprócz pomników o których wspominałem, jest jeszcze w tym ogrodzie około domu mieszkalnego P. Gerharda, malutki domek drewniany, przeznaczony na skład pamiątek które się właścicielowi uzbierać udało po tym znamienitym wojaku. Na szczycie tego domku po nad drzwiami wchodowemi czyta się napis

In memoriam Poniatowski Principis. —

Wstępujmy do niego z uszanowaniem i przyjrzyjmy szczegółowo każdej wszystkim tam zgromadzonym a tyle dla serca naszego drogi pamiątki. —

Otóż zaledwo się drzwi od domku otworzyły zaraz widać się okazały sztych Verneta znany powszechnie przedstawiający chwilę w której rzuca się Poniatowski do Elstery. Po dwóch stronach tego sztychu są dwa portreta Księcia oba w mundurze generalskim Polskim kurtką na plecach przykrytym, pastellami robionym, oba muszą być współczesne Księciu, dosyć staroświeckiego stylu w robocie, przedstawiające Księcia młodym i pięknym mężczyzną. —

Na lewo za jednym z tych portretów, zawsze na ścianie głównej, w ramkach za szkłem oprawiony jest list J. Poniatowskiego (zapewne Stanisława) Podkomorzego koronnego stryja jego, pisany do Księcia z Krakowa 1791. 13 Nowembra w osobistych jego interesach. Dla nadania większej wartości tej pamiątce, opowiadają tutaj iż go znaleziono w kieszeni przy Księciu po śmierci jego — czemu wierzyć bardzo trudno albowiem ktoby miał za wartość taką szczególniejszą dla Księcia list całkiem obojętny treści przed dwudziestu laty do niego pisany żeby aż on go miał w swoich wojennych pochodach w kieszeni chować przy sobie. Przypuścić znowu iż się on zapomniany zawalał w kieszeni od munduru jego także jest rzeczą niepodobną albowiem w przeciągu lat dwudziestu Książe musiał niejaz zmienić odzienie, gdyż w ciągu tylu lat od młodego oficera do wodza naszego wojsk Polskich i Marszałka państwa Francuzkiego przechodząc nie jednokrotnie formę mundurów przemieniać musiał. Jest to wyrazem jakiś też później nabytej do którego dla nadania mu większego interesu tę historyą przyczepio-

3. Przy lewej ścianie na podstawie stoi nie wielki pod szkłem model gipsowy posągu ś-niego X. Józefa, jest to kopia z pomnika Torwaldsona, na rozkaz towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk, ze składek narodowych wykonanego w 1829 Roku, który miał zdobić jeden z placów miasta Warszawy; lecz po wojnie 1831 Roku, pomnik ten z brązu ulany całkiem inne dostał przeznaczenie; z rozkazu Cesarza Mikołaja miał on być przerobionym na posąg Sgo Jerzego mężnego smoka, i postawionym w dawnym Modlinie, który od 1831 Roku nowym Georgiewskim przezwanym został. Na ostatek Monarcha ten w niewyczerpanej hojności dla ulubieńca swego Feldmarszałka Paskiewicza, darował mu go, i dzisiaj posąg X. Poniatowskiego postawiony nad brzegiem Dniepru w ogrodzie w Homlu zdobi wspaniałą rezydencyę tego nowego Pana Rossyjskiego; otóż na modelu o którym mowa właściciel miejsca położył taki napis:

Alberti Thorwaldseni
Proplasma statuae collossae
Josepho Poniatowskio Principi
Dedicatae
Amicitiae Monumentum
Ab artifice inclyto romae acceptum
Guilhelmus Gerhard
In hortos suos duci fatalis Lipsiam
Retulit
Aetatae anni CIƆIƆCCCXXXIV

Przy ścianie przeciwległej stoi nie duża szafa, na niej popiersie z białego marmuru X. Józefa dłóta jakoby Thorwaldsona. W szafie same są pamiątki, bądź po Księciu, bądź inne należące do tego wypadku; i tak: jest tam siodło jakoby te same na którym Książe zsunął się do wody; są pistolety jakoby Księcia. — Są tam kule z tej bitwy, kości końskie dobyte z rzeki. Jest i kalendarz z R. 1830 z ryciną pomnika X. Józefa przez Thorwaldsona robionego z opisem tegoż. Przy szafie stoją dwa karabiny Polskie w 1847 R. dobyte z Elstery; żelazo w nich przerdzewiałe na wylot i osady pognite w kawałki, ta broń ta swoją formę całkiem straciła, świadczy o tem iż ona utopiona z jakiejś smutnej ofiary wojny przez 30 lat z górą na dnie rzeki spoczywała. —

Po obejrzeniu tych wszystkich pamiątek gdy już nic nam do oglądania nie zostało, przyszło z kolei zapisać imiona nasze do wielkiej księgi na ten cel przeznaczonej. Gdym się zbliżył z pierwszymi w celu do wpisania sam nazwiska mego jakaś spora książka in quarto po wierzchu obdarta i oszarpana leżąca na stole wpadła mi do rąk, gdym ją machinalnie jakoś bez celu otworzył ujrzałem w niej materjał przynajmniej na godzinę z wielkiem moim zadowoleniem zająć mnie zdolnym. — Była to księga

który każdy z uczęszczających w to miejsce swobodnie i bez przymusu, pisał wszystko, co mu go ono natchnęło; jest to skarb szacowny dla uczuć człowieka; w nim wyrażał każdy bez bojaźni, bez oglądania się na przyzwoitość towarzystwa, uczucia swoje, w taki sposób jak mu się stało; ten wierszem własnym, opiewał wielkość bohatera, tamten cudzemi rymami jego sławę śpiewał, ów prozą, płacze nad jego życiem i w serdecznem rozrzewnieniu łka, rozstaje się z niemi świeżo dla kraju dla swojej ojczyzny i poległego tu bohatera, jednym słowem jest to nieoszacowany, niczem nie oceniony, a jedyny pomnik w swoim rodzaju; tutaj znajdziesz obok myśli wzniosłych, płaskie niraz koncepta, obok szczególnych uczuć sentymenta bardzo pospolite i powszednie, tutaj niraz dowcip płynący nie jeden odchodzi od przedmiotu i występuje z granic grzeczności aby zyskać czy niezyskać ulgę lub zażartować z piszącego w nim poprzednika swego. Popróbujmy kilku wyjątkami wypisanemi z tej księgi dać obraz tego, cośmy o niej powiedzieli. —

Na pierwszej stronie tej księgi jest litografowany portret K. Józefa Poniatowskiego, pospolita i znajoma wszystkim edycja. Zatem idzie drukowana mowa Stanisława Potockiego miana na pogrzebie K. Józefa, przetłomaczona na język Niemiecki. —

Potem idą kawałki gazet ówczesnych, w nich opisy śmierci i pogrzebu Księcia Józefa. —

Po tych drukach rozpoczyna księgę pisany wiersz Czeski na pamiątkę K. Józefa napisany w 1833 Roku przez wielkiego Józefa Kollara. —

Po tej poezyi idzie, prozą krótka wiadomość o życiu Księcia Józefa Poniatowskiego, przez Leonarda Chodzkę jego własną ręką po francuzku napisana pod tytułem "Notis sur Poniatowski". —

Tu jakiś Polonus znać wielki purysta, obrażony iż mu wiadomość o życiu Poniatowskiego nie po Polsku lecz po francuzku napisano, w swojem oburzeniu, pod podpisem Pana Leonarda Chodzki, ołówkiem, pogardliwie te dwa zapisał słowa "Polak Francuz!"

Jakby czując niesłuszną urazę rozdąsanego Polaka, dla biografa Poniatowskiego. Czech jakiś z pacyfikacyjnym usposobieniem, biorąc obronę pokrzywdzonego; chcący znaleźć środek pogodzenia ich z sobą podpisał. —

"Bud jak bud jen bud Słowanem"

Po tej polemice idzie wiersz Beranżera na cześć Poniatowskiego pod tytułem "Poniatowski aux di trois couleurs" 1830 Roku 30 Julii napisany. Pod każdym z tych wierszy Beranżera znajduje się tłumaczenie Polskie ręką jak się zdaje Leonarda Chodzki pisane. —

Dalej idą elegie Niemcewicza, napisy krótsze, epigramata, i epitafia, na cz[eść] Poniatowskiego różnemi językami przez rozne osoby pisane; w śród tej wiązy Babe[lskiej] zatrzymuje uwagę czytającego napis niezgrabnym i niepoprawnym jakimś charakterem położony; niezgrabny on też i niezmiernie prostaczkowate piszącego tłomaczy.

Pamiętaj rodaku że krew zemsty na nieprzyjaciołach płynie w pierś[iach] naszych tylko niech trwa nadzieja. — podpisano, jeden chłopek Polski A. Ziołek z [illegible]

To znowu Moskwicin jakiś Iwan Buski (tak się podpisał) prze[jęty] uwielbieniem dla sławy poległego tu księcia. — W 1843 roku zwiedzając to miejsce, taki ów w czterech wierszach nierymowanych panegiryk wypalił. —

Миръ праху твоему
Ты палъ за родину святую
И слезы льются [illegible]
На гробъ упавшаго героя. —

Znowu przerzuciwszy stronic kilka zapisanych wierszem i prozą trafiłem na westchnienia do Boga za narodem. — Jest to westchnienie jakiegoś ostrożnego patryjoty co imienia swego na karcie tej księgi położyć nie śmiał (wyraz jak najlepszy).

O Boże zmiłuj się nad narodem którego nieszczęście doszło do tego st[opnia] ma iż jego rozproszone dzieci, w tej nawet smutnej księdze pamiątki nazwiska swego wyrazić się obawiają. —

Dalej idzie bez podpisu czterowiersz jakiegoś poety pełnego n[adziei] w przyszłe nasze powodzenie.

Wytrwałości prawe godło
Daj Polakom dożyć w biedzie
Bo co się raz nie powiodło
Jeszcze się powiedzie

Znowu stronic kilka zapełnionych rozmaicie napisami przeszedł[szy] natrafia się na długą i czułą elegię pisaną wierszami. Lubo Niemca w niej tonu lecz zato jednak w niej żalu za straconą ojczyzną, jedno protestacyi mo[cnej] jedno oświadczenia gotowości do krwi przelania i do wszelkich ofiar dla wybawienia [jej] jej potrzebnych. Podpisał tę elegię: F.R. z Warszawy!

Tuż pod nią znać jego dobry znajomy gdy z taką pewnością zdania s[woje] jej o patryocie wyraził pisząc:

Nowina w dużo rzeczy mało mieli daje. —

To znowu jakiś amator sławy co chciałby na swe skronie laury bez [illegible] du zbierać. —

Daj Boże nam taką polską śmierć! jakby zazdroszczący jej Poniatowo[skiemu]

powietrze odświeżają, i klasztorne to zacisze miejscem zdrowej przechadzki i miejscem najmilszego odpoczynku po pracy dla zakonników czyni.

Bogate zbiory naukowe w klasztorze Tepelskim zasługują na szczegółowa o nich wzmiankę lubo w nich nic Polskiego się nie znajduje, wszakże gdy taka się liczba przedmiotów naukowych w jednym miejscu gromadzi się, staje się ono zbiorem pożytek powszechny przynoszącym a przeto zasługuje aby nad nim chwilkę się zatrzymać. Biblioteka w Tepelu liczy obecnie 60000 woluminów; złożoną ona jest po największej części z ksiąg treści duchownych z ksiąg ascetycznych; jednego dzieła t. j. samej historyi doktorów kościoła wydanej po niemiecku mają oni tomów 300. Są tam massy starych pargaminowych mszałów z bogato złoconemi inicjałami i z bogato a pracowicie malowanemi miniaturami, zabytki 14 i 15 wieku. Polskich ksiąg całkiem nie mają; Ruskie jako słowiańskie tam się znajdują w niewielkiej ilości, najdawniejsze z nich są duchowne cyrylicą drukowane; najnowsze zaś pisma Gogola. — Dawnych rękopismów nie wiele tam się znajduje najstarszym z nich jest biblia na pargaminie pisana przez ich fundatora Groznata i rodzinę jego; wszystkie księgi systematycznie są ułożonemi, porządnie i czysto utrzymanemi w dwóch obszernych lecz skromnie urządzonych salach. — Dalej idą zbiory minerałów, ksiąg, zbiorek ornitologiczny, trochę monet i medalów, trochę starej broni kilka starych obrazów. — Na tem się kończą zbiory naukowe Tepelskiego Opactwa. —

Herb Tepelu stanowią trzy jelenie głowy w trojkąt ustawione, między rogami których widać monogramma z liter ułożone. Monogramma te się zmieniają wraz z Opatem tego klasztoru albowiem one są cyframi rządzącego Opata. —

Dobra Tepel graniczą na zachód w obwodzie Elbogeńskim z dobrami Königswart, te ostatnie są dziedziczną własnością i ulubionym miejscem letniego pobytu Metternicha. Minister ten po ich nabyciu, w skutek wpływowego stanowiska gdy dla siebie nowy urządzenia i obszerniej zwierzyniec urządzać zaczął znalazł iż część puszczy należącej do opactwa Tepelskiego wchodziły mu w zakres dóbr jego, umyślił więc ją z klasztorem zamienić, lubo prawa kanoniczny bronią; Minister przez przemożny wpływ w rządzie potrafił zadość uczynić swojej woli; klasztorowi Tepelskiemu zamiana ta stratą groziła choć Xx Premonstranci usilnie swego funduszu bronili, nic nie radzi, pierwszemu Ministrowi żądana przez niego część ziemi ustąpić musieli tak to więc zamiana uprowadzona sankcyą najwyższą, mocą której żądane przez X. Metternicha siadłości wcielonemi na zawsze do dóbr Königswartu.

Xsięża zaś w zamian za to dostali kotlinę błotnistą otoczoną wysokiemi górami przerzniętą drożna ruczajami które się na niej schodzą

z sobą formują rzeczy Auszenie nazwaną, cała ta dolina i góra porosła lasem jodłowym.

Doktor Józef Nehr mieszkający stale przy opactwie Tepelu którego był le[illegible] wielki miłośnik nauk przyrodzonych, w nowo przybyłym do funduszów klasztoru przez zamianę lesie, poczynił częste przechadzki i naukowe swe poszukiwania. Natrafił na tej przestrzeni na źródło przy którym znachodził liście, ptastwo nieżywe; dostrzegł on iż to które się z niem wody z owego źródła napiło zdychało na miejscu, wziął więc ową wodę pod rozbiór chemiczny i gdy w niej znalazł części uzdrawiające, kiedy po pierwszej próbie uczynionej na dzieciach chorych szczególniej wiśniaka, przekonał się o jej uzdrawiającej własności, powziął był myśl świętą wróciwa tam łazienki na korzyść publiczną; i dał nie mając pieniężnych zasobów 1804 Roku z własnych funduszów utworzył tiebe cztery pokoje na łazienki i dom dla pomieszczenia chorych, pod tę właśnie porę X. Reitenberger wybranym został Prałatem w opactwie; Prałat ten pojął wielkiej myśli swego lekarza przewidział dobroczynne następstwa jakie z tąd wyniknąć mogą ty dla całej ludzkości, jak niemniej korzyści dla klasztoru którego był przełożonym, zgodnie z rady swego lekarza, wyprowadził z muru obszerny dom na łazienki i pobudował wielki hotel dla przybyłych, słowem położył pierwsze fundamenta pod budowę dzisiejszego Marien-badu. — Nie poznano się z razu na mądrym i administracyjnym kroku Przełożonego Tepelu, Prałat przed kapitułą oskarżonym został o samowolne szafowanie i trwonienie funduszów klasztoru. Kapituła przyjąwszy to oskarżenie w uwagę i znalazłszy Prałata winnym, wyrokiem swym złożyła go z urzędu i zesłać rozkazała za karę na wygnanie do Styryi przeznaczając mu na utrzymanie jego po 300 złot. reńskich

Myśl ta jednak na wygnaniu skazanego Prałata musiała mieć wiele prawdy i przeczucia w sobie kiedy jej podniosł następca jego zaczęło korzystać z istnących wanien, poczęli się zjeżdżać i znajdować tu uzdrowienie swoje chorzy, zaczęto się budować rozszerzać i powiększać miasto. W 1818 R. już 400 familii szukało w Marienbadzie uzdro[illegible]

Kiedy się tak rzeczy mają, kiedy ów kawałek ziemi jako niewzięczny, z pogardą opactwu oddany, zapowiadać zaczyna wielkie w przyszłości korzyści dla klasztoru, X. Meternich rozszczyna na nowo sprawę z klasztorem XX. Premonstrantów o zw[illegible] ustąpionego im przez niego kawałka ziemi, znowu się proces rozwija. Księża broniąc swej sprawy swojej przeciw potędze przeważnego Ministra, sprawa się wytacza ostate[illegible] przed sąd monarchy, Minister ją przegrywa. Księża zaś Premonstranci pozostają na zawsze niezaprzeczonemi dziedzicami Marien-badu.

Od tej daty wznosić się zaczął Marien-bad a źródła jego nabi[illegible] czysty po całym świecie rozgłosu; każde lato sprowadzało tam tłumy cierpiący[illegible]

stwarza tam ludzi, zwiększały się co rocznie dochody właściciela tego cudownego miejsca rozszerzało się i powiększało w wygody i ozdoby miasto. W tej chwili Marjen-bad stanowi znaczny zysk dla Opactwa Tepelskiego, do ośmiu tysięcy chorych przez lato w nim się kolejno zmienia licząc do korzyści jako źródło własnościowe daje przez rozsyłanie tych wód zbawiennych po całym świecie. — Bogactwo te klasztorowi Tepelskiemu stworzyli co tak dziś można ludzie co tworzą na świecie: dwaj wyżej wzmiankowani ludzie. Lecz jakiż w przypłos obu spotkał przeznaczony; lekarz Nehr zmarły w 1820 roku dostał wspaniały pomnik przy źródle Krzyżowem (Kreuz-brun) współcześnik zaś jego Prałat Rejtenberger bez którego energicznej działalności niepożytecznym dla dobra ludzkości byłoby odkrycie Neh- żyje dotąd na swym wygnaniu w Styryi. Opactwo tylko Tepel zawdzięczając za bro- w których dzisiaj używa z jego przyczyny dodało Prałatowi drugie 300 złot. na jego wygodniejsze utrzymanie. —

W roku bieżącym 1858. stanął w Marjen-badzie pomnik który Polacy ze składek przez lat kilka pieniędzy sobie zbieranych Doktorowi tutejszemu Karolowi Hejdler w ogrodzie publicznym wznieśli; jest to obelisk dosyć wysoki z ciosowego kamienia wykuty na podstawie kubicznej z tegoż kamienia, oprowadzony niską żelazną barjerą. Na jednej ze ścian obelisku znajduje się z brązu wylany i złocony wieniec z liści dębowych wstęgą przeplatany na podstawie zaś napis złocony następujący

Carolos Jos. Hejdler
Nobili de Hylborn
Medico
Virtutis aquarum sou
Explorator et nuncio
Ad recuperandam salutem
Inde ab annis quadraginta
In universis
Duci humanissimo
Grati Poloni
MDCCCLVIII

Doktor Hejdler żyje dotąd, mieszka on ciągle w Wiedniu. Jakie były zasługi Polakom wyświadczone? co ich zniewoliło do wzniesienia mu tego pomnika? były to zapytania które ze niedyskretnej może ciekawości mojej lecz tak naturalnie czyniłem wszystkim Polakom tu obecnym co się składali sami na wzniesienie tego pomnika.

Żaden z nich nie umiał mnie objaśnić powodów wdzięczności ani zasług szczególnych tego doktora Polakom wyświadczonych; wydobyłem na ostatek od

moich współbraci o tym pomniku podanie następne, które w dosłowna jako mnie je opowiadano tutaj powtarzam.

Doktor Hydler był jednym z doktorów Marien-badskich, przez czas długi nie mając współzawodnika w tem mieście zebrał był sobie duży fundusz. Gdy się już uczuł bogatym człowiekiem próżność przemówiła do niego, zażądał jakiegoś rozgłosu, jakiejś pamiątki któraby uwieczniła imię jego. I któż mu to łatwiej zrobi jeżeli nie wspaniałomyślność Polska. Udał się w tym względzie do kobiet: Kobiety nasze radeby zawsze wystawić pomnik kto je o to pięknie poprosi zajęły się sławą doktora. Hrabina Załusk[illegible] zbierać zaczęła na ten cel od przybywających do Marien-badu Polaków pieniądze i [illegible] latach kilku stanął tutaj pomnik o którym mowa.

Jest to pomnik jak widzim bez znaczenia, bez żadnej historycznej ani [illegible] wartości, wspominam tutaj o nim tylko, jako o nowym dowodzie dobroci naszej, jako o jednym pomniku więcej na świecie gdzie imię Polskie wyryte złotemi zgłoskami.

Königs-wart jest jedną z najpiękniejszych i najwięcej uczęszczanych okolic w sąsiedztwie Marien-badu; jest to jak wiadomo przed chwilą owa ulubiona rezydencya X. Metternicha; co roku znaczną część tak Ministerium w niej sp[illegible] Jest to nowożytny pałac ze skrzydłami i oficynami wśród pięknego położenia zabudowany. Jest tam piękny ogród z wodotryskami, kanały, pomniki, jest przytem zwierzyniec słowem jest tam wszystko co wielcy panowie przy zamkach swoich miewają. Lecz nie natem się zatrzymała uwaga nasza; my bowiem w ciągu obecnej podróży naszej wyłącznie szukać postanowili rzeczy naukowych i pamiątek Polskich za granicą, za[illegible] zajrzyjmy do prawego skrzydła w pałacu: tam jest biblioteka i Muzeum otwarte dla wszystkich ciekawych a konserwatorem tych zbiorów jest nadworny kapelan Księcia. —

Biblioteka w dwóch niewielkich salach ustawiona zawiera w sobie 20000 woluminów najwięcej historyi i dzieł treści politycznych, w tym niegorszy[illegible] ze bogaty jest oddział starych rękopismów pisanych na pargaminach, jest ich [illegible] różnych dat i różnej treści woluminów z trzysta, jest przytem bogata bardzo kolekcya rycin, i zbiór pieniędzy papierowych ze wszystkich krajów od najdawniejszych do najnowszych dzisiaj wartość swoją. Dalej idą minerały krajowe. Potem zbiór drzew krajowych. Na reszcie zwierzęta i ptaki krajowe wypchane. —

Z tego oddziału wchodzi się do niewielkiej sali kwadratowej będącej w [illegible] wieży pałacowej. Jest to Muzeum rozmaitości, wszystko w nim bądź historycznej albo jakiejś wyjątkowej wartość stanowi. Trzeba było być Metternichem mieć stosunki wpływy i siłę tego Ministra aby podobne rzeczy móc zgromadzić; w czasach jego potęgi każden z Monarchów starał się mu podobać przez jakiś wyb[illegible]
wiadom[illegible]

nim przysługę, a znając zamiłowanie jego w zbiorach Historycznych, nie było po-
jej kuryera aby obok gabinetowej depeszy nie przywiózł jakiej pamiątki pierwsze-
mu Ministrowi. Tak się urządziło Muzeum w Konigswarcie; znajdziesz tam obok
trumny sukni Don Miguela uroczysty ubiór Maryi Teresy; obok turbanów Sul-
tańskich, Papieżów sandały; obok pamiątek po Napoleonie I i podarunków jego
zwanych Księcia sprzęty N. Rejchsztata; tu widzisz szpadę Ludwika XIV; tam
krzesła z pokoju w którym Ludwik XVI był więziony; tu znowu ci pokażą
pistolet Jana III; tu pałasz Maurice-de Saxe; tu idzie długi szereg poda-
runków podpisanych i przyjacielskich jakie ten dyplomata odbierał od różnych
Monarchów w ciągu swego politycznego zawodu; zatem idą znaki różnych dosto-
jeństw jako dzierżawy jego żony; tu podarunki wschodnie Sułtanów Tureckich
Szachów Perskich w siodłach w czaprakach w broni bogatemi kamieniami
wysadzanych, przysyłanych równoczasowo pierwszemu Ministrowi; tam znowu
szaty i kołpaki z czaplemi piórami; uroczysty Węgierski od aksamitu perł
stroje, są to stroje galowe pierwszej małżonki Ministra; owdzie Mumie
Egipskie z wielkim kosztem do tego zbioru przysyłane. Następnie idzie zbiór
monet i medali, masy są tego w złocie i w srebrze w Muzeum Konigswarckiem
tam medale i monety różnych krajów lecz nie systematycznie dobrane i kraju
ułożone, w czym ich się dostatecznie zajmować za swojemi i zdać dokładny opi-
sania nie podobna. — W wstrzymach najpotykasz się obok medali Niemieckich
piękny medal złoty Zygmunta Augusta w młodych jego latach bity na
pamiątkę pierwszego jego ożenienia; obok widać znowu kilka medali srebrnych
bitych na pamiątkę zwycięztwa Jana III pod Wiedniem; poprzedzielanych pomię-
dzy medalami Niemieckiemi i t. d.

Przy wyjściu z tej sali trzej schodki prowadzą na górę do po-
dobnej sali będącej na piętrze nad tą o której w tej chwili mówimy, w tejże wi-
eży pałacowej. Jest to zbrojownia całej. Tam znajduje się wielka liczba kula-
k różnego kształtu i różnej narodowości, wiele dawnych samopałów i rozmaitej
broni, mnóstwo pałaszów, starych mieczów, kilka zbroi, nie mało rozmaitych
kordów, i zbiór buzdyganów wojennych z różnych czasów i różnych krajów
Ciekawym zbiorem zajmującym porę część ściany są dawne instrumenta i
narzędzia do tortury; pokazują tam śruby do ściskania palców; prasy do
ściśnięcia nóg; rozmaite powrozy do krępowania męczenników; bicze
do siekania ciała. W owych znajdują się pęta w Rossyi dawniej uży-
wane do karania winowajców, jako narzędzia na których więźniami szty-
kanti

wypisane dużemi literami wyraz B. O. P. co się dawniej przy spotkaniach ob-
ku na urzędujących na czole wybijało. —

Powiedźmy teraz o tem co naszą uwagę w tem zbiorze uwagę szczególniej zaj-

Pomiędzy kaszkietami wojennemi rzędem w górze zawieszonemi na ś-
nie widziszli jeden karmazynowy Ułański ze złocistą blachą na przodzie, o-
ni przypomina ułanów Polskich z czasów Napoleona i nie napróżno im-
mowolną instynktową jakąś sympatyę w każdym Polaku rodzi. Jest k-
kaszkiet X. Józefa Poniatowskiego w 1813 Roku po wydobyciu ciała
go z Elstery, przez Metternicha w Lipsku na pamiątkę wzięty. I nie dzi-
wić się potrzeba bo nie dziwnego w tym nic iż Niemcy naszemi pa-
miątkami pogardzają lecz żałować godzi się że ta święta dla nas relikwia p-
znamienitym człowieku zmieszana z ogółem. Lecz tylko czapek woje-
nnych powiększa, a tabliczka z napisem przy niej zawieszona, przychodn-
z jej wartości zaznajamia. —

W liczbie kaszkietów wojennych jest jeszcze jeden kaszkiet z 1808 Roku
legionów naszych w Hiszpanii.

Pomiędzy sztandarami zachowanemi w tym zbiorze widzisz tam dużą
trzy barwną chorągiew. Jest to ta sama która w 1848 Roku powiewała nad
Wiedniem gdy go Jenerał Bem zdobywszy, na czele młodzieży Węgierskiej i Wi-
deńskiej tak dzielnie przeciw szturmującym wojskom Austryackim w imieniu
wolności ludowej bronił.

Zadzwoniono w dzwonek u drzwi wchodowych i oprowadzający
nas po Muzeum zszedł po schodach na dół aby drzwi wchodowe otworzyć now-
gromadzie ciekawych przybyłych z Marien-badu dla oglądania Muzeum. Szafa
znajdująca się w tej sali, a której nam oprowadzający jegomość nie otworzył, ob-
ta szczególniej ciekawość moją, skorzystałem więc z jego nieobecności, i gdy odszedł by wprowa-
dzić nowo przybyłych gości otworzyłem drzwi od owej tajemniczej szafy. Jakież
było moje zadziwienie gdym w niej znalazł w całej figurze w stroju włościańskim
portret Szeli, a przy nim autentyczną krwawą chorągiew, to godło urzędowe
rzezi Galicyjskiej, pod którego znamieniem zbrodniarz ten uzbrojony do okrut-
nej krwi rozlewu, życiem drugich tak hojnie szafował. Na widok ten zgrozą
i obrzydzeniem serce me przejętem zostało dla tego zbioru, jak również i dla właś-
ciciela jego. Czyn ten nie chrześciański który gdyby Minister Austryacki jako
człowiek polityczny i mąż stanu mógł go był uprawnić jakkolwiek usprawiedli-
w swoim przekonaniu, powinien by się go zaprzeć przed własnym sumieniem

i przed ludźmi, zapomnieć go na zawsze; czyn ten znalazł się podniesionym do pewnej war-
tości nawet uczczonym, gdy wizerunek człowieka przez którego ręce on się spełniał
z całym krwawym godłem tej niesłychanej i jedynej w dziejach zbrodni znalazł się za-
liczonym do zbioru najświetniejszych pamiątek historycznych. Sądziłem z razu
iż się go przynajmniej wstydzą kiedy ten wizerunek w szafie zamkniętej trzyma-
ją, lecz i tutaj rozczarowanym zostałem; opowiadano mi albowiem iż w roku
przeszłym portret ten wraz z chorągiewką był publicznie w zbrojowni wystawio-
nym; jacyś młodzi ludzie z Poznańskiego ten zbiór oglądający oburzeni tem bezczel-
nym najgrawaniem się, nie mając z opinii publicznej nie mając na tem sposobu
nieukontentowania gniew swój obrócili przeciw oprowadzającemu po tym zbiorze
jegomości i jego obili. Odtąd rzeczony portret wraz z chorągiewką zamknię-
ty do szafy nie ukazuje się publicznie, zapewne tylko przed wybranemi wiel-
bicielami w Ministrze tego wielkiego w polityce króla szafa się otwiera.–

Germanizacya wszelkich narodowości jest główną dążnością rządów Niemieckich a szczególnie
rządu Austryjackiego. Czechja ważnym klinem wchodzącym tutaj śród Niemieckich krajów uległa
zupełnie temu wpływowi, już ją przenarodowiono znacznie, wszędzie po wioskach i wszelkich naj-
drobniejszych osadach sam Niemiecki język tylko słychać, Czeski zaś wszystkowy rzadkością już sta-
wi poczyna; miejsca wszelkie polskie podobnież po Niemiecku poprzezywano, [illegible]
kiego znaleźć i sprawdzić mi się udało na zajeździe Gwozdała [illegible]
skiego; Słowiańskie tam z owego czasu nazwania wiosek jak n.p. Baranowo, Birun, Szczwercowo, Holob-
Chotinowo, Kriwice, Martinowo, i.t.p. całkiem dzisiaj nie istnieją żadna z nich się już po Słowiańsku nie
nazywa, Baranowo, Deutschborau nazwano, Birun na Bern, Szczwercowo na Wesrau, Holobino na Ho-
lowring, Chotinowo na Kuttnau przerobiono i wszystkie inne podobnież przechrzczono.–

Minister X. Meternicha w tej okolicy jako naczelnika głównego rządu Austryjackiego i przykła-
dem naśladowany przez innych panów Niemieckich, przemożnie wpłynął na tę reformę, przyszło za-
tem niszczenie Czechów a dawanie wszelkich powołań Niemcom w skutek czego każden z ubo-
ższych mieszkańców; Czech rodem gdy się stał niewypłatnym bez najmniejszego pobłażania ustą-
pić musiał z siedziby którą wnet oddawano Niemcowi, czyniono mu wszelkie folgi i gdy nie był wyp-
łatnym czekano mu z największą cierpliwością przez termin nieograniczony, aż się zdobędzie na możność
zapłacenia swojej należności. Niemcy uwielbiają rząd i fanatyzm tutaj mają przywiązani do
Meternicha. Czechowie zaś na próżno boleśnie się skarżą na to ich uciemiężenie skargi te uciśnionych
rodaków na Niemcach nie wywołują litości albowiem przenarodawianie jest systematem przyjętym w
administracyi rządowej a cokolwiek jest systematem od tego żaden Niemiec nie odstąpi na jedną jotę
przenarodowiony już ten zakątek Czeskiej ziemi przezwano Czechami Niemieckiemi.

Iszl 6/18 Augusta 1858 Roku.–

[illegible]

Prusse

à la Commission Archéologique de Wilna

à Wilna

FRANCO

Въ Музеумъ Древностей

въ г. Вильнѣ







Lipsk.

Lipsk jest miastem dużem handlowem, że się w niem dwa razy do roku Europejskie odbywają jarmarki, że ma wszechnicę i inne zakłady naukowe i dobroczynne; to jest wiadomo wszystkim; lecz ta jego strona nie należy całkiem do poszukiwań moich dokonywanych w obecnej podróży. Gdyż pod murami tego miasta w strasznej walce wszystkich prawie narodów kontynentu się rozstrzygały losy Europy, a w tych i cząstka nadziei naszych, tylokrotnie krwią naszą oblana. Gdyby przez to miasto nie płynęła Elster, rzeka w której najdzielniejszy żołnierz swojej epoki zakończył żywot, laurem wojennej chwały uwieńczony, nie miałbym przez Lipsk przejechać nie rzekłszy słowa o tym wypadku.

Kilka mil przestrzeni zawiera ta równina na której się ongiem rozstrzygały losy świata; w olbrzymiej tej największej ze wszystkich znajomych bitew była widziana ludzi różnej narodowości uzbrojonych przeciw sobie bez najmniejszej osobistej nienawiści walczyło zawzięcie, a kilka tysięcy armat rzucających śmierć pociski tę walkę podtrzymywało. — Po długich kampaniach prowadzonych po całym niemal Europie w 1813 roku ostatecznie się z sobą zetknęły wojujące strony na polach Lipska; wioska Probst dzisiaj istniejąca stanowiła środek pozycji otoczonej nieprzyjacielskiemi obozami. —

Od wschodu tego miasta całą tę długą i szeroką przestrzeń zajmowały wojska Francuzkie i wszelkiej innej narodowości przez Francyę wciągnięte do sojuszu i do walki wyprowadzone; prawem swem skrzydłem oparte o rzekę Elsterę, lewym ciągnęły się daleko po środku błota i lasy. Temi głównie dowodził Cesarz Napoleon. Środkowy [illegible] od nieprzyjaciela trzymał korpus Polaków dowodzony przez X. Józefa Poniatowskiego. Z przeciwnej po za wioską armia mocarstw sprzymierzonych, na obalenie potęgi Napoleona, rozłożona w szykach bojowych czekała na rozkaz do walki; trzy monarchowie wojsk sprzymierzonych Cesarz Rossyjski Alexander I, Król Pruski Wilhelm III, i Cesarz Austryjacki Franciszek II byli osobiście świadkami tej bitwy. Wojskami sprzymierzonemi głównie dowodził X. Szwarcenberg. Miejsca głównych sztabów ze stron obu odznaczone są pomnikami; X. Szwarcenbergowi na tym miejscu gdzie był jego sztab główny rodzina jego zaraz po skończonej potrzebie kamieni położyła bryłę szarego granitu z napisem: Dem Fürsten

Carl zu Schwarzenberg

Dem Führer
Der am 18 Okt: 1813 auf dem Ebenen v Leipzig
Für Vaterland Freiheit
kämpfenden Schaaren
Setzten diesen Denkstein
Seine Gattin Marianne
Und deren Söhne Fridrich, Carl, Edmund. —

które to miejsce stanowi dzisiaj w okolicach dosyć pięknej ogród odgrodzony parkanem. — Cesarz Napoleon zaliczono w przeszłym roku dostał pomnik, przez miasto Lipsk sobie wzniesiony, na tem właśnie miejscu z kąd dowodzi bitwy rozkazy swe do wojska przesyłał. Jest to na dwóch gradusach z granitu czerwonego szlifowanego postawiona z podobnego materjału nie wysoka czworograniasta kolumna, na niej trzy wezgłowie z kutasami na tem zaś bronzowy kapelusz i szpada Napoleona; po stronach kolumny, stosowny napis Niemiecki wyryty w granicie z złoceniem. —

Dzień osiemnasty Októbra, był dniem w którym się rozstrzygnęła ta wielka zagadka w losach Europy; od świtu zaczęły grać działa ze stron obu, kolumny zbrojne nacierały na siebie z szybkością na wszystkich punktach linii bojowej; atoli wiktorny ten sam który i dzisiaj połączyć łączy w środku linii bojowej z wsi, był skrzydłem wojsk Francuzkich był musiał jednym z punktów strategicznych wojny tego interesu w tej rozprawie. gdy się o niego zdobycie tak uporczywie dobijano.

Dzień cały 18go zeszedł na tej uporczywej walce; ku wieczorowi Francuzkie wojska osadzonemi zostały z tego stanowiska, pozycyj zaś usiłowań zdobyła zajęły wojska sprzymierzone. — To była chwila w której X. Szwarcenberg trzem monarchom wojsk sprzymierzonych, stojącym na polu bitwy razem; oznajmił osobiście o odniesionym nad Napoleonem zwycięztwie. — Monarchowie ci padli na kolana dzięki Bogu za zwycięztwo: obelisk kamienny na tem miejscu wzniesiony z łacińskim wieńcem z napisem 18 Oktober 1813. — tę pamiątkę uwiecznił. —

Noc pokryła swoją ciemnością oba wojska i dała chwilę wypoczynku po strasznych i niezwyczajnych wysileniach dnia tego. — Cesarz Napoleon jako biegły wojownik przewidział był swoje położenie, stracił nadzieję odzyskania na powrót tej pozycyi, którą w ciągu nocy z 18go na 19ty nowemi siłami znacznie był wzmocnił; począł jednak układać wraz porządny odwrót dla wojska swego; w ciągu tej nocy przeprawił za Elsterę wszelkie bagaże, tłumy piechoty, słowem wszystko cokolwiek by mogło w szybkim odwrocie jako przeczuwał, zamieszanie sprawić w wojsku. — 19 Októbra zaledwie świtać poczęło wojska sprzymierzone na całej linii operacyjnej gwałtownie i energicznie

stali rozpoczęły; Francuzkie broniły się usilnie, tu znowu po całej linii bojowej otworzył się ogień straszliwy, gdy po najdzielniejszej obronie, Francuzi swoich pozycyi utrzymać nie zdołali los bitwy na korzyść wojsk sprzymierzonych zdecydowanym został; wojska Francuzkie już od rana ku miastu cofać się zaczęły, i jedne po drugich w swoim odwrocie przebywały rzekę. — Cesarz Francuzów widział to dostatecznie iż w obecnem położeniu jedna rzeka Elstera, wzięta za granicę między dwoma armiami mogła wojska Francuzkie od zguby uratować, ze wszech stron parte i naciskane od nieprzyjaciela, lubo mu dawał na wszystkich punktach mężny odpór, wojska jednak swoje czem prędzej za rzekę przeprawiać popieszał. —

Wojska sprzymierzone korzystając z chwili krytycznej dla armii Francuzkiej z największą szybkością nacierają na nieprzyjaciela. X. Józef Poniatowski z wojskami Polskiemi stanowiąc w tej chwili straż tylną, walcząc ciągle z nacierającym nieprzyjacielem pod ciągłym ogniem przednich straży wojsk sprzymierzonych zasłania odwrót armii Napoleona. Dwoma kulami przestrzelony zaledwo znalazł chwilę w której mu ją opatrzono; radzono mu przytem ażeby złożył dowództwo i udał się za rzekę do obozu.

Wódz do póki mu sił przecie staje nie powinien składać dowództwa. —

Miał na to odpowiedzieć Książe; potem dosiadł konia i dalej dowodził wojskiem. —

Około godziny trzeciej po południu już armia Francuzka przeprawioną była za rzekę i cesarz przy niej się znajdował osobiście; kiedy Książe Józef Poniatowski ze wszystkich stron pędzony, żadnego oporu już stawić nie może, w nieładzie tylko wsparty w ulice miasta, z nieprzyjacielem się odstrzeliwa, w tej chwili z rozkazu cesarza zapalono most na Elsterze, X. Poniatowski mając pod sobą konia przestrzelonego i sam trzecią kulą raniony do jej brzegów przez jakieś ogrody w nieładzie przyparty nie mając żadnej przeprawy sam już trzykrotnie raniony na przestrzelonym koniu rzuca się wpław przez Elsterę i na drugim jej brzegu gdy się koń Książęcia, zmęczony z ostatka sił się wspina aby się dostać na błotniste brzegi tej rzeki, Wódz naczelny wojsk Polskich, osłabiony upływem krwi z postrzałów które dostał miasto puszczenia cugli koniowi [illegible] i przewraca konia na wznak z sobą do rzeki. — To była ostatnia chwila życia ukochanego przez wojsko wodza uszanowanego przez świat cały, tak zginął X. Józef Poniatowski utonął w Elsterze. — Straszne położenie wojny to chwilowe zamieszanie jakie śmierć i katastrofa w niej sprawiła, było powodem iż przez pierwszą dobę nie zajęto się wyszukaniem ciała utopionego wodza, na drugi dzień dopiero o półtorasta kroków od tego miejsca w którym się rzucił w pław X. Józef, wynaleziono i wydobyto z wody na brzeg te historyczne zwłoki. Nim się rozporządzono z ciałem Książęcia nim je odesłano do Krakowa do grobów Królewskich nastała chwila w której rozkurzano pamiątki po tym znamienitym człowieku i tak:

X. Mścisław wziął karabin tego którem się w zamku Königswart jak w poprzedniem domostwie dotąd zachowuje. Siodło z pistoletami dostało się właścicielowi miej. Podkowy zaś od konia odjęte poprzerabiano na pierścienie żelazne, które w owej znajomemi były w całym świecie pod nazwiskiem, pierścieni X. Józefa Poniatowskiego

Na brzegu na tem miejscu gdzie ciało xcia położono wydobyte za zwoleniem wodza naczelnego, stoi dzisiaj niewielki pomnik z ciosowego kamienia oprowadzony drewnianą kratą do koła krzewem zarosły; postawionym on był przez jakiego Polaka żołnierza jak tego dowodzi na nim napis z jednej strony po łacinie, z drugiej polski umieszczony następny:—

Tu w nurtach Elstery Józef Xiążę Poniatowski wódz
Naczelny, wojsk Polskich, marszałek państwa
Francuzkiego, trzema śmiertelnemi dotknięty razami
Okrywając ustęp wielkiego wojska Francuzkiego
Ostatni schodząc, z pobojowiska, życia, sławy i Ojczyzny
Poświęconego dokonał w dniu 19.
Października Ro: 1813.
Żył lat. 52.
Tę skromną pamiątkę łzami swemi okropioną Polak
Współ rodaków, Żołnierz wodzowi
położył.—

Drugi pomnik w sławie tego wojownika poświęcony, postawionym został nieco później w tym że samym ogrodzie przez wojsko Polskie; znajomy on jest wszystkim, z rysunku powtórzonego w kilkokrotnej edycyi; opisanie zatem jego szczegółowe byłoby tylko powtarzaniem rzeczy już znajomych.—

Ogród ten nad Elsterą w którym X. Poniatowski śmierć znalazł, ozdobiony dzisiaj dwoma pomnikami. W 1813 roku należał już do dzisiejszego jego właściciela. Dziedzicem tego miejsca jest Pan Wilhelm Gerhard, niegdyś kupiec; dzisiaj jest to starzec osiemdziesięcio letni z czołem Sokratesa, z długą białą brodą, poważny czerstwy i ruchawy; jest to człowiek naukowy; nauki przyrodzone były jego ulubionym przedmiotem, tym poświęcił całe swe życie; często i odległe w tym przedmiocie odbywał podróże, zbierał piękny choć niewielki gabinet przedmiotów do nauk przyrodzonych, dużo postrzeżeń nowych, {w tym wszystkiem} wiele rzeczy ciekawych spisanych w obszernych notatach, czynionych w swoich wycieczkach.— Zabrałem z nim osobistą znajomość. Starzec całkiem świeży i czerstwy na umyśle, z upodobaniem lubi rozmawiać o ulubionym sobie przedmiocie, z przyjemnością przypomina sobie swoją naukową przeszłość, z uszanowaniem mówi on o pamiątkach po ks. Józefie Poniatowskim, on dla nich

Ratunie siebie sentencya, pochodząca z serca jakiegoś prostego a pełnego patryotycznych nadziei.

Kocham Boga i wszystkich braci
A Bóg i Polskę odda ci

Te ziemię wiersz żałosny przez żołnierza Polskiego pisany, nie od rzeczy zaliczyć iż w nim się znajdzie prawdy wiele.

Każden ptak ma swe gniazdo
Każden zwierz swą jamę
Narody swą ojczyznę
Polak groby same

Podpisał A. Prawdzic Szulska były oficer wojsk Polskich. Odjazdu 1849 roku za powrotem do Francyi.

Owoż z takich i temu podobnej treści rozmaitych sentencyj składa się ta szacowna książka; znajdziesz w niej jak rzekłem, obok czystych pomysłów płaskie wyrażenia uczuć; niebaczne koncepta; obok wyrażeń najpiękniejszego tonu złośliwe osobistości, lub niesłusznym gniewem nacechowane uczucia, obok wyrazów należnej czci i wiernego hołdu złożonego pamięci poległego tu wodza i [illegible] narodu i kraju.— Złe i dobre zmieszane tutaj z sobą nieporządnie, niepotrzebnie, często niedorzecznie każą nam mimowolnie upatrywać w sobie podobieństwo do tej naszej przeszłej anarchicznej wolności w której każda najzbawienniejsza instytucya przez namiętności ludzkie wykrzywiona stawała się zaporą, gdzie każden bez bojaźni, bez odpowiedzialności osobistej, bez poszanowania należnego dla władz i prawa postępował w niej jak mu się podobało; nie patrząc na przód nie licząc [illegible] tylko hulał broił i brnął dalej na przepadło.—

Jednym z głównych celów w mojej obecnej podróży za granicę było wykonanie drzeworytów do opisu żeglugi mojej odbytej po Wilii w czasie upłynionego 1857 lata, chciałem to skuteczniej w Paryżu wśród tego wielkiego miasta przepełnionego artystami gdzie by ta czynność prędko i porządnie ułatwioną została. Lecz gdy mnie dla słabości moich oczu zabroniono jechać do Paryża pod zagrożeniem zupełnej utraty wzroku myśl moja zwróciła się w tym względzie ku Lipskowi gdzie Kreczmar utrzymuje największy zakład drzeworytnictwa w Niemczech.— Drzeworyty jego nie ustępują w niczem drzeworytom Francuzkim, mają one też samą dokładność w sztuce, w lekkości rysunku i w poprawności jego nie gorsze są od ~~tamtych~~ Francuzkich. Do Lipska więc z Marienbadu w tym celu skierowałem podróż moją, lecz jakby na przekorę moim chęciom los mnie nową w tym względzie trudność przygotował, owoż w tej chwili kiedym przyjeżdżał do Lipska Kreczmara wynoszono na smentarz. Oczewista iż po śmierci jego wszystkie interesa zamknęły się dom jego opieczętowano i fabryka zatrzymała się

Był to zakład nie mały 447 rytowników pracowało nad dokończeniem roz-tych tablic, w tej chwili kiedym ten zakład odwiedzał. Znalazłem tam na warsztacie drze-ryty robione dla P. Adama Zawadzkiego do dzieła Kremera które zakład jego ma dru-kować, widziałem drzeworyty dla P. Józefa Żebrowskiego do Krakowa przygotowywa-ne i wiele innych, tyczem z nowemi nic nie mógł tutaj zrobić, nie przyjmowano bowiem no-wych obstalunków niewidząc co się z fabryką na przyszłość stanie. Wreczmar zo-stawił tylko córkę młodą drzeworytnię która niebyłaby w stanie kierować zakładem, lękano się zatem aby się fabryka nie rozwiązała.— Czternaście dni naznaczono mnie czasu w ciągu których te interesa miały się rozwikłać, zrobiono mnie nadzieję iż po ich upływie będę mógł na pewno układać o moją robotę.—

Czarto dni dwadzieścia od tej daty i gdy znowu zakład znalazłem bez czynności i interesa niekoniecznie nierozwikłanemi, musiałem się inaczej obrócić; za pośrednictwem Pana J. N. Bobrowicza znanego tak zaszczytnie w naszym piśmiennictwie wydawcy tylu książek Polskich; w Dreznie się o żądane przerzucenie drzeworyty utworzyłem i z prawdziwą przyjemnością mam honor donieść Komisji Archeologicznej Wileńskiej iż praca moja około dzieła Wilna wyjdzie najpierw w formacie ozdobniejszym nim jakim sobie dla niej był zamierzył.—

Pest. 16/28. Augusta 1858 roku

[illegible]

Russie

à la Commission
Archéologique de Vilna

FRANCO

à Vilna

Въ Виленскую Археологическую Коммиссію

Въ Г. Вильно

Do.

Muzeum Starożytności i Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej.

Członka Współpracownika
ks. Józefa Matyszewicza.

Znowu zaczętym rokiem, posyłam Zacnemu naszemu Towarzystwu które pozyskało tak szczytną J. C. M. Opiekę, te choć małe dary: —

1mo Ordo Misse secūdario dilligentissime correctus cum notabilibus glossis sacri canonis noviter additis z wizerunkiem ŚŚ. Wojciecha i Stanisława z herbami bisk. krak. Konarskiego, Państwa i miasta Krakowa i t. d. drukowane cura floriani Unglerii Cracovie In regia civitate A. d. 1512. str. 160. in 4to. —

2do Exetesis Theologica de voluntate Dei circa aeternum praedestinationis salvandorum decretum. Opposita tum Calvinianorum, tum recentiorum quorundam fanaticorum furoribus etc. Pro Doctoratu in Theologia respondebit Frid. Baldvinus Witebergae A. 1605. in 4to

Ta rozprawa ważna jest dla nas nie ze swojej dogmatycznej treści, ale z tego powodu: że na odwrocie

tytułowej stron: znajduje się autograf sławnego Aryanina Moskorzeskiego, jędrną napisane łaciną z żalem na złamaną tolerancyę i właściwej tylko Moskorzeskim nieugiętości ducha, znosić i poświęcić wszystko za przyjęte wyobrażenia Mistrzów z Rakowa. Kto był posiadaczem tej rozprawy, in gratiam którego zrobiony 1606 r. w tych 22 wierszach napis? niewiadomo – gdyż w miejscu wydartém p. lekceważenie następnych posiadaczy, nie nazwisko, lecz z kontextu po wyrazie amico, było napisane amantissimo. –

Zapewno musiał być współwierca Moskorzeskiego a może nawet i polak; nazwa zaś posiadacza, prawdopodobnie na pierwszej dodatkowej karcie była napisana wyraźnie. –

Medale.

1° Do zbioru medalików ss. medalik mosiężny str. głów. s. Ignacy Lojola z odwr. s. Franciszek Xawery. –
2° Bronzowy z wyobr. Jana Rühl etc. znacznej objętości. –

Monety miedziane.

1° 6. krajcarów Austryjackich 1800 r. zgrabnie odbity. –
2° 30. krajcarów 1807 r. Wartość rzeczywista od 10–12.

krajcarów, odbity zdaje się jako Scheinmünze wczasie przesilenia finansowego. Co znaczy przedziurawienie wtym egzemplarzu? może jaki nabożny prostak poczytał za świętość i nosił za amulet, albo Austryjofil używał za amulet polityczny; lub żołnierz w miejscu zgubionego medala, jeżeli kto nie przedziurawił z płochości albo złości, że wiele na takiej lub podobnej monecie, stracił. –

W Tow. N. Czł. Korresp. Kr. Matyszewicz

№ 14.
Styeznia 7 dnia 1859 r.
Niewodnica
pod Białymstokiem





Czytano na Sessyi 11 Lutego

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Doszło rąk moich zawiadomienie Prześwietnej Wileńskiej Archeologicznej Komissyi o zaszczycie, jaki Szanowni Panowie uczynili dla mnie powołując do grona swego na członka-współpracownika; a zaszczyt to prawdziwy i jedyny w naszych czasach dla każdego, co w obecnej chwili usilnych u nas badań narodowych około historyi i starożytności, dokłada swej ręki do wspólnej pracy.

Wileńska Archeologiczna Komissya silna swą organizacyą, zaro-ona bogactwem umysłowym swych członków, wsparta Opieką Dostojnego Monarchy, gromadząc około siebie ludzi dobrej woli — bierze u nas tym samym ster teraźniejszego historycznego ruchu, stając się jakby ogniskiem dalszego naszego na tej drodze rozwoju. Więc też należeć do tak przyjaznego i poważnego ciała — by społem swą iskierkę z ogniskiem, co takim światłem i ciepłem pała dla rzeczy publicznej, jest prawdziwym w kraju zaszczytem.

Przyjmując z całą radością wezwanie Prześwietnej Komissyi — serdecznie składam Jej za to podziękowanie. Racz więc Łaskawie Jaśnie Wielmożny Pan, być tłumaczem tych moich uczuć wobec Prześwietnej Komissyi, której jako Prezes tak chlubnie i godnie przewodniczysz — z tym z mojej strony szczerym zapewnieniem: iż powołanie mnie do grona Waszego Panowie, uważam tylko jako uznanie moich usiłowań i dobrych chęci, zachętę do wy-

trwałości na mojej drodze, a zarazem za włożony na mnie cichy obowiązek — będę godnie odpowiadał temu wezwaniu i zaufaniu. Odtąd zaś, uważając się jako je członka Waszego Zastępu, poczytam za szczególną dla siebie każdą okoliczność, w której Pan Bóg dozwoli mi być Wam pożytecznym i przydatnym, — a polecając na rozkazy zawsze gotowe usługi moje — jestem.

z Wysokim Szacunkiem i Poważaniem
Jaśnie Wielmożnego Pana i Prześwietnej Archeologicznej
Wileńskiej Komisyi chętnym współpracownikiem
i powolnym sługą

Karol Rogawski

czł. cz. C.K. Tow. Nauk. w Krakowie
i C.K. Tow. Rolu. Gosp. Lwow.

Ołpiny dnia 13. Stycznia R.P. 1859.
pod Gorlice, w Galicyi Austryackiej!

287

Jaśnie Wielmożny

Eustachy Hrabia Tyszkiewicz

Prezes Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi

Kawaler Orderów — Członek wielu uczonych Towarzystw

p. Warszawę FRANCO

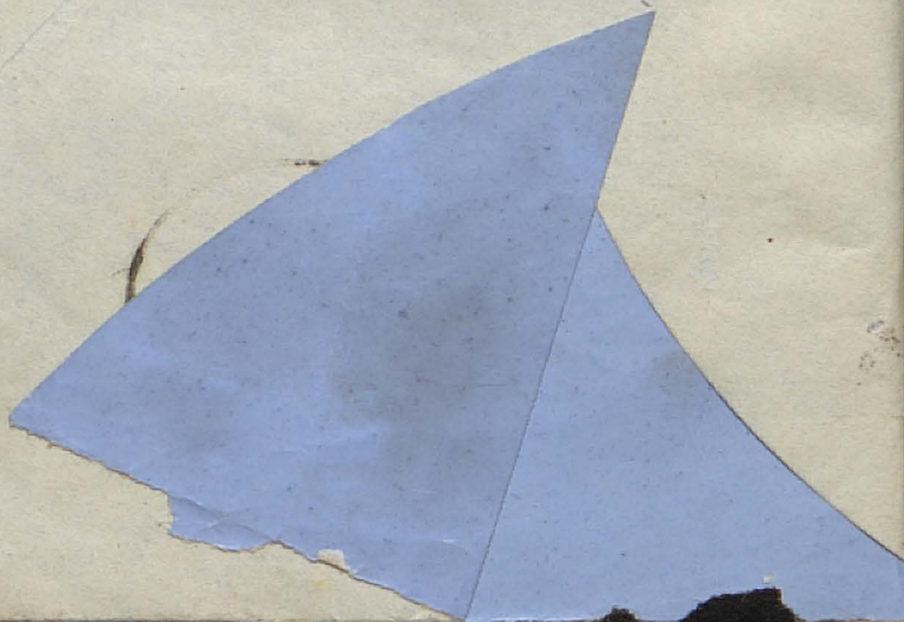
Kowno.

w Wilnie.









Mainz d. 15 Jan
1859.

Ew. Hochwohlgeboren

beehre ich mich bei Ihnen
die ergebenste Anfrage
zu stellen, ob bei Ew Hoch-
wohlgeboren noch keine
Rückantwort von Wilna
in Betreff der von mir
bei unserem Vorstande
vorgeschlagenen und
von demselben ernannten
Ehrenmitglieder unserer
Gesellschaft eingetroffen
ist. da bis jetzt weder
von der archäologischen
Kommission zu Wilna,
welcher wir durch Ihre

M. Constantin de [illegible] Secrétaire de la Légation Impériale de Russie à Darmstadt —

gütige Vermittlung unserer
Schriften gesendet haben, wo ich
~~welcher~~ in betreff der vor-
geschlagenen Herren, deren
Titulaturen erhalten hat-
te bin ich in einiger Besorg-
niß, ob die Büchersendung
glücklich in Wilna angelangt
ist und ich möchte Sie daher
freundlichst bitten, im Falle
Sie darüber etwas mittheilen
könnten, mich davon zu
benachrichtigen oder vielleicht
dorten selbst noch einmal
darüber gütigst Erkundig-
ung einziehen zu wollen.
Indem ich von Ihrer bewährten
Gefälligkeit im Voraus über-
zeugt bin zeichne
Mit besonderer Hochachtung
Ihr ergebenster
Dr Wittmann

Jendrzejewiczowi

na sessyi 11. lutego

Kochany Eustachy!

Marszałek Bohdaszewski złożył na ręce moje do zbioru numizmatycznego przy Muzeum naszem dukat Węgierski Władysława, znaleziony u niego w Wiazyniu w ogrodzie. W imieniu zatém Marszałka Bohdaszewskiego takowy dla Museum składam.

Ciebie kochający brat

Konstanty (w Tyszkiewicz

1859 r. Stycznia
16 dnia
z Mińska.



Odp. na nowe
11 lutego

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Dobrodzieju!

Odebrałem zaszczytną mi odpowiedź JW. Pana z dnia 26 zeszłego Grudnia, i spieszę Go zawiadomić, że skoro kopije pism dla Muzeum przeznaczonych wykończone będą, nie omieszkam je wraz z oryginałami przesłać na ręce JW. Pana Dobrodzieja. Pragnę bowiem, aby Synkowi moi, w potwierdzeniu własnoręcznym JW. Pana Autentyczności drogiej pamiątki, które dla nich dochowałem, w podpisie Jego, obecnym zawsze mieli wzór i przypomnienie, jakie to obowiązki położyło na nich Imię które noszą, i jak sposobić się mają, aby w życiu swem zdołali pójść drogą, na której tylko i powołaniu Obywateli i Chrześcijanina godnie odpowiedzieć mogą.

Racz JW. Pan Hrabia przyjąć szczere wyznanie tych uczuć, jakie Szacunkiem i poważaniem mojem dla Jego Imienia i Jego [illegible]

Zostaję na zawsze

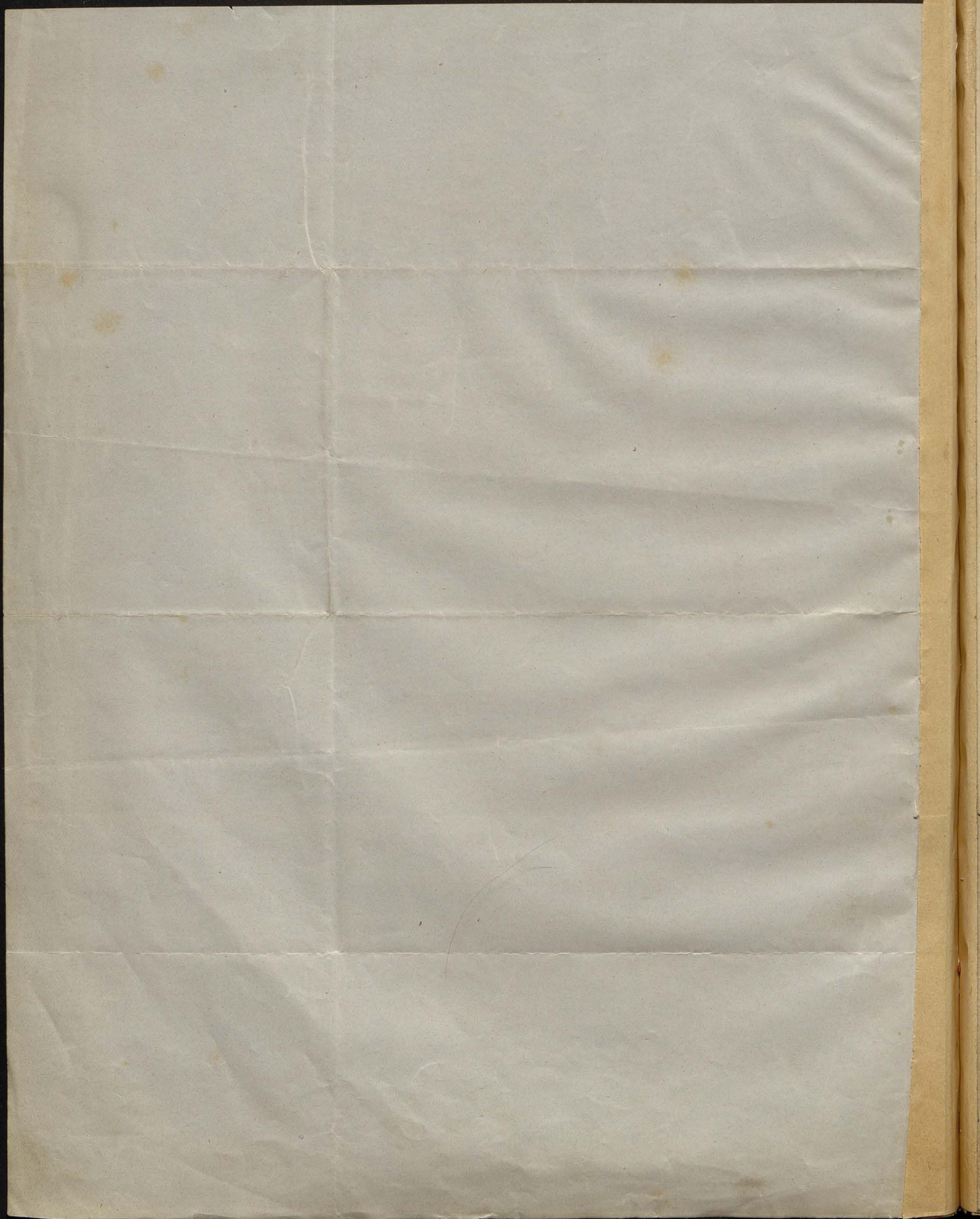
Jaśnie Wielmożnego Pana

Najniższy sługa

Skorzyński

d. 20. Stycznia 1859 r.

Pliskow.



293

BOLESLAS MAURICE WOLFF,
Commissionnaire de l'Université de Casan,
Libraire-Éditeur & Imprimeur,
à St. Petersbourg



S. Petersburg d. 20 Stycznia 1859.

odp. 30. Stycznia.

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Pracując bezustannie nad wydaniem Żywotów Świętych Piotra Skargi mam nadzieję że w krótkim czasie już 1szy poszyt oddam na widok publiczny.—

Edycja ta jak zapowiedziałem ma być ozdobioną portretem autora,— ponieważ zaś portret oryginalny Skargi znajdujący się dawniej w Uniwersytecie Wileńskim, zapewne dziś znajduje się w zbiorze Towarzystwa archeologicznego,— przeto korzystając z tego ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Hrabiego o przyjście mi w pomoc i nadesłanie kopii fotografowanej, z której portret do wspomnionego dzieła rytować każę.—

Będzie to ze strony Jaśnie Wielmożnego Hrabiego prawdziwa przysługa, za którą nie tylko ja ale i potomność wdzięczną Mu zostanie, nie wątpię więc że prośba moja rychły i pomyślny

[signature]

tek otrzyma.–

Koszta jakie z tego powodu wynikną natych
miast z podziękowaniem zwrócę.–

Łącząc wyrazy najgłębszego szacunku i powa-
żania pozostaję

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

Najniższym sługą

BMWolff







С.П.БУРГЪ
22 ЯНВ. 1859

Его Сiятельству

Графу Евстафiю

Тышкевичу

въ Вильнѣ



12



Въ Виленскій Музеумъ Древностей.

Отставнаго Поручика Антона Соколовскаго.

Представленіе.

Почтительнѣйше представляя при семъ на благоусмотрѣніе въ Оное Музеумъ, четыре локтя литовской мѣры Шелковой тесьмы шитой Золотомъ, на которой носилъ саблю извѣстный донынѣ блаженной памяти покойный Князь Карлъ Радзивилъ /: panie Kochanku :/ и естьли Господа члены онаго музеума, найдутъ оную достойною быть помѣщенною въ музеумъ, между прочихъ древнихъ и достопримѣчательныхъ вещахъ, - то могутъ представляемую тесьму набыть отъ меня за цѣну ту, какую Сами назначутъ. -

Причемъ долгомъ считаю объяс-
нить какимъ образомъ представляе-
мая при семъ тесьма досталась
мнѣ. Покойный дѣдъ мой Адамъ
Адамовъ Соколовскій былъ вольнопра-
ктикующій Берейторъ и фехтоваль-
ный Профессоръ, зналъ свое дѣло от-
лично, что доказывали бывшіе у покой-
наго Отца моего до 1831 года 18ть вы-
данныхъ дѣду моему отъ разныхъ ко-
ролевскихъ Дворовъ, Князей и разнаго ро-
да вельможъ за успѣшныя и искус-
ныя его дѣйствія въ выѣздкѣ лошадей
и въ фехтовальной апперацій Сви-
дѣтельствъ, въ числѣ коихъ первоваль-
ный имѣетъ и свидѣтельство Князя
Карла Радзивила, гдѣ между про-
чаго было сказано, что за нѣсколько
данныхъ успѣшныхъ и искусныхъ
уроковъ фехтовки Рапирами, Саб-
лями и дротиками, и отличную
выѣздку двухъ Арабскихъ жеребцовъ,
подъ верховую ѣзду его Князя Карла
Радзивила, не въ награду а въ памятъ
дарить дѣду моему саблю съ золо-
тою латинскою надписью на поло-
сѣ, съ украшеннымъ золотомъ и драго-

цѣнными Камнями рукоятью. - Ска
занная сабля хранилась у покойнаго
моего дѣда какъ дорогое для него сок
ровище слишкомъ 40 лѣтъ, и по
редъ смертью его передана Покойно
му отцу моему, который хранилъ
ее также до 1831 года. - Въ 1831 году
при разграбленіи м. Ошмяны Ли
нейными Кавказскими Казаками
и при нападеніи на домъ гдѣ про
живалъ покойный мой отецъ, ска
занная сабля съ прочими вещами
и съ упомянутыми свидѣтель
ствами досталась въ руки Граби
телей. - Покойный мой отецъ въ
1832 году подавалъ объ этомъ Прошеніе
Г. Виленскому Военному Губерна
тору [Прошеніе] но оное осталось
тщетнымъ. -

Если же представляемая Ве
щь не заслужитъ на то, дабы мог
ла быть помѣщенною въ Музеумѣ,
то имѣю честь покорнѣйше про
сить Г. Членовъ приказать воз
вратить оную комисс. адресуя
на имя мое слѣдующимъ образомъ:
Отставному Поручику Антону

Михайлова Соколовскому въ Горо
Вильну. – въ противномъ уре стро
деньги сколько оная будетъ оцѣне
на Господами Членами. –

„Отставной Поручикъ Антоній
Соколовскій

21. Января 1859 г.
г. Вильна

Podajemy na rzeczywistego Członka do Towarzystwa JW Jana Lubańskiego b. Marszałka powiatu Oszmiańskiego — Ignacy Chodźko. —

A E Odyniec

M. Malinowski

wybrany

obrany jednogłośnie na posiedzeniu 11 lutego 1859 roku członkiem honorowym

[illegible] Sekret. naukow.

Vodojemy na Ostrůvku Brzeer

Jaśnie Wielmożny Hrabio

Dobrodzieju!

Po wyjściu ostatniego tomu mego Słownika Malarzów, miałem sobie za powinność przesłać drogą księgarską exemplarz całkowitego Dzieła Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej. Dotąd niewiem czyli ta ofiara moja doszła i łaskawie przyjętą została. Obecnie śmiem przesłać odbitkę rozprawki mej o naczyniach stołowych, w Bibliotece Warsz. wielce niepoprawnie wydrukowanej. Na odbitkach mogłem omyłki sprostować!

Dołączam też nadto exemplarz Tomu 3go Słownika Malarzów dla JWHr. Konstantego Tyszkiewicza do Jego Księgozbioru w Łohojsku. Chciej JWPan podjąć się doręczenia.

Zawdzięczam wiele ciekawych i ważnych wiadomości, życzli-
wej pomocy Ks. Konstantego.

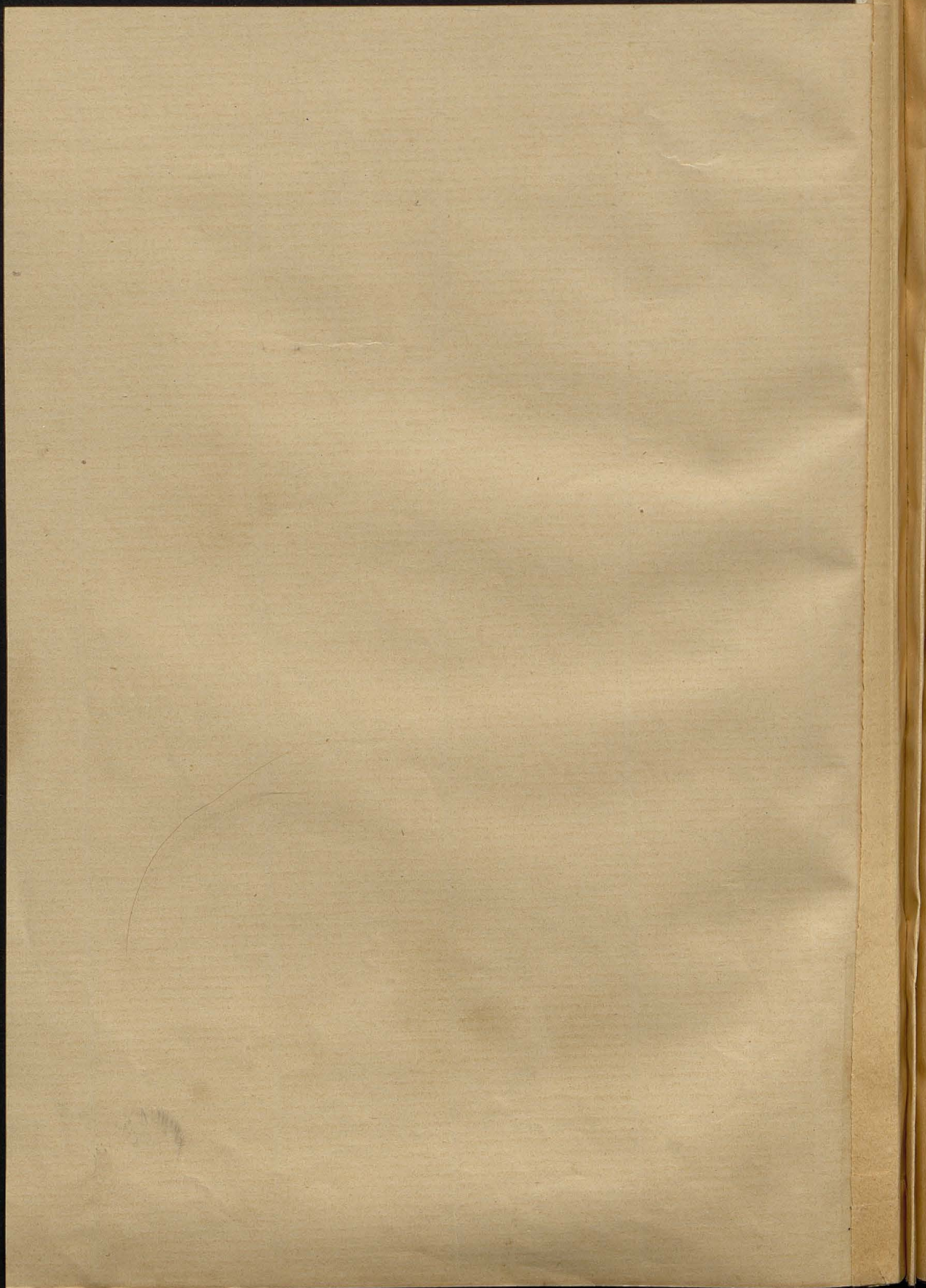
Niech mi wolno będzie przy tej sposobności, ponowić
wyrazy głębokiego poważania i szacunku, z którymi
rad piszę się

Jaśnie Wielmożnego Pana

sługa najniższym

Ed. Rastawiecki

W Warszawie, 13/2 1859 r.



Inclytæ Societati Archæologicæ Vilnensi

Adamus Stanislaus Krasiński
Episcopus Vilnensis

Salutem.

Si non pares, Amplissimi ac Doctissimi Viri, tantæ Vestræ erga me immeritum benevolentiæ, gratias tamen Vobis persolvo quantas maximas capere animus meus potest. Litteræ Vestræ Ciceroniano sermone exaratæ ex X Calen. Febr. h. a. in quibus tot tantorumque Virorum nomina, civitatis nostræ Vilnensis, et Lithuaniæ ornamenta conspexi, mira animum voluptate perfuderunt. Res vestras tam florentes cum aspicio, lætitia efferor et triumpho, præcipue accepto læto nuntio quod Societas Nostra sub patrocinium Serenissimi Successoris Troni recepta sit.

Vidi præcedenti anno Berolini Musæum Ægy-
ptiacum, Parisiis Assyriacum, Prago Mu-
sæum Pragense, multaque vetustatis rubi-
gine obsita monumenta: hærebat tamen
animo meo de commodis nostri Vilnensis
Musæi assidua cogitatio. Faxit Deus Opti-
mus Maximus ut hæc Societas nostra
vigeat floreatque. Quantum autem in me erit,
ad honorem ac dignitatem ejus, omnia studia mea
conferam. Vobis autem omnibus amplissimi
viri, obsequii mei et grati animi documentum
benedictionem pastoralem impertior.
Antiquissimum eundemque rarissimum librum Bal-
thazari Opeć: Żywot Wszechmogącego Pana
JESU Krysta, cujus unicum exemplum tamquam
gemmam pretiosam possideo, Bibliothecæ
Societatis Archæologicæ offero.

Adamus Stanislaus Krasiński
Epus Vilnensis.

15 Februar.
1859 anno
Petropoli.

303

odebr. 11 Sierpnia 1880 r.

Wielmożny Jmć Pan

Kressowicz

Uczony Sekretarz

Dobrodz.

Ks. Stanisława Krasińskiego, Biskupa Wileńskiego



304

Do

Komitetu wyznaczonego dla wzniesienia pomnika Królowej Barbarze. —

№ 72.

od 13go Wilen:

z załączeniem 50ciu rubli w kredyt. biletach. —



Mainz den 19 febr 1859.

Hochgeehrter Herr Legations-Sekretär!

Ihr freundliches Schreiben vom 17 d. M. nebst einliegenden Diplomen und Bücher von der archäologischen Kommission zu Wilna habe ich richtig erhalten und schon den betreffenden Herren eingehändigt und bin, was mich persönlich betrifft, Ihnen sehr zu Dank verpflichtet. Ich habe sogleich die 4 beiliegenden Diplome ausgefertigt und bitte Sie, wenn Sie die Güte haben wollen, dieselben durch Ihre Vermittlung nach Wilna gelangen zu lassen. Der Inhalt des gegenwärtigen Paketes besteht demnach:

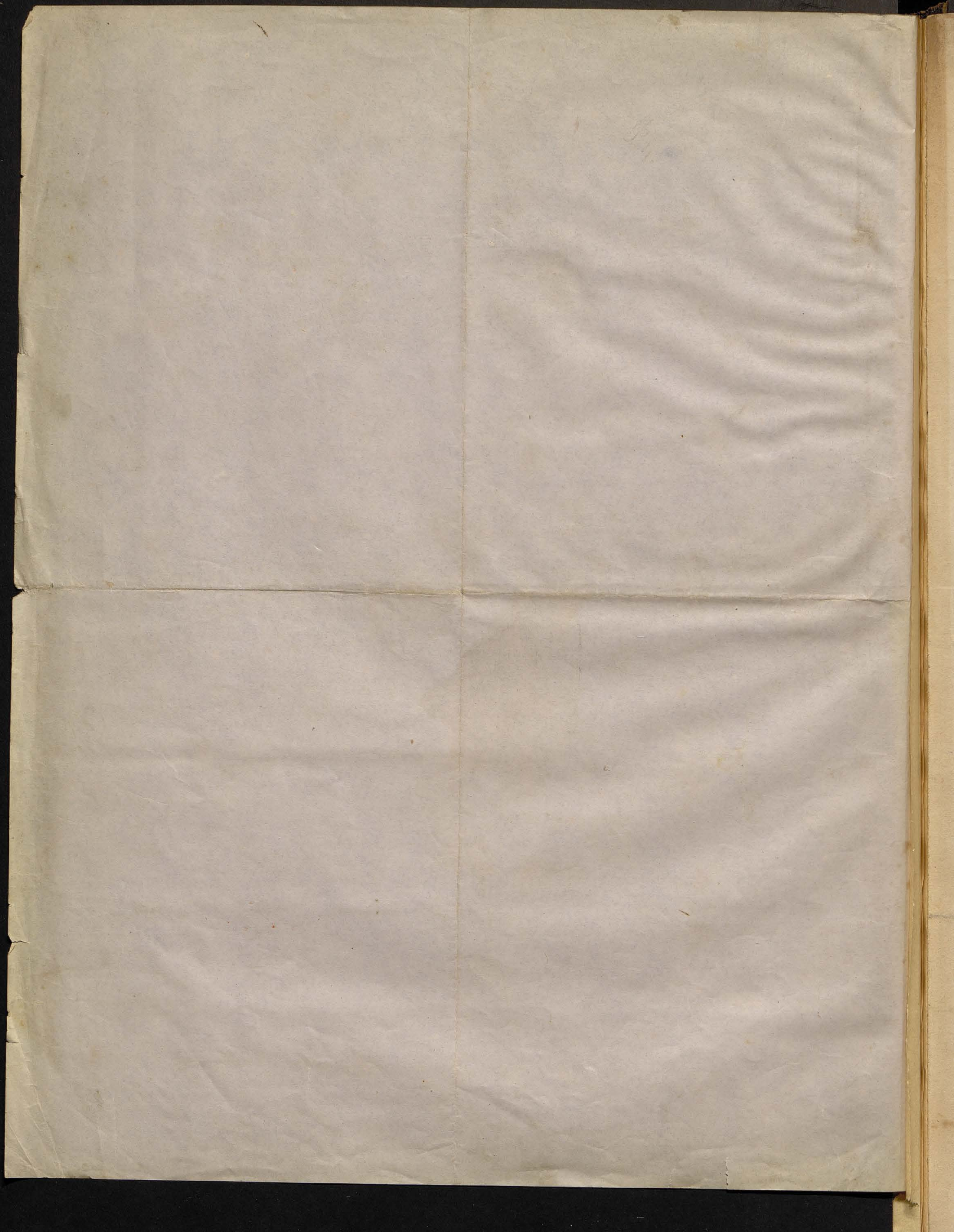
1, aus 4 Diplomen welche offen sind,
2, aus 4 dazugehörigen Schreiben, versiegelt
3, aus einem Dankschreiben, adressirt

an die archäologische Kommission,
von mir. —
Indem ich Ihnen hiermit wiederholt
meinen verbindlichsten Dank sage
für Ihren freundlichen Vorschlag zum
korrespondirenden Mitgliede der
Gesellschaft zu Wilna, drücke ich Ihnen
noch besonders die Freude aus, für die
gütige Vermittlung der Verbindung
dieser beiden Städte durch unsere
Gesellschaften und freue mich insbe-
sondere, mit Ihnen persönlich bekannt
worden zu sein. Ich hoffe und wünsche
deshalb, daß Sie noch recht lange in
unserer Gegend verweilen möchten.
und werde nicht verfehlen, sobald ich
einmal nach Darmstadt kommen werde,
Sie aufzusuchen u. Ihnen persönlich
meinen Dank auszusprechen.

Mit ausgezeichnetster Hochachtung
und innigster Ergebenheit verbleibe
ich

Hochgeehrtester Herr Legationssekretär
Ihr ergebenster

Dr. Wittmann Jos.



18 Kwietnia

Z [illegible]

Do

Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi.

Najpokorniej przepraszam Szanowną Archeologiczną Kommissyę za śmiałość moję, że się poważam odrywać Ją od ważnych badań i do Jej bogatych zbiorów dorzucić i mój grosz wdowi i prawdziwie grosz wdowi, bo zupełnie małej wartości. Mieszkając niegdyś w Kownie powziąłem był zamiar, — od początku panowania Stanisława-Augusta, do naszych czasów, — zebrać grosze polskie, po jednym z każdego roku i ułożyć je w chronologiczny sposób, ale kiedym z woli Zwierzchności otrzymał inną posadę, nie miałem możności zajmować się dalej moją drobną zbieraniną numizmatyczną. Teraz odsyłam ją do Muzeum Starożytności, z dołączeniem i innych pieniędzy w różnych miejscach przezemnie nabytych, z pokorną prośbą o łaskawe przyjęcie. Dla łatwiejszego rozklassyfikowania dołączam spis następującej:

№ 1. Dwa pieniążki Kr. Jana-Kazimierza.
№ 2. 14. Grosze Kr. Augusta III.
№ 3. 23. Grosze Kr. Stanisława-Augusta.

— №. 4. —

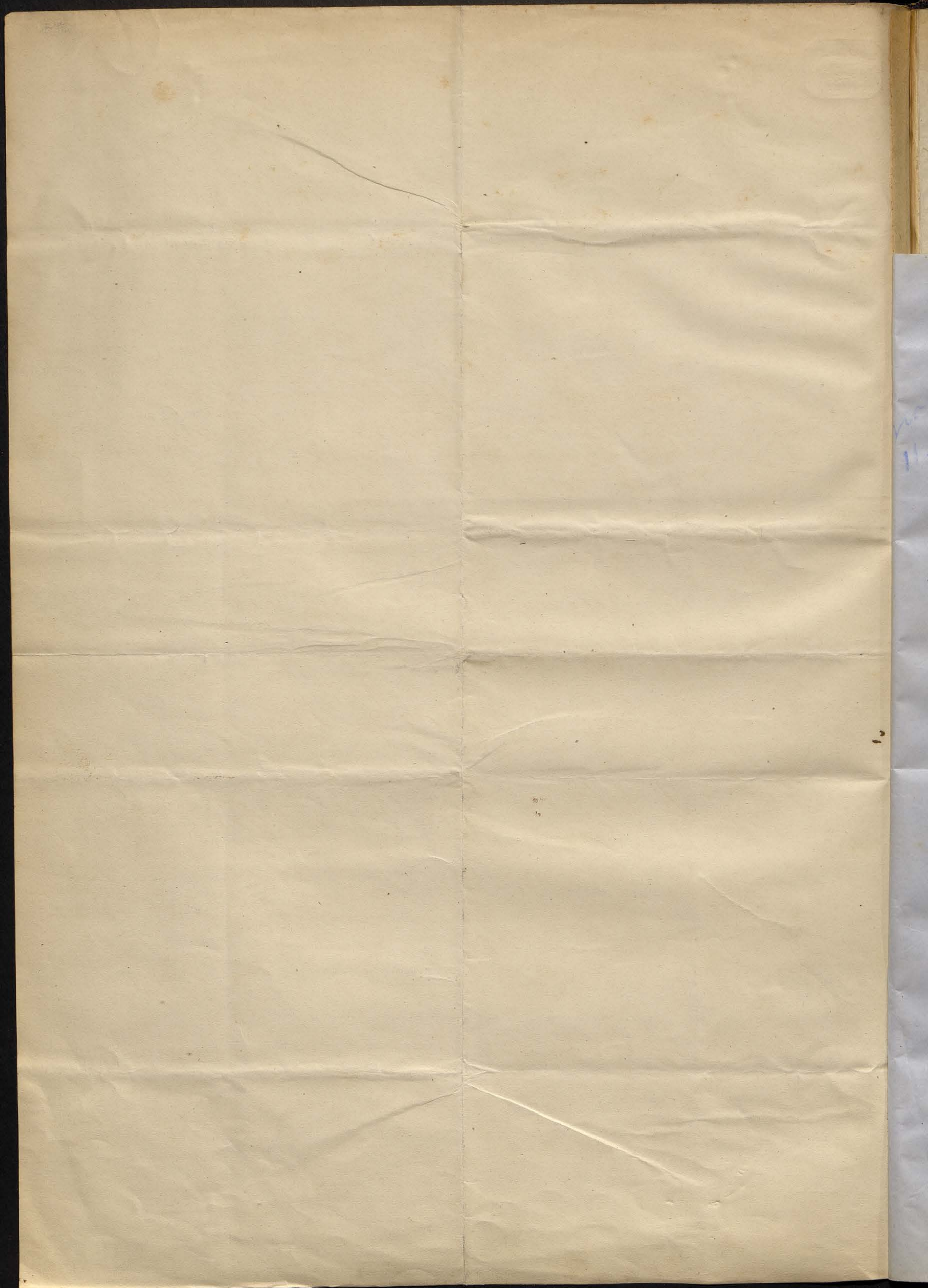
247

№ 4. 5. Gr. Księstwa Warszawskiego.
№ 5. 18. Gr. Królestwa polskiego Kongresowego.
№ 6. Moneta trzygroszowa z 1831 r.
№ 7. Złoty 1. Wolnego miasta Krakowa.
№ 8. Moneta sr. 5. soldowa Król. Włoskiego.
№ 9. ——— Królestwa Wirtembergskiego.
№ 10. pieniążek miasta Rygi.
№ 11. pieniądz miedz. Król. Duńskiego.
№ 12. Decim Republiki Francuzkiej.
№ 13. Mon. pięciocentimowa Król. Westfalskiego.
№ 14. pieniądz m. Król. Szwedzkiego.
№ 15. 5. monet pruskich.
№ 16. Kopiejka Katarzyny Ces.
№ 17. Połuszka rossyjska.
№ 18. 2. Kop. Pawła 1. i Aleksandra 1.
№ 19. 2. Cent. Król. Belgijskiego.
№ 20. Moneta sr. Księstwa Meklemburg-Szweryńskiego.
№ 21. pieniądz austryacki.
№ 22. ——— angielski.
№ 23. Pari srébrny turecki.
№ 24. pieniądz sr. miasta Hamburga.
№ 25. ——— Ces. Rzymskiego Wespazyana.
№ 26. ——— jakiegoś Rzym. Ces. (ma być Nerona)
№ 27. ——— Cesarza Rzym. Gordyana.
№ 28. Dwa miedziaki armiańskie (mają być Króla armiańskiego Tiridata.)

Mam jeszcze kilkanaście monet rzymskich, greckich i armiańskich, ale tak wytartych, że nic o nich nie można pewnego powiedzieć, przeto i nie ośmieliłem się ich dołączyć.

Inspektor Rzymsko-Katolickiego Seminaryum Ks. Antoni Rajewicz.—

1859. roku
Marca 10. d.
Saratow.
№ 11.—



[illegible]

Dla Wileńskiego Muzeum mam honor przesłać w załączeniu portret, (malowany przez Prof. Rustema,) lektora Króla Stanisława Augusta, w późniejszym zaś czasie Professora b. Uniwersytetu Wileńskiego „Jean Pinabel de la Verrière".

Wilno 10 Marca 1859

Alexander Hilmann

Въ Виленское Музеумъ Древностей.

Отставнаго Поручика
Антона Соколовскаго

Донесеніе.

Неимѣя донастоящаго времяни ни какаго увѣдомленія отъ Господъ Членовъ Онаго Музеумъ, на представленіе мое, при которомъ я представилъ Четыре локтя шелковой тесьмы шитой Золотомъ, симъ честь имѣю покорнѣйше просить, неоставить своимъ распоряженіемъ, если представленная тесьма получила мѣто помѣщенія въ ономъ Музеумѣ между

прочихъ древнихъ и достопримеча
тельныхъ вещахъ, о высылкѣ сколько
таковая оцѣнена мною денегъ, въ про
тивномъ же случаѣ сказанную тесьму
адресуя въ Уѣздный Городъ Вилейку,
на что буду имѣть честь ожидать
отъ Господъ Членовъ оного Музеума,
благосклонной резолюціи.–

При чемъ неизлишнимъ считаю
донести, что если бы нестѣсняли бы
меня Семейныя и бѣдственныя мои
обстоятельства, я бы никогда недоз
волилъ бы себѣ утруждать и просить
вознагражденія за упомянутую тесь
му, а пріятнымъ почелъ бы долгомъ,
передать ея для помѣщенія къ ряду
прочихъ древнихъ и достопримеча
тельныхъ вещахъ, для всеобщей пользы,

312

какъ потомственный житель здѣшняго Края и любитель древностей. - Но! обстоятельства. -

„Отставной Поручикъ Антоній Соколовскій"

Sokołowski.

13го Марта 1859 года
г. Витебскъ.

313

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dobrodzieju!

Do tylu pięknych Starożytności w niemałej Ilości już znajdujących się w Gabinecie Archeologicznym Wileńskim, za staraniem JW. Pana utworzonym i pod prezydencją Jego będącym — niepospolita by przybyła osobliwość, żeby uprosić JW. Marszałka Bystrama o nadesłanie z Upity do Niego należnej, szkieletu Sicińskiego b: Posła w roku 1652 z tej że Upity z za Króla Polskiego

Jana Kazimierza — wieki nie zniszczyły tego swiiletu_a to za karę Bożą. — Jest to rzadka osobliwość, którą w przejeździe mo: im przez Upitę w tym roku w miesiącu Februarij oglądałem i powziąłem myśl po: dać ten projekt JW: Panu, w nadziei że to mnie za zło nie będzie poczytanem. —

Z najwyższym Szacunkiem i Uprowa: żeniem

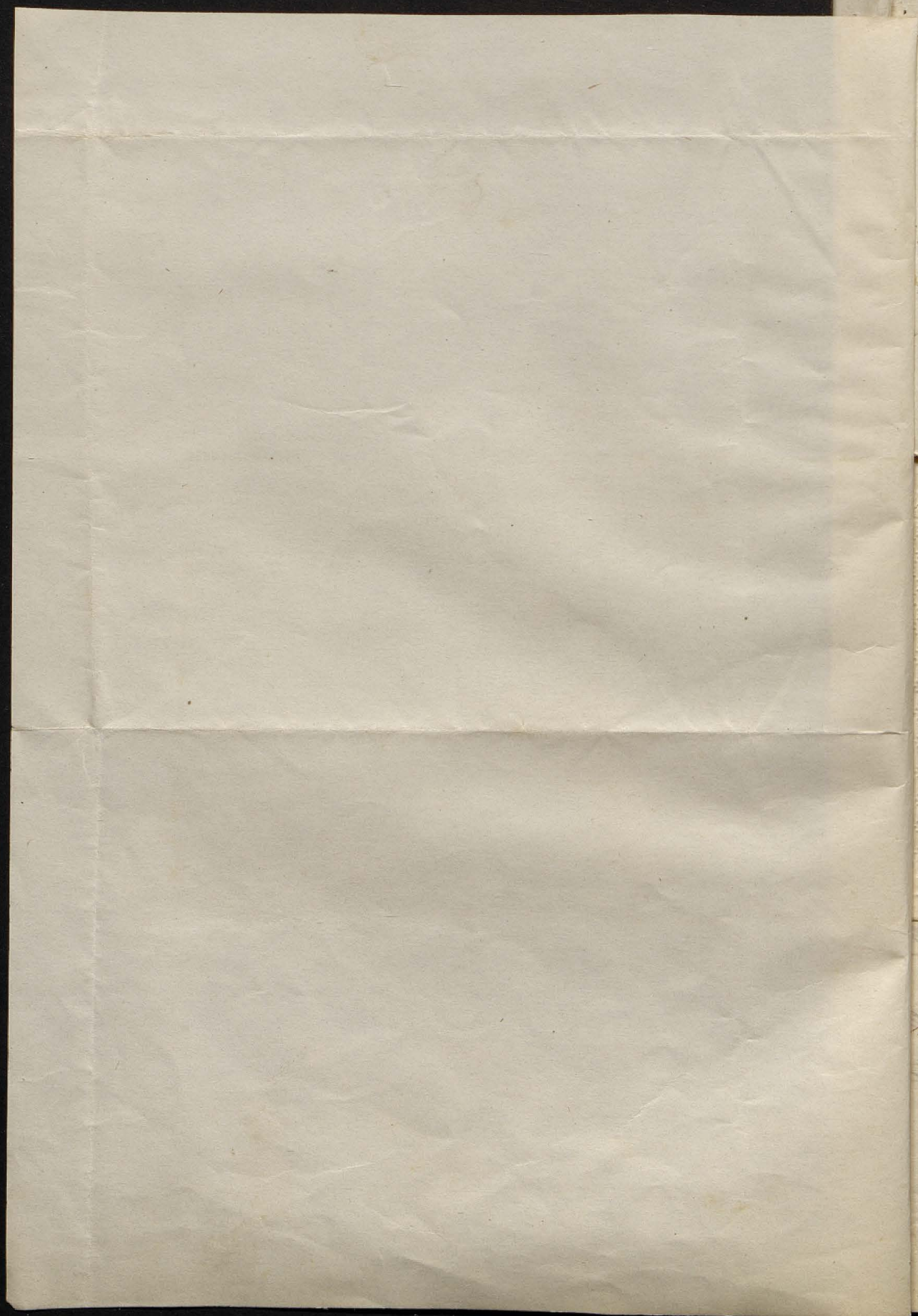
Jaśnie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja!

1859 r: Apryla 14.
z majątku Użnsol
z powiatu Kowieńskieg

najniższy sługa

Jan Akko



Otrzymaną z Grodna od Pana Hippolita Jakubowicza rycinę, stosownie do jego żądania, mam honor przesłać JWWu Panu, dla umieszczenia w zbiorze muzealnym. Może będę szczęśliwym otrzymać rewersik na to przesłanie przez ręce oddawcy.

Z wysokiem uszanowaniem i cześcią poważaną

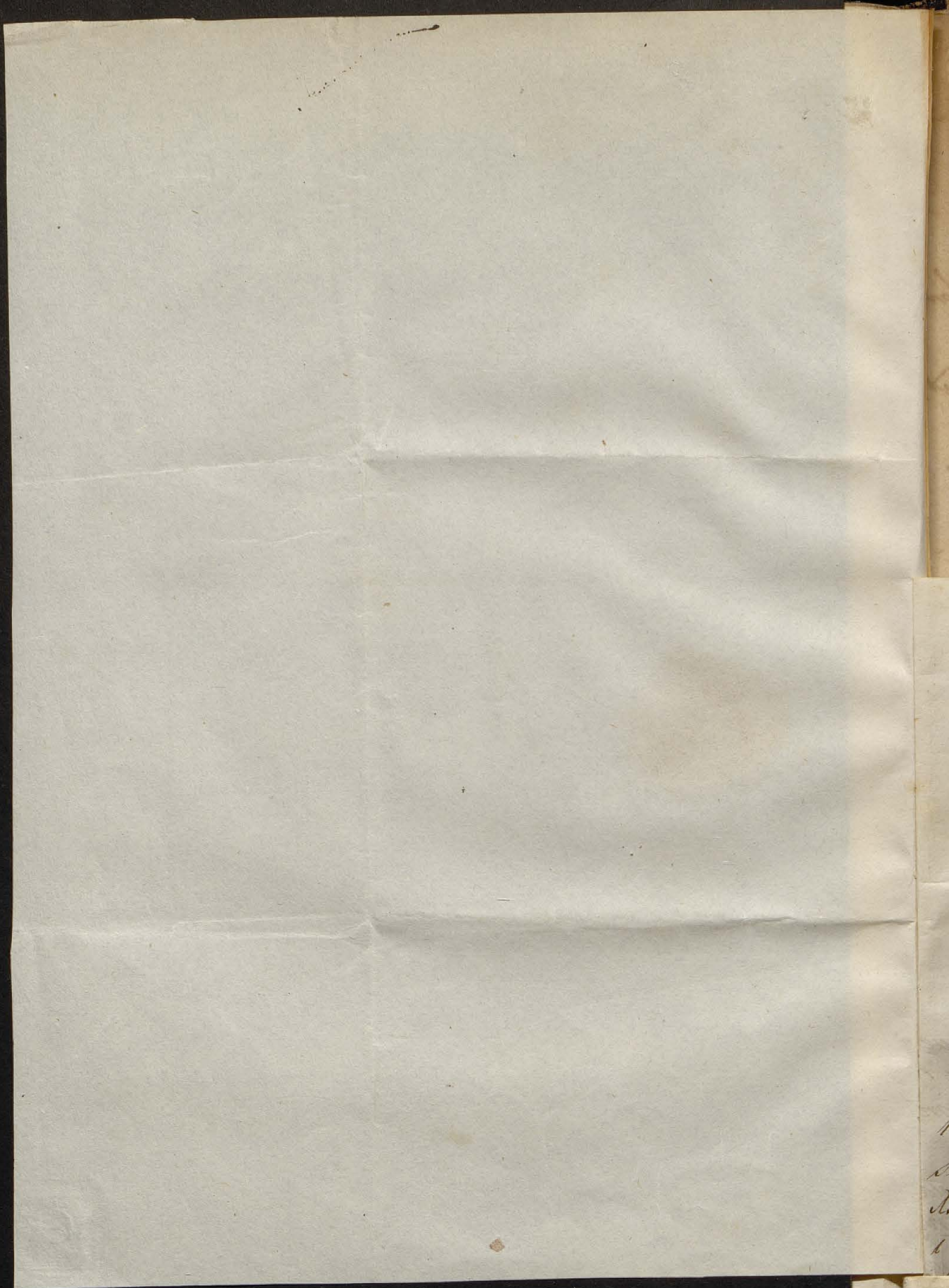
zostający na zawsze

Teodor Narbutt

1859

Maja 8.

Szawry.



317

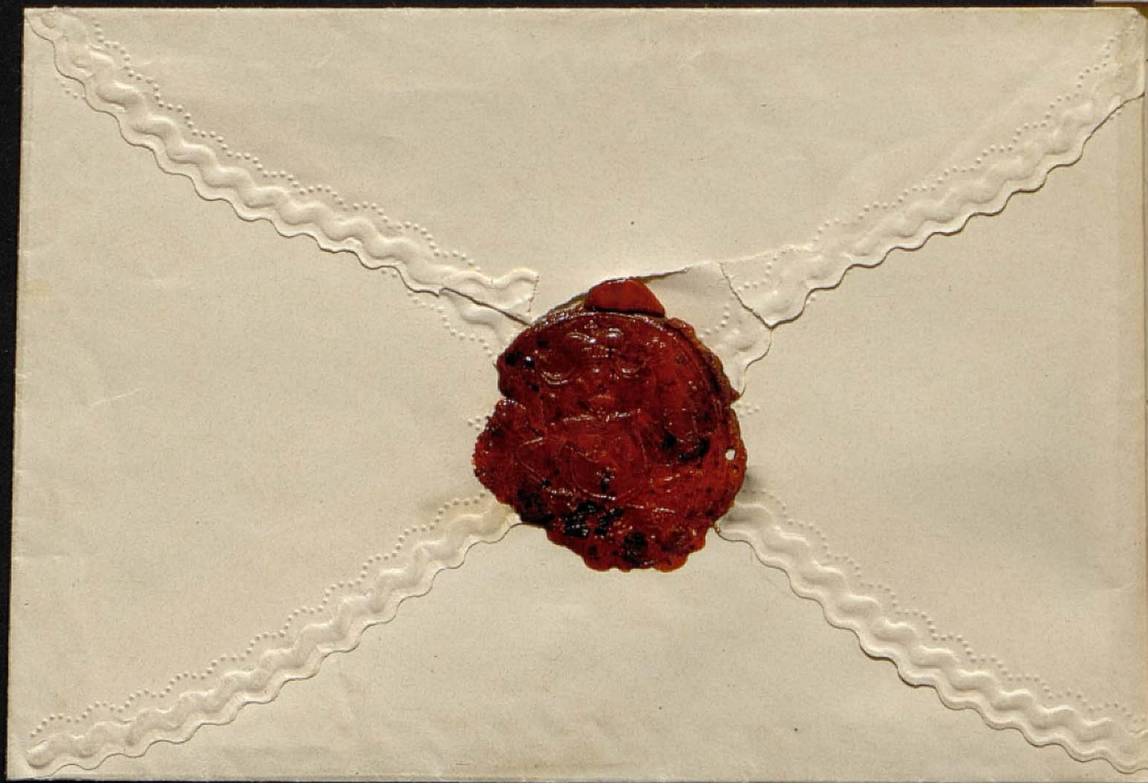
Jaśnie Wielmożnemu Jmci Panu

Eustachemu

Hrabi Tyszkiewiczowi

Kamerjunkrowi Dworu Jego Ces. Mości

w Wilnie.



Czyt. na posiedzeniu 12. Czerwca

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

W 1858 Roku Sierpnia 15 dnia. W majętności JWW Wilhelma i Heleny z Komelowskich Sobieszczańskich, w Gubernii Podolskiej, w Winnickim powiecie położonej, jakowa niegdyś miasteczko i klucz XX. Glińskich stanowiła, na łanach, w Litwie poletkami zwanych, mokremi i wodę sączącemi rudami czyli rojstami opasanych, w warstwie czerwonej gliny prawie na trzy łokcie w głąb grubej, gdzie ręka ludzka śladów swej bytności nie zostawiła; znaleziona została pieczątka — Szlachcic, Michał Horyszewski, nie tak chciwością, jako raczej ciekawością powodowany, chcąc się dowiedzieć, czy nie była ze złota ulana; zdjął z niej czémprędzej piękną, śniadą powłokę jej starodawności dowodzącą — Mimo to wszystko jednak, reszta jeszcze na niej pozostała, o jej oryginalności wątpić niepozwala, tém bardziej że znaleziona w tém miejscu, gdzie prawie zawsze sam przebywam. —

Aże moim, jako prawdziwego Litwina, zamiarem było z tej, może i nie nieznaczącej, pieczątki, Wileńskiemu, pod prezydencyą JW^o Hrabiego, tak dziś sławionemu, Archeologicznemu Towarzystwu zrobić przystęp; właścicielka pomienionej majętności Glińska, JW Helena Sobieszczańska, dama, pod wszelkiemi względami, sprawiedliwem wielu zdaniem, może tylko ona jedna swoję płeć zdobiąca, dowiedziawszy się o tém, bez mojej prośby, wręczyła mnie rozmaitej monety i medalów, w tym kraju zbieranych sztuk 73. —

Ojciec jej JW Antoni Komelowski, niedawno, w Gubernjalnym podolskim Komitecie dla polepszenia stanu włościan, były Członek, z rozumu, cnoty, prawości i swojego doświadczenia znany Obywatel, ofiarował także tu zbieranej monety sztuk 5. —

Doktor Medycyny i Chirurgii Pan Adolf Marzinek ofiarował sztuk 4. —

Pan Władysław Karwowski ofiarował sztuk dziewięć — jakowe wraz z dużemi, w formacie pruskich talarów, znalezione były przy kopaniu rowu około Obejścia czyli Sadziby, w tejże Gubernii, w powiecie Proskirowskim, we wsi Pierzyska, do JW Fortunata Swiejkowskiego należącej. —

Większe, dopiero pomienione, i okazałe sztuki, zakupił JW Mieczysław Hrabia Przezdziecki, w tejże Gubernii i powiecie, w miasteczku swojem Czarny-Ostrów zwaném, mieszkający. — Pan Przezdziecki, i ze krwi i z imienia jako Litwin, bez wątpienia i te sztuki poświęciłby do Litewskiego Archeologicznego Zbioru, jeżeliby się tylko o żądaniu Towarzystwa dowiedział. —

W Gubernii Mińskiej, w Słuckim powiecie, we wsi Kałacku, mieszkał Obywatel, niegdyś mój szkolny w Gimnazyum Wileńskiém spółkolega JW Adam Podkomorzy Wendorf; w roku 1848, gdym go odwiedzał wracając z wygnania mojego; posiadał on znakomity i niemało cenny zbiór Numizmatyczny, do którego ja wniosłem jedną wprawdzie, ale rzadką, Srebrną sztukę Ruskiéj monety Altynem zwaną, odjakowéj; w całéj Rossyi, chciwych na pieniądze Czynowników, Altynnikami zowią, chociaż tejże Sorty monety zupełnie nieznają. —

Warto, żeby Towarzystwo odniosło się do tego szczodrego Obywatela, za którego już dziś, może tylko pozdrowienie Anielskie zmówić wypadnie —

Ten mały przykład chętnéj ofiary, gdy się dowiedzą na Podolu, może skłoni do naśladowania i innych Podolanów — mnie bowiem wiadomo, iż niektórzy z nich, bardzo interesujące exemplarze hermetycznie trzymają u siebie zamknięte, jedynie, aby byli podobnymi do garbatych, co naszą garby a ich nigdy niewidzą. —

Członkowie Towarzystwa Archeologicznego, na wzór prawowitych pszczołek, jakowe i z Budiaków czyli niedotkniętych Ostów miodową wyciągają korzyść, znajdą może choć jedną taką sztuczkę, która zastu-

zy na pomieszczenie w Ich Zbiorze — a ja za szczęśliwego siebie poczytam, że tą małą przysługą przekonam, rodzoniuteńką, Matkę moję, Litwę, o szczerliwości nieodrodnego jéj syna, który ma zaszczyt przy niniejszém, prosić o przyjęcie wyznania uczuć poświęcieniem się i troskliwością JW Hrabiego o upowszechnienie w Litwie światła obudzonych, a zwiększających się tą nadzieją; iż prędzej czy później sprawdzić się musi przysłowie: „do Korony po pieniądze, a do Litwy tylko, po rozum“ —

Z wysoką czcią i najgłębszém uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

Dobrodzieja

najniższy sługa

Makary Bogatko

Tytularny Sowietnik — były Prefekt Gimnazyum Podolskiego.

1859 r. Maja 6 dnia.
Gubor. Kijow. — w Mias. Machnówka.
Wieś Napadówka JW. Kornelow
skiego.

Proszę przewrócić

P.S. W tym momencie, kiedym niniejszą przesyłkę miał odprawiać, był u mnie czynownik, także Litwin, szlachcic, z powołania słynny Operator i Mechanik, Pan P. Biernacki – gdym mu przeczytał to pismo, tak był przejęty miłemi o Litwie wspomnieniami; że objawił widoczną ochotę przystąpienia Towarzystwu, jedną bardzo osobliwą rzadkością, wielką jak 10 złotych ruskich, srebrną i już 600 lat datującą – Lecz obok tego zauważył tem, że on byłby bardzo rad, aby go samo Towarzystwo o to poproszono – To czy nie podobałoby się JW Hrabiemu polecić komu należy, aby w Imieniu Towarzystwa, dla dogodzenia jego miłości własnej, osobnem do niego odezwaniem się przemówić o tem –

Adres do niego: Г-ну Чиновнику Бернацкому
Кіевской Губерніи – въ Мѣстечко Махновку а оттоль въ Деревню Молодковцы – Г-на Собощанскаго –

a ja prędkiej odezwy, dokąd należy, dopilnuję jako Litwie przychylny

M. Bogatko

Uwaga. W liczbie mnie ofiarowanych i już tu załączonych, znajduje się sześć Liczmanów, jakowych, przy ofiarującym nie śmiałem uchylić, aby dającego i jeszcze tak ochotnie na samym wstępie nie zrazić – Lecz to być nie może, aby i w najpiękniejszej Pszenicy nie było Kąkolu. –

320

na posied. 12 Czerwca

Do Kommissyi Archeologiczney w mieście Wilnie ustanowioney za Najwyższym Rozkazem i zaszczyconey Opieką Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza Wielkiego Księcia Nikołaja Aleksandrowicza

Opat B. starożytnego w Litwie Benedyktyńskiego klasztoru w Starych Trokach ufundowanego r. 1410. przez Sławnego Wielkiego Książęcia Alexandra Witołda Kieystutowicza — przed laty kilkunastu, gdy ten klasztor przez zajęcie funduszowych nadań do Skarbu został nad-etatowym, i następnie przez wyprotokułowanie zakonnych osób do innych etatowych klasztorów Benedyktyńskich, został zupełnie zakrytym, oszczędziłem przy sobie niektóre pozostałości z Archiwum tegoż klasztoru, które przeglądając, wynalazłem pomiędzy niemi trzy przywileje Najjaśniejszych Królów Polskich utwierdzające i rozszerzające fundusz pomienionego Staro-Trockiego Klasztoru, sporządzone i wydane na pargaminie, tudzież opatrzone wielkiemi pieczęciami. — Wiedząc zaś, że Prześwietna Kommissya Archeologiczna Wileńska wszelkie przedmioty starożytne, tak piśmienne jak materyalne troskliwie wszędzie poszukuje, i takowe przysyłane do swego Muzeum starożytności w Wilnie przyjmuje chętnie, — niosę więc trzy przywi-

le-

liję, a mianowicie = 1szy Władysława IV. wydany w Wilnie 1636. d. 14. Lipca — 2gi Jana III. wydany w Warszawie 1688. d. 22 Kwietnia — 3ci tegoż Jana III. wydany w Warszawie 1689. d. 19. Lutego — niżej podpisany mam zaszczyt, jakoby grosz Wdowi ofiarować do tegoż Muzeum i one przy niniejszem piśmie przesyłam z oświadczeniem, że jeśli w następnym czasie jeszcze coś godnego uwagi wynajdę w nieuonych pozostałościach Archiwa Staro-Trockiego, to nieomieszkam odesłać do tejże Kommissyi Archeologicznej. — Niemniej, przy niniejszej korrespondencyi, uważam za stosowne namienić, że ja przed laty kilkunastu podobnych kilka przywilejów udzieliłem WPanu Wilczyńskiemu Doktorowi Medycyny zaszczytnie znanemu w uczonym świecie, w celu przesłania onych do Poznania dla skopiowania s.p. Edwardowi Raczyńskiemu; lecz gdy ja oddawna już niemieszkam w okolicach bliższych Wilna, tak podobnież i Pan Wilczyński w tem mieście nie przebywa, niemożna zatem było z Nim się porozumieć o odyskaniu pomienionych kilku przywilejów, czy one ma Pan Wilczyński u siebie, lub może dotąd one

2

321

pozostają w Poznaniu przy zbiorze Starożytności śp. Hrabiego Raczyńskiego. —

Przytem, ośmielam się błagać Jaśnie Wielmożnego Prezydenta Hrabiego Tyszkiewicza, aby mi, za tę małą przysługę, na pamiątkę tak Starożytnego Opactwa i Klasztoru, którego byłem ostatnim z rzędu Przełożonym aż do zakrycia, raczył wyjednać mi pozwolenie noszenia krzyża Opatowskiego do śmierci; albo udzielenie mi krzyża napierśnego, jaki zwyczajnie teraz daje się Duchownym Osobom — datwo to wyjednać mając Ojcem Cesarzewicza Następcy Tronu — za co nieskończenie będę wdzięcznym codziennie wznosząc westchnienia i modły, za powodzenie tak świetnego zakładu do Pana Zastępów! —

Ks: Benedykt Chrutowicz

Opat Benedyktyński

1859. d. 8. Maja
Klasztor Benedyktyński
Horodyszcze w Powiecie Pińskim
Gubernii Mińskiej

№ 35.

ps. Szczęśliwym będę uwiadomionym o dojściu łaskawej przesyłki

Do

Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej,

Od Rzeczywistego Członka,
Radzcy Tajnego, Józefa
Przecławskiego.

Pragnąc acz drobną ofiarą, przyłożyć się do pomnożenia szacownego zbioru rzeczy krajowych, stanowiącego tak już znakomity skarbiec Wileńskiego Muzeum Starożytności, mam honor przesłać przy niniejszém uprzejmie udzielone mi przez Hrabię Henryka Steckiego metallowe odciski z rozmaitych pieczęci polskich, będących jego własnością, w liczbie 85^ciu^, spisane w załączającym się katalogu.

Przecławski.

28 Kwietnia / 9 Maja 1859.
w Petersburgu.

321

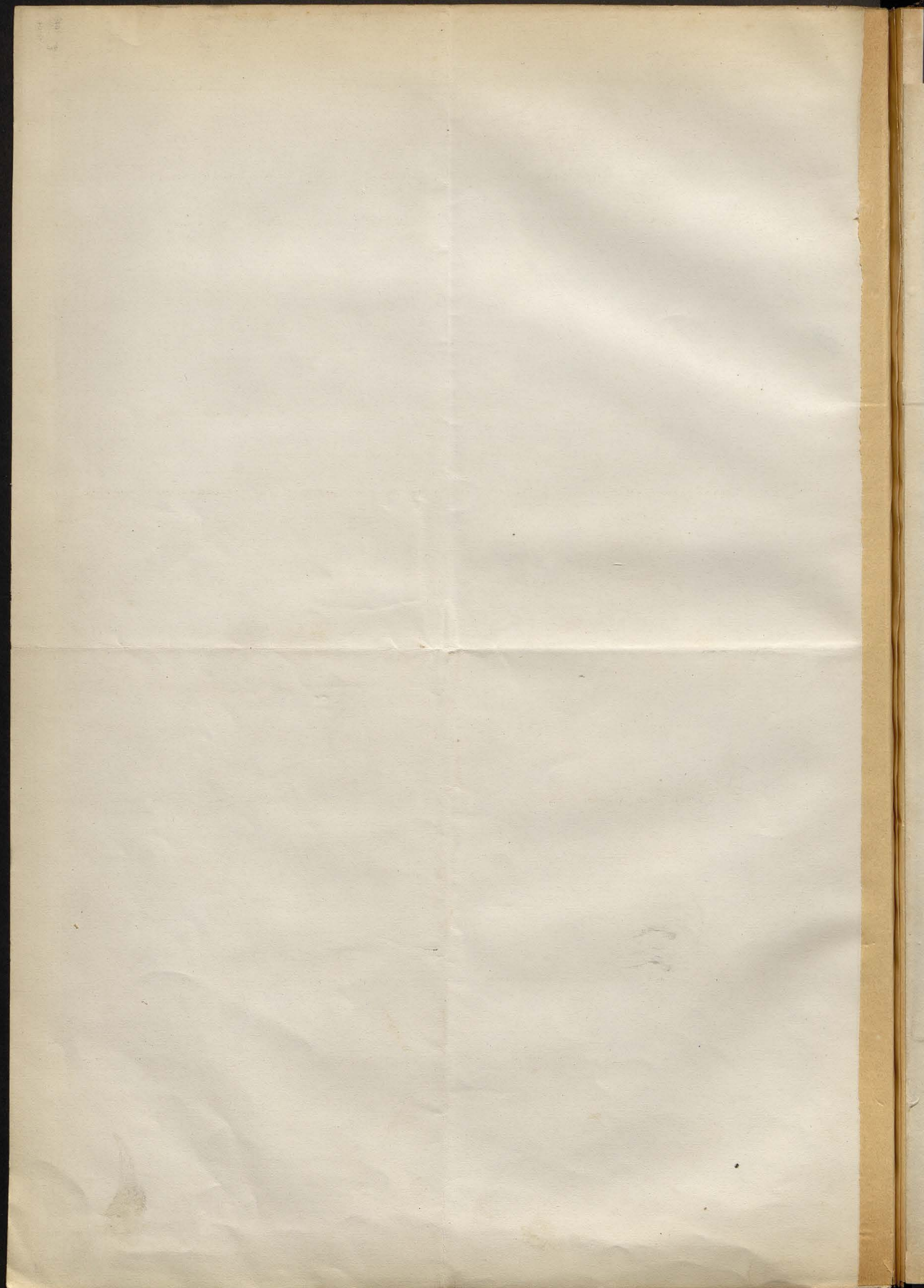
[illegible] 11. maja

Dostojny Hrabio!

Lubo maleńką, lecz najdroższą dla serca mego
własność, to jest: Biblią obu Testamentów Antwerpskiego
wydania z 1540. roku – i Lustracją miasta Drohiczyna
z 1570 roku, dzisiaj oddaję na własność Muzeum – tego
ukochanego dziecka, co się w Twej wielkiej duszy zrodziło,
a któreś przystroił jakby w chrzestną sukienkę, w to wszyst-
ko, coś miał najbliżej serca – Przyjmże łaskawie Zacny
Hrabio, dar mój, oddaj go jako własność Twojemu
Muzeum, z tém uczuciem, z jaką przyjemnością
w ręce Twe składam. Rozkaż zapisać go na wła-
sność Litwy, i miej w łaskawej pamięci tego,
który swoją ofiarą chce złożyć żywy dowód, że wszyst-
ko wielbi i szanuje, co wielkie i piękne w duszy współ-
rodaków –

Sługa najniższy ks. Edward Tupalski –

10. Maja
1859 roku
Wilno.



326

Jaśnie Wielmożnemu

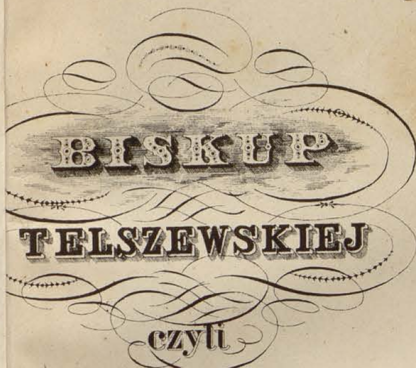
Eustachemu

Hrabi Tyszkiewiczowi

Prezydentowi Muzeum Archeologicznego Wileńskiego,
Członkowi Towarzystw uczonych itd. itd itd

ad Ks. Tripalskiego w Wilnie

Czytano na posiedz. 12 Czerwca





№ 1223.

15. Maja 1859

w Worniach

Do

Wileńskiej Archeologicznej Kommissyi połączonej z Muzeum Starożytności.

Serdeczne oświadczam podziękowanie przezacnemu gronu znakomitych Mężów za zaszczyt wybrania mię w poczet swych Członków, acz mała mam nadzieję, bym wśród trudów Pasterstwa mógł dorzucić ziarno do prac w badaniu pomników dziejowej przeszłości, chyba szczerem sprzyjaniem uiszczać się będę z tej powinności do której się poczuwa każdy miłośnik swojego kraju.

Obok wdzięczności przesyłam Pasterskie błogosławieństwo, by prace w imię powszechnego dobra podjęte wydały najobfitsze owoce.

Biskup Telszewsko-Żmudzkiej Dyecezyi,

Maciej Wołonczewski





Czyt. na posiedzeniu 12. Czerwca.

Jaśnie Wielmożny Hrabia

Dobrodzieju –

Członek Archeologicznej komissij Pan Adolf Kobyliński przybył do Majątku mojej Żony w Kotłowie Dnia 25 Maja dla rozkopania kopców, chcąc szukać starożytności bez żadnego zgłoszenia się do mnie; a ponieważ w koło tych mogił pozasiewane jest zboże protestowałem się temu, prosząc aby odłożył to na Jesień, wówczas z miłą chęcią jakie tylko wynajdą Rzeczy Starożytne sam natychmiast przedstawię Hrabiemu bo szczyciłbym się tym żebym mógł tylko wynaleźć rzeczy które byliby pomieszczone w Wileńskim Muzeum. –

Przytem mam honor wyrazić prawdziwy szacunek z jakim

pozostaję

Jaśnie Wielmożnemu Hrabiemu

Dobrodziejowi

Najniższy Sługa

Władysław Wierzbowski

Nowogródek

Dnia 26 Maja

Roku 1859.

Wilno 26 Maja 1859.

Odesyłam z podziękowaniem dwa dzieła z tablicami Litewskiego i tom Jaroszewiczowskiego, a proszę o wydanie któregoś przez mnie zostawionego w Muzeum u Pana Kühne z Trzo- przystanii [illegible] biórka na schowanie [illegible] do [illegible] proszę przez okazię Pan Kühne [illegible] i Pan [illegible] sam. Przy tej okazji donoszę że papier mi z Koska na trzecim gipsowe ad Dzielnica jest z pamiętnika Kazimierza Konstantego de Bröhl Platera Skarbnika rady Inflanckiego, podkanclerza Litewskiego, wydrukowana się [illegible] w Dawniejszych:

Sługa Adamowicz

Odesyłam także rejestr minerałów.

333

Wyper na posiedz. 12 Czerwca

Do Kommisij Archeologicznej Wileńskiej.

Członka Współpracownika
ks. Józefa Matyszewicza.

Mam honor zawiadomić Szacowne Towarzystwo: że w 14. mca. Marca r. b. otrzymałem zaszczytny Dyplom na Członka Rady Lazarewskiego Instytutu Wschodnich Języków w Moskwie, i razem 12 tomów aktów i rozmaitych pism, tak w drukarni Instytutu wytłoczonych iak i zagranicą w językach: Ross. Fran. Orm. i Niemieckim. Członkowie Rady, wedle Najwyżej potwierdzonej ustawy z d. 10. Maja 1848. r. w do praw i przywilejów li z tej godności, zaliczeni są do VII. klass. Urzędników Państwa.

Rady Instytutu Lazarewskiego Wschodnich Języków, i wielu Tow. Nauk. Członek korrespondent Ks. Józef Matyszewicz

№ 37.
Czerwca 6. dnia 1857. r.
Niewodnica.
pod Białymstokiem.

Wmu Panu Sekretarzowi
Kraszewskiemu
przyszli — rzeczy

—

a pod ni. szykowani WPan Köhnt.

Je suis bien fâché, mon très-honorable Monsieur Kirkor de ne pouvoir être à la séance de ce soir, vu que j'ai moi-même une conférence dans le même temps à l'institut.

En attendant je vous envoie de la vieillerie dont vous disposerez selon votre bon plaisir.

Tout à vous

M. Padrun de Carné

Le 12 juin 1859

Refer. na posiedz. 12. Czerwca 337

Do

Muzeum starożytności i Komissyi archeologicznej w Wilnie.

Wysoki zaszczyt którym mnie Szanowna Wileńska archeologiczna Komissyia obdarzyła, zaliczając mnie w liczbę swoich członków współpracowników, wkłada na mnie miły obowiązek, pospieszenia z wyrażeniem mego najszczerszego za to podziękowania. Obawiam się tylko czy przyjmując tę chlubną godność potrafię podołać przywiązanym do niej obowiązkom, czy wiadomości i usiłowania moje na polu które Komissyia sobie obrała pożytecznemi na co będą być mogły. W każdym razie, zaszczyt ten, będzie dla mnie nowym bodźcem do prac na polu nauki i archeolo-

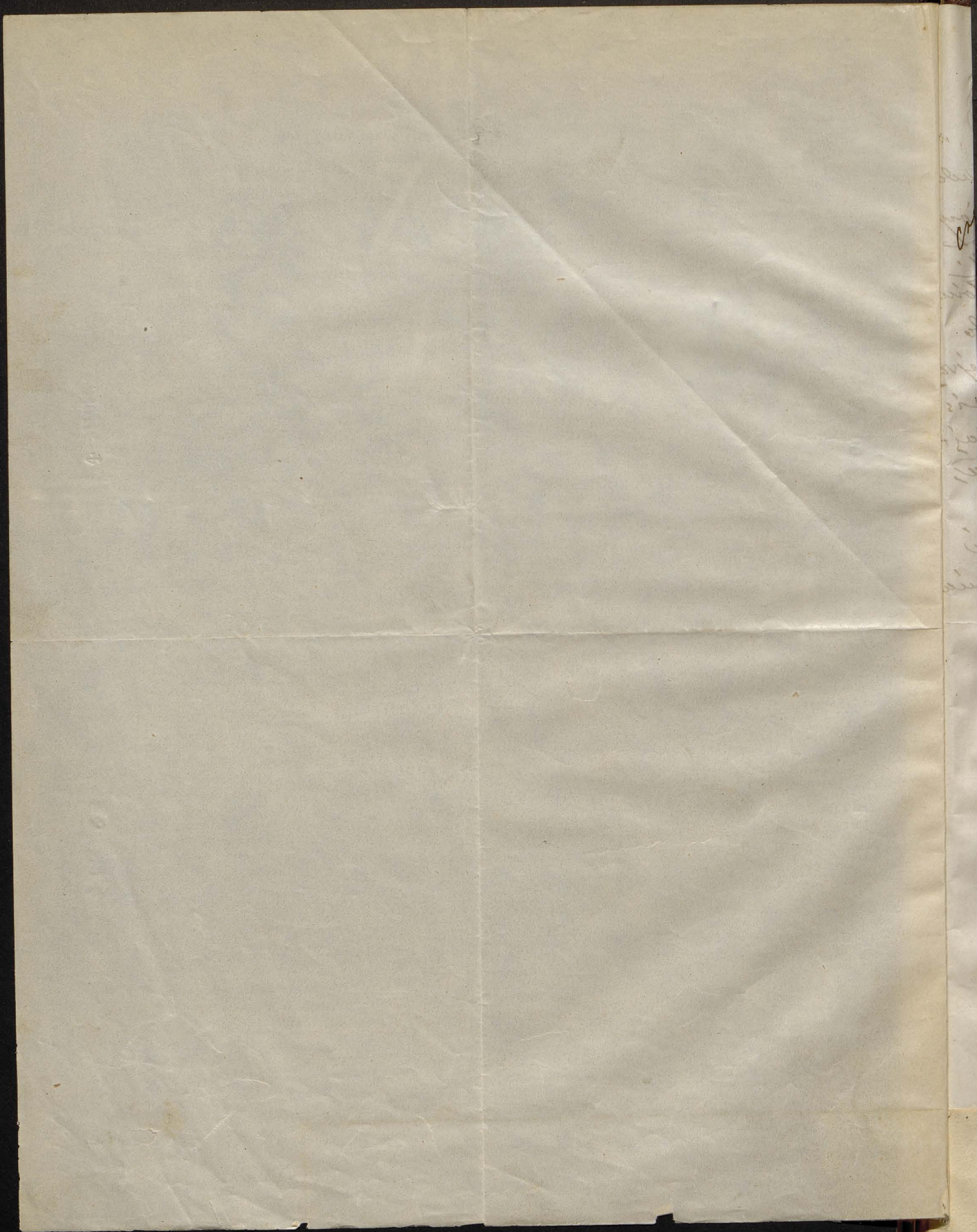
gii Krajowej o których rezultatach Szanowną Komissyję zawiadomić nie omieszkam. Jeżeliby obecny mój pobyt w Petersburgu mógł podać sposobność do spełnienia jakowych poleceń Komissyi, naukowych poszukiwań się tyczących, — oświadczam że zawsze będę gotowy do podjęcia ich, szczęśliwym się uczuję jeżeli spiesznie i wedle sił moich zadość uczynić im potrafię. —

Z wysokiem szacunkiem

Antoni Białecki

Członek czynny Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. —

St Petersburg d. 3/15 Czerwca 1859.
przy moście Markczyna
w domu Chartamowa.



341

Его Сіятельству
Милостивому Государю
Графу Евстафію Піевичу
Тышкевичу.

т. - д.

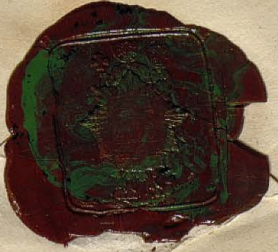
въ Вильнѣ.

Отдать въ Археологической
Коммиссіи.

[illegible]

60

92



ПОЛ.С.П.Б.ПОЧТ.
9. ІЮНЯ 1859

czyt. na sessyi 11 Lipca

Szanowny i Łaskawy Hrabio.

Właśnie wśród wyborów moich za granicę do wód mię wysyłają lekarze dla wojowania przeciw podagrze, która coraz zuchwalej mię atta-kuje, miałem zaszczyt otrzymać łaskawe pismo Hrabi Dobrodzieja, jako Prezesa Kommissyi Archeologicznej, przekonywające mię i Hrabię Steckiego, bawiącego naówczas w Stolicy, o dobrem przyjęciu takiej ofiary. P. Stecki, tem zachęcony, złożył na moje ręce zbiór medalów Dassiera, ze 112 mniejszych i 19 większych sztuk, dla przyniesienia go również w darze Wileńskiemu Muzeum. JW. Ksiądz Metropolita łaskawie podjąć się raczył odwieźć bezpiecznie do Wilna; i jeżeli Muzeum takiego zbioru nie posiada, możemy tuszyć, że raczy przyjąć go z zadowoleniem.

Przy tej okoliczności śmiem zanieść do Szanownego Hrabi prośbę, iżby także podziękowanie Hrabi Steckiemu za jego uczynione ofiary, jako i w widokach pożytku dla samego zakładu, raczył wnieść, iżby tenże P. Stecki został zaliczonym w poczet stałych pracowników na niwie ojczystych pamiątek. Jestto

jeden z bilku w naszym kraju znakomity,
zbieracz zabytków historyi krajowéj i posiada
nader godne uwagi w tym przedmiocie zbiory.
w Warszawie, gdzie stale jest zamieszkały.
Jest to może zbyteczną z mej strony śmiałością,
tak niedawno mając zaszczyt należenia do
zacnego grona panów, występować z niniejszą
propozycyą. Dlatego też nie wnoszę jéj w pis-
mie urzędowém, lecz udaję się z nią do przyjaź-
nych dla mnie względów Hrabi Dobrodzieja,
i pozostawuję całkowicie do Jego decyzyi.

Racz panie, przy téj sposobności przyjąć
zapewnienie rzetelnego, głębokiego uszanowania,
i szczeréj życzliwości.

Najniższy sługa
[signature]

8/20 Czerwca 1859.
z Petersburga.

Adres:
Его Сиятельству
Графу Гепрыху Людвиковичу
Стецкому.

Въ Варшавъ.





przejrzano

czytano na posiedz. 11 Sierpnia

22 Lipca

Do

Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej,

od

Rzeczywistego Członka, Radzcy Tajnego Józefa Przecławskiego.

Miałem honor otrzymać od JW. Prezesa Kommissyi zaszczytne pismo, do mnie adressowane z powodu przesłania w darze dla Muzeum Archeologicznego odcisków pieczęci polskich, ze zbioru hrabi Henryka Steckiego, na teraz bawiącego w Petersburgu.

Przekonawszy się z pomienionego pisma, iż dar ten mile został przyjęty, hrabia Stecki złożył na moje ręce nową ofiarę, składającą się ze zbioru medalów śpiżowych, wydanego przez Dassier'a, stu dwunastu pomniejszych i dziewiętnastu większych, wyobrażających wizerunki znakomitych mężów wieku Ludwika XIV, oraz sławniejszych reformatorów.

Śpieszę przesłać takową ofiarę do Muzeum Archeologicznego Wileńskiego.

Przecławski

8/20 Czerwca 1859.

w Petersburgu.

DYREKTOR
Stada Rządowego Koni
w Królestwie Polskiém
N: 284.

w Warszawie d. 25/7 M^ca Czerwca/Lipca 1859 r.

za nr 11 Lipca

Do
Kommissyi Archeologicznéj
i Muzeum Starożytności
w Wilnie. —

Przy odezwie z d. 9. Czerwca r. b. № 115, miałem honor otrzymać Dyplom na godność Honorowego Członka Kommissyi Archeologicznéj Wileńskiéj. —

Zaszczycony tak pochlebném dla mnie wezwaniem, czuję się przedewszystkiem w obowiązku oświadczenia najszczerszego za to podziękowania, a obok tego z prawdziwém zadowoleniem przychodzi mi zapewnić Kommissyę Archeologiczną: iż gdy wszystko co tylko przeszłości Litwy dotycze, ma dla mnie największy pochop, przeto z radością będę korzystał z każdéj sposobności przysłużenia

się

się Jéj tem wszystkiem,
czego-kolwiek zbiory moje
familijne, do rozjaśnienia
dziejów narodowych, będą
mogły dostarczyć. —

Koniuszy Dworu J. C. K. Mości.
Rzeczywisty Radca Stanu. August Hr Potocki

346

Do

Kommissyi Archeologiczney
i Muzeum Starożytności.

w Wilnie

N^ro 284.

Od
Dyrektora Stada Rządowego Koni
w Królestwie Polskiem. —



13



Czyt. na posiedz. 11. Sierpnia

Przywiozłem z Litwy tej księgi Śmiałowskiej pozostałej po Ks. Raczyńskim dla wręczenia Księżnie Giedroyciowej aby przez Tegoż była oddaną do Muzeum Wileńskiego — ponieważ Księżny nie jest teraz w Wilnie i z Nią zostaję pośrednikiem Hr. Tyszkiewicza więc po ... tej oprócz z Księgi dla wręczenia K. Giedroyciowej a przy ... pisane Księgi onemu oddaść dla przyjęcia takowego do Muzeum — Proszę o wiadomość i zostaję z Wysokim Szacunkiem i wiernym poważaniem JW. Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Zygmunt Gorski

Wilno 14go Lipca 1857 r.

N Kurier 872



Wielmożny Pan

Kirkor.

w Wilnie

349

Do 29 Lipca

Wileńskiej Archeologicznej Kommissji.

Odpowiedź: 11 Sierpnia

Przy niniejszem piśmie mam zaszczyt przesłać nad-psuty rękopism w języku łacińskim treści religijnej, bez początku i bez końca, pochodzący jak się zdaje, z XIV. lub XIII. wieku. Posyłam go w takim stanie, w jakim dostał się do rąk moich.

Inspektor Seminaryum R.Kat. Sara-towskiego Kanonik Katedry Tyra-spolskiej Ks. Antoni Rajunic. —

1859 roku
Lipca 15. d.
Saratow.
N. 74. —

20 Lipca 1859

Do Komissyi Archeologicznej Wileńskiej

na posiedz. 11 Augusta

Przed samym wyjazdem z Tyflisu do St. Petersburga, miałem przyjemność odebrać odezwę Komissyi Archeologicznej Wileńskiej, 17/29 Marca pod № 84, z Wilna wysłaną, w celu uwiadomienia żem został policzony w poczet Rzeczywistych jéj członków, a także i dyplom na tę godność.

Wysoko cenię nader ważne dla ojczystych dziejów prace Komissyi Archeologicznej, z największą wdzięcznością przyjmuję ten chlubny zaszczyt, lubo otwarcie winienem wyznać, że nie znając zgoła nauki Archeologii, nader trudno mnie będzie odpowiedzieć zaszczytnemu wezwaniu Komissyi brać osobisty udział na obszernem polu uczonych jéj trudów.

Proszę przyjąć kilka monet posyłając je z krótkiem ich opisaniem, wyjętym, po większéj części, z dzieła uczonego Archeologa P. Jenerał. Majora Bartolomei, i mappę Kaukazu, wydaną w Tyflisie w końcu przeszłego 1858 roku.

P. Jenerał Bartolomei polecił mnie przesłać dla Biblioteki Towarzystwa, i przy niniejszem załączam, jeden Exemplarz swojego dzieła, wydanego w 1859.

Rzeczywisty członek Józef Chodźko

3/15 Lipca 1859 r.

M. Mińsk

Opisanie stosunków w Wi-
[illegible] razem z przystaniem
[illegible] 12 Sierpnia
1859 r.

[illegible]

bo

ni

ki

na

moy

pom

kim

185

Lip

Sn

Czyt. na posiedz. 11. Wrześ.

353

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Uważam sobie za świętą powinność złożyć Jaśnie Wielmożnemu Hrabiemu i całej Archeologicznej Kommissji najgłębsze podziękowanie, za uczyniony mi zaszczyt przez zaliczenie do rzędu swoich członków współpracowników, chociaż na to niczem jeszcze nie zasłużyłem – i łaskawe przysłanie patentu na tę godność. Będzie to dla mnie największą pobudką do starania się, ile mogę, odszukiwać pamiątki mające związek z przeszłością naszego kraju i pomnażać nimi zbiory Archeologicznej Kommissji.

Zostaję zawsze z najgłębszem uszanowaniem i z najwyższym szacunkiem –

Jaśnie Wielmożnego

Pana Hrabiego

najniższy sługa

Inspektor Seminaryum R. Kat. Saratowskiego Kanonik Katedry Tyraspolskiej Ks. Antoni Rajniec. –

1859. roku

Lipca 16. dnia

Saratow. –

29 Lipca

Jaśnie Wielmożny Mości Hrabio!

Odpowied: 11 Sierpnia

Wielce zaszczytne dla mnie pismo JWgo Hrabiego i Dyplom na Członka Komissyi Archeologicznéy Wileńskiéy, z najczulszą wdzięcznością i wyznam szczérze, z zadowoleniem mojéy własnéy miłości, odebrałem. Nie taję się z tém, że tak niezasłużony zaszczyt, tchnął we mnie myśl, że jeszcze do czegoś muszę bydź zdolnym, kiedy tacy Uczeni mężowie nasi, uznać mię raczyli godnym liczyć się w Ich świetném gronie. Pobłażanie, z jakiém Komissya raczyła przyjąć moją niedołężną pracę, ośmieliło mię do niesienia owoców trudów moich czcigodnemu Wileńskiemu Stowarzyszeniu, świetniejszych na naszym naukowym horyzoncie mężów, których, Jaśnie Wielmożny Mości Hrabio! dostojném Twém Naczelnictwem zaszczycasz, na których czele, tak zasłużenie świetniejesz. Za zaszczyt, za szczęście poczytuję sobie, ten łaskawie przyznany mi tytuł i sercem przepełnioném wdzięcznością, najpokorniéj składam dzięki, Tobie JWny Mci Hrabio szanowny nasz Przywódco i całemu przezacnemu Towarzystwu. Z najgłębszém uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

najniższy sługa
A. Andrzejowski




PARIS

357

Czyt na posiedz 11. Sierpnia

Stanisław August Poniatowski, szczególne miał zamiłowanie w zegarkach, nosił takowe w guzikach, lasce, pierścionku, w dewizkach przy zegarku. —

Laska tu przedstawiona wraz z łyżką misternej roboty podarowane Królowi, podczas zjazdu w Kaniowie przez Katarzynę 2gą Cesarzowę Rossyjską dostały się memu krewnemu Xięciu Stefanowi Giedrojciowi Biskupowi Żmudzkiemu, po którym należała do Xięcia Józefa Giedroycia także Biskupa Żmudzkiego, później przeszły do Xięcia Symona Giedroycia Biskupa Adramitańskiego zarządzającego Dyecezyą Żmudzką, po którym wreszcie laska jak i łyżka stały się moją własnością, — takowe dwie pamiątki podarowałem Hrabiemu Raczyńskiemu Kamerherowi i Kommandorowi Maltańskiemu. — Hrabia jako Szambelan dworu Polskiego, assystował na zjeździe Marchwo w Kaniowie, i objaśnił, że łyżka była własnoręcznej roboty Katarzyny Wielkiej

..

i takową Najjaśniejszemu Cesarzowi Aleksandrowi IImu w r. 1857 w Mitawie ofiarował, a umierając zobowiązał syna Hrabiego Raczyńskiego Inspektora szkół Gimnazijum w Mitawie aby laskę mnie zwrócił. —

Hrabja Raczyński Inspektór Szkół Mitawskich laskę oddał w ręce Hrabiny Kajzerling, która przez swego krewnego W. Gorskiego Zygmunta takową nadesłała do Wilna, a ja mam sobie za obowiązek złożyć ją w Muzeum Starożytności Wileńskim. —

Datt w Wilnie Augusta 11 dnia r. 1859. —

Adolf X.że Giedrojć

359

odebr. 18 Sierpnia

Czyt. na posiedz. 11. Września

Jaśnie Wielmożny

Panie Hrabio,

Załączając przy niniejszém piśmie, według osóbnego regestru, dwanaście tomów starożytnych dzieł, stanowiących obecnie bibliograficzną rzadkość, oraz siedemdziesiąt dwie sztuki dawnych monet i medali, mam zaszczyt prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabię o przyjęcie tych przedmiotów na korzyść Wileńskiego Muzeum Starożytności.

Z wysokim szacunkiem,

mam honor pozostać

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabi Dobrodzieja

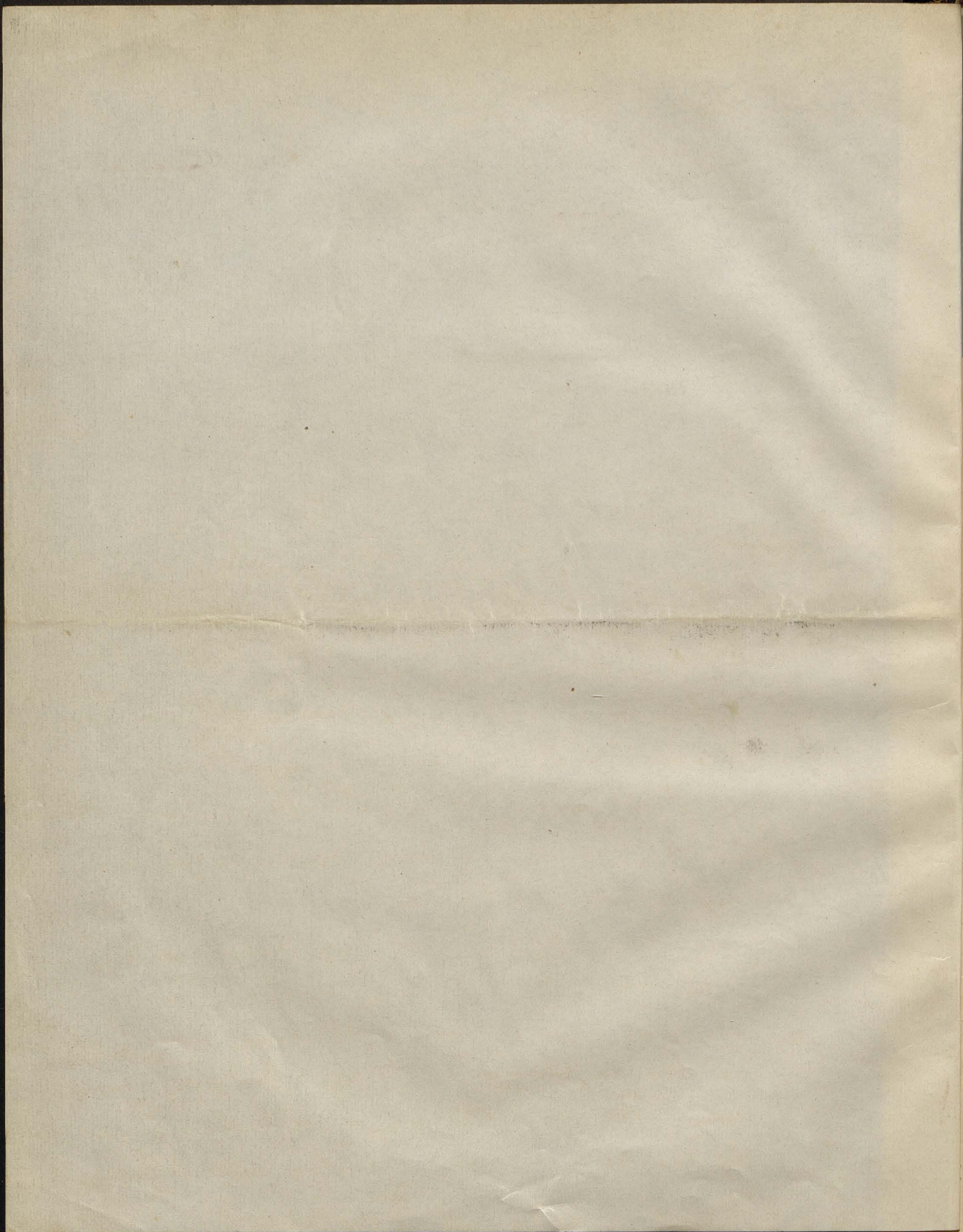
najniższym sługą

Artur Doliński

Urzędnik Departamentu Górniczego Ministeryum Skarbu, Radca Honorowy. –

16 Sierpnia 1859 r.

Wilno.



Warszawa d. 6/19 Września 1859.

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Przy niniejszem mam zaszczyt przesłać, jeden Exemplarz Albumu Fotograficznego Wystawy Starożytności Krakowskiej; czuję to dobrze że jako członek Kommissyi Archeologicznej powinienbym złożyć takowy w ofierze dla Muzeum, zdrugiej jednak strony mając ledwie szóstą część nakładów powróconą nie mogę sobie pozwolić tej przyjemności. —

Udaję się więc do Jaśnie Wielmożnego Hrabiego jako naszego prezesa z prośbą o łaskawą pomoc i radę a zarazem deklaruję że jeżeli Kommissyi uda się pomieścić u swoich Członków choć 4 Exemplarze to ja piąty z największą radością dla Muzeum ofiaruję. — Cena jest Rsr. 90 za Exemplarz, na oko zdaje się to wiele pieniędzy a jednakże rozliczywszy na 75 tablic wypada na każdą po 8 Złp. w których się mieszczą koszta mojej dwukrotnej podróży do

Krakowa z całym zakładem i sześciotygodniowy mój pobyt tamże, oraz dwukrotnego druku każdej tablicy co było niezbędne gdyż katalogi dotychczas nie wypadł. Dodaję wreszcie że właśnie zajmuję się drukowaniem podpisów w języku francuzkim azeby użytek albumu uczynić możliwym cudzoziemcom, francuzkie exemplarze dopiero za 5–6 tygodni będą gotowe. –

A teraz polecając moją pracę opiece Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

Zostaję z głębokiem uszanowaniem

najniższym Sługą
Karol Beyer

PS. bardzo bym się cieszył gdyby w którem z pism Wileńskich rozbiór mej pracy mógł być umieszczonym.



Do Wileńskiéj Komissii Archeologicznéj i Muzeum Starożytności.—

Mam zaszczyt przesłać przy niniéjszém piśmie do Wileńskiego Muzeum Starożytności ostrogę znalezioną w ziemi w folwarku Lekkopowszczyzna, należącym do Ordynacii Nieświezkiéj.—

Walery Malinowski

d. 26 Września 1859 r.

Zamek Nieświezki.



odebr. 20 Września

365

KOMMISSARZ LEŚNY

PRZY

KOMMISSYI RZĄDOWÉJ

Przychodów i Skarbu

w Warszawie dnia 15/27 Mca Września 1859 r.

Ner 640.

Do

Muzeum Starożytności i Kommissji Archeologicznéj Wileńskiéj.

Przy mojéj korrespondencji z d. 3/15 Sierpnia r. b. N. 520 miałem przyjemność przesłać Kommissji Archeologicznéj egzemplarz dziełka mego pod n. „Wędrówki po gubernji Augustowskiéj", o odbiorze którego dotąd nie mam wiadomości od Kommissji Archeologicznéj. Przeto mam zaszczyt upraszać o udzielenie mi takowéj wiadomości.

A. Połujański

odebr. 5. Października
odpis 10. Października

28 września 1859 r.

367

Wielmożny Maurycy Krupowicz.

W skutek zakomunikowanej mi przez p. J. Rechniewskiego zgody Waszej na cenę za tłumaczenie, 12 rs. za arkusz druku normalny, zawierający 33.000 liter, w tych dniach posłałem dzieło angielskie Milla o swobodzie.

Komunikuję obecnie niektóre dotyczące tłumaczenia zdania me: 1, tytuł należałoby zmienić na mniej skandaliczny, np. „Jednostka w obliczu społeczeństwa" lub inny stosowny do treści dzieła; 2, ustępów, których cenzura bez wątpienia niepozwoli, wcale nie tłumaczyć, zamieniając je kilkunastu kropkami; 3, wyrazy zbyt dosadne zamieniać skromniejszymi jednoznacz-

nikami, a mianowicie: unikać wyrazów: wolność, swoboda, religja, używając natomiast wyrazów: samodzielność, samoistność, wierzenia, doktryna; mocarstwo (l'état) zamiast rząd, itp.. N.B. Pomnić należy, iż w obecnym położeniu wyrazy niebezpieczniejsze są od całych pojęć lub idej, które łatwiej przechodzą, niż nazwania ich.

4, Przy tłumaczeniu ekonomji Milla trzymaliśmy się następującej pisowni:

1, historja 2, historji — rji — rję — rjo — rją — rji 1 - historje 2 - historij 3 - — jom	środ.... społ.... (bez w na początku). nie nie łączyć ze słowem. by łączyć. Kursywę podkreślać, nazwy, imiona właściwe pisać czytelnie; czasami, kiedy potrzeba, stawić w nawiasie angielską nomenklaturę. Następujące

i im podobne wyrazy pisać spojono: wogóle, wobec, dlaczego, dlatego, tojest, zapomocą, zcicha, pocichu, wprawo, pojutrze, nietylko i t. d.. – Techniczne wyrazy, których niemamy, nieprzepolszczać, albowiem uniwersalne takowych przyjęcie więcej popularyzuje naukę, czyni ją dostępniejszą. Unikać nieprzyjemnego zbiegowiska spółgłosek np. prz, trz, ści..

Z przyczyny nieuniknionych wykreśleń oryginału, obliczać się wypadnie podług polskiego druku,

zatem w ciągu tłumaczenia mogę wysyłać zali-
czenia, a ostateczny obrachunek po ukończeniu
druku.

Jeżeli się zgodzicie i rozpoczniecie tłumacze-
nie, w takim razie proszę Was pierwszy zeszyt
przysłać wcześniej, następujące zaś wtedy, kiedy
się nagromadzą. Koszta przesyłki padają na mnie.

Świadczą przyjazne uczucia szacunku

Józef Bańkowski.

mój adres: въ С.Петербургъ,
Іосифу Игнатьевичу Баньковскому,
отдѣлъ въ С.Петербургской таможнѣ.

368

Въ городъ **Вильно.**

Его Высокоблагородію

Маврикію Антоновичу

Круповичу

Господину Ученому Секретарю Виленскаго Археологическаго Музеума.




10 КОП: ЗА ЛОТЪ
1 КОП: ЗА КОНВ.



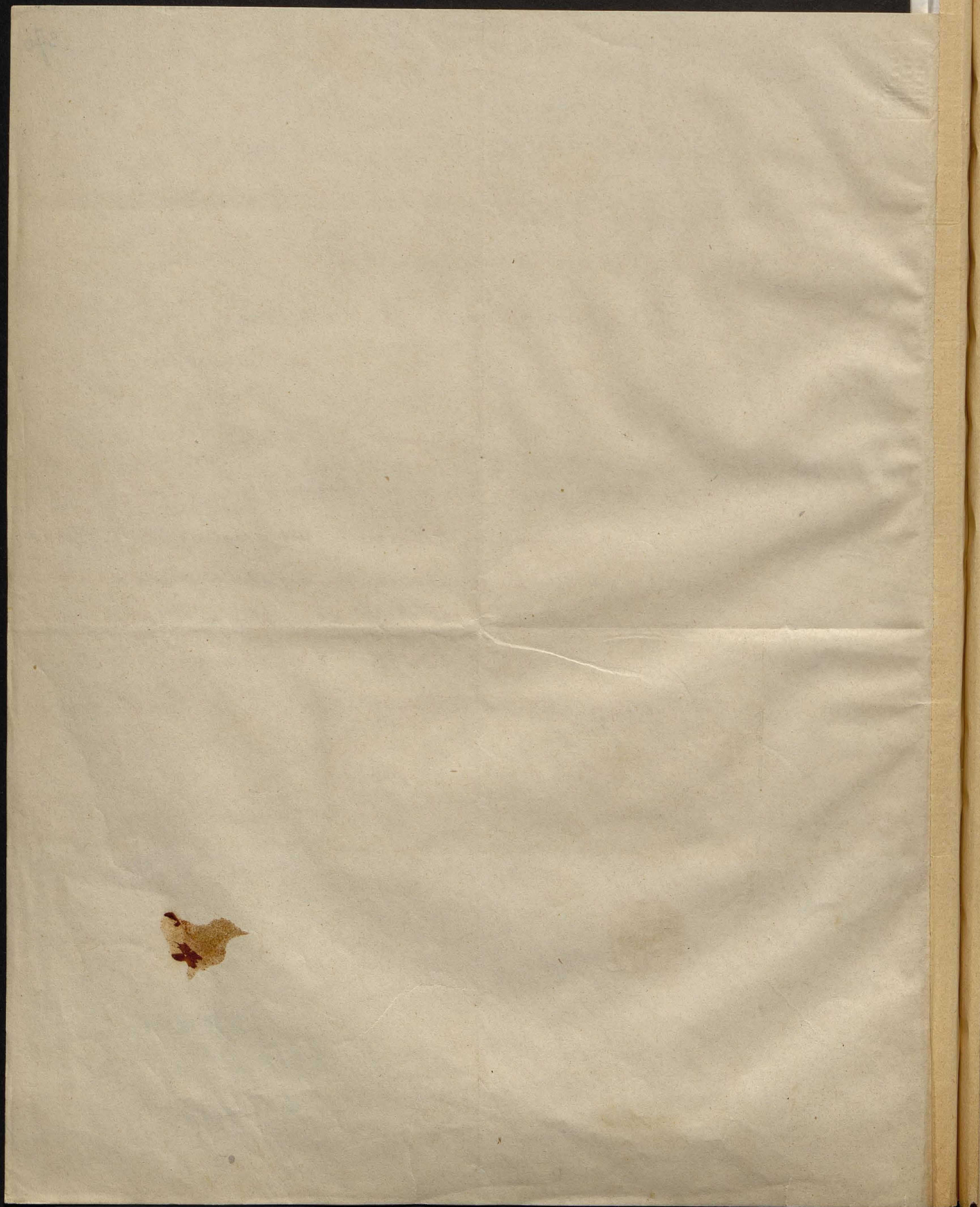
369

Xięgarnia
Spółki
Wydaw. Bibliot.
Domowej.
№ 35.
Grudz. 2. dnia
1859.
Wilno.

Do
Muzeum Starożytności
w Wilnie

Spełniając poręczenie W. Alex. Groza, mam honor przesłać do Muzeum starożytności, z księgarni Wydawnictwa Bibliotheki domowej dzieł 39 a tomów 86. jako resztę do kompletu z nakładów Glüxbergowskich.—

Kollegij Assesor. Antoni Odrowąż Kamiński —



Exs. 11 Paździer[illegible]

Do Wileńskiej Komisji Archeologicznej.

Przesyłam przy niniejszem 120 sztuk starych srebrnych monet polskich, które Obywatel Powiatu Wileńskiego Rzeczywisty Radca Stanu Karol Laskowicz do Wileńskiego Muzeum Starożytności ofiarował.

Monety te znalezione zostały przez włościan majątku Szumska, na polach przyległych obok czarnego traktu, z Wilna do Mińska prowadzącego. Włościanie Szumscy powiadają że od lat wielu, orząc swe pola, znajdowali podobne monety, w rozmaitych miejscach, w kupkach po kilkadziesiąt sztuk i więcej, skąd się pokazuje że więcej w znacznej ilości musiały być tam zakopane.

Jan Sidorowicz

d. 8 Października 1859 r.

Mińsk.

Do Wileńskiej Komisji Archeologicznej.

Załączam przy niniejszym, do Wileńskiego Muzeum Starożytności, 18 sztuk rozmaitych monet i medal, wybity na pamiątkę obchodu 500-letniego jubileuszu założenia miasta Karlsbad.

Jan Sidorowicz

d. 8 Października 1859 r.

Miadziół

Jaśnie Wielmożny

Hrabio!

Sukcesor ś.p. byłego Dyrektora Instytutu Agronomicznego przy b. Uniwersytecie Wileńskim, Radcy Honorowego Michała Fryczyńskiego, polecił mi zakomunikować Jaśnie Wo panu iż na parę dni przed zgonem między innemi rozporządzeniami nieboszczyk kazał dzięki



378

swojej Biblioteki oddadzą na

własności Muzeum, a części Towa

rzystwa Medycznemu, dorzędzia

którego ulecił [illegible] Kuszewiczowi

b. Aptekarzowi, który po opa

trzeniu pieczęcią, umyślnie do

tego zrobioną, z napisem (dar

proff. Fryczyńskiego) w tych

dniach ma dostawić. —

pozostając z wysokiem

szacunkiem i uszanowaniem

Życzliwy Sługa

A. Chrościński

10 oktobra

1859 r.



Sess. 11. Oktob[?]

Do Komisji Archeologicznej

Wileńskiéj!

W głębokiém przekonaniu iż każdy członek szczególniéj, téj znakomitéj i jedynéj uwielbienia Instytucji, obowiązany jest w miarę sił i możności swojéj, przyczyniać się do podwyższenia i powiększania zasobów jéj wszelkich[?]; jako wydawca wielu dzieł polskich na niwie ojczystéj literatury ciągle pojawiających się, ośmielam się ofiarować do Biblioteki Muzeum naszego pewną liczbę dzieł, po większéj części w ostatnich czasach wydanych przezemnie i upraszać o zamieszczenie ich w pomienionéj bibliotece.—

Członek współpracownik Komisji

Adam Zawadzki

Wilno dnia 9 Październik[?]

1859 roku

Do

Prezesa Wileńskiego Muzeum Starożytności Jaśnie Wielmożnego Kammerjunkra, Hrabiego Eustachego Tyszkiewicza

na sesji 11 Listopada

Aptekarza Kuszewicza

Doniesienie

S. P. obywatel guberni Wileńskiej i tegoż powiatu Michał syn Michała Fryczyński, testamentem 24. Septembra 1859 r. nastałym, pozostałą po nim bibliotekę składającą się z powiększej części z dzieł agronomicznych i znacznego zbioru pism periodycznych przeznaczył dla pomnożenia zbioru należącego do Cesarskiego Wileńskiego Lekarskiego Towarzystwa, z tem jednak aby części takowych ksiąg a mianowicie starożytne umieszczone były w Wileńskim Muzeum; księgi takowe stosownie do polecenia mnie danego p. S. P. Michała Fryczyńskiego w dniu dziesiątym, w jedynastu pakach opieczętowanych pieczęcią pomienionego Lekarskiego Towarzystwa przy raporcie moim są dostawione do sali posiedzeń tegoż Towarzystwa, o czem mam za obowiązek donieść Jaśnie Wielmożnemu Panu

11. Oktobra 1859.

Wilno –

J. Kuszewicz Aptekarz.

FISCHER, HENZE, MAHLOW & Co
KÖNIGSBERG i. PR.

381

Koenigsberg d. 12 October 1877

Herrn Falk Fabian Posen

Wir werden so eben von Herrn A Feinberg in Tauroggen benachrichtigt, daß das uns im Juni c. gesandte Collo Kiste LM 530. zwar nunmehr von der Censurbehörde in Wilna frei herausgegeben, daß jedoch Keiner von den mehreren Grafen Tyszkiewicz in Wilna & Gegend sich zum Empfang bekennen wolle. Haben Sie also die Güte Ihren Auftraggeber zu veranlassen, daß er der Einfachheit wegen die Herren S. H. Heimann & Co in Wilna mit specieller Verfügung unter genauer Angabe des Vornamens, oder der Charge oder des Guts, wo der wirkliche Adressat domicilirt versehe.

Mit Achtung ergebenst

pp. Fischer Henze Mahlow & Co

Julius Haare



Jean Jacob Sohne

[illegible]

382

1859

Fischer, Henze, Mahlow & Co.
Koenigsberg i/Pr. d. 12. Octbr
erhalten 13. do
beantw.

Herrn [illegible]
Posen

FISCHER HENZE MAHLOW & Co SPEDITIONS GESCHÄFT in KÖNIGSBERG

KÖNIGSBERG i/P. POST BÜR. II. 12 *

Jaśnie Wielmożny Hrabio

Dobrodzieju!

Mam honor zawiadomić, że książki ś.p. Fryczyńskiego, złożone są w Bibliotece Ces. Tow. Lek. a Bibliotekarz Rewiger ma zająć się ich spisaniem, rozdzieleniem zostawując do zdania i woli JW Hrabiego. Sukcessorowie życzą sobie odebrać część książek, gdyż Pan Zawadzki podał im rachunek należności za książki wzięte przez ś.p. Fryczyńskiego. Nowy kłopot! Zwracając pismo Kudrzewicza, przyjemno mi jest wyznać się jednym z najgłębszym szacunkiem JWHrabiego Dobrodzieja

13 Paźdz. 1859. w Wilnie. sługą Adamowicz

Do

Komitetu zarządzającego Wileńską Archeologiczną Komissyą i Muzeum Starożytności

Powróciwszy z zagranicy, zastałem w Warszawie pismo do mnie od Wileńskiej Archeologicznej Komissyi i Muzeum Starożytności z dnia 6. Września b. r.

Przejęty wdzięcznością za niezasłużony zaszczyt który mnie tak niespodzianie spotyka, a życząc sobie i ile możności stać się godnym onego, spieszę z wynurzeniem mych uczuć za łaskę Waszą Panowie, i upraszam, abyście mnie objaśnić raczyli w czém się mogę stać użytecznym dla Muzeum, i choć w części wywiązać z długu wdzięczności którymeście mnie obarczyć raczyli. Miło mi jest Was zapewnić iż będę miał sobie za obowiązek spełniać wszystkie zlecenia Wasze o ile to będzie w mojej mocy.
Niech mi wolno będzie przy tém zapytać jaka jest opłata roczna Członków, abym się z niej mógł uiszczać.

Z najgłębszym Uszanowaniem

Najniższy Sługa

Henryk Hartu

d. 24. Października 1859.
Warszawa
Ul: Senatorska № 18.



Mam honor przesłać, przez syna mojego, na ręce JWo Hrabi Dobrodzieja, rozprawkę archeologiczną, z prośbą, aby mogła być czytaną na jednej z sessij następnych, naszej Kommissij, jeżeli na to Jego łaskawe zezwolenie nastąpi, lub też na umieszczenie przy wydaniu drukiem pamiętników. Szczęśliwym będę otrzymujęc odpis na list mój niniejszy.

Z głębokiem uszanowaniem i czcią
JWPana Dobrodzieja
najniższy sługa
Teodor Narbutt

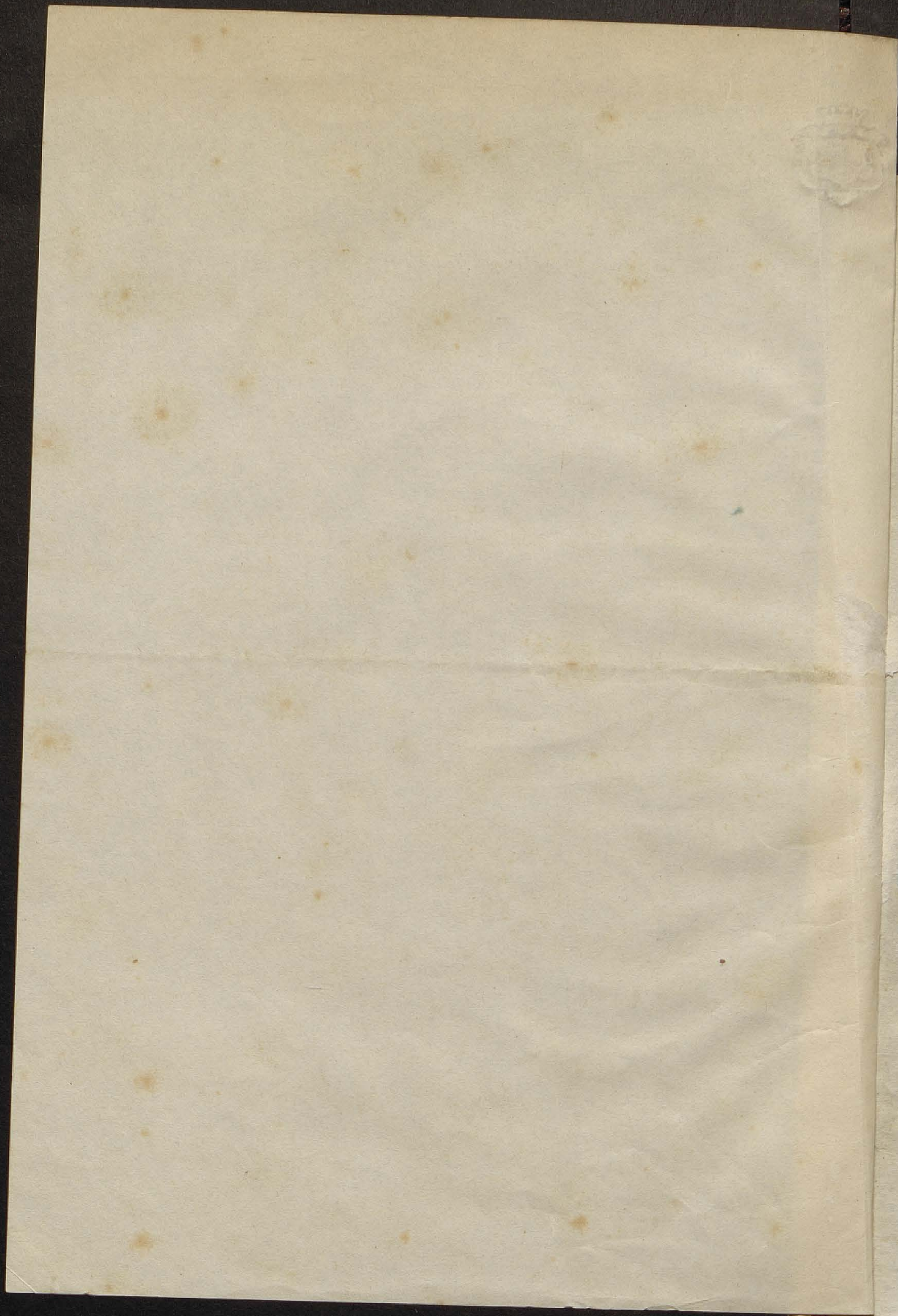
R. 1859
Października
29. dnia
Szawry.

[illegible]

[illegible] oddana
[illegible] do
[illegible]
[illegible]







389

Do Muzeum i Kommissyi Archeologicznej Wileńskiej

Członka Współpracownika Ks. Józefa Małyszewicza.

Po przeglądzie mojego xięgozbioru, zdało się rzadkie dziś dzieło „vita et miracula servi DEI Vincentii Kadłubkonis Simone Starovolscio Scriptore Crac. in off. Christ. Schedelis 1642." in 4to jako przydatne w Bibliotece Muzealnej, posłać w ofierze, jakoż i posyłam.

Także z niedawno nabytych numizmatów, czystego srebra i ozdobnego stępla, 1o Austryacki medal lub moneta z 1793, gdyż nieoznaczona wartość, a tylko na stronie głównej i odwrotnej, są wymienione tytuły Cesarskie. 2o Krejcarów 20. z 1839. z wyobrażeniem N.M.P. Austryacko-Węgierski.

Ks. J. Małyszewicz

№ 69.

Października 31. d. 1859. r.

Niewodnica.

pod Białymstokiem.

na posiedz. 11. Listopada

WYDAWNICTWO
DZIEŁ DŁUGOSZA.

do
Cesarskiej Komisyi
archeologicznej
w Wilnie.

[illegible]

Wiadomo Szanownej Komisyi ze sprawozdań i odezw w pismach czasowych ogłoszonych, iż: podjęty przez nas zamiar zupełnego wydania Dzieł Długosza, w wykonanie wprowadzonym został. Ufni że Szanowna Komisya podziela myśl naszą i pomocy Swej nie odmówi, ośmielamy się upraszać obecnie o łaskawe polecenie kancelaryi: przyjmowania od zgłaszających się przedpłaty.

Po otrzymanem zezwoleniu, zaopatrzymy kancelaryą w bilety prenumeracyjne i potrzebną instrukcyą.

Spodziewając się ze względu na rzecz samą, przychylnej odpowiedzi Szanownej Komisyi, zostajemy z prawdziwém uszanowaniem

Kraków d. 4 Listopada 1859 r.

Alexander Przezdziecki
Józef Łepkowski

odebr. 18. Listopada

LIBRAIRIE DE FOND
RUSSE & POLONAISE.

IMPRIMERIE.

STÉRÉOTYPIE.

LIBRAIRIE D'ASSORTIMENT
FRANÇAISE, ALLEMANDE,
RUSSE & POLONAISE.

MAGASINS:
Gostinnoï Dvore № 19.

BOLESLAS MAURICE WOLFF, COMMISSIONNAIRE DE L'UNIVERSITÉ DE CASAN.

St. Petersbourg d. 9 Listopada 1859

[illegible]

Wielmożny Panie!

Stosownie do życzenia mam honor przesłać przy niniejszem nową assygnacyę na dzieła ofiarowane do Biblioteki Kommissyi Archeologicznej w Wilnie składając podziękowanie za ich łaskawe przyjęcie. — Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania z jakiem mam honor pozostawać

Wielmożnego Pana
Uniżonym sługą
B M Wolff

Odp. ... 11 Grudnia

394

Do Kirkora

Szanowny Kollego!

Tak się złożyły okoliczności, że posyłka moja dziś dopiero wychodzi, ale inaczey być nie mogło. Niewiele w niey się zawiera, kilka kawałków Lemo-phyrów z różnych miejscowości i granity. Nayciekawszym może przedmiotem będą czerepy, których historya taka: Plantuiąc nad Sobem obszerny, urwisty wzgórek, prawie u szczytu iego, niegłębiey krech łokci, odkrył się ślad całego grobowca czy lochu, inną od tey w którey ryty był, zasypany ziemią, a dalszego ciągu iego niebyło. O kilkanaście kroków na wschód, w teyże samey wysokości i równie głęboko, wykopano szkielet męski dość dużych rozmiarów, obrócony głową na wschód, bez żadnego śladu trumny lub odzienia. Dalej zawsze we wschodnim kierunku o kroków 15 wydobyto czerepy z iakiegoś naczynia pomieszanym piaskiem z popiołem przysypane, a o kroków parę, znowu szkielet męski ale głową, do zachodu iuż obrócony. I tu żadnego śladu ani odzienia i tylko przy głowie blaszka okrągła z uszkami żelazna*. Formy garka z czerepów dojść trudno, ale rozmiar mniey więcey daie się odgadnąć, przez stosunek tutu na kawałku dna i wierzchu zachowanego. Materyał garka dziś zupełnie nieużywany, naystarsi garncarze, aby im kiedy co podobnego widzieć się zdarzyło, nie przypominaią sobie, a od naydawnieyszych podań, wszelkie czerepiane naczynia, z oczyszczoney od grubych ziarn piasku gliny wyrabiały się. Jest więc może w tych czerepach co problematycznego? To mię iednak dziwiło że żadney mogiły, żadnego choć ladaiakiego podwyższenia, na tych dwóch szkieletach niebyło. Kości z ziemi dobyte zdawały się dobrze zachowane, w powietrzu skruszyły się i rozsypały. Wam o tem wiedzieć i stanowić, a mnie czém mogę usłużyć. Jeśli to co dobrego, będziecie zadowolnieni, a jeżeli nie niewarte, to za moię chęć dobrą, powiecie: Bóg zapłać!

Rozpakowuiąc pudełko, na samym wierzchu znaydzicie ostatek moich romot i dwie broszurki z Bulletinu Mosk. Tow. Bad. Nat: gdziem starał się utworzyć nowy system pokładów, różny wielce od iuż znanych po różnych częściach świata. Od czasu wyjścia tych broszur nabierało się nieco dodatków i umyśliłem zebrawszy

* ta się znaydzie w pudełku, ale trzeba ostrożnie rozpakowywać i rozwijać.

wszystko w iedną massę, ułożyć rozmnoż w oyczystym ięzyku i Wam go się przedstawić. – Ramoty moie doprowadziłem do zamknienia Lyceum w Krzemień cu. Dalej nie mam co się pisać, fakta obecne, bliższe, a przeto powszechnie znane, ieśli maią na piśmie przyjść do potomności, to im potrzeba lepszego pióra niż moie. Wykonałem cośkolwiek karaty, niewymagających więcey od tey sta rey głowy w którey, myśl się coraz tępieie i pamięć słabnie. Zostawię staro świę w pokoiu, a zdolności, ieśli iakie były puścię w zapomnienie. Jedno zawsze powtarzam, pretensyi do pisania nie mam, bo ceny iako mi daleko od prawdziwie piszących, autoromanią nie zaraziłem się, bo prezerwatywą od tey choroby, była czytanie naszych prawdziwych mistrzów. Ale cie karaty kiedy w prasę drukarską i wyleciały z niey, iescze mniey do Ramot w swoim moim sympatyi zostało, a resztę dobił Kremer. Nie żądaycie przeto się odemnie dalszego iakiego ciągu, wstyd się zerwał, osnowy nie stało; iedno, czem iescze wam usłużyć mogę, to moie obserwacye w naukach przyrodzonych i przedmioty naturalne w Krainie zebrane. – Racz proszę oznaymić Hrabi Włodzimierzowi, o odebraniu ostatnich arkuszy moich Ramot, i o stałem przedsięwzięciu nie kontynuowania ich więcey. Mógłbym iescze mógł znacznie przysłużyć zwobić dla botaniki, wydaiąc Opisanie roślin we wszystkich naszych Prowincyach, trochę dokładniejsze od P. Jos. Jundziłła, ale mi dzieł niedostaie potrzebnych. W Wilnie moie dostanie, Opisanie Rośl. Litt. Ks. Jundziłła dawniejsze, oraz Opisanie późnieysze P. Józefa, o obadwa nayposłuszniey upraszam, bo poczciwi uczniowie pożyczywszy u mnie te książki, nieoddali i przepadły. Jako członkowi Waszego Towarzystwa spodziewam się tey pomocy nieodmówicie. Jeśli mieć będę Książki potrzebne, to mógłbym się do 1 Marca uwinąć z ułożeniem dzieła, ale przepisanie, to klin nie lada, i u nas nawet na niego nieznaydujemy rady, bo tu od r. 1834, nauki przyrodzone po szkołach, stały się tak obce, iak ięzyk chiński lub arabski, a niewiele co lepiey i z łacińskim idzie. Ile to, cwierć wieku, obalić potrafi! –

Racz przyjąć zapewnienie nayszczerszego szacunku i bratniey życzliwości, a razem racz nieopuszczać nayprzyjaźnieyszego Kolegi i sługi

Andrzej Andrzejowski

14 listopada
1859 R.
Winnica

Owady, znalezione w Winnicach przy ogrodowych plantowaniach

z Krakowa d. 10. Grudnia 1859.



Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Do dwu pisemek moich o Światowidzie i o monetach, które osobiście miałem zaszczyt złożyć JWnu Panu dla biblioteki pod Jego opieką zostającej, ośmielam się przy sposobności dołączyć kilka innych, które dawniej, lub później napisałem; proszę o łaskawe ich przyjęcie i mnie w szanownej pamięci swojej zachowanie.

Jaśnie Wielmożnego Hrabi

Najniższy sługa

T. Żebrawski







odebr. 11. Grudnia

398

Sés. 18 lutego

Do

Kommissyi Archeologicznéj, połączonéj z Muzeum Wileńskiém.

Interessujący, bo własnoręczny Rękopism rozprawy konkursowéj professora niegdyś Uniwersytetu Wileńskiego Józefa Gołuchowskiego z własnoręcznemi na marginesach uwagami Jana Śniadeckiego, mam honor złożyć w darze do Waszego Muzeum, jako do jedynéj dziś w Litwie Arki narodowych pamiątek.

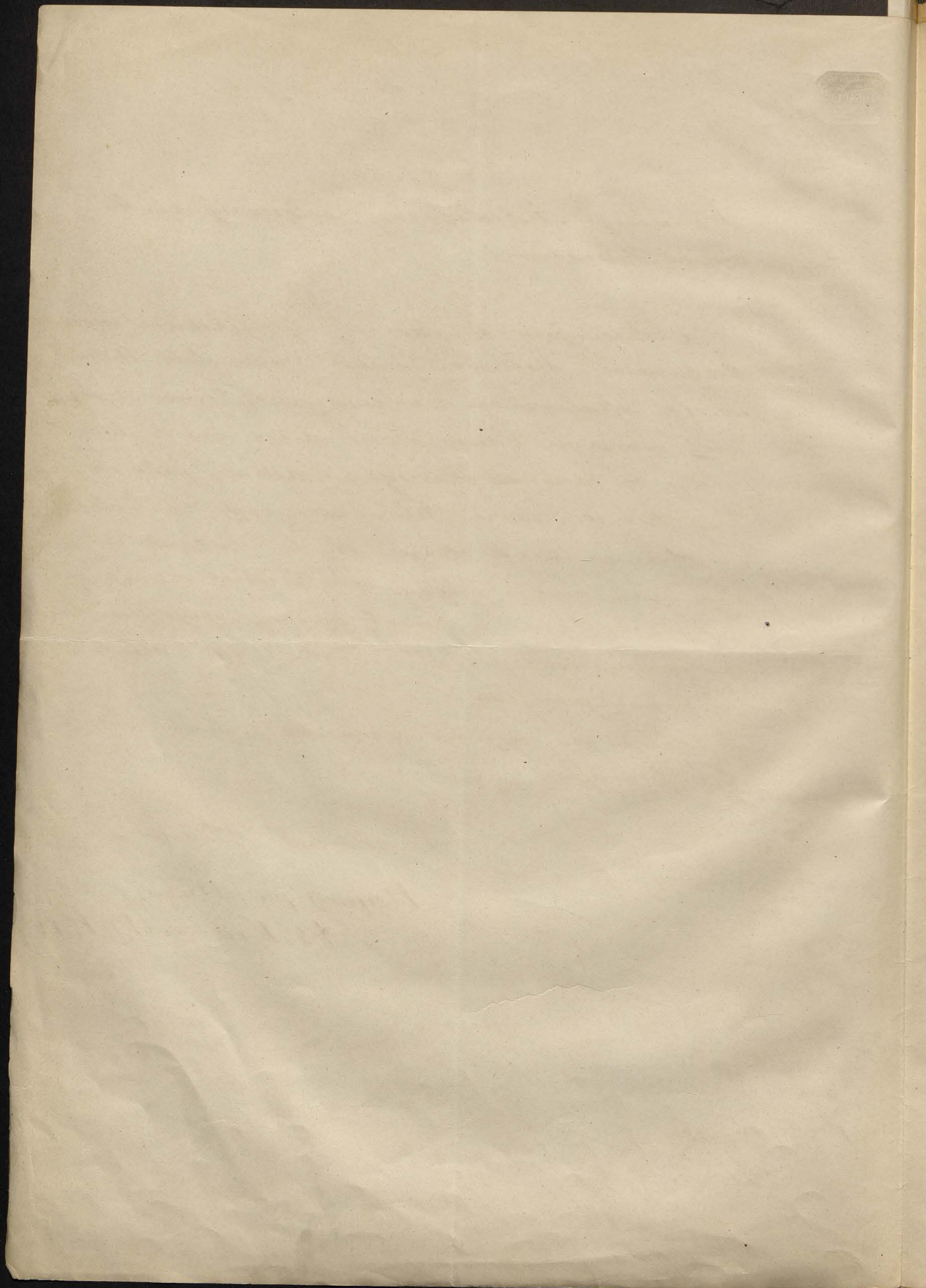
Prosząc Pana Boga, aby ten zakład pod świętą Jego opatrznością i opieką, coraz bardziéj rosnąc, kwitnął i pożądane wydawał owoce, wszystkim Wam, szanowni współczłonkowie, Pasterskie błogosławieństwo przesyłam.

Pełen najwyższego szacunku, mam honor być Waszym

Szanowni Bracia!

Najniższym Sługą
A. S. Krasiński B. W.

11 Grudnia 1859 r.
Wilno.



odebr. 9 Stycznia

Do Wielmożnego Sekretarza Naukowego Muzeum Starożytności połączonego z Wileńską Archeologiczną Kommissyą.

Mam zaszczyt przy niniejszem załączyć egzemplarz Rysu historyi Naturalnej kamieńca podolskiego, upraszając o przyjęcie onego do Biblioteki Muzeum. W osobnem pudełku posyłam niektóre skamieniałości i kamienie, spisem na odwrotnej stronie poszczególnione. Ośmielam się też upraszać WWWM Pana Dobrodzieja o łaskawe doręczenie załączonego pisma JW Profesorowi Adamowiczowi.

Z wysokiem Szacunkiem i Uszanowaniem mam zaszczyt być WWWM Pana Dobrodzieja najniższym sługą

Gustaw Belke

17 Grudnia 1859
Kamieniec Podolski.

1. Echinity z Krzemieńca
2 Calymene Blumenbachii z Pragi Czeskiej
3 Terebratula ? z Teplitz. pokład kredowy
4 Ryba z rodziny Okuniowatych z gliny Kijowskiej
5 Wapień nummulitowy z Symferopola
6 Dziewięć sztuk Rud i Kryształów z Kremnitz na Węgrzech.

402

Warszawa d. 26/12 59.

Jaśnie Wielmożny

Panie Hrabio!

Przy niniejszem, mam zaszczyt przesłać kilkadziesiąt egzemplarzy wiadomości o fotografiach mającyh wartość artystyczną lub historyczną, które w ciągu lat kilku Zakład mój wykonał. — Sądzę iż niektóre nie będą bez interesu dla Szanownych członków Kommissyi Archeologicznej i dla tego upraszam o rozdanie tej wiadomości pomiędzy nich na następnem posiedzeniu.

Mam nadzieję że Jaśnie Wielmożny Hrabia nie odmówi mi przy rozpowszechnieniu wiadomości o moich pracach Swej wysokiej protekcyi,

Łączę wyrazy głębokiego poważania

zostaję Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

najniższym Sługą

Karol Beyer

404

Jaśnie Wielmożny

Eustachy Hrabia Tyszkiewicz

JWW Pan Dob.

w Wilnie

przysłano 50 Ex. wiad. o fotogr..
prz. Gnernoii



Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Jeżeli wspólną dzielnością rodaków i prawo myślących literatów, dawne pomniki, zabytki pamięci, sławy, potęgi i światła narodowego, z taką się dziś wydobywają i odgrzebują pracą i skwapliwością, aby je nie zatarte, całkowicie przekazać w puściźnie późnej potomności; — tedy przepełnione uczuciem radości Koroniarzy serca się rozweseliły, że kochani ich bracia Litwini, w tym szlachetnym celu, na sterze swoim postawili męża pełnego światła, cnót obywatelskich i poświęcenia się dla ludzkości, aż na krańcach Lackiej ziemi głośnego. A tym mężem Ty jesteś Jaśnie Wielmożny Hrabio! Tak więc poważna i piękna Gedyminów ziemia, piastując na swém łonie takich prawnuków, godnych i nieodrodnych sławy swych przodków, zakwitnie znowu na polu pamiątek nieśmiertelnem kwieciem wspomnień i wielkości. Tą to właśnie i ja powodowany i zachęcony

=myśl=

myślą pragnąc również z mej strony chociaż jedną dorzu-
cić cegiełkę na tę szlachetną budowę świątyni pamią-
tek krajowych, za staraniem nieoszacowanego Towa-
rzystwa Archeologicznego Wileńskiego, wznoszącą się;
mam zaszczyt przesłać na ten cel Panie Wielmożnemu
Hrabi, najgodniejszemu Prezesowi tegoż Towarzystwa,
monet dawnych polskich i obcych z 16. 17. i 18. stulecia,
srebrnych sztuk 35. miedzianych 10. i 1. medal żelazny
na pamiątkę śmierci Władysława Warneńczyka, wraz
ze spisem i wyczytaniu tychże pieniędzy. —

Nadto przy tej okoliczności ośmielam się przed-
stawić Panie Wielmożnemu Hrabiemu, jako Kura-
torowi Honorowemu Instytutów Naukowych Litew-
skich, że życzeniem mojem było by, przenieść się ze
stanowiska tu mojego nauczycielskiego, obecnie w szko-
le powiatowej w Łowiczu, zajmowanego, na podobną
posadę lub inną naukową, jakto bibliotekarza
albo do archivum akt dawnych łacińskich na Li-
twę; znając bowiem języki starożytne tudzież fran-
cuzki i niemiecki, mógłbym być również pożytecz-
nym społeczności tamecznej; — gdyż u nas w Królestwie

dla =

dla zbyt skąpego szafunku sprawiedliwości w naukowej władzy, tudzież z powodu przetłoku ubiegających się o posady naukowe, z zachodu Europy przybywających, trudno mieć, nie mówię już przyzwoitego wynagrodzenia za prace naukowe, około wykształcenia młodzieży podjęte, lecz nawet na przyszłość widoków polepszenia bytu, trudno sobie rokować. Pod sterem więc i zwierzchnictwem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego, prawego Kuratora i Opiekuna nauk pracować, za najszczęśliwszego bym się osądził. I dlatego ponawiając mą najpokorniejszą w tym względzie prośbę do Jaśnie Wielmożnego Hrabiego, mam zaszczyt zostawać z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Jaśnie Wielmożnego Hrabiego

najniższym sługa
Fl. Komorowski
profes: hist: i geografji –
w Szkole powiat: w Łowiczu

NB. Dla pewności że przesyłka moja doszła celu przeznaczonego, mam zaszczyt upraszać Jaśnie Wielmożnego Pana o odpis.–

Łowicz dnia 30/12 59. r.

Spis

Pieniędzy dawnych, przesłanych przezemnie do Muzeum Archeologicznego Wileńskiego pod kierunkiem Jaśnie Wielmożnego Eustachego Hrabi Tyszkiewicza, zostającego.—

Łowicz dnia 30. Grudnia 1859. r.

Fl. Komorowski
prof. hist. i geogr. w Łowiczu
w szkole Powiatowej.—

Monety Srebrne

1.) OCTAVIANVS. F.I. AVGVSTVS.
głoski F.I. domyślać się każą że to jest pieniądz bity za Tyberjusza następcy Augusta, który jako syn przysposobiony, przybierał nazwisko Augusta; — z drugiej strony godność konsulowska osoba na krześle sella curuli, sedens, — bo nawet i po zniesieniu RPltej, cień władzy konsularnej był w Rzymie. —

2.) Steph: D. G. R. P. M. D. L
Gros: Arg: Trip: Reg. Poloniæ. 1586. r.

3.) SIGIS. III. D. G. Rex Pol. M. D. LI. RUS. PRUS. M.
Sam: Liv: Necn: SVE. Got: Vang. 1624. r.

4.) SIG. D. G. Rex Pol. M. D. L.
Gro: Reg: Pol. 1611.

5.) IOAN. CAS. D. G. REX POL. M. D. L
Gros: Arg: REG. POL.

6.) SIG. 3. D. G. Rex POL. M. D. L.
Mone: Nov: Reg: Pol.

7.) IOAN. CAS. D. G. Rex Pol. M. D. L.
Gros. Arg. ex Reg. Pol. 1660.

8.) IOAN. CAS. D. G. REX. POL. M. D. L.
Gros: Arg. ex Reg. Pol. 1664.

9.) IOAN. CAS. D. G. REX. POL. et SVE.
Gros. Arg: ex Reg. POL. 1664.

10.) CAROLUS V. Romae Imper:
Moneta Nova Bremensiu 1551.

11.) MONETA NOVA. PO (nie doczytany) z cechą dawności, może Łokietka lub wcześniejszy.

12.) Leopoldus D. G. R. I. 1682.

13.) Leopoldus D. G. R. I. 1696. —

vertat

14.) IOAN. III D. G. REX POL. M. D. L. R. P.
Gros: Arg: ex REG. POLONIAE. 1681.

15.) SIGIS. III D. G. Rex Pol. M. D. L
Gros: Arg. ex Reg. POL. 1626.

16.) IOAN. CAS. D. G. Rex POL et SVE.
Gros. Arg: Reg. Pol. 1660.

17.) ~~IOAN. III. D. G. REX POL. M. D. L. R. P.~~
~~Gros. Arg. Reg. POLONIAE. 1684.~~

18.) FRID. WILH. D. G. M. B. S. R.
Supremus Dux in Prussia. 1687.

19.) GVST. ADOL. D. G. REX SVE.
Mone: Nova Civ. Sve.

20.) D. G. FRID. AUGUST. Rex POL. EL. SAX.
LXXX. Eine Feine Marck 1763

21.) FRID. WILH. D. G. M. B. S. R.
Supremus Dux in Prussia. 1686.

22.) Fridericus Borussor. Rex
Mon: Arg. Reg. Prus 1778.

23.) Fridericus Borussorum Rex
Moneta Argentea 1770.

24.) Stanislaus Augustus. D. G. Rex Pol. M. D. L
2. GR. CLX. ex Marca Pura Colona 1766.

25.) Stan: Aug. z B. Ł. Krol Pol. W. X. L
10. Gr. miedz. 250½ z Grz: Kol. 1790.

26.) Fridericus Borussor. Rex
Moneta Argentea ~~Arg.~~ 1774.

27.) Fridericus Borussor. Rex
Moneta Argentea 3. gr. 1781.

28.) Fridericus Borussor. Rex
Moneta Argentea 3. gr. 1784.

29.) Augustus III REX POLONIARUM
Elec. Sax. 1754. 3. gr.

verte

30.) Fridericus Borussor. Rex. 12. Einen Reichs Thaler 1765.
31.) Fridericus Borussor. Rex 1 Moneta Argen: 1783.
32.) Stanislaus Aug: D. G. Rex Pol. M.D.L. 2. GR. CLX ex marca p. Colon
33.) 320. ex Marca Pura Colona (7½ gr.) 1767.
34) 24. Einen Thaler 1783 (7½ gr)
35.) Louis Philippe I Roi des Français
1/4. Franc 1835.–

Monety Miedziane.

36.) Republique Française l'an II Liberté, Egalité 1793.
37.) Regno d'Italia – Soldo. Napoleone Imperatore e Re 1810
38) Franz II Röm. Kai. Kön. z. Hun. Bö. Sechs Kreuzer 1800
39.) Franz II D. G. R. I. CE. HU. BO. REG. 1783.
40.) Augustus III. Rex Pol. El. Sax. 1754.
41.) Dbe kopeuku 1790.
42.) Fridericus Wilhelm Borussor. Rex. Borussia Meridion. 1797.
43.) Franc II. D. G. R. I. Hun. BÖ. Rex 1800.
44.) Grossus Pol. 1767.
45.) Szelągów sztuk 16. niektóre za Jana Kazimierza, inne nie wyczytane.–
46. Vladislaus Varnensis
Jagellonis
Filius natu major
Vivente patre Rex
Poloniae designatus
In regnum Hungariae
Coronatus an: 1440.
Ad Varnam in proelio
Cum Turcis ~~commisso~~
Foedifragji consilii
Victima occubuit
Vitae in aetate 20.
Rex Poloniae 11.
Die 10. Novemb.

99 639 1 cp 409

Jaśnie Wielmożnemu

Eustachemu Hrabi

Tyszkiewiczowi

10.
10.
10.
3 fr.

Prezesowi Towarzystwa Archeologicznego

Kuratorowi Honorowemu Litewskiemu

Jaśnie Wielmożnemu Panu i Dobrodziejowi:

Przy tem paczka Stare monety.
Sig: E.H.T. w Wilnie
franco W. R. S. 10.

Color



